

Wioletta Jedlecka

Legitymizacja prawa Unii Europejskiej

**Legitymizacja demokratyczna
czy cywilizacyjna?**

JURYSPRUDENCJA

4/2014



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

Wioletta Jedlecka

Legitymizacja prawa Unii Europejskiej

**Legitymizacja demokratyczna
czy cywilizacyjna?**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

REDAKTORZY

Marek Zirk-Sadowski (Uniwersytet Łódzki), *Tomasz Bekrycht* (Uniwersytet Łódzki)

SEKRETARZ

Rafał Jerzy Kruszyński (Uniwersytet Łódzki)

RADA PROGRAMOWA

Andrzej Bator (Uniwersytet Wrocławski), *Tadeusz Biernat* (Krakowska Akademia im. A. F. Modrzewskiego), *Stanisław Czepita* (Uniwersytet Szczeciński), *Tomasz Gizbert-Studnicki* (Uniwersytet Jagielloński), *Mariusz Golecki* (Uniwersytet Łódzki), *Małgorzata Król* (Uniwersytet Łódzki), *Grzegorz Leszczyński* (Uniwersytet Łódzki), *Jerzy Leszczyński* (Uniwersytet Łódzki), *Leszek Leszczyński* (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), *Lech Morawski* (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), *Tomasz Pietrzykowski* (Uniwersytet Śląski), *Marek Smolak* (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), *Tomasz Stawecki* (Uniwersytet Warszawski), *Bartosz Wojciechowski* (Uniwersytet Łódzki), *Sylvia Wojtczak* (Uniwersytet Łódzki), *Jerzy Zajadło* (Uniwersytet Gdański), *Wojciech Załuski* (Uniwersytet Jagielloński)

RECENZENCI

Adam Sulikowski, *Bartosz Wojciechowski*

Wioletta Jedlecka – Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Katedra Teorii i Filozofii Prawa, 50-145 Wrocław, ul. Uniwersytecka 22/26

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

© Copyright by Wioletta Jedlecka, Łódź 2014

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki – Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06602.14.0.M

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-292-7
ISBN (ebook) 978-83-7969-711-3

Pamięci Mojego Taty

Spis treści

Wstęp	9
1. Cel i idea pracy	9
2. Kwestie terminologiczne.....	13
2.1. Pojęcie legitymizacji w ogólności	13
2.2. Pojęcie legitymizacji prawa.....	17
2.3. Wymiary i fazy poszukiwań legitymizacji w Unii Europejskiej	22

I. KRYZYS LEGITYMIZACJI DEMOKRATYCZNEJ W UNII EUROPEJSKIEJ

Rozdział 1. Zasada demokracji w Unii Europejskiej	37
1.1. Zasada demokracji jako zasada ogólna prawa Unii Europejskiej.....	37
1.2. Zasada demokracji jako czynnik legitymizacji Unii Europejskiej.....	44
1.3. Koncepcja legitymizacji demokratycznej w Traktacie z Lizbony.....	56
1.4. Proceduralne pojęcie demokracji.....	59
Rozdział 2. Przeszkody w zaistnieniu europejskiej demokracji	71
2.1. Kwestia europejskiego <i>demos</i>	71
2.2. Problem europejskiej tożsamości.....	78
2.3. Zagadnienie deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej	102

II. LEGITYMIZACJA CYWILIZACYJNA UNII EUROPEJSKIEJ

Rozdział 3. Dobro wspólne i zasada solidarności jako ontologiczne podstawy demokracji.....	127
3.1. Europejskie dobro wspólne.....	127
3.2. Zasada solidarności w Unii Europejskiej	144
Rozdział 4. Pluralizm aksjologiczny w Unii Europejskiej.....	153
4.1. Wartości wspólne społeczeństw państw Unii Europejskiej.....	153
4.2. Konstruowanie wartości europejskich w projekcie Traktatu Konstytucyjnego oraz w Traktacie Lizbońskim	157
Rozdział 5. Tradycyjne pojmowanie kultury a multikulturowość w Unii Europejskiej	165
5.1. Legitymizująco-regulatywna funkcja tradycyjnego pojmowania kultury.....	165
5.2. Kultura a integracja europejska	171
5.3. Wielokulturowość w Unii Europejskiej.....	183
Zakończenie.....	201
Bibliografia	205

Wstęp

1. Cel i idea pracy

Na początku rozważań należy podkreślić, iż Europa już od dawna pilnie potrzebuje debaty na temat ostatecznego celu swego zjednoczenia. Pytania, jakie można w tym miejscu zadać, brzmią: po co właściwie Europa ma być zjednoczona, w jakim celu? Ku czemu ma nastąpić to zjednoczenie? Na jakich podstawach? Kolejne pytanie, które można postawić, jest następujące: w jakim kierunku mogłaby i powinna pójść taka debata? Na Unię Europejską mamy wiele różnych pomysłów. Jeśli zakładamy, iż Europa jest wspólnotą wartości cywilizacyjnych, do których należą wolność i równość jednostki, demokracja, państwo prawa, społeczeństwo obywatelskie, to „europejski dom” nie może być budowany niezależnie od tych wartości lub wbrew nim, ale tylko i wyłącznie na ich podstawie. Wspólna polityka europejska musi więc występować w obronie wymienionych wartości oraz brać za nie odpowiedzialność. Ponieważ narody w Europie długo jeszcze będą istnieć, mając polityczną organizację i formę, to proces jednoczenia musi wytworzyć taką strukturę, która zachowa ich swoistość, odrębność. Zachowa ją, a nie przekształci czy zniweczy¹. Trzeba się zgodzić ze stwierdzeniem, iż teraz jest dogodny czas na refleksję nad ideą europejską. Wszak zjednoczona Europa znajduje się w kryzysie². Teoria integracji europejskiej, jako pewien dyskurs, wymaga zgody co do strategii i celów zjednoczenia, a budowa tej zgody nie jest – w mojej opinii – możliwa bez określonych koncepcji legitymizacyjnych.

Priorytety i droga dalszego jednoczenia Europy muszą jednak zostać na nowo przemyślane i określone. Ale jakie mają być te nowe priorytety? E.-W. Böckenförde próbuje nakreślić pewną wizję Europy. Otóż, punkt ciężkości procesu dalszej integracji, przy osiągniętym już poziomie w dziedzinie gospodarki, autor proponuje przenieść na obszar kultury. Chodzi bowiem o stworzenie warunków kształtowania się wspólnej europejskiej świadomości pośród różnorodności kultur Europy, o zachowanie i dalszy rozwój wspólnych podstaw duchowych. Jakie są te podstawy i jak daleko one sięgają? Otóż, zalicza się do nich religię chrześcijańską

¹ E.-W. Böckenförde, *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000, s. 113–114.

² Zob. więcej na temat kryzysu: J. H. H. Weiler, *Demokracja bez narodu: kryzys europejskości*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 3 (16), s. 5 i n.

i ukształtowaną przez nią kulturę, a także racjonalizm, Oświecenie i formy społeczeństwa obywatelskiego. Do tego należałoby jeszcze dodać wspólną politykę obronną i zagraniczną oraz wspólną politykę bezpieczeństwa wewnętrznego, a także gwarancje przestrzegania praw jednostki. Wspólnota i jedność tego rodzaju znalazłyby wśród narodów oraz ludzi w Europie poparcie i uznanie – bo wiem widzieliby oni w niej coś, z czym sami mogą się identyfikować i co mogą realnie współtworzyć³. Stąd tak ważna jest w Unii zasada solidarności.

Od kilku lat możemy obserwować znaczne przyspieszenie procesu integracyjnego Europy. Opracowany przez Konwent Europejski Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy można byłoby uznać za największy krok naprzód w rozwoju integracji europejskiej. Można by było, gdyby proces jego ratyfikacji został uwieńczony sukcesem. Tak się jednak nie stało. Powstaje więc pytanie: dlaczego? Przecież podjęto w nim próbę zwiększenia demokratyzacji Unii Europejskiej, tak aby jej poziom był adekwatny do aktualnego stanu integracji. Zasadę demokracji przedstawicielskiej, uznaną za podstawę funkcjonowania Unii, oparto na bezpośredniej reprezentacji obywateli w Parlamencie Europejskim oraz pośredniej reprezentacji suwerenów państw członkowskich w Radzie Europejskiej i Radzie Ministrów za pośrednictwem rządów podlegających wewnątrzpaństwowej kontroli parlamentarnej. Drugiej zasadzie – demokracji uczestniczącej, wyrażającej się w zapewnieniu obywatelom UE uczestnictwa w debacie publicznej, kształtowaniu dialogu instytucji Unii z organami społeczeństwa obywatelskiego, a także obligatoryjnej konsultacji, obywatelskim prawie do petycji oraz funkcjonowaniu partii politycznych na szczeblu europejskim nadano charakter uzupełniający. Czyż nie jest więc paradoksem, że większość głosujących, potencjalnych beneficjentów ustaleń wprowadzanych przez Traktat, odrzuciła reformy stanowiące duży krok w kierunku demokratyzacji i usprawnienia systemu instytucjonalnego UE? Poszukiwania odpowiedzi na pytania o przyczyny tego impasu mogą być prowadzone poprzez zgłębianie problematyki legitymizacji porządku prawa europejskiego, jak również specyficznych uwarunkowań systemu politycznego UE.

Okres przedłużającego się w Europie kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 2008 r., przyczynia się do transformacji politycznej w Unii Europejskiej. Dokonuje się przejście od wspólnotowego modelu integracyjnego do modelu opierającego się na polityce siły dominujących państw członkowskich Unii wobec państw słabszych. Państwa najbardziej wpływowe zachowują więcej suwerenności i to one odbudowują znaczenie demokracji w swych krajach. W państwach peryferyjnych natomiast znaczenie zarówno suwerenności, jak i demokracji ulega marginalizacji⁴. Kryzys ujawnił też pewne wady konstrukcyjne UE,

³ Ibidem, s. 115–116.

⁴ T. G. Grosse, *Triumf polityki siły i problemy z demokracją w Europie*, „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 9 (3), s. 118, 117. O istocie kryzysu Unii Europejskiej zob. też: J. Barcz, *Unia Europejska na rozstajach. Dynamika i główne kierunki reformy ustrojowej*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2008, s. 19–24.

a mianowicie pokazał, że Unia Europejska jest ważna, ale jej konstrukcja nie jest optymalna, że instytucje unijne nie są wystarczająco wyposażone w instrumenty walki z zagrożeniami, które wynikają z nieprzestrzegania wcześniej wynegocjowanych, uzgodnionych i ratyfikowanych ustaleń⁵.

T. G. Grosse podkreśla, iż obecnie przeżywamy kryzys modelu wspólnotowego w Unii Europejskiej. Jedną z głównych zasad wspólnotowych było bowiem dążenie do solidarnego dystrybuowania kosztów i korzyści wynikających z integracji europejskiej. Model wspólnotowy wypierany jest przez model polityki siły (*power politics*), w którym kształtuje się coraz bardziej widoczna hierarchia władzy między państwami centralnymi a peryferyjnymi. Owa hierarchia władzy coraz bardziej przenika też politykę prowadzoną w instytucjach wspólnotowych. Najpoważniejszą konsekwencją przejścia do modelu polityki siły jest zwiększająca się wciąż nierównowaga w dystrybuowaniu korzyści i kosztów płynących z integracji europejskiej. To z kolei pociąga za sobą przesuwanie kosztów z państw najbardziej wpływowych na te najsłabsze, co *de facto* niweczy dotychczasową zasadę solidarności⁶.

W retoryce Wspólnoty dużo miejsca poświęca się demokracji i znaczeniu demokratycznych korzeni cywilizacji europejskiej. A tymczasem problemy demokracji coraz bardziej przyczyniają się do powstawania problemów dezintegracyjnych w Unii. Demokracja wyborcza w Europie funkcjonuje, jak zaznacza T. G. Grosse, tylko na poziomie narodowym. Na poziomie europejskim natomiast mamy do czynienia jedynie z demokracją pozorowaną lub tzw. *quasi*-demokracją. Poziom unijny faktycznie czerpie swą legitymizację demokratyczną z poziomu narodowego. Zamiast rozwoju instytucji demokratycznych w Unii Europejskiej decydenci europejscy starają się wręcz omijać instytucje narodowe, gdyż obawiają się, że demokracja narodowa może zaszkodzić postępowi integracji w Europie. Jest to zapewne związane z tym, iż referenda przeprowadzane w państwach członkowskich UE podważały w jakiś sposób projekt europejski, jakim jest Unia, np. nieudane referenda w Holandii i Francji, które zniweczyły projekt konstytucji europejskiej. W efekcie procesy integracyjne w Europie nie tylko nie zbudowały solidnej demokracji na szczeblu Unii, ale wręcz przyczyniają się do osłabienia demokracji również w krajach członkowskich⁷. Trzeba przy tym pamiętać, że to inna kontrola demokratyczna niż ta, którą znamy z poziomu państwa narodowego

⁵ R. Riedel, *Standardy demokracji przedstawicielskiej w Unii Europejskiej a equilibrium legitymizacyjne w czasach kryzysu*, „Studia Europejskie” 2013, nr 2, s. 28. Na temat kryzysu patrz: K. Polkowski, *Kryzys w ponowoczesnej rzeczywistości*, „Studia Europejskie” 2011, nr 4, s. 95 i n.; K. Wielecki, *Spoleczny i kulturowy kontekst kryzysu gospodarczego w literaturze naukowej. Przyczynek do europejskiej debaty*, „Studia Europejskie” 2009, nr 1, s. 34–35; R. Koselleck, *Kryzys*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 2 (15), s. 22 i n.; R. Washington, *Czy dyskurs publiczny jest odpowiedzią na kryzys europejskiego przywództwa? Przykład Valéry'ego Giscarda d'Estaing*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 2 (15), s. 227 i n.

⁶ T. G. Grosse, *Triumf polityki siły...*, s. 118–119.

⁷ *Ibidem*, s. 119–120.

– ale też musi być ona inna, ponieważ Unia Europejska nie jest państwem. Co więcej, mechanizmy legitymizacyjne wykorzystywane na poziomie państw narodowych nie zawsze okazują się skuteczne i w związku z tym nie mogą służyć bezwarunkowej oraz bezrefleksyjnej aplikacji na poziomie ponadnarodowym⁸.

W sytuacji przedłużającego się kryzysu gospodarczego coraz trudniej unikać werdyktu wyborczego i wpływu demokracji na procesy integracyjne. Przejawem owych tendencji jest podwójny sprzeciw wyborców – zarówno w państwach centralnych, jak i peryferyjnych. W obydwu grupach państw maleje poparcie dla idei integracyjnych, powodując jednocześnie wzrost wpływów poglądów eurosceptycznych. W sytuacji kryzysu gospodarczego następują trzy równoległe procesy dotyczące demokracji w Europie:

- 1) następuje silne pobudzenie demokracji narodowej, co w znacznej mierze jest wynikiem niezadowolenia z procesów integracji europejskiej,
- 2) zjawisko eurosceptycyzmu w coraz szerszym stopniu obejmuje elity polityczne,
- 3) pobudzenie demokracji lokalnej wydaje się bardziej oddziaływać w państwach najmocniejszych, w których silniejsza jest tożsamość narodowa, wzmacniana m.in. poprzez odniesienie do własnej konstytucji i narodowej suwerenności.

W tej sytuacji nieuchronnie nasuwa się pytanie, jak przezwyciężyć kryzys Unii Europejskiej. Czy można w Europie odbudować demokrację deliberatywną? Jeśli jednak odbudowa demokracji jest ważna dla powodzenia integracji, to – w opinii T. G. Grosse – powinna się ona dokonać równocześnie w sferze instytucji i wiodącej ideologii proeuropejskiej. Na płaszczyźnie instytucjonalnej kluczowa jest odpowiedź na pytanie: czy społeczeństwom peryferyjnym bardziej zależy na suwerenności i demokracji poza strukturami Unii Europejskiej, czy też na większym bezpieczeństwie kosztem podrzędnego znaczenia politycznego w zhierarchizowanej Unii? Na płaszczyźnie ideowej natomiast kluczowe znaczenie ma odejście od ideologii liberalnej, która była dotychczas podstawową doktryną polityczną integracji europejskiej. Być może elity proeuropejskie powinny znów wrócić do pomysłu Europejskiego Modelu Społecznego, w którym nadrzędne znaczenie ma wzrost gospodarczy oraz zwiększenie spójności społecznej i gospodarczej w ramach zjednoczonej Europy. Odbudowa poparcia dla integracji europejskiej prowadzi bowiem poprzez skuteczne zapobieganie kryzysowi i systematyczne podwyższanie jakości życia obywateli państw członkowskich UE. Może ratunkiem jest w tej sytuacji próba odbudowy modelu wspólnotowego? Dlatego tak ważna jest kwestia określenia wiodącej idei europejskiej. Nadto ważny jest też powrót do zasady solidarności i bardziej sprawiedliwego podziału kosztów integracji pomiędzy poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej⁹.

⁸ R. Riedel, *Standardy demokracji przedstawicielskiej...*, s. 29.

⁹ T. G. Grosse, *Triumf polityki siły...*, s. 123–126. Na temat European Social Model zob. M. Dawson, *New Governance and the Transformation of European Law. Coordinating EU Social Law and Policy*, Cambridge University Press, Cambridge 2011, s. 245–246.

W związku z powyższym oś problemową podjętych w pracy rozważań stanowi kwestia legitymizacji Unii Europejskiej – jej instytucji oraz prawa przez nie stanowionego, przy czym legitymizację rozumiem w tradycyjnym sensie, jako pewną koncepcję argumentacyjną, zmierzającą do uzasadniania czy usprawiedliwiania przedmiotu legitymizacji. Inspiracją do podjęcia badań w tym zakresie było widoczne w wielu opracowaniach dotyczących prawa Unii Europejskiej poczucie szeroko rozumianego kryzysu w Unii. Podejście do badanych kwestii wpłynęło na konstrukcję rozprawy i jej podział na dwie części. W części I, składającej się z dwóch rozdziałów, analizuję zasadę demokracji w Unii Europejskiej (rozdział 1) oraz trudności związane z jej funkcjonowaniem jako czynnikiem legitymizacji Unii Europejskiej i prawa stanowionego przez jej instytucje (rozdział 2). Druga część dotyczy legitymizacji cywilizacyjnej Unii Europejskiej i zawiera trzy rozdziały, w których poszukuję dróg wyjścia z kryzysu legitymizacji demokratycznej w UE, wykorzystując zasadę solidarności i rozumienie dobra wspólnego w Unii (rozdział 3), kanon wartości wspólnych przyjmowanych w Unii (rozdział 4) oraz wielokulturowość, która ma zastąpić tradycyjne rozumienie kultury z jej regulatywno-legitymizującą funkcją (rozdział 5). Argumentacja technologiczno-symboliczna, powrót do kultury jako medium rozmowy o prawie Unii Europejskiej, odbudowa modelu wspólnotowego (z naciskiem na wspólnotę konstruktywistyczną) i powrót do zasady solidarności stanowią propozycje przezwyciężenia kryzysu w UE, zaprezentowane w niniejszej pracy. Stosując argumentację wykorzystującą racje o charakterze ocennym, pokazuję możliwości usprawiedliwienia przedmiotu legitymizacji, jakim jest Unia Europejska (prawo UE). Nie wskazuję przy tym na jeden model legitymizacji UE (prawo UE) – choć najbliższy byłby tu model ideologiczny – gdyż uważam, że w przypadku fenomenu, jakim jest Unia, do jej legitymizacji konieczna jest fuzja wielu koncepcji argumentacyjnych.

2. Kwestie terminologiczne

2.1. Pojęcie legitymizacji w ogólności

W. Sokół, przywołując uwagę H. P. Potmana, słusznie podkreśla, iż „jednym z głównych problemów koncepcji legitymizacji wydaje się to, iż mamy tyle definicji, ilu pisańcych na ten temat”¹⁰.

Źródłosłów terminu „legitymizacja” (ang. *legitimacy*, *legitimation*) pochodzi od łacińskiego słowa *legitimus*, czyli zgodny z prawem, bądź od słowa wywodzącego się z łaciny średniowiecznej – *legitimo*.

¹⁰ H. P. Potman, *Policy Acceptance as a Variable in Policy Analysis*, referat wygłoszony na XIV Światowym Kongresie IPSA, sierpień 1988, cyt. za: W. Sokół, *Legitymizacja polityczna*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Wydawnictwo Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 221.

W literaturze najczęściej pojęcia „legitymacja”, „prawomocność”, „prawowitość” traktowane są jako tożsame¹¹. W naukach humanistycznych stosowane są dwa terminy: „legitymizacja” i „legitymacja”. Przyjmuje się, że legitymacja (prawomocność) oznacza pożądaną – zarówno przez podmioty sprawujące władzę, jak i przez grupy podporządkowane tej władzy – stan systemu politycznego, który gwarantuje stabilność władzy i relacji z nią grup podporządkowanych¹². Legitymizacja zaś (uprawomocnienie) może być definiowana jako „proces wyboru ze zbioru dostępnych technik legitymizacyjnych (argumentów legitymizacyjnych) tych, które w danych warunkach społecznych najefektywniej prowadzić będą do stanu legitymacji podmiotu techniki te stosującego”¹³. Obydwa przywołane terminy służą więc interpretowaniu tych samych zjawisk, jednakże legitymacja to pewien stan systemu politycznego czy ładu społecznego, a legitymizacja obejmuje proces wiodący do osiągnięcia takiego stanu. Legitymizacja to w dużej mierze proces interakcji, komunikowania się według pewnych przyjętych wzorów, zachodzący między uczestnikami systemu politycznego czy społecznego. Legitymacja jest zatem efektem procesu legitymizacyjnego i jego końcowym ogniwem¹⁴. W opinii T. Biernata legitymizacja jest zespoleniem trzech równie ważnych wymiarów:

- 1) uzasadnieniem, usprawiedliwieniem i wyjaśnieniem władzy, ale również innych obiektów, np. prawa,
- 2) stanem zmieniającym w istotny sposób relacje między podmiotem a obiektem,
- 3) rodzajem zasobu – zasobem władzy, autorytetem prawa, wzmocnieniem władzy¹⁵.

¹¹ W. Sokół, *Legitymizacja polityczna...*, s. 221.

¹² J. Pawłowski, *Przebudowa instytucjonalna Unii Europejskiej wobec potrzeb legitymacji*, „Studia Europejskie” 2007, nr 2 (42), s. 35.

¹³ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 15–19. Zob. także: W. Sokół, *Argumenty, działania, procedury i symbole legitymizacji*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010, s. 11 i n.

¹⁴ A. Wierzchowska, *Konceptualizacja pojęcia „legitymizacja”*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, *Legitymizacja procesów integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2006, s. 14–15. W ramach rozważań na ten temat spotyka się również takie terminy, jak: autolegitymizacja, samolegitymizacja, legitymność, wiarygodność, prawowitość, autorytet, illegitymacja (nieprawomocność).

Samo pojęcie ma starożytną proveniencję, np. Cyceron używał terminu *legitimum imperium* i *potestas legitima*. Pierwszą koncepcję prawomocności, koncentrującą się na posiadaniu lub dążeniu do pewnych wartości jako jedynym kryterium prawomocności, określa się mianem tradycyjnej. Tradycyjna koncepcja legitymacji, z reguły koncentrując się na jednym wyznaczniku czy typie legitymizacji w różnych szatach ideowych, często wykazywała swą obecność np. w teokratycznej teorii państwa. Za: W. Sokół, *Legitymizacja polityczna...*, s. 221.

¹⁵ T. Biernat, *Legitymizacja procesu legislacyjnego*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność prawem...*, s. 177. Zob. też: M. Żyromski, *Power and legitimization. Between political*

W koncepcji legitymacji niewyprowadzanej z praw naturalnych, lecz traktowanej jako „przekonanie” (za M. Weberem) widoczne jest to, iż prawomocność (legitymacja) jest nierozzerwalnie związana z legitymizacją. Jest jej produktem. Według J. Habermasa:

Prawomocność oznacza, że istnieją dobre argumenty przemawiające za roszczeniami porządku politycznego, by został on uznany za słuszny i sprawiedliwy. [...] Prawomocność oznacza, że porządek polityczny wart jest uznania. Definicja ta uwypukla fakt, że prawomocność jest roszczeniem do słuszności, które może być podawane w wątpliwość [...]. Tak więc zarówno historycznie, jak i analitycznie pojęcie to używane jest przede wszystkim w sytuacjach, w których prawomocność porządku jest kwestionowana, w których – jak mówimy – pojawiają się problemy legitymizacyjne. Jedna strona odrzuca, druga podtrzymuje prawomocność¹⁶.

sciences and sociology, [w:] R. Kozłowski, K. M. Cern (red.), *Prawo – władza – suwerenność*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 179 i n.

¹⁶ J. Habermas, *Communication and the Evolution of Society*, Boston Beacon Press 1979, cyt. za: W. Sokół, *Legitymizacja polityczna...*, s. 223–224. K. Pałeczki natomiast podkreśla, iż „legitymizacja rozumiana jest jako autonomiczny akt indywidualny, dokonywany w warunkach niezagrażających formułowaniu własnego osądu i przekonań, czyli w warunkach gwarantujących realizowanie podmiotowości społecznej danej jednostki. Przemoc i przymus stoją w sprzeczności z faktycznym realizowaniem podmiotowości lub też mogą skutecznie przekształcić ten przywilej w fikcyjny (fasadowy, formalny)” – K. Pałeczki, *Legitymizacja prawa i systemów normatywnych jako czynnik rozwoju społecznego*, maszynopis, cyt. za: W. Sokół, *Legitymizacja polityczna...*, s. 224–225.

Wyjaśnienie problemu legitymizacji może skoncentrować się na: a) kwestii poszukiwania obiektów legitymizacji (czyli jakie sektory życia podlegają legitymizacji); b) wskazywaniu płaszczyzn legitymizacji (odniesienie do aspektów legitymizacji: normy, realne działania, instytucje, organizacje); c) próbie określenia sposobu akceptowania danej formuły legitymizacyjnej przez różne podmioty.

Ad a) Legitymizacja może odnosić się do różnych dziedzin życia społecznego, politycznego, kulturowego. P. Winczorek uważa, że obiektami legitymizacji są podmioty władzy i sposób jej sprawowania. Pozwala to – zdaniem tego autora – na wyróżnienie legitymizacji normatywnej (poczucie społeczne, iż władza została nabyta zgodnie z normami obowiązującymi w społeczeństwie) oraz ideologicznej (subiektywne odczucie aprobaty). D. Easton z kolei szeroko postrzega obiekty legitymizacji, wyróżniając ich trzy: wspólnotę polityczną, ustrój, władzę.

Ad b) Przez płaszczyznę procesu legitymizacji należy rozumieć aspekty, jakie bierze się pod uwagę, analizując i wyjaśniając sposób przejawiania się legitymizacji w konkretnych obiektach. Będą to zatem różnego rodzaju działania, zachowania jednostek czy organizacji, dzięki którym można stwierdzić legitymację bądź jej brak w przypadku obiektu legitymizacji. Ważnym poziomem, a jednocześnie elementem rzeczywistości społecznej jest sfera prawa. Ten poziom legitymizacji wydaje się odgrywać szczególną rolę. Istnieje ponadto płaszczyzna kulturowa i towarzyszące im zachowania ludzi oraz grup. W obręb formuły legitymizacyjnej wchodzi symbol, a także działania i procedury, wizja dobrego systemu i roszczenia legitymizacyjne. Wszystkie one leżą u podstaw podłoża kulturowego, które określa, co jest ważne dla danego wzorca kulturowego. Jest to systemowe spojrzenie na proces legitymizacji, z podkreśleniem kulturowych elementów składających się na poziom procesu legitymizacji.

Ad c) Aspekt ten odnosi się do stwierdzenia, w jakich grupach dochodzi do „odczytania” faktów legitymizacji. W analizie tego elementu oprócz wskazania, jakie podmioty wchodzi w grę w odniesieniu do procesu legitymizacji, interesujące i ważne jest wyjaśnienie tego, co oznacza

Z. Pulka przez legitymizację rozumie proces dowodzenia prawomocności, przez legitymację zaś – stan prawomocności określonych działań oraz ich wytworów. Autor przyjmuje ponadto, że legitymizacja obejmuje zarówno argumentację odwołującą się do racji o charakterze empirycznym lub analitycznym, jak i argumentację wykorzystującą racje o charakterze ocennym. W pierwszym przypadku legitymizacja polega na uzasadnieniu, w drugim na usprawiedliwieniu przedmiotu legitymizacji¹⁷.

Krytykując dotychczas panujące poglądy, J. Helios, P. Kaczmarek i S. Kaźmierczyk formułują następujące uwagi:

1. Legitymizacja jest wymieniana w relacji do innych pojęć jako podobnych do legitymizacji.
2. Legitymizacja jest na ogół rozpatrywana w związku z polityką bądź też w ujęciu – prawo a polityka.
3. Na tle kierunków filozoficznych nie jest dostatecznie wyróżniana¹⁸.

Cytowani autorzy twierdzą, iż w dotychczas publikowanej literaturze poświęconej legitymizacji nie ma sporów co do podejść naukowo-badawczych ani co do interpretacji związanych z legitymizacją. Nie odnotowuje się także przyjmowania jakichś założeń, przy których byłoby wiadomo, dlaczego obrano taką, a nie inną drogę poszukiwania np. istoty legitymizacji. Zdaniem wspomnianych wyżej badaczy modele oraz przyjmowane klasyfikacje niczego nie zmieniają, gdyż nie wiążą się z różnicowaniem legitymizacji ani z jej kształtowaniem się do pewnego poziomu. Trudno też znaleźć podstawy do ewentualnej typologii, ponieważ w rozważaniach nad legitymizacją nie wyróżnia się cech, które moglibyśmy uznać za narastające. W opinii tychże autorów nie da się też jednoznacznie powiedzieć o korzyściach poznawczych zajmowania się legitymizacją. Najczęściej bowiem dominują intuicje, potoczne użycia słowa „legitymizacja”, a co się z tym wiąże – niewielka dbałość o dystynkcje między prawem, socjologią, polityką czy nauką o kulturze, przywoływanymi w kontekście legitymizacji¹⁹.

internalizacja faktów legitymizacji. Patrz: A. Wierzchowska, *Konceptualizacja pojęcia „legitymizacja”...*, s. 16–25.

J. Kiliias podkreśla, że legitymację bada się najczęściej w kontekście jej utraty lub zaburzeń. Negatywne pojęcie legitymacji pokazuje ją jako zjawisko, które jest albo nieobecne (bądź niedostrzegane), albo ujawnia się w formie kryzysu – J. Kiliias, *O problemach z kategorią legitymacji władzy politycznej: w stronę negatywnego pojęcia legitymacji*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176), s. 60.

¹⁷ Z. Pulka, *Legitymizacja prawa i państwa*, [w:] [w:] H. Rot (red.), *Demokratyczne państwo prawne (aksjologia, struktura, funkcje)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1992, nr 1457, s. 72. Więcej na ten temat patrz: Z. Pulka, *Legitymizacja państwa w prawoznawstwie*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

¹⁸ J. Helios, P. Kaczmarek, S. Kaźmierczyk, *Legitymizacja. Zarys koncepcji*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2006, nr 2878, s. 135.

¹⁹ Ibidem, s. 139.

2.2. Pojęcie legitymizacji prawa

Jeśli chodzi o pojęcie „legitymizacji prawa”, to nie ma ono w literaturze jasno określonego rozumienia. Zdaniem G. Skąpskiej i J. Stelmacha²⁰ pojęcie legitymizacji prawa odwołuje się do dwóch innych określeń, a mianowicie do pojęć:

- 1) uzasadniania obowiązywania prawa oraz
- 2) usprawiedliwiania prawa.

Przy czym uzasadnianie obowiązywania ma obejmować racje o charakterze empirycznym i analitycznym, a z kolei w przypadku usprawiedliwiania chodzi o dyskurs argumentacyjno-aksjologiczny. Formalnoprawne rozważenie kwestii obowiązywania prawa musi być zatem poprzedzone procedurą, która miałaby za zadanie potwierdzić, czy prawo (porządek prawny) daje się – z aksjologicznego punktu widzenia – wylegitymować, czyli usprawiedliwić²¹. Z kolei według Z. Tobora²² mamy tu po prostu do czynienia z różnymi rozumieniami obowiązywania prawa. Oparcie modeli legitymizacji prawa na koncepcji jego usprawiedliwienia nawiązuje do problematyki poruszanej w ramach filozofii prawa. Można powiedzieć, że prawo pozytywne jest legitymizowane (usprawiedliwione) wtedy, gdy realizuje ono, czy też zmierza do realizacji, pewnych absolutnych, obowiązujących zawsze i wszędzie norm i wartości, czyli norm prawnonaturalnych. Można więc wyróżnić prawnonaturalny model legitymizacji²³.

Spotkać można i takie stanowiska, których przedstawiciele przenoszą zagadnienie aksjologicznej legitymizacji prawa na teren antropologii. W tej sytuacji mielibyśmy do czynienia ze swoistą personalistyczną koncepcją legitymizacji prawa. Zgodnie z nią prawo jest legitymizowane wówczas, gdy posiada wymiar osobowy, a zatem wtedy, kiedy służy realizacji uprawnień o charakterze podmiotowym²⁴. Ponadto wyróżnia się tzw. konsensualny model legitymizacji. W modelu tym akcentowany jest fakt wyznawania przez społeczeństwo określonych wartości i ideałów, które wskazują na to, że społeczeństwo jest pewną

²⁰ Patrz: G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy i modele legitymizacji prawa*, „Colloquia Communia” 1988, nr 6–1989, nr 1, s. 7.

²¹ Ibidem, s. 7–8.

²² Zdaniem Z. Tobora mamy tu po prostu do czynienia z różnymi rozumieniami obowiązywania prawa. Zob. Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 75.

²³ G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy...*, s. 14.

²⁴ A. Kaufmann, *Vorüberlegungen zu einer juristischen Logik und Ontologie der Relationen. Grundlegung einer personalen Rechtstheorie*, „Rechtstheorie” 1986, nr 17, s. 257 i n. Istotne elementy do problemu legitymizacji prawa wnosi analiza hermeneutyczna. Prawo według A. Kaufmanna jest czymś niedyspozytywnym (*Nichtsdispositiv*), zawartym wewnątrz bytu, znajdującym się pomiędzy pozytywnością – czyli faktycznym jego istnieniem – a słusznością, która jest jego istotą. Legitymizacja prawa sprowadzałaby się w ramach tych koncepcji do pewnego procesu, który można określić, za Kaufmannem, jako urzeczywistnienie prawa (*Rechtsverwirklichung*). Za: G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy...*, s. 14–15.

zbiorowością autonomiczną, posiadającą kulturową tożsamość, własne tradycje nadające sens społecznej komunikacji oraz społecznym działaniom²⁵. Twórcą tego rodzaju konsensualnego modelu legitymizacji jest J. Habermas. Powoływani G. Skąpska i J. Stelmach twierdzą ponadto, iż analiza w kategoriach legitymizacji wyraża „potrzebę spojrzenia na prawo jako na fenomen o złożonej, bogatej strukturze, posiadający odniesienie nie tylko normatywne, ale również historyczne, kulturowe, społeczne i polityczne”²⁶. M. Stępień wskazuje cztery grupy koncepcji legitymizacji prawa:

1) zgodnie z pierwszą, źródła legitymizacji tkwią w cechach systemu prawa lub są nawet tożsame z legalnością;

2) koncepcje relacyjne, wśród których znajdują się liczne próby oparte na porównywaniu prawa pozytywnego z innymi obiektami; im większa między nimi zgodność, tym pełniejsza legitymizacja prawa; w innej wersji tego podejścia analizuje się zgodność między założonymi funkcjami, jakie ma spełniać prawo, z zakresem ich rzeczywistej realizacji;

3) koncepcje odwołujące się do różnych stanów świadomości społecznej, takich jak zaufanie, akceptacja bądź przyzwolenie społeczne wyrażane przez adresatów prawa i traktowane jako źródła albo wskaźniki jego legitymizacji;

4) koncepcje opierające się na założeniu o współzależności prawa i polityki; w tej sytuacji legitymizacja prawa jest powiązana z uprawomocnieniem samej władzy politycznej, przy czym należy podkreślić, że związki te są obustronne, bo władza polityczna czerpie legitymizację z posługiwania się prawem²⁷.

W prawoznawstwie w zakresie legitymizacji prawa stosowane są zarówno argumentacje o charakterze uzasadniającym, jak i usprawiedliwiającym. Analiza tych argumentacji pozwala na rekonstrukcję modeli legitymizacji prawa, jakie występują w naukach prawnych. Można więc mówić o modelu klasycznym, w którym problematyka legitymizacji prawa sprowadza się do uzasadnienia obowiązywania normy prawnej (aksjologicznego i tetycznego). W przypadku uzasadnienia aksjologicznego obowiązywania lepiej chyba mówić o usprawiedliwieniu norm. W modelu tym uzasadnienie aksjologiczne ma służyć wzmocnieniu uzasadnienia tetycznego. To z kolei oznacza, że za podstawową rację legitymizującą prawo uznaje się w tej sytuacji władzę normodawcy.

Do argumentów o charakterze ocennym odwołuje się model ideologiczny legitymizacji prawa. Są to najczęściej argumenty mające postać ocen zasadniczych. W modelu tym podstawą legitymizacji prawa jest panująca ideologia polityczno-prawna. Prawo traktowane jest równocześnie jako instrument, którym

²⁵ Ibidem, s. 16.

²⁶ G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy...*, s. 6.

²⁷ M. Stępień, *Legitymizacja prawa w różnych modelach demokracji*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem...*, s. 32–33.

posługuje się system polityczny dla realizacji celów wyznaczonych przez tę ideologię. Pozytywne wartościowanie celów, do których zmierza państwo za pomocą prawa, przesądza kwestię legitymizacji prawa.

Model socjotechniczny legitymizacji prawa bazuje z kolei na argumentach logicznych i empirycznych. W tym modelu prawo jest legitymizowane jako skuteczna technika celowej organizacji stosunków społecznych. Użycie prawa jako techniki jest następstwem naukowego rozpoznania empirycznych zależności społecznych. Można zatem powiedzieć, iż technikę tę uprawomocnia naukowa analiza rzeczywistości, pozwalająca zarówno na wyjaśnianie, jak i przewidywanie przebiegu procesów społecznych.

Zaprezentowane warianty legitymizacji prawa mają charakter modelowy. W rzeczywistości działania legitymizujące prawo, jakie podejmowane są w prawoznawstwie, stanowią kombinację modelowo wyróżnianych argumentacji. W przypadku każdego z trzech przedstawionych wyżej modeli legitymizacji prawa musi pojawić się pytanie o podstawy prawomocności władzy, która posługuje się prawem dla realizacji swoich celów. Oznacza to, że jeśli w badaniu prawa podstawowe znaczenie przypisuje się relacji: system polityczny – prawo, wtedy legitymizacja prawa implikuje potrzebę legitymizacji władzy systemu politycznego²⁸.

Pytanie o legitymizację prawa łączy dwa rodzaje problemów, znajdujących się na dwóch biegunach refleksji nad prawem. Z jednej strony dotyczy kwestii relacji systemu politycznego i prawa, z drugiej – obejmuje zagadnienie relacji między prawem a społeczeństwem. Rozważania koncentrują się tu zarówno wokół normatywnych i instytucjonalnych aspektów funkcjonowania społeczeństwa oraz tworzenia się więzi społecznej, jak i zagadnień ujmowania podmiotowości i tożsamości jednostek oraz grup społecznych, a także ich instytucjonalnych gwarancji w postaci praw podmiotowych w procesach interpretacji norm i argumentacji, jak też tworzenia się społecznego konsensusu²⁹. Pytanie o legitymizację staje się istotne wtedy, gdy związek zostaje przerwany i naruszony jest układ relacji między społeczeństwem i instytucjonalnymi – kulturowymi, historycznie utrwalonymi – podstawami jego funkcjonowania, organizacją polityczną systemu społecznego i prawnego³⁰.

²⁸ Z. Pulka, *Legitymizacja prawa...*, s. 74–75. Warty podkreślenia jest fakt, że w literaturze dokonuje się rozróżnienia między legitymizacją prawa i legitymizacją legalności. Badania z zakresu legitymizacji prawa dotyczą treści poszczególnych decyzji, zarówno stanowienia, jak i stosowania prawa. Natomiast rozważania odnoszące się do legitymizacji legalności koncentrują się na procedurach, na podstawie których decyzje te są podejmowane – patrz: Z. Tobor, *Teoretyczne problemy...*, s. 75.

²⁹ G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy...*, s. 6.

³⁰ Ibidem. Nie ma również jednoznacznych opinii co do warunków legitymizacji prawa. W. Sokół wskazuje na trzy charakterystyczne podejścia w tym względzie: 1) proceduralne, 2) analityczne, 3) polityczne. W pierwszym podejściu (tj. proceduralnym) na uwagę zasługują

Zdaniem Habermasa prawo jest legitymizowane tylko wtedy, gdy powstaje w konstytucyjnym układzie obiegu władzy, wspieranym przez dyskusję w sferze publicznej, zakorzenionej w społeczeństwie obywatelskim i wspieranej przez prywatne sfery *Lebenswelt*³¹. Stąd też demokracja kształtująca normy w drodze dyskursu proceduralnego jest najlepszym możliwym ustrojem. Wszystkie dyskusje rozpatruje się z punktu widzenia obywateli osadzonych w kulturze społeczeństwa obywatelskiego. W tej habermasowskiej wspólnotce interpretatorów nie ma ekspertów. Między uczestnikami dyskursu istnieje wiele różnic, ale łączy ich wspólne przekonanie – a mianowicie, że wszyscy oni są wspólnie zaangażowani w proces tworzenia i instytucjonalizacji nowego porządku³².

koncepcje procesu racjonalizacji wartości, ewolucji prawa i dyskursu społecznego. Jeżeli chodzi o koncepcję procesu racjonalizacji prawa, to przyjmuje się, że prawo jest legitymowane w stopniu, w jakim dokonana się proces inkorporacji społecznie racjonalizowanych wartości do systemu prawa. Prawo nielegitymowane to takie, które – przez przeciwieństwo do legitymowanego – nie służy zachowaniu odpowiednich wartości lub też nie służy tym wartościom w wystarczającym stopniu. W koncepcji ewolucji prawa (systemu prawnego) legitymizacja prawa jest rozumiana jako następstwo tej ewolucji. Oznacza to, iż prawo jest legitymowane automatycznie w takim stopniu, w jakim dokonała się jego naturalna ewolucja, uściślając, w jakim stopniu ewolucja prawa jest zbieżna z ogólną ewolucją społeczną. Natomiast jeśli chodzi o koncepcję społecznego dyskursu (J. Habermas), to zapewnienie pewnych optymalnych warunków co do swobodnej ekspresji i wymiany poglądów społeczeństwa na to, jak i co powinno być uregulowane (*ideal speech situation*) gwarantuje, że uzgodnione reguły postępowania (normy prawne) są warte zaakceptowania (*worth of being accepted*), a to z kolei nadaje im walor norm legitymowanych.

Drugie z wyróżnionych przez W. Sokoła podejść do legitymizacji prawa (tj. analityczne) zmierza do realizacji tzw. „prawa do brogo”. Ważniejsze są jednak efekty tego prawa, niż sam proces jego powstawania. Analiza prawa i jego następstw obejmuje aksjologiczną zawartość prawa, inne cechy treści prawa, jak np. poprawność logiczną, jego celowość, albo też skutki spełnienia wymogów prawa, czyli skuteczność prawa czy jego ekonomiczność. Kryterium aksjologiczne przywołuje przeważnie zasady etyczne, niekiedy relatywizowane kulturowo. Ale nie brakuje również koncepcji nawiązujących do prawa natury. Natomiast koncepcje uzależniające legitymizację prawa od jego skuteczności zakładają, że im znaczniejsza część określonego społeczeństwa zachowuje się zgodnie z przepisami prawa, to tym lepiej uzasadnione jest przypuszczenie o respekcie dla tego prawa, a tym samym – dla jego legitymacji.

W podejściu trzecim (tj. politycznym) legitymacja prawa zależy od celu obranego przez podmiot stanowiący i stosujący prawo oraz rodzaju zależności między tym podmiotem a instytucjami prawa.

Spełnienie któregoś z powyższych trzech warunków przyjętych w danej kulturze prawnej daje legitymację do tytułów do władzy, na które powołują się rządzący, jak też ich wizji systemu. Zob. W. Sokół, *Legitymizacja systemów...*, s. 37–38.

³¹ J. Habermas, *Paradigms of Law*, [w:] M. Rosenfeld, A. Arato (eds), *Habermas on Law and Democracy. Critical Exchanges*, University of California Press, Berkley–Los Angeles–London 1998, s. 18.

³² Patrz: G. J. Wąsiewski, *Koncepcja „patriotyzmu konstytucyjnego” Jürgena Habermasa. W kręgu poszukiwań modelu ustrojowego Unii Europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 87. Co się tyczy podmiotów prawa, J. Helios, P. Kaczmarek i S. Kaźmierczyk podkreślają, że prawo wyposaża owe podmioty w rozmaite zdolności, kompetencje prawa publiczne-

Porównanie dynamiki systemu prawnego i politycznego wskazuje na fakt, iż system prawny nie może sam siebie legitymować. Zdaniem K. Pałęckiego³³ legitymacja prawa nie może być wyjaśniona przy użyciu pojęć teorii prawa, lecz muszą być wprowadzone polityczne i socjologiczne argumenty. Pociąga to za sobą dwojakiego rodzaju konsekwencje. Po pierwsze, nie istnieje „przepis” na legitymizację systemu politycznego i prawnego jako całości. Legitymizacja to rodzaj gry podejmowanej przez aktorów stosunków społecznych z różnymi aspektami systemu prawnego i politycznego, wówczas gdy chcą i są w stanie taką grę podjąć. W grze tej używane są znane wzorce, lecz nie ma możliwości ich złożenia w jedną powszechnie akceptowaną całość. Po drugie, legitymizacja naprowadza nas na trop tych złożonych relacji systemu politycznego i prawnego, gdy każdy z nich w poszukiwaniu przesłanek uzasadnienia i usprawiedliwienia sobie właściwego rozwiązania sięga do drugiego³⁴. Złożoność wzajemnych relacji między władzą polityczną a systemem prawnym sprawia, iż pozycja prawnej regulacji stosunków w obrębie władzy politycznej, a szerzej – w obrębie systemu społecznego, nie jest przesądzająca, choć konieczna. Sytuacja ta często jest rozstrzygana

go, zdolności kontraktowe i inne, również w prawie europejskim posiadane przez nie-państwa i nie-organizacje międzynarodowe. Te zdolności i kompetencje są z kolei punktem wyjścia rekonstruowania legitymizacji, a nie arbitralnego rozstrzygnięcia albo oświadczenia, że prawo jest legitymizowane, ponieważ np. ma wymiar kulturowy. Punkt wyjścia stanowią także układy międzygałęziowe, ale to nie oznacza, że rozważania mają się kończyć na wyrażeniu „ma wyższość” albo na „proceduralizacji”. Legitymizacja stanowi bowiem znacznie głębszy problem. W konkluzji przywoływani autorzy proponują pięć podejść do legitymizacji:

„1. Gdy samo prawo jako wartość wylegitymizowuje inne wartości, dziedziny, będące jakby na zewnątrz prawa w celu przyswojenia sobie z tych dziedzin tego, co mu jest niezbędne, aby na przykład stać się prawem postępowym, moralnym itd.

2. W następstwie wylegitymizowywania może dochodzić do legitymizacji, gdy jego efekty utrwalą się we względnie trwałą wartość, językowo dookreśloną, służącą prawu, jego dalszemu rozwojowi.

3. Zarówno wylegitymizowywanie, jak i legitymizacja mogą polegać na modyfikowaniu dziedzin (wartości), gdyż prawo bierze do swojej legitymizacji wartość (zmodyfikowaną) przystosowaną do swoich potrzeb, potrzeb bycia legitymizowanym. Tak więc proces legitymizacji jest, od strony prawa idąc, procesem aktywności prawa względem tego, co ono bierze do swojej legitymizacji.

4. Związki międzygałęziowe mogą być również traktowane jako źródło rekonstruowania podejścia badawczego [...].

5. Założenia o prawie europejskim pozwalają – na jego gruncie, a zwłaszcza w stosunkach z prawem krajowym – wykorzystać proponowaną koncepcję”. J. Helios, P. Kaczmarek, S. Kaźmierczyk, *Legitymizacja. Zarys koncepcji...*, s. 145–146.

³³ K. Pałęcki, *Social consent and the legitimacy of law: marginal remarks on the Murikka Symposium*, [w:] A. Arnio, K. Tuori (eds), *Law, Morality, and Discursive Rationality*, University of Helsinki, Helsinki 1989, s. 175.

³⁴ T. Biernat, *Współczesne przemiany w sferze państwa – prawa – polityki. Zarys problemów badawczych*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 2, s. 16.

poprzez przyjęcie jednostronnego stanowiska wobec prawa, które raz jest traktowane jako wola władzy, a innym razem jako autonomiczny system decydujący o tym, kto ma władzę i wyznaczający zakres decyzji władczych³⁵.

2.3. Wymiary i fazy poszukiwań legitymizacji w Unii Europejskiej

Poszukując legitymizacji dla Unii Europejskiej, należy rozpocząć od stwierdzenia, że powinno się szukać nie jednej formuły legitymizacyjnej, lecz różnorodnych form uprawnomocnienia dla różnych poziomów współpracy przejawiających się w tej strukturze³⁶. Unia Europejska była bowiem legitymizowana poprzez odwołanie się do różnego typu argumentów. W debacie nad legitymizacją Unii Europejskiej można wyróżnić trzy fazy:

- 1) szukano jej uprawnomocnienia w przepisach prawa (legitymizacja prawna),
- 2) szukano zasad składających się na prawo europejskie (legitymizacja konstytucyjna),
- 3) odwoływano się do europejskiej demokracji (legitymizacja demokratyczna).

W pierwszej fazie debaty uwaga naukowców skupiała się na ekonomicznych i prawnych aspektach integracji. Traktat z Maastricht wraz z wprowadzeniem obywatelstwa europejskiego spowodował skoncentrowanie uwagi na problemie konstytucjonalizacji prawa europejskiego oraz na kwestii europejskiej demokracji. Dyskusja nad tą ostatnią doprowadziła z kolei do postawienia pytania o warunki demokracji. W trzeciej fazie najistotniejszym problemem stała się europejska przestrzeń publiczna³⁷. Proces legitymizowania nowego systemu opierał się na wytworzeniu poparcia społecznego, czyli akceptacji zależności władczych

³⁵ T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 62. R. Riedel opisuje wiele rodzajów legitymizacji, odnosząc to pojęcie zdecydowanie do władzy. Wymienia m.in. legitymizację społeczną, która polega na uznaniu, iż dana grupa rządząca lub też sposób sprawowania władzy są uznawane przez opinię społeczną za uprawnione, należyte i godne akceptacji. Wyróżnia też legitymizację ideologiczną, opartą na akceptacji głównych zasad, według których zorganizowana jest władza. Na taką legitymizację składa się kilka elementów: określenie celu i podstawowych zasad systemu, wskazanie ideałów, celów, zasad, które pomagają w interpretowaniu przeszłości, pozwalają ocenić teraźniejszość i wyznaczają wizję przyszłości. Dalej autor ten opisuje legitymizację strukturalną, opartą na przekonaniu o prawowitym, legalnym i praworządnym charakterze norm reżimu politycznego. Ponadto wyróżnia legitymizację personalną, która wyraża się w szacunku dla konkretnych osób sprawujących funkcje publiczne. Za: R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji władzy w warunkach globalizacji*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 40–41.

³⁶ Patrz: A. Wierzchowska, *Konceptualizacja pojęcia „legitymizacja”...*, s. 56.

³⁷ A. M. Nogał, *Ponad prawem narodowym. Konstytucyjne idee Europy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 157.

tworzących zobowiązania wobec władzy zwierzchniej, które może przebiegać w oparciu o czynniki tzw. „miękkie”, tj. ideowe, personalne lub „systemowe”, tj. normatywno-strukturalne³⁸.

Do czynników ideowych można zaliczyć wspólnotę zasad i wartości, co do których istnieje minimum zgody społecznej, budującej więź społeczną między rządzącymi a rządzonymi. Legitymizowanie władzy oznaczałoby w tym sensie uznanie, iż nowo powstające instytucje polityczne opierają się na wartościach, które stały u podstaw tworzenia systemu, a jego instytucje dają gwarancje ich realizowania w praktyce decyzyjnej. Legitymizacja ideowa powinna się więc wspierać na wspólnej wizji ładu społecznego, praw człowieka, zakresu wolności, wzorca sprawiedliwości, cnotach publicznych³⁹.

³⁸ Zob. K. Szczerski, *Cztery modele legitymizacji systemu politycznego Unii Europejskiej*, [w:] R. Bächer, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), *Globalizacja, integracja, transformacja. Główne problemy globalizacji, integracji europejskiej oraz transformacji politycznej Europy Środkowej i Wschodniej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 91–92.

³⁹ Zob. R. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994, s. 13 i n. Autor ten uznaje „sprawiedliwość za pierwszą cnotę społecznych instytucji”, a prawa gwarantowane przez sprawiedliwość za wyłączone z „politycznych przetargów, czy rachunku społecznych korzyści”. Te dwa podstawowe założenia dopełniają dwa kolejne: 1) „społeczeństwo jest mniej lub bardziej samowystarczalnemu stowarzyszeniem osób, które we wzajemnych relacjach uznają pewne reguły postępowania za wiążące i na ogół je respektujące; 2) reguły te wyznaczają system kooperacji zaprojektowany z myślą o pomnażaniu dóbr jego uczestników”. Jednak „dla uznania społeczeństwa za dobrze urządzone nie wystarczy to, że służy li tylko pomnażaniu dóbr swych członków; musi być ponadto efektywnie regulowane powszechną koncepcją sprawiedliwości. Jest to zatem społeczeństwo, w której: 1) każdy akceptuje, wiedząc, że i inni tak czynią, te same zasady sprawiedliwości, zaś 2) podstawowe instytucje społeczne z reguły respektują te zasady i jest to faktem ogólnie znanym”. Z tego wynika, że „powszechnie przyjęta koncepcja sprawiedliwości tworzy fundamentalną konstytucję dobrze urządzonego stowarzyszenia ludzkiego”. Rzecz jasna „złe urządzone stowarzyszenia ludzkie” nie posiadają „powszechnie przyjętej koncepcji sprawiedliwości. Jednak również w „dobrze urządzonych stowarzyszeniach” istnieje pewna rozbieżność opinii w kwestii tego, co jest, a co nie jest sprawiedliwe. Problem nie polega na tym, aby wszyscy ich członkowie przyjęli jedno rozumienie sprawiedliwości, lecz na tym, żeby akceptowali jej ogólne zasady.

W tym miejscu warto też nawiązać do tradycyjnej myśli dotyczącej interesującej nas problematyki, czyli teorii T. Hobbesa i J. Locke’a. Umowa społeczna Hobbesa jest zawieraniem w celu podniesienia bezpieczeństwa i efektywności porozumieniem wszystkich członków populacji. W myśl tego porozumienia następuje nieodwracalne przekazanie części indywidualnej wolności każdej jednostki suwerenowi, który od tego momentu przyznana władzę sprawuje w pełni niezależnie i autonomicznie. Natomiast umowa społeczna Locke’a jest dwuetapowym porozumieniem zawieraniem w celu lepszego działania i ochrony praw naturalnych. Pierwszy jego etap polega na wykształceniu się społeczeństwa, drugi – na przekazaniu (w formie powierzenia) określonych praw przez społeczeństwo władcy. Suweren przyznana władzę pełni w odpowiedzialności przez społeczeństwem (może zostać jej pozbawiony). Zob. W. St. Mościbrodzki, *Koncepcje umowy społecznej T. Hobbesa i J. Locke’a*, www.wojmos.com/texts/politics/Koncepcje%20umowy%20spo%20lecznej%20u%20Hobbesa%20i%20Locke.pl.pdf (dostęp: 10.01.2014).

Legitymizacja personalna natomiast podkreśla czynnik osobowy – poparcie dla „ojców założycieli” danego systemu politycznego, przekonanie o ich zdolnościach i cnotach oraz szacunek dla ich dokonań. W tym przypadku większą wagę nadaje się czynnikom bardziej subiektywnym i emocjonalnym. Proces legitymizacji polega na przypisaniu osobom, z którymi identyfikujemy tworzący się system polityczny, takich cech, jak charyzmatyczność (w ujęciu weberowskim), kompetencja, troska o obywateli, dalekowzroczność itp.

Kwestie normatywne i strukturalne są równie ważnymi czynnikami legitymizacji. Wyznaczają one bowiem pole do oceny legalności danej władzy, przejrzystości procesu decyzyjnego, efektywności działania systemu politycznego. Instytucje polityczne w nowo powstającym systemie muszą uzyskać akceptację społeczną co do sposobów swego funkcjonowania, przestrzegania prawa, ale przede wszystkim w kwestii pierwotnego zalegalizowania utworzenia struktur społecznych. Chodziłoby zatem o powszechne przekonanie, iż nowy system polityczny wpisuje się w reguły „rządów prawa”, realizuje istotne społecznie cele⁴⁰.

Dla opisanego źródeł legitymizacji politycznej należy wskazać, jako czynnik kluczowy, podmiotowość pojedynczych obywateli. W związku z tym:

1) władza publiczna, żeby być uprawomocnioną, musi działać na podstawie demokratycznie wyrażonej aprobaty obywateli;

2) w swym funkcjonowaniu władza musi respektować prawa obywatelskie;

3) osoby sprawujące władzę muszą być także obywatelami – oznacza to legitymizację personalną opartą na zasadzie pierwotnej równości w relacji do struktur władzy oraz stałą partycypację obywateli w sprawowaniu władzy;

4) bycie „obywatelem” oznacza istnienie dobra wspólnego, które przekształca jednostki w społeczeństwo; to dobro wspólne wyznacza zakres legitymizacji ideowej;

5) zakłada się, że prawo jest zbiorem norm, które w równym stopniu dotyczą zarówno rządzących, jak i rządzonych oraz regulują całość wspólnotowego życia społecznego.

Wskazanych powyżej pięć źródeł nowożytnej legitymizacji politycznej odnosi się do instytucji państwa. Powstaje jednak pytanie: czy i do jakiego stopnia te same źródła mogą doprowadzić do legitymizacji systemu politycznego Unii Europejskiej? O ile bowiem sam charakter tego procesu jest wspólny i dla państwa, i dla Unii Europejskiej (tzn. musi zachodzić zjawisko legitymizacji ideowej, personalnej, normatywnej i strukturalnej), to jego sił sprawczych należy poszukiwać – jak się podkreśla w literaturze – odmiennie dla państwa, a odmiennie dla UE⁴¹.

⁴⁰ K. Szczerki, *Cztery modele legitymizacji systemu...*, s. 92.

⁴¹ Ibidem, s. 92–93.

Próbę generalnego usystematyzowania koncepcji legitymacji systemu politycznego Unii Europejskiej podjęli również C. Lord i P. Magnette⁴². Autorzy ci wyróżnili następujące koncepcje legitymacji:

- legitymację międzynarodową (*international legitimacy*), opierającą się na założeniu, iż Unia Europejska jako organizacja międzynarodowa nie odznacza się własną legitymacją. Korzysta ona z legitymacji pośredniej, pochodzącej od państw członkowskich. Państwa te bowiem zrzekły się i przekazały poprzez postanowienia traktatów założycielskich wykonywanie przysługujących im suwerennych praw w oznaczonym zakresie;

- legitymację parlamentarną (*parliamentary legitimacy*), której podstawą jest założenie, że prawomocność systemu UE pochodzi nie tylko z nadania państw członkowskich, lecz także wynika z obecności w tym systemie organów pochodzących z bezpośrednich wyborów;

- legitymację technokratyczną (*technocratic legitimacy*), która opiera się na założeniu, iż słuszne jest przekazanie kompetencji decyzyjnych kolegium niezależnych i bezstronnych ekspertów, aby dążyli oni do realizacji wyznaczonych celów Unii oraz optymalnie rozwiązywali pojawiające się problemy;

- legitymację legalistyczną i proceduralną (*legal and procedural legitimacy*), zgodnie z którą Unia jest legitymowana jako system oparty na prawidłowo zawartych traktatach. Wzmacnia ją ponadto zdolność do tworzenia własnego porządku prawnego. Aby osiągnąć legitymację, UE powinna w tej sytuacji kierować się wyłącznie normami zawartymi w traktatach i nie ulegać poszczególnym państwom członkowskim bądź grupom interesów;

- legitymację zbiorową (*corporate legitimacy*), której źródłem ma być porozumienie osiągnięte przez uczestników życia publicznego, zawierane w toku negocjacji. Rezultatem tych negocjacji ma być ostateczna i wiążąca decyzja szanująca zawarty kompromis, będący jednocześnie źródłem jej prawomocności.

Jeszcze innej systematyzacji koncepcji legitymacji systemu Unii Europejskiej dokonał A. Føllesdal⁴³, który wyróżnił cztery koncepcje:

⁴² C. Lord, P. Magnette, *Notes towards a general theory of legitimacy in the European Union*, "European Social Research Center Working Papers" 2002, nr 39, s. 3–12.

⁴³ A. Føllesdal, *Legitimacy theories of the European Union*, ARENA – Centre of European Studies, "Working Papers" 2004, no. 4, s. 7–14. Wśród teoretycznych koncepcji legitymizacji UE warto zaprezentować także triangularną koncepcję sformułowaną przez W. Wallace'a i J. Smitha, która próbuje odzwierciedlić przeciwności między logiką międzyrządową, funkcjonalną administracją a demokracją. Zgodnie z założeniami omawianej koncepcji legitymizacja Unii Europejskiej opiera się na następujących wartościach: demokracji, integracji i autonomii państw członkowskich. Poszczególne instytucje unijne odpowiadają za inny wymiar tak rozumianej legitymizacji: Rada UE stoi na straży narodowej autonomii, Parlament Europejski – demokratycznych wartości, a Komisja Europejska – efektywnej integracji. Zob. W. Wallace, J. Smith, „*Democracy or technocracy?*” *European integration and the problem of popular consent*, "West European Politics" 1995, vol. 18, no. 3, s. 140.

- legitymacji jako legalności,
- legitymacji jako zgodności,
- legitymacji jako zdolności do rozwiązywania problemów,
- legitymacji jako usprawiedliwienia,

a także cztery odmienne założenia instytucjonalne lub mechanizmy legitymacji:

- legitymację przez uczestnictwo,
- legitymację przez ustrój demokratyczny,
- legitymację przez bieżące poparcie,
- legitymację przez wyniki,

pozostające w ścisłej relacji do poszczególnych obiektów legitymacji, tj.: decyzji politycznych, uczestników procesu politycznego, instytucji politycznych, reżimu – rządu, ustroju, zasad władzy, zbiorowości politycznej – europejskiego *demos*.

Wśród opisów systemu Unii Europejskiej występuje też opis definiujący go jako wielopoziomowy system polityczny (*Multi-Level Political System*). W tym ujęciu o specyficze systemu UE stanowi jego mieszany charakter, pośredni między systemami politycznymi państw i organizacji międzynarodowych, co implikuje określone konsekwencje dla rozważań o legitymacji Unii. Każdemu z rozpatrywanych typów systemu politycznego odpowiada bowiem odmienny model legitymacji. Dla państwa narodowego charakterystyczny jest klasyczny model legitymacji bezpośredniej, oparty na założeniu, że podmiotem udzielającym legitymacji jest suweren lub naród rozumiany jako wspólnota obywateli. W przypadku organizacji międzynarodowych najczęściej funkcjonuje model legitymacji pośredniej, gdzie legitymacja na linii suweren – sprawujący władzę następuje *via* państwa narodowe, ponieważ władza, którą dysponują organizacje, bądź jest delegowana w określonym zakresie przez państwa dysponujące nią pierwotnie, bądź jest potwierdzana przez państwa jako dzierżycieli władzy legitymowanej. Obydwu modelom może towarzyszyć model legitymacji technokratycznej (legitymacji przez ekspertów). Działania legitymizacyjne koncentrują się wtedy na podkreślaniu osiągnięć i wyników rządzących w realizacji pożądaných społecznie celów oraz na promowaniu przekonania, według którego dobro wspólne jest osiąganе najpełniej wówczas, gdy władzę sprawują technokraci czyli „bezzstronni profesjonalisci”, nie zaś ci, którzy są bezpośrednio lub pośrednio związani z suwerenem⁴⁴.

Legitymacja systemu Unii Europejskiej powinna więc być budowana na specyficznym modelu podwójnej legitymacji (*dual legitimacy*), wywiedzionym z koncepcji Unii jako wielopoziomowego systemu politycznego. Obecnie, wobec rozszerzenia integracji europejskiej poza pierwotny obszar współpracy gospodarczej, pośrednia koncepcja legitymizacji, opierająca się na modelu instytucji międzynarodowych, nie zapewnia wystarczającej legitymacji. Natomiast wobec tego, iż rozstrzygnięcia i decyzje podejmowane w nowych obszarach mają charakter polityczny, wykraczający poza wskazania wiedzy fachowej i technokratyczne

⁴⁴ J. Pawłowski, *Przebudowa instytucjonalna Unii...*, s. 41–42.

zarządzanie, nie jest również wystarczający model legitymacji technokratycznej. W tej sytuacji legitymacja systemu Unii Europejskiej powinna być rozszerzona o założenia legitymacji bezpośredniej⁴⁵.

Podkreśla się w literaturze, że na gruncie studiów europejskich najważniejsze rozróżnienie dotyczy legitymizacji typu *input* i *output*. Legitymizacja wejściowa (*input legitimacy*) sprowadza się do przejawianego przez obywateli przeświadczenia, iż mogą wpływać różnymi sposobami na decyzje określonej struktury. Natomiast według koncepcji legitymizacji wyjściowej (*output legitimacy*) obywatele zgadzają się, iż dana struktura powinna egzystować i uczestniczyć w rządzeniu ze względu na korzyści, które wnosi do całego systemu⁴⁶.

W konsekwencji możemy stwierdzić, iż legitymacja Unii Europejskiej jest kombinacją wielu rodzajów i typów uprawomocnienia. W przypadku UE mamy więc do czynienia z całym systemem legitymizacyjnym, który korzysta z bogatego kompleksu mechanizmów legitymizacyjnych⁴⁷. Przy czym w Unii legitymacja pochodzi zarówno z uczestnictwa obywatelskiego, ma ona charakter technokratyczny, jak też stanowi element społeczny – wyrażający się społeczną aprobatą dla tegoż systemu⁴⁸.

Istotne wydaje się wyróżnienie takich wymiarów legitymacji, jak:

- 1) demokratyzacji (*democracy*),
- 2) tożsamości (*identity*) oraz
- 3) skuteczności (*performance*).

Pierwszy z wymiarów – demokratyzacji – może być utożsamiany z instytucjonalnym, formalnym znaczeniem legitymacji, odwołującym się do formalnych i legalistycznych uzasadnień prawomocności. Wymiar tożsamości można wiązać z legitymacją społeczną, opierającą się na reakcjach społecznych i koncentrującą się na zagadnieniach związanych z europejską tożsamością, obywatelstwem, a także wspólnymi korzeniami kulturowymi demokracji. Trzeci z wymiarów legitymacji – skuteczności – oznacza relację pomiędzy środkami a celami, którym mają one służyć oraz efektywnością procedur decyzyjnych⁴⁹.

W procesie badania legitymacji systemu politycznego Unii Europejskiej pierwszym krokiem powinno być stwierdzenie jego legalności, tj. ustalenie, że system polityczny Unii opiera się na uprawnionych podstawach, pochodzących

⁴⁵ Ibidem, s. 42–43.

⁴⁶ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji...*, s. 41.

⁴⁷ Jeżeli chodzi o mechanizmy legitymizacyjne, to można wśród nich wyróżnić: 1) oparte na uczestnictwie obywateli; 2) socjopsychiczne mechanizmy legitymacji (potrzeba autorytetu); 3) socjotechniczne (socjalizacja, manipulacja, propaganda); 4) technokratyczne (skuteczność administracyjna, socjalna, ekonomiczna, oświatowa, militarna); 5) legitymację przez siłę; 6) legitymację przez zagrożenie wewnętrzne lub zewnętrzne. Za: J. Galda, *Proces legitymizacji władzy politycznej*, [w:] K. Opalek (red.), *Elementy teorii polityki*, PWN, Warszawa 1989.

⁴⁸ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji...*, s. 44.

⁴⁹ J. Pawłowski, *Przebudowa instytucjonalna Unii...*, s. 43.

z prawidłowego pod względem formalnym transferu władzy od państw członkowskich. Dopiero wówczas będzie można stwierdzić, iż Unia osiągnęła podstawowy stopień legitymacji, jakim jest legalność. Jednocześnie spełniony zostanie warunek osiągnięcia legitymacji odwołującej się do pochodzenia systemu od państw członkowskich. Osiągnięcie legalności, czyli powstanie określonego systemu zgodnego z wymogami prawa, jest podstawowym poziomem legitymacji. W przypadku wielopoziomowego systemu politycznego UE legalność warunkowana jest nie tylko należytych od strony formalnej zawarciem traktatów kreujących WE i UE, lecz także zgodnością zawartych w ten sposób traktatów z wewnętrznym prawem konstytucyjnym poszczególnych państw członkowskich. Istotne jest, że ewentualna sprzeczność postanowień traktatowych z normami konstytucyjnymi może prowadzić do uchylecia części lub całości traktatów, a tym samym do podważenia legalności systemu politycznego Unii w określonym państwie członkowskim⁵⁰. Ten materialny wymiar legalności był wielokrotnie przedmiotem rozważań trybunałów czy sądów konstytucyjnych niektórych państw członkowskich⁵¹, kiedy to badano legalność traktatów na różnych etapach integracji.

Po ustaleniu, czy osiągnięty został wymiar legalności, należałoby wskazać na wymagania, zgodnie z którymi powinna zostać dokonana ocena, czy system polityczny Unii Europejskiej spełnia kryteria demokratyzmu. Na podstawie postanowień prawa traktatowego UE oraz orzecznictwa TSUE możliwe jest ustalenie katalogu cech, którymi winien się charakteryzować system polityczny Unii Europejskiej, aby uzasadnione było twierdzenie, iż osiąga on normatywną legitymację w wymiarze demokratyzmu. Wśród tych cech należy wymienić przede wszystkim: demokratyczne uczestnictwo, demokratyczną równość oraz demokratyczną odpowiedzialność. Zachowanie tych właśnie zasad pozwoli na stwierdzenie, że system unijny daje się normatywnie usprawiedliwić, czyli ów system osiągnie legitymację w jej demokratycznym wymiarze⁵². Należy więc zbadać, czy konstrukcja prawnoinstytucjonalna UE opiera się na zasadach demokracji liberalnej. Efektem pozytywnego wyniku analizy powinno być przyjęcie, że osiągnięto kolejny poziom legitymacji, jakim jest normatywne usprawiedliwienie (*normative justification*), a jednocześnie nabycie legitymacji odwołującej się do „władzy przez ludzi” (*input legitimacy*).

Jeżeli zarazem przyjmując, iż podstawą budowy tożsamości europejskiej ma być tzw. patriotyzm konstytucyjny⁵³, budowany na przywiązaniu do demokratycznej struktury systemu politycznego Unii, a nie wokół tożsamości etnicznej

⁵⁰ Ibidem, s. 45–46.

⁵¹ Patrz np. R. Arnold, *Orzecznictwo niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego a proces integracji europejskiej*, „Studia Europejskie” 1999, nr 1, s. 95–107.

⁵² J. Pawłowski, *Przebudowa instytucjonalna Unii...*, s. 47–49.

⁵³ Do koncepcji patriotyzmu konstytucyjnego nawiązał w latach 80. XX w. Jürgen Habermas, gdy włączył się do „debaty historyków” po 40 latach od zakończenia wojny. W debacie tej niemieccy historycy próbowali wrócić do pytań o niemiecką dumę narodową i możliwość powrotu do

czy światopoglądowej, uzasadnione będzie przyjęcie, że osiągnięcie normatywnego usprawiedliwienia (czyli drugiego poziomu legitymacji) będzie owocować uzyskaniem tożsamościowego wymiaru legitymacji. Poza tym, jeśli instytucjom i działaniom UE zostanie zapewniona niezbędna wydajność, efektywność i skuteczność, przesądzająca o uzyskaniu legitymacji odwołującej się do tych czynników (*output legitimacy*), legitymacja zostanie również rozszerzona na wymiar skuteczności⁵⁴. Zdolność do efektywnego działania i realizacji celów postawionych przed wspólnotą polityczną warunkuje osiągnięcie najwyższego poziomu legitymacji. Postulat zapewnienia systemowi zdolności do efektywnego działania stanowił podstawę konstrukcji instytucjonalnej Wspólnot w początkowej fazie integracji. W obecnych realiach społeczno-politycznych, biorąc pod uwagę postępujący proces poszerzania działań UE na nowe obszary, zapewnienie skuteczności i efektywności powinno być chyba kryterium dodatkowym przy konstruowaniu i przebudowie jej systemu instytucjonalnego, aby wykluczyć możliwość ingerencji w jego demokratyczną istotę⁵⁵. Jednocześnie patriotyzm konstytucyjny nie może naruszać neutralności porządku prawnego wobec wspólnot zintegrowanych etycznie na płaszczyźnie subpolitycznej. Powinien raczej wyodrębiać wrażliwość na różnorodność i integralność odmiennych współistniejących form życia wielokulturowego społeczeństwa⁵⁶.

Można stwierdzić, że efektywność z pewnością potrafi dobrze się przysłużyć legitymacji, ale nie zawsze idzie z nią w parze. Istotne są bowiem również okoliczności, w jakich bierzemy pod uwagę te dwa aspekty. W literaturze podkreśla się, iż technokratyczna argumentacja na rzecz legitymacji występuje najczęściej w reżimach niedemokratycznych⁵⁷.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów związkom oraz relacjom prawa i ekonomii⁵⁸, co na gruncie rozważań o legitymacji Unii Europejskiej i jej porządku prawnego nie jest przecież bez znaczenia. Mam tu na myśli nurt eko-

tradycyjnej narodowości – zob. J. Habermas, *The European nation-state: On the past and future of sovereignty and citizenship*, [w:] J. Habermas, *The Inclusion of the Other. Studies in Political Theory*, The MIT Press, Cambridge 1998, s. 118. N. McCormick uważa, że Unia Europejska formuje post-suverenną konstelację, co głosi on jako diagnozę wzajemnego przekraczania i zbiegania się reguły uznania i reguły zmiany w UE – zob. N. McCormick, *Questioning Sovereignty. Law, State and Practical Reason*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 130–132. Z kolei J. Habermas nazywa ten stan postnarodową konstelacją, w której chodzi o to, że państwo utrzymuje, iż społeczeństwo obywatelskie powinno odgrywać kluczową rolę w procesie legitymizowania podejmowania decyzji nie tylko w ramach państw członkowskich, lecz także w europejskim systemie politycznym – J. Habermas, *The Postnational Constellation. Political Essays*, The MIT Press, Cambridge 2001.

⁵⁴ J. Pawłowski, *Przebudowa instytucjonalna Unii...*, s. 45.

⁵⁵ Ibidem, s. 51–54.

⁵⁶ J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 224.

⁵⁷ Za: A. Wierzbowska, *Konceptualizacja pojęcia „legitymacja”...*, s. 36.

⁵⁸ Zob. J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 184 i n.

onomicznej analizy prawa, za której głównego przedstawiciela uznawany jest Richard Posner⁵⁹. Zgodnie z założeniami tej szkoły przyjmuje się, że człowiek, jako element modelu ekonomicznego, w sposób racjonalny zmierza do powiększenia spodziewanej użyteczności. Inicjatorzy tego ruchu, tj. ekonomiści i prawnicy, byli zwolennikami otwarcia prawoznawstwa na nowe metody badawcze poprzez zastosowanie narzędzi ekonomicznych do analizy tego, jakie prawo jest lub jakie miałyby być. Według zasadniczej tezy omawianej szkoły, prawo jest – czy też powinno być – ekonomicznie efektywne, zaś metody podejmowania decyzji skonstruowane w naukach ekonomicznych można skutecznie wykorzystać i zastosować do podejmowania decyzji prawnych w zakresie tworzenia i stosowania prawa⁶⁰. Zgodnie z założeniami ekonomicznej analizy prawa można przyjąć, iż zarówno tworzenie, jak też stosowanie prawa jest przejawem działalności wytwórczej. Może ona być przy tym realizowana w ramach jednego z dwu modeli prawoznawstwa ekonomicznego:

1) kooperacyjnego, w efekcie zawierania porozumień lub

2) w rezultacie zewnętrznej ingerencji określonych instytucji, które podejmują decyzje odnoszące się do alokacji zasobów.

Akceptacja pierwszego z wymienionych modeli wiąże się z przyjęciem licznych założeń pozwalających na rekonstrukcję procesu wymiany towarowej. Przyjęcie zaś drugiego modelu opiera się na założeniu o zawodności rynków, przejawiając się w postaci poszukiwania alternatywnych w stosunku do nich instytucji, pozwalających skutecznie je zastąpić. Wymienienie dwóch zasadniczych modeli pociąga za sobą konieczność wyjaśnienia występujących między nimi zależności oraz wskazania, jaka kombinacja instytucji związanych z tymi modelami byłaby korzystna z punktu widzenia optymalnego wykorzystania zasobów. To z kolei wymaga uwzględnienia dwóch stanowisk: deskryptywnego (opisowego) oraz preskryptywnego (normatywnego). Zgodnie z pierwszym możliwe jest wskazanie czynników zewnętrznych i wewnętrznych przesądzających o instytucjonalnej charakterystyce określonej działalności, zaś według drugiego wymienionego stanowiska konieczne jest przyjęcie zestawu ocen i wartości, będących punktem wyjścia do optymalizacji struktury instytucjonalnej w odniesieniu do przyjętych zmiennych instytucjonalnych. Stanowiska te ściśle się ze sobą wiążą. Łączy się to z faktem, że dyrektywy przyjmowane w ekonomii można uznać za zrelatywizowane instrumentalnie, przy czym relatywizacja ta dotyczy zbioru ocen i wartości przyjmowanych w ramach ekonomii normatywnej. Ważne jest tutaj również przyjęcie w postaci dyrektyw takiego zbioru ocen i wartości, który wskaże, jaka wartość w skali działania społeczeństwa

⁵⁹ Zob. R. A. Posner, *Economic Analysis of Law*, Little, Brown and Co., Boston 1992.

⁶⁰ Zob. M. Wierzbicki, *Ekonomiczna szkoła prawa*, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 62.

winna podlegać maksymalizacji. W ramach działalności prawotwórczej za taką zmienną, która powinna być maksymalizowana, przyjmuje się efektywność jako optymalne wykorzystanie zasobów⁶¹. Zwolennicy tej szkoły podkreślają przy tym, że nie ma konfliktu między efektywnością i sprawiedliwością, co często się im zarzuca. Co więcej, ich zdaniem efektywność ekonomiczna jest potwierdzeniem sprawiedliwości prawa. Zgadza się to z myślą R. Posnera, który uważa, iż prawo, decyzja jego stosowania, będą sprawiedliwe, jeżeli zysk z nich płynący oraz ogólny poziom zamożności wzrosną, osiągając maksymalny możliwy w tej sytuacji pułap⁶².

Z punktu widzenia analizy ekonomicznej system prawa Unii Europejskiej jest postrzegany jako model endogenicznego sposobu regulacji kosztów transakcyjnych. Kraje członkowskie uznają pierwszeństwo prawa Unii przed ich prawem wewnętrznym, zaś Trybunał Sprawiedliwości jest jedynym sądem międzynarodowym, który orzeka w każdej sprawie dotyczącej traktatów i prawa wtórnego Unii, a jego orzeczenia są ostateczne i stanowią tytuły egzekucyjne. W ten sposób system prawa UE *ex ante* minimalizuje koszty *ex post*. Endogeniczny model przyjęty dla Unii odegrał ważną rolę w budowaniu unijnego rynku wewnętrznego, gdyż przyczynił się do łagodzenia problemów wynikających z ogólnych przepisów prawnych kolejnych traktatów o Unii⁶³. Natomiast cele ekonomiczne determinują w dużej mierze aspekt funkcjonalny prawa Unii Europejskiej⁶⁴. Oczywiście, wyżej zasygnalizowałam jedynie koncepcję zastosowania metody ekonomicznej analizy do prawa UE. Nie oceniałam jej przydatności, którą można zweryfikować dopiero na podstawie badania konkretnych przypadków, gdyż – mimo niewątpliwej wartości tego typu rozważań – wykracza to poza ramy i cele niniejszej pracy.

W konkluzji można stwierdzić, iż w przypadku Unii Europejskiej większość problemów związanych z legitymizacją wynika z tego, że próbujemy szukać podstaw uprawomocnienia Unii, posługując się wzorcami przystającymi do poszczególnych państw, niezależnie od tego, jak te państwa legitymizują swą organizację społeczną i porządek prawny⁶⁵. Jednak poszukując

⁶¹ Patrz: M. J. Golecki, *Między pewnością a efektywnością. Marginalizm instytucjonalny prawotwórczego stosowania prawa*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, s. 16–17. Autor twierdzi, że „efektywność prawa zostaje osiągnięta w przypadku, gdy zrównane zostaną koszty krańcowe oraz krańcowe korzyści towarzyszące jego tworzeniu i stosowaniu”, co opiera się na zastosowaniu analizy marginalnej pojęcia efektywności.

⁶² Zob. M. Wierzbicki, *Ekonomiczna szkoła prawa...*, s. 64.

⁶³ Zob. A. M. Kenig-Witkowska, *Ekonomiczna analiza prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 3, s. 44.

⁶⁴ Patrz więcej na ten temat: S. Majkowska-Szulc, *Teoria celu prawa Unii Europejskiej*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2013, s. 188 i n.

⁶⁵ M. Dudek, J. Jędruch, *Polityka handlowa a legitymizacja Unii Europejskiej*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem...*, s. 278.

sposobów legitymizowania projektu europejskiego, powinno się unikać aplikowania wprost rozwiązań znanych ze skali państwa. Budowa np. demokracji na poziomie Unii Europejskiej wymaga wypracowania nowego paradygmatu, nowych zasad, a także nowych instytucji. Zdaniem R. Riedla, krytycy jakości demokracji na poziomie ponadnarodowym, formułując swe rekomendacje – najczęściej różne propozycje aplikowania zasad i reguł demokracji z poziomu państwa narodowego na poziom ponadnarodowy – popełniają dwa błędy. Pierwszy błąd dotyczy założenia, że występuje problem rozmiaru, skali. Drugi błąd odnosi się do założenia, iż polityka międzynarodowa prowadzona jest tak samo, jak polityki w wymiarze wewnętrznym. Tymczasem na tej płaszczyźnie występują zasadnicze różnice: inne podmioty, inny rodzaj stosunków, inny sposób komunikacji, w wielu przypadkach inny zakres przedmiotowy⁶⁶. Przywoływany autor cytuje Abrahama Lincolna. Słowa tego ostatniego są punktem wyjścia wielu rozważań nad ustrojem demokratycznym. Wydaje się, że otwierają też pewne możliwości interpretacyjne dla analizy demokratyzacji Unii Europejskiej:

- *for the people*, czyli przez skuteczne rządzenie,
- *by the people*, czyli przez polityczną partycypację,
- *of the people*, czyli przez mechanizmy reprezentacyjne⁶⁷

w kontekście legitymizowania dalszych procesów integracyjnych w Europie.

J. Jaskiernia jest zdania, że w Unii Europejskiej można mówić dopiero o procesie budowania legitymizacji przez tę strukturę ponadnarodową⁶⁸.

Serdeczne podziękowania kieruję do wielu osób, których wsparcie było nieocenione przy powstawaniu niniejszej pracy. W szczególności wyrazy podziękowania należą się recenzentom wydawniczym: Panom Profesorom Adamowi Sulikowskiemu i Bartoszowi Wojciechowskiemu, których wnikliwym uwagom zawdzięczam wprowadzenie wielu zmian oraz wyeliminowanie przynajmniej części usterek.

Dziękuję Panu Profesorowi Andrzejowi Batorowi, kierownikowi Katedry Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz moim Kolegom z tej Katedry za cenne uwagi, dyskusję i krytykę. Osobne podziękowania składam

⁶⁶ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji...*, s. 49.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ J. Jaskiernia, *Legitymizacja Unii Europejskiej a legitymizacja władzy w jej państwach członkowskich (przesłanki demokratycznej aksjologii inwestytury do rządzenia w kontekście ponadnarodowym, [w:] A. Preisner (red.), Władza w państwie współczesnym. Próba nowego określenia w dobie integracji i globalizacji*, Wyd. Polihymnia, Lublin 2013, s. 201.

dr Joannie Helios – za całokształt. Dziękuję również Panu Profesorowi Stanisławowi Kaźmierczykowi za wsparcie udzielane mi od początku mojej pracy naukowej.

Nie do przecenienia była pomoc moich bliskich, zwłaszcza Rodziców: Mamy, która wciąż jest dla mnie niesamowitym oparciem oraz Taty, który zawsze we mnie wierzył, ale niestety, nie dane mu było doczekać wydania niniejszej publikacji, bo odszedł nagle 6 lutego 2014 r. Nade wszystko za cierpliwość i wyrozumiałość dziękuję mojemu Mężowi, Synowi i Córce.

I

KRYZYS LEGITYMIZACJI DEMOKRATYCZNEJ W UNII EUROPEJSKIEJ

Rozdział 1

Zasada demokracji w Unii Europejskiej

1.1. Zasada demokracji jako zasada ogólna prawa Unii Europejskiej

Zasada demokracji jako ogólna zasada prawa Unii Europejskiej wciąż pozostaje niezdefiniowana. Z pewnością stanowi ona wartość inkorporowaną do porządku wspólnotowego z systemów ustrojowych państw członkowskich. W obecnym stadium rozwoju UE zasadę demokracji należy uznać za wspólną tradycję konstytucyjną państw członkowskich. Powinna ona stanowić główne źródło inspiracji przy formułowaniu zasad prawa unijnego¹. Być może to traktaty powinny odpowiedzieć na pytanie o sposób rozumienia zasady demokracji w Unii Europejskiej, np. przez konfrontację ze stanowiskami państw członkowskich. Jednakże dotychczasowe traktaty nie udzielają odpowiedzi na postawione pytanie. Traktaty wskazują na zależności między demokracją a obywatelstwem, wolnością a regułami prawa². U zarania integracji nie nawiązywano do zasady demokratyzmu jako przewodniej idei politycznej. Wprawdzie dalekością celem było zapewnienie pokoju, lecz zasadniczą uwagę skupiono na celach gospodarczych. Długo nie łączono zasad demokratyzacji z organizacjami międzynarodowymi. Dopiero współczesne unormowania prawa międzynarodowego odwołują się do demokracji, głównie w kontekście praw człowieka lub demokratyczności ustrojów państwowych³. Dla polityków, takich jak Jean Monnet, skuteczność organizowanych struktur (w pierwszym okresie związanych z Europejską Wspólnotą Węgla i Stali) była o wiele ważniejsza niż demokracja.

¹ R. Grzeszczak, *Zasada demokracji jako zasada ogólna prawa wspólnotowego*, [w:] C. Mik (red.), *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2007, s. 162–163. Zob. też: A. Williams, *The Ethos of Europe. Values, Law and Justice in the EU*, Cambridge University Press, New York 2010, s. 165 i n. oraz A. Peters, *European democracy after the 2003 Convention*, „Common Market Law Review” 2004, no. 41, s. 37 i n.

² R. Grzeszczak, *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej (Ewolucja procesu legislacyjnego i rola parlamentów narodowych)*, [w:] J. Kranz (red.), *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2006, s. 219.

³ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania Unii Europejskiej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 91.

Funkcjonalisci, tacy jak Monnet, koncentrowali się w budowaniu Europy na zbliżaniu się elit – zdolnych do uznania europejskiego projektu jako wystarczająco atrakcyjnego. W rzeczywistości centralna pozycja zjawiska transakcji i zawierania układów wewnątrz elit stała się widoczna zarówno w okresie negocjowania Jednolitego Aktu Europejskiego z 1986 r., jak i Traktatu z Maastricht z 1992 r. Stąd wzięły się dyskusje na temat braku demokracji w strukturach europejskich⁴ i problemy z jej dookreśleniem. Demokracja z jej zasadami, wypełniająca treścią ustrojową w Unii Europejskiej zasadę demokratyzmu, została uznana za ogólny warunek negocjacji akcesyjnych z chwilą jej wymienienia w kryteriach kopenhaskich⁵. Zgodnie z wyrokiem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 12 października 1993 r. członkostwo w UE jest możliwe tylko wtedy, gdy w ramach takiego związku państw istnieje demokratyczna legitymacja władzy⁶. Demokracja jest zatem warunkiem wstępnym i kryterium prawnym akcesji, o ile nie podstawową przesłanką kontynuacji członkostwa. Co roku ocenia się stopień spełnienia kryteriów kopenhaskich. Raport roczny dotyczący Turcji stale przypomina o konieczności poprawy w zakresie poszanowania praw człowieka i demokracji⁷. Jeżeli związek demokratycznych państw wykonuje zadania właściwe dla władzy zwierzchniej oraz odpowiednie do tych zadań kompetencje, to ich demokratyczna legitymizacja powinna pochodzić przede wszystkim od narodów państw członkowskich, działających za pośrednictwem parlamentów narodowych. Oznacza to, że demokratyczna legitymacja jest zapewniona dzięki sprzężeniu zwrotnemu między działaniem organów wspólnotowych oraz parlamentów państw członkowskich. W wyniku utworzenia Wspólnoty nastąpiła relokacja części władztwa publicznego. Tym samym władztwo publiczne sprawowane przez instytucje UE względem obywateli musi charakteryzować się demokratyczną legitymacją. Choć problem tzw. deficytu demokracji istniał we Wspólnocie od jej zarania, to o wartościach demokratycznych wspomina dopiero preambuła Jednolitego Aktu Europejskiego⁸. Zasada demokracji pojawia się w art. 6 TWE, który podkreśla wspólne wartości konstytucyjne struktur integracyjnych. Artykuł ten stanowi, iż „Unia powstała w oparciu o zasady wolności i demokracji”. Zasady te są „wspólne dla wszystkich państw członkowskich”. W art. 7 TWE znajduje się uzupełnienie poprzez wprowadzenie mechanizmu sankcji wobec państw, które „poważnie i uparcie łamią zasady wspomniane w art. 6 (1)”. Zgodnie z art. 49 przestrzeganie tych zasad jest warunkiem, jaki

⁴ T. Biernat, *Wspólnota prawa. O osobliwościach systemu europejskiego*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 175–176.

⁵ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania...*, s. 91.

⁶ R. Grzeszczak, *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej...*, s. 220.

⁷ N. Neuwahl, S. Wheatley, *UE a demokracja – prawna i legitymowana interwencja w wewnętrzne sprawy państw*, [w:] A. Arnall, D. Wincott (red.), *Odpowiedzialność i legitymizacja Unii Europejskiej*, przeł. A. Setkowicz-Ryszka, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2007, s. 217.

⁸ Z. Brodecki (red.), *Europa sędziów*, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 334–335.

państwa kandydujące muszą spełnić przed wstąpieniem do Unii⁹. Zwróćmy uwagę na fakt, iż krótko po podpisaniu Traktatu z Maastricht Rada Europejska na spotkaniu w Birmingham (16 października 1992 r.), rozwijając ideę demokracji w Unii Europejskiej, stwierdziła: „Jako wspólnota demokracji możemy postępować naprzód wyłącznie z poparciem naszych obywateli”. W tym kontekście zauważyła, że większa jedność możliwa jest bez nadmiernej centralizacji. Podkreśliła również rolę Parlamentu Europejskiego w demokratycznym życiu Wspólnot Europejskich. Z kolei w Deklaracji międzyinstytucjonalnej Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji w sprawie demokracji, przejrzystości i pomocniczości z 25 października 1993 r. podkreślono, iż w ramach wspólnotowych procedur prawodawczych mają być w pełni poszanowane zasady demokratyczne, które leżą u podstaw systemów rządów państw członkowskich. Wreszcie Traktat z Amsterdamu uzupełnił postanowienia przyjęte w Maastricht o zwrot, iż decyzje mają być podejmowane „w najwyższym poszanowaniu zasady otwartości i jak najbliższej obywatela”¹⁰. Nie sposób się nie zgodzić z Z. Czachórem, że jeśli chodzi o tworzenie demokracji europejskiej, to występuje tu pewna istotna trudność. A mianowicie demokracja ta nie może być jedynie zwykłym zestawem demokracji narodowych. Dopóki Europa nie utwierdzi się w demokracji, w zasadzie nie wiadomo, jak demokracja ma działać na skalę całej Europy. Być może dobrym pomysłem jest wskazówka, aby słabość demokracji na poziomie kontynentalnym kompensować poprzez ożywienie demokracji na szczeblu miast i regionów. W tej mierze Europa powinna być nie tylko metanarodowa i ponadnarodowa, ale również infranarodowa. Europa potrzebuje odpowiedniego „projektu”, który można opracować w oparciu o wspólne problemy. Są to nie tylko problemy ilościowe i ekonomiczne, lecz także kulturowe¹¹. Natomiast na poziomie europejskim możemy mówić obecnie jedynie o demokracji pozorowanej lub tzw. *quasi*-demokracji¹².

Prawo do demokratycznej formy rządów w ramach Unii Europejskiej można rozpatrywać na kilku płaszczyznach:

- 1) ze względu na rozwój instytucjonalny i wewnętrzny porządek normatywny UE,
- 2) ze względu na praktykę uwarunkowania (*conditionality*) współpracy z państwami trzecimi oraz

⁹ R. Grzeszczak, *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej...*, s. 212.

¹⁰ C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, t. 1, C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 418.

¹¹ Z. Czachór, *Deficyt demokracji we Wspólnotach Europejskich oraz Unii Europejskiej*, [w:] M. Szczepaniak (red.), *Świat i Polska u progu XXI wieku. Profesorowi Czesławowi Mojsiewiczowi w 70. rocznicę urodzin*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1994, s. 78–79.

¹² Zob. T. G. Grosse, *Kłopoty demokracji – problemy integracji europejskiej*, www.nowapolitologia.pl/politologia/europeistyka/kłopoty-demokracji-problemy-integracji-europejskiej (dostęp: 19.06.2012).

3) ze względu na relacje zewnętrzne UE w zakresie uznania¹³.

Wydaje się, że od momentu powołania Wspólnoty Europejskiej w latach 50. można zauważyć stopniowy proces jej demokratyzacji. Ewolucja przebiegała na kilku płaszczyznach:

1) poprzez bezpośrednie odniesienia do zasad demokratycznych w traktatach europejskich,

2) poprzez stopniowy rozwój roli i kompetencji Parlamentu Europejskiego¹⁴ oraz

3) poprzez zagwarantowanie praw jednostki i podstawowych praw człowieka w orzecznictwie TSUE.

Pierwsza wyraźna wzmianka dotycząca rządów demokratycznych została wpisana do europejskiego porządku prawnego tuż przed przystąpieniem Hiszpanii i Portugalii – państw wyróżniających się słabą tradycją demokratyczną. Preambuła Jednolitego Aktu Europejskiego z 1986 r. zawierała bowiem bezpośrednio odniesienie do „wolności, równości i sprawiedliwości społecznej”, stanowiącej fundament reżimu demokratycznego oraz zobowiązanie państw członkowskich do promowania demokracji opartej na poszanowaniu podstawowych praw człowieka. Z kolei Parlament Europejski został określony jako konieczny instrument wyrażający w sposób demokratyczny wolę ludów europejskich. Traktat o Unii Europejskiej w art. 6 wskazuje, że Unia opiera się za zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka oraz państwa prawnego¹⁵. Podobny katalog wartości zawiera Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej¹⁶.

TSUE wypracował szereg zasad charakterystycznych dla społeczeństwa demokratycznego: wolność i tolerancję, pluralizm oraz otwartość społeczeństwa, pewną równowagę między prawami jednostki a prawami społeczeństwa, a także zasadę rządów prawa. Nawiązując do demokracji, Trybunał stwierdził, iż „podstawową zasadą demokratyczną jest reguła dotycząca tego, że ludy (*peoples*) winny brać udział w wykonywaniu władzy za pośrednictwem rządów przedstawicielskich”¹⁷. Zasady demokratyczne stanowią „podstawowy element konstrukcji wspólnotowej”¹⁸. Termin „demokracja” jest używany w orzecznictwie

¹³ D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów w europejskim porządku prawnym*, [w:] A. Łazowski, R. Ostrihansky (red.), *Współczesne wyzwania europejskiej przestrzeni prawnej. Księga pamiątkowa dla uczczenia 70. urodzin Profesora Eugeniusza Pionka*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 174.

¹⁴ O wzmocnieniu roli Parlamentu Europejskiego będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

¹⁵ D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów...*, s. 174–175.

¹⁶ Polski tekst: *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, Warszawa 2001. Zob. na temat znaczenia oraz w kontekście debaty o legitymacji i odpowiedzialności w Unii Europejskiej: F. G. Jacobs, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, [w:] A. Arnull, D. Wincott (red.), *Odpowiedzialność i legitymizacja Unii Europejskiej*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2007, s. 253 i n.

¹⁷ Sprawa C-300/89, Komisja przeciwko Radzie (Titanium Dioxide), ECR 1991, s. I-2867.

¹⁸ Sprawa C-58/94, Holandia przeciwko Radzie, ECR 1996, s. I-2169.

Trybunału na oznaczenie zasady wymagającej reprezentacji i zaangażowania obywateli lub grup obywateli w proces podejmowania istotnych decyzji politycznych, jak również zagwarantowania istnienia ochrony prawnej dla indywidualnych interesów obywateli¹⁹. Trybunał orzekł bowiem, iż dwa wymiary rządów demokratycznych, tj. prawo ludu do uczestniczenia w funkcji legislacyjnej poprzez ciała przedstawicielskie i zdolność jednostek do obrony swych praw w postępowaniu sądowym są ze sobą wzajemnie powiązane. Wolność działań jednostki nie powinna być ograniczona bardziej niż jest to konieczne ze względu na interes publiczny²⁰.

Jeśli chodzi o relacje zewnętrzne Unii, jednym z najbardziej innowacyjnych instrumentów dotyczących przestrzegania prawa do demokratycznych rządów jest praktyka umieszczania klauzuli demokratycznej w traktatach, do których Unia przystępuje. Klauzula ta stanowi integralny element umowy, uzależniającej przystąpienie oraz zapewniającej możliwość odstąpienia od traktatu w przypadku nierespektowania prawa do demokracji. W 1991 r. Rada Europejska wraz z przedstawicielami państw członkowskich przyjęła rezolucję o prawach człowieka, demokracji i rozwoju, stwierdzającą, że „demokracja, pluralizm, poszanowanie praw człowieka, instytucje przewidziane w ramach konstytucyjnych oraz odpowiedzialny rząd sprawujący władzę kadencyjną, wybierany w wyborach okresowych i uczciwych [...] stanowią warunki niezbędne dla rozwoju ekonomicznego i społecznego”²¹. Kolejna rezolucja, mająca na celu implementację przyjętych wcześniej unormowań oraz określenie niezbędnych procedur i reguł współpracy na rzecz rozwoju, potwierdziła, iż poszanowanie praw człowieka, rzady prawa oraz istnienie instytucji politycznych „sprzyjają legitymizmowi demokratycznemu” i stanowią „fundament zrównoważonego rozwoju”. Zalecane działania miały polegać na pozytywnym wspieraniu przestrzegania praw człowieka i zasad demokracji w tych państwach, w których zachodzi proces demokratyzacji. Rezolucja określiła także szereg sankcji stosowanych w przypadku wystąpienia poważnych i długotrwałych naruszeń praw człowieka lub poważnego załamania procesu demokratycznego. Dodatkowa deklaracja Rady Europejskiej dotyczyła relacji z państwami uczestniczącymi w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Uznanie zasad demokratycznych i praw człowieka miało stanowić istotny element zawieranych umów. Rada Europejska nawiązała do powyższych unormowań również podczas opracowywania wytycznych do porozumień nieodnoszących się bezpośrednio do współpracy na rzecz rozwoju. Podkreślają one związek między demokracją, zasadą rządów prawa i prawami człowieka, a także między demokracją, rozwojem i istnieniem pokoju²².

¹⁹ D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów...*, s. 176.

²⁰ Sprawa 29/69, Erich Stauder przeciwko City of Ulm – Sozialamt, ECR 1969, s. 419.

²¹ Cyt. za: D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów...*, s. 177.

²² Ibidem, s. 176–178.

Szczególnym przypadkiem warunkowości współpracy Unii Europejskiej z państwami trzecimi jest uzależnienie przystąpienia państw od istnienia „stabilnych instytucji gwarantujących rządy demokratyczne, prymat prawa, prawa człowieka, poszanowanie mniejszości i ich praw”. Legitymizacja demokratyczna stanowi nie tylko warunek przyjęcia do Unii, lecz także uczestnictwa w jej strukturach. Unia Europejska wciąż podkreśla rolę demokracji w dialogu z państwami trzecimi oraz jej wagę w połączeniu z prawami człowieka, podejmując liczne inicjatywy i działania wspierające te zasady w państwach trzecich, a także proponując konkretne warunki dwustronnych umów handlowych²³. Dodatkową płaszczyzną zastosowania prawa do demokratycznych rządów stanowi polityka państw Unii w aspekcie uznania państw i rządów. Kryteria uznania państw – a wśród nich w szczególności poszanowanie wymogów państwa prawnego, demokracji i praw człowieka – mogą stanowić przykład ewolucji instytucji uznania. Przyczyniają się ponadto do zwiększenia mocy normatywnej prawa do demokratycznych rządów na arenie międzynarodowej²⁴.

Zapisy dotyczące fundamentalnych zasad demokracji zajmują naczelne miejsce również w projekcie Traktatu Konstytucyjnego – aktu, który na dzień dzisiejszy można rozpatrywać w aspekcie historycznym. Jego postanowienia są jednak znaczące dla zrozumienia istoty problematyki demokracji w Unii Europejskiej. W trakcie prac nad projektem Traktatu najczęściej zgłaszane były postulaty: demokratyzacji, skoncentrowania się na mechanizmach legitymizacji demokratycznej²⁵, przybliżenia Unii obywatelom oraz zwiększenia jej skuteczności nie tylko w sprawach wewnętrznych, lecz także w prowadzeniu wspólnej polityki zagranicznej i obronnej²⁶. Preambułę projektu Traktatu Konstytucyjnego otwiera zapis: „Nasz ustrój polityczny (politeja) nazywa się demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości”. W dalszej części projektu Traktatu Konstytucyjnego zostały określone szczegółowe zasady „życia demokratycznego” Unii Europejskiej. Projekt Traktatu Konstytucyjnego potwierdza, iż funkcjonowanie UE powinno się opierać na zasadach demokratycznej równości, demokracji przedstawicielskiej i demokracji uczestniczącej. To właśnie zasada demokracji przedstawicielskiej legła u podstaw nowych rozwiązań instytucjonalnych w projekcie Traktatu Konstytucyjnego. Formuła zasady demokracji przedstawicielskiej – zapożyczona z prawa konstytucyjnego państw członkowskich i zaadaptowana do rozwiązań instytucjonalnych Unii – zakłada, iż obywatele państw członkowskich są bezpośrednio reprezentowani na szczeblu Unii w Parlamencie Europejskim, a państwa członkowskie są reprezentowane

²³ N. Neuwahl, S. Wheatley, *UE a demokracja – prawna i legitymowana interwencja...*, s. 217.

²⁴ D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów...*, s. 178–179.

²⁵ *Notatka z pierwszej sesji roboczej Konwentu w sprawie przyszłości Unii Europejskiej*, www.futurum.nsf/0/B055623143F6926EC1256CAB0025F654 (dostęp: 1.10.2009).

²⁶ Por. M. Klocek, *Przeszłość Unii Europejskiej*, „Europejski Przegląd Prawa” 2004, nr 2, s. 41 i n.

w Radzie Europejskiej i Radzie UE przez ich rządy, które z kolei odpowiadają przed parlamentami narodowymi wybieranymi przez obywateli tych państw²⁷. Oceniając Konstytucję dla Europy, można zauważyć, iż podobnie jak wcześniejsze dokumenty wspólnotowe, miała ona zarówno zalety, jak i wady. Do zalet trzeba zaliczyć fakt, że twórcy dokumentu postanowili podkreślić wspólne europejskie wartości, zwłaszcza takie jak demokracja²⁸.

Można stwierdzić, że zasada demokracji stała się w ostatnich latach w Unii Europejskiej – odwołującej się także do instrumentów obowiązujących w Radzie Europy – zasadą w pełni umowną i tym samym stanowiącą istotny element dziedzictwa europejskiego. Wprawdzie Unia nie posiada specjalnych mechanizmów pozwalających na ocenę stopnia demokratyczności systemu politycznego państw członkowskich, jednak wymóg respektowania podstawowych zasad demokracji jest obecnie warunkiem przyjęcia do tej organizacji²⁹. Zasadniczy problem polega jednak na tym, iż koncepcja demokracji rozwinęła się w ramach państwa. W stosunkach międzynarodowych nie jest ona i raczej nie powinna być kopią demokracji w państwie, zwłaszcza w jej parlamentarnym wariantcie. UE to struktura praworządna – ale czy demokratyczna i jak legitymizowana?³⁰ To pytanie pozostaje wciąż aktualne. Podobne zagadnienie podnosi E.-W. Böckenförde. Zastanawia się mianowicie, jak w warunkach Unii Europejskiej Europa może stać się Europą obywateli. Autor podkreśla, iż ponadnarodowa wspólnota w wieku demokracji wymaga demokratycznych struktur. Jak jednak miałyby wyglądać demokratyczna struktura Unii Europejskiej? Na pewno nie uda się stworzyć skutecznie funkcjonującej i ponadnarodowej demokracji poprzez proste przeniesienie formy demokracji wewnątrzpaństwowej na poziom międzynarodowy. Musi ona bowiem zostać na nowo przemyślana i skonstruowana przy uwzględnieniu szczególnych warunków sprawowania i ugruntowania władzy na płaszczyźnie międzynarodowej. Warunkiem jest wzięcie pod uwagę faktu, że Unia Europejska to wspólnota narodów i państw. Do jej struktury należy więc uznanie narodowej tożsamości państw członkowskich, których systemy rządów mają podstawę demokratyczną. Fakt ów wyklucza ewentualne próby zakwestionowania samostojnej pozycji państw narodowych przez nową strukturę

²⁷ P. Ronkowski, *Nowa Politeja – życie demokratyczne Unii*, „Biuletyn Analiz UKIE” 2003, nr 13.

²⁸ B. Mielnik, *Podstawowe założenia projektu tzw. Konstytucji Europejskiej*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 113.

²⁹ J. Symonides, *Instytucjonalizacja współpracy europejskiej dotyczącej promocji i ochrony demokracji, praw człowieka i rządów prawa*, [w:] S. Parzymies, R. Zięba (red.), *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 412.

³⁰ J. Kranz, *Unia Europejska – zrozumienie konieczności i konieczność zrozumienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 1, s. 51.

ponadnarodową, mającą demokratyczną legitymizację obywateli Europy. Fakt ten zmusza także do poszukiwania takich form organizacyjnych i procedur, dzięki którym ludzie w Europie będą mieli świadomość, iż nie panuje nad nimi jakaś odległa, obca potęga, lecz że działania europejskich instytucji i ich polityka są sprawą wspólną, w której obywatele uczestniczą, którą kontrolują i którą współkonstytuują³¹.

1.2. Zasada demokracji jako czynnik legitymizacji Unii Europejskiej

Problematykę legitymizacji demokratycznej można analizować, uwzględniając różne perspektywy badawcze. Najczęściej rozpatrywanym zagadnieniem jest pytanie o stopień aprobaty udzielanej przez obywateli argumentom legitymizacyjnym rządzących. Analizuje się wówczas układ wartości i postaw związanych z legitymizacją władzy wśród różnych grup społecznych³². Nowożytna demokracja nie ma charakteru bezpośrednio politycznego. Jest ona zasadą legitymizacji opartą na dobrowolnej zgodzie. Demokracja postrzegana jako zasada ma taką samą wartość w odniesieniu do wszelkich zrzeczeń i wspólnot, a więc do wszystkich ludzkich działań. Nowożytne pojęcie demokracji nie określa ram, wewnątrz których funkcjonuje. We współczesnej sytuacji rodzi się pytanie: czy „Europa” może się stać nową polityczną ramą działania demokracji? A jeśli tak, to na jakich zasadach owa demokracja miałaby się opierać?³³ Legitymizację prawa należy jednak analizować w odniesieniu do modelu demokracji: liberalnego, republikańskiego i deliberatywnego³⁴. W obrębie każdego z nich można uzyskać różne odpowiedzi na pytanie o legitymizację prawa³⁵. W przypadku Unii Europejskiej najbardziej adekwatny – moim zdaniem – jest deliberatywny model

³¹ E.-W. Böckenförde, *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000, s. 104–105.

³² L. Graniszewski, T. Kownacki, *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej*, [w:] K. A. Wojtaszczyk (red.), *Legitymizacja procesów integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2006, s. 57.

³³ J. E. Ziolkowska, *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 197.

³⁴ Analizę tych trzech modeli demokracji znajdziemy w: M. Stępień, *Responsywna administracja publiczna*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 31–52. Zob. też np. T. Sasińska-Klas, *Modele demokracji (klasyczne założenia i ich współczesne odmiany)*, [w:] G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń–Kraków 1992, s. 349–365; J. Habermas, *Three normative models of democracy*, [w:] S. Behabib (ed.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, New Jersey 1996, s. 21–30.

³⁵ Zob. M. Stępień, *Legitymizacja prawa w różnych modelach demokracji*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010, s. 33–39.

demokracji, który można potraktować jako kierunek reform, a jednocześnie jako drogowskaz dotyczący sposobu dokonania systemowej zmiany podstaw legitymizacji prawa.

Legitymizacja jest funkcją określonej koncepcji demokracji, która integruje ideę państwa prawa i praw człowieka w jednym systemie (np. politycznym). Kluczowym elementem legitymizacji jest wskazanie warunków, w jakich istniejący porządek polityczny i społeczny jest akceptowany lub przynajmniej tolerowany przez podmioty i grupy wchodzące w jego skład. W literaturze odnajdujemy poglądy, że legitymizacja UE nie jest funkcją Europy, która pozostaje wierna wobec swojego chrześcijańskiego dziedzictwa, ani funkcją efektywnej maksymalizacji dobrobytu wszystkich obywateli. Legitymizacja wspólnoty ponadnarodowej jest definiowana nie w sensie niezależności, ale przez stałe odniesienie do narodowej praktyki. Takie odnoszenie do narodowej praktyki służy do ostatecznego zdefiniowania odmiennych ponadnarodowych standardów legitymizacji³⁶.

Unia Europejska stała się – jak zauważa R. Riedel – swego rodzaju demokracją biurokratyczną, która nie jest kontrolowana politycznie w formie, jaka znana jest z poziomu krajowego, i która jednocześnie stara się być inkluzywna, transparentna, monitorowana, racjonalna i uzasadniająca swe decyzje³⁷. Warto w tym miejscu odwołać się do poglądów Ch. Mouffé. Dokonuje ona rozróżnienia między koncepcjami demokracji jako mechanizmu agregacji interesów i tymi teoriami, które wskazują na deliberacyjność demokracji jako jej główną i zasadniczą cechę – demokracja to system, w którym w procesie debaty i wymiany argumentów zostaje uzgodnione stanowisko rozumiane i akceptowane przez każdego z uczestników. Koncepcja ta zakłada możliwość konsensusu co do najbardziej podstawowych fundamentów moralnych w ramach danego społeczeństwa.

Unia Europejska tworzy swoisty, właściwy dla siebie system polityczny, który opiera się na podwójnej legitymizacji. Z jednej strony jest to fakultatywna legitymizacja dostarczana przez państwa narodowe będące dobrowolnymi członkami UE, z drugiej – przez obywateli Unii i bezpośrednio wybierany przez nich Parlament Europejski. Legitymizacja systemu politycznego UE nie opiera się na podmiocie zbiorowym, jakim jest naród, ale na pluralistycznym obywatelstwie, tworzącym coś na wzór wielonarodowego *civitas*. Z jednej strony, legitymizacja Unii wypływa z demokratycznego charakteru państw członkowskich, ponieważ to państwa utrzymują decydujący wpływ na proces podejmowania decyzji w ramach struktury instytucjonalnej UE. Z drugiej strony, legitymizacja

³⁶ J. Ruszkowski, *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 254.

³⁷ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji władzy w warunkach globalizacji*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 36.

Unii może być także emanacją wspólnotowych wartości, którym hołduje Unia Europejska. Państwa utworzyły Wspólnoty oraz Unię w zgodzie z wymogami prawnymi, które zostały przez te państwa ustanowione. Unia Europejska jest formalnie legitymizowana poprzez jej Traktaty Założycielskie. Legitymizacja UE bazuje na trzech wartościach: demokracji, integracji oraz autonomii państw członkowskich³⁸. Państwa członkowskie Unii Europejskiej przyjęły założenie, że demokracja jest jedyną legitymowaną formą sprawowania władzy. Demokratyczny charakter systemu jest zapewniony przez jego ustanowienie jako zasady objętej gwarancjami traktatowymi. Sankcją za naruszenie przez państwo członkowskie tej zasady może być w ostateczności zawieszenie określonych praw członkowskich, z prawem do głosowania w Radzie włącznie. Rolę zasady demokracji podkreśla się w dialogu z państwami trzecimi, zwłaszcza w kwestii pomocy krajom rozwijającym się. Ustanawiając polityki UE, państwa założyły ponadto, że jednym z celów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa jest rozwijanie i umacnianie demokracji oraz państwa prawnego. Sama legitymacja demokratyczna uzależniona jest od woli narodu, a w przypadku UE – od woli społeczeństw państw członkowskich, które decydują, czy chcą się podporządkować ustanowionym instytucjom ustrojowym. W demokratycznym systemie sprawowania władzy wdraża się zatem mechanizmy umożliwiające społeczeństwu wyrażenie woli politycznej. Wybory gwarantują każdemu obywatelowi prawo do uczestniczenia w systemie zbiorowego podejmowania decyzji, w wyniku którego ostatecznie określa się politykę, przywództwo i władzę. Ponadto jednym z podstawowych warunków zaktywizowania społeczeństwa i skłonienia go do czynnego zainteresowania się sprawami publicznymi jest przejrzystość procesu decyzyjnego w sektorze publicznym³⁹.

Coraz częściej demokracja bywa objaśniana za pomocą argumentów negatywnych, albowiem łatwiej o zgodę co do tego, jaki kontekst polityczny nie spełnia wymogów demokracji, niż co do tego, jakie są pozytywne warunki demokracji. J. Habermas wymienia trzy warunki:

- 1) europejskie społeczeństwo obywatelskie,
- 2) publiczność świadoma swoich wyborów politycznych,
- 3) kultura polityczna.

Droga do spełnienia tych warunków w skali unijnej jest daleka; tak daleka, jak do europejskiego *demos*. Pojęcie demokracji staje się narzędziem ideologicznym. Pojęcie to uzyskuje pozycję absolutu – wartości, która nie może być podawana w wątpliwość bez naruszania całości akceptowanego porządku politycznego⁴⁰.

³⁸ J. Ruzkowski, *Wstęp do studiów europejskich...*, s. 254–255.

³⁹ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania...*, s. 90–92.

⁴⁰ Za: J. Niżnik, *Integracja europejska w dyskursie politycznym*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006, s. 50–51.

Deficyt demokracji w Unii Europejskiej, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy, można powiązać z problematyką legitymizacji społecznej dla władzy UE i prawa, które od tej władzy pochodzi. Zdaniem A. Zolla demokryzacja⁴¹ i legitymizacja działań określonego podmiotu zależy w pierwszym rzędzie od stopnia wpływu adresatów norm postępowania, ustalanych przez ten podmiot, na skład organów tego podmiotu i tym samym pośrednio na treść ustanowionych norm. Prawo Unii Europejskiej (pierwotne i wtórne) nie jest skierowane jedynie do państw członkowskich. Adresatami tego prawa są obywatele tych państw. Autor stawia pytanie o wpływ obywatela Unii na kształt stanowionego przez Unię prawa i o wpływ obywatela UE na skład jej organów stanowiących prawo⁴². Czy rzeczywiście im większe wpływy, tym większego znaczenia nabiera legitymizacja społeczna? Przecież legitymizacja wywodzi się częściowo z bliskiego powiązania obywateli z rozwojem instrumentów prawnych. Wobec tego, dla przykładu, zasada konsultacji powinna obejmować wszystkie planowane działania Unii i nie może być ograniczana do grup interesu, których dany instrument prawny dotyczy⁴³. Kryzys legitymizacji UE wiąże się ze stałym wzrostem roli międzyrządowych form podejmowania decyzji w Unii. Wobec tego większość obywateli zostaje pozostawiona w poczuciu, że UE nie działa w ich imieniu⁴⁴. Pojawiają się opinie, iż głęboka reforma instytucjonalno-etyczna Unii Europejskiej odbywa się bez udziału obywateli. W ramach reformy, o której tu mowa, zmienia się unijne prawo regulujące jej „ustrój”, ale też porządkowane i sankcjonowane są tzw. wartości europejskie⁴⁵. W przypadku, gdy projekt europejskiego aktu legislacyjnego przedstawiony przez Komisję, posiadającą prawo inicjatywy i będącą strażniczką interesu ogólnego, nie prowadzi do przyjęcia tego aktu, Rada powinna wyjaśnić obywatelom przyczyny, a nawet usprawiedliwić się z zaistniałej sytuacji⁴⁶.

⁴¹ Więcej na temat legitymizacji demokratycznej: A. Wierchowska, D. Prędkopowicz, *Demokratyczna legitymizacja Unii Europejskiej*, [w:] K. A. Wojtaszczyk (red.), *Dylematy modernizacji Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2007, s. 60–77.

⁴² A. Zoll, *Demokratyzacja i legitymizacja Unii Europejskiej (wprowadzenie do dyskusji panelowej)*, [w:] J. Barcz (red.), *Demokratyzacja i wzmocnienie legitymizacji Unii Europejskiej*. Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2005, s. 14–17.

⁴³ Wystąpienie prof. Danuty Hübner, Sekretarza Stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej na sesji Konwentu ws. Przyszłości Unii Europejskiej, Bruksela, 23–24 maja 2002 r.

⁴⁴ B. Nowak, R. Rowiński, *Unia Europejska po rozszerzeniu. Na pierwszym zakręcie*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i Analizy” 2004, nr 8, s. 5.

⁴⁵ J. Kochanowski, *O Unii niech decydują obywatele*, www.rp.pl/artykul/99186.html (dostęp: 1.09.2009).

⁴⁶ Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie: „Wkład w posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 15–16 czerwca 2006 r. – okres refleksji”, 2006/C195/17.

Problem niewystarczającej legitymizacji społecznej dla działań Unii Europejskiej nie jest nowy. Od wielu lat można obserwować próby jego rozwiązywania. Jedną z nich jest zwiększenie znaczenia instytucji większościowych w pracach UE, zwłaszcza Parlamentu Europejskiego i parlamentów narodowych. Ten kierunek działań można nazwać próbą wzmocnienia legitymizacji demokratycznej Unii Europejskiej. Przykładem tej tendencji jest zwiększenie roli Parlamentu Europejskiego w procesach decyzyjnych. Wyrazem tego są: rozwój procedury współdecydowania z Radą Europejską, propozycje rozszerzenia zakresu spraw objętych tą procedurą i włączenie przedstawicieli Parlamentu do procesu implementacji wspólnotowego prawa (tzw. komitologii). W ten sposób stopniowo zwiększa się znaczenie autoryzacji społecznej pochodzącej bezpośrednio z wyborów powszechnych, a nie jedynie „zapośredniczonej” z poziomu państw narodowych, co jest sposobem autoryzacji decyzji podjętych przez rządy narodowe. Drugim sposobem łagodzenia deficytu demokratycznego są próby uzupełnienia legitymacji demokratycznej przez alternatywne sposoby autoryzacji społecznej. Chodzi o kilka równolegle prowadzonych działań:

- 1) odwoływanie się do utylitarne go znaczenia Unii i korzyści, jakie niosą polityki europejskie dla obywateli zjednoczonej Europy,
- 2) zwiększenie partycypacji społecznej w politykach europejskich,
- 3) wzrost znaczenia mechanizmów legalno-proceduralnych i podkreślenie supremacji prawa europejskiego jako konsekwencji decyzji podjętych przez rządy narodowe, a więc opierających się na legitymizacji „zapośredniczonej” z państw członkowskich⁴⁷.

Jednym z głównych problemów unijnej demokracji jest brak ogólnoeuropejskiej deliberacji politycznej⁴⁸. Wobec tego w funkcjonowanie UE należy wprowadzić więcej demokracji, co wiąże się w szczególności z pełniejszym zaangażowaniem obywateli oraz bardziej ustrukturyzowanym dialogiem ze zorganizowanym społeczeństwem obywatelskim⁴⁹. Odwołując się do teorii demokracji deliberatywnej J. Habermasa, możemy stwierdzić, że decyzja nie musi zostać przyjęta w wyniku głosowania, aby rościć sobie pretensje do legitymizacji społecznej. Ważne, aby została podjęta w wyniku wolnej od nacisku debaty. Istotnym kryterium legitymizacji jest poczucie adresatów prawa, że czują się jego współautorami, a nie czy prawo to jest sprawiedliwe, dobre i utworzone w rezultacie przyjęcia odpowiednich procedur. Habermas podaje warunki określające podejmowanie decyzji, które posiadają legitymizację społeczną. Do warunków tych zalicza:

- dyskurs regulowany prawem,
- całkowite włączenie wszystkich potencjalnie zainteresowanych,

⁴⁷ T. G. Grosse, *Demokratyczna czy technokratyczna legitymizacja Unii Europejskiej?*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2008, nr 1 (6), s. 286–286.

⁴⁸ Ibidem, s. 290.

⁴⁹ Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego..., s. C195/64.

- równouprawienie wszystkich uczestników dyskursu,
- dyskusja wolna od przymusu,
- otwartość dla możliwych tematów i wkładów uczestników,
- możliwość rewizji rezultatów obrad⁵⁰.

W modelu Habermasa podkreśla się znaczenie debaty, roli przekonywania i wymiany argumentów⁵¹. Zawarta jest w nim również możliwość znalezienia takiego sposobu legitymizacji dla funkcjonowania instytucji ponadnarodowych, który wykracza poza tradycyjne osiąganie porozumienia w drodze głosowania większościowego⁵². Jak zauważa E. O. Eriksen:

Potrzebne jest publiczne komunikowanie się, aby legitymizować wyniki wobec obywateli. Z tego wynika, że demokracja jest też celem samym w sobie, nie tylko środkiem do osiągania pewnych rezultatów. Jest środkiem do osiągania odpowiednio dobrych rezultatów. Aby je uzyskać, samo głosowanie nie wystarcza⁵³.

Dla Habermasa demokracja jest jedynym albo najlepszym sposobem legitymowania prawa i władzy publicznej. Przypomnijmy, że deliberatywna procedura demokratyczna ma dostarczać innej, „nie-większościowej” legitymacji decyzjom podejmowanym we współczesnych systemach politycznych. Warunkiem owej legitymacji nowego typu jest – o czym wspomniano powyżej – podejmowanie decyzji w otwartej i powszechnie dostępnej debacie. Jest ona podporządkowana racjonalnej i wolnej od nacisków argumentacji⁵⁴. Koncepcja Habermasa stanowi odpowiedź na występujące dzisiaj procesy pogłębiania się – z różnych przyczyn – podziałów i konfliktów kulturowych. Europa staje przed trudnym zadaniem budowania społeczeństwa w warunkach, gdy na jej własne wewnętrzne podziały nakładają się nowe i obce problemy o podobnym charakterze. Oddalenie tradycji i redukcja konfliktorodnego potencjału kulturowych różnic i dystansów, przy równoczesnej zgodzie na te różnice i ich pielęgnowanie, ma się dokonać na drodze dyskursu i zinstytucjonalizowanych intensywnych procesów komunikowania. W świetle tej koncepcji integracja europejska powinna więc kreować nie tradycyjną więź państwową czy narodową

⁵⁰ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 322, 435; idem, *Strukturwandel der Öffentlichkeit*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1990, s. 42.

⁵¹ K. Bachmann, *Deliberatywny supranacjonalizm*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 444.

⁵² S. Konopacki, *Problem deficytu demokratycznego w UE u progu XXI wieku*, [w:] M. Stolarczyk (red.), *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 121–122.

⁵³ Cyt. za: ibidem, s. 122.

⁵⁴ Patrz: A. Kozak, *Deficyt demokracji a integracja europejska*, [w:] E. Kozerska, T. Schefler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty...*, s. 88.

jedność kulturową, ale przestrzenie dyskursu, respekt dla publicznej debaty⁵⁵. Z perspektywy deliberatywnego modelu demokracji centralną kategorią nie jest ani przyzwolenie społeczne, ani bezpośrednie uczestnictwo, ale uzasadnianie (wskazanie racji), które dotyczy trzech wymiarów. Po pierwsze, wynik procesu decyzyjnego uzasadniony jest przez sam sposób (procedurę) podejmowania decyzji. Po drugie, ponieważ niemożliwa jest publiczna deliberacja w każdej sytuacji oraz najczęściej nie jest możliwe objęcie nią wszystkich zainteresowanych, źródłem legitymizacji prawa jest również uzasadnianie decyzji o uznaniu samej konieczności oraz wyborze określonej metody publicznej deliberacji. Po trzecie, transformacja preferencji, jaka dokonuje się w rezultacie procesów deliberacyjnych, wpływa na bardziej czytelne aksjologiczne uzasadnianie treści decyzji. Nie chodzi przy tym o to, aby osiągnąć całkowitą zgodę co do wartości, jakim ma służyć określona decyzja, lecz raczej o zrozumienie racjonalności związanej z takim, a nie innym wyborem⁵⁶. Większość teoretyków próbujących opracować model ulepszenia demokracji w Unii Europejskiej operuje właśnie w paradygmacie demokracji deliberatywnej. Wszyscy oni są zdania, że do rozwiązania problemu „deficytu demokracji” oraz ugruntowania demokratycznego mandatu UE potrzeba stworzenia europejskiej sfery publicznej, w której obywatele mogliby – dzięki różnym procedurom deliberacyjnym – zdobywać wiadomości i wymieniać opinie, kreując tym samym ducha życia publicznego. Teoretycy ci uważają, iż najistotniejsze problemy wiążą się ze zbudowaniem przestrzeni dialogu, w której ludzie mogą, deliberując, osiągnąć porozumienie w sprawach odnoszących się do wspólnego dobra. Wszystkich łączy przekonanie, że dzięki świadomej partycypacji i dyskusji obywatele będą w stanie wypracować zgodę co do najlepszych rozwiązań. Zarówno Rawls, jak i Habermas twierdzą, każdy na swój sposób, iż celem demokracji jest ustanowienie w sferze publicznej racjonalnego porozumienia. Teorie tych autorów różnią się co do procedur deliberacji potrzebnych do jego osiągnięcia, jednak chodzi w nich o to samo – mianowicie, o osiągnięcie maksymalnie inkluzywnego konsensusu w sprawie „dobra wspólnego”. Ze zdaniem większości teoretyków, w tym przywołanych Rawlsa i Habermasa, nie wszyscy są w stanie się zgodzić. Swoją sceptycyzm wyraża m.in. Ch. Mouffe, która z naciskiem podkreśla, że przy projektowaniu różnych form uczestnictwa w demokracji, które miałyby zaistnieć na wielu poziomach demokracji europejskiej, ważne jest, żeby myśleć o nich nie w trybie deliberacyjnym, ale spornym – agonistycznym⁵⁷. Zgodnie z założeniami teorii Mouffe potrzebne

⁵⁵ Za: Z. Pucek, *Idea społeczeństwa europejskiego w koncepcjach integracji*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 4, s. 89. Zob. też: M. Paździora, *Rola społeczeństwa obywatelskiego w legitymizacji demokratycznego państwa prawa. Komentarz do filozofii społecznej J. Habermasa*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem...*, s. 153 i n.

⁵⁶ M. Stępień, *Legitymizacja prawa...*, s. 41–42.

⁵⁷ Więcej na ten temat: Ch. Mouffe, *Przyszłość Europy. Podejście agonistyczne*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34, s. 107 i n.

jest upolitycznienie europejskiego projektu, który pozwoliłby obywatelom różnych *demos* na udział w konfrontacji pomiędzy odmiennymi sposobami obrazowania charakteru Unii Europejskiej i jej miejsca w świecie. Aby jednak taka konfrontacja miała miejsce, potrzeba, by istniało coś „wspólnego” dla obywateli Europy – coś, co byłoby ramą dla „konfliktowego konsensusu”⁵⁸.

W literaturze wciąż podejmuje się próby opisywania normatywnego porządku Unii Europejskiej w kategoriach autorytetu państwa i tradycyjnych konstrukcji systemu prawa, takich jak nadrzędność konstytucji i wyrażonych w niej zasad oraz wartości danej wspólnoty polityczno-narodowej czy integracji prawa Unii Europejskiej ze strukturą systemu prawa wewnętrznego za pomocą formalistycznych narzędzi dogmatycznych. Jednak wypada zastanowić się nad tym, czy rozumienie prawa w odniesieniu do jego związków z terytorium, przymusem i autorytetem suwerena nie wydaje się nieco anachroniczne?⁵⁹ W Europie nie ma konstytucyjnego *demos* – o czym wspomniano już wyżej – który legitymizowałby traktaty europejskie jako prawo wyższego rzędu niż konstytucje krajowe. Suwerenem traktatów są państwa, a nie społeczeństwo europejskie. W myśl reguł demokratycznych większą legitymizację mają konstytucje narodowe, dla których suwerenem są historycznie ukształtowane narody europejskie. W Europie panuje więc odgórna hierarchia norm prawnych, ale oddolna hierarchia autoryzacji społecznej i realnej władzy. Dlatego uznanie zasady supremacji prawa europejskiego nad krajowym jest dobrowolnym podporządkowaniem się sądownictwa narodowego, udzielanym na zasadach warunkowych⁶⁰. Nie ulega wątpliwości, że każdy z powszechnych, współczesnych modeli organizacji opiera legitymizację władztwa państwowego na zasadzie demokracji. Ta bazuje na zrębowej idei suwerenności i samodecydowania ludu, którego na poziomie UE brak. Tak więc demokracja w odniesieniu do Wspólnot nie jest – bo też być nie może – połączona z uznawaniem zasady pochodzenia władzy od suwerena (ludu/narodu), którego, jak wskazano powyżej, na dzień dzisiejszy nie ma⁶¹.

Złożona z państw demokratycznych WE/UE była zawsze oparta na rządach prawa. Z kolei problem tzw. deficytu demokracji istnieje w dużym stopniu na tle porównania z państwem. Podkreślmy ponownie, że Wspólnota nie jest państwem, lecz ponadnarodową strukturą władzy publicznej, w której demokracja i legitymizacja wiążą się, z jednej strony, z relacją: państwo – WE/UE (państwa są przeciw stronami traktatów założycielskich), z drugiej zaś z relacją: obywatele – instytucje WE/UE (na wzór stosunku: obywatel – państwo), ponieważ to obywatele są głównymi adresatami prawa wspólnotowego. Jeśli za podstawę do porównań

⁵⁸ Ibidem, s. 108.

⁵⁹ M. Królikowski, M. Znojek, *Europejski nakaz aresztowania a problem suwerenności*, „Przegląd Sejmowy” 2006, nr 6 (77).

⁶⁰ T. T. Grosse, *Hybrydowy ustrój Unii Europejskiej. Dwie logiki zmian w projekcie traktatu konstytucyjnego*, „Analizy Natolińskie” 2008, nr 3 (26).

⁶¹ R. Grzeszczak, *Zasada demokracji jako zasada ogólna...*, s. 163, 173.

wziąć państwo, likwidacja niedostatków unijnej demokracji może się jawić jako rodzaj „kwadratury koła”, którą można przezwyciężyć tylko przez przekształcenie struktury wspólnotowej w państwo. Jednakże takie rozumowanie nie do końca jest adekwatne. Przecież deficyt demokracji jest najczęściej rozumiany jako skutek: odmienności strukturalnej WE, braku narodu europejskiego oraz niedostatecznej akceptacji społecznej (parlamentarnej). Zaznaczmy, iż ze względu na specyfikę wspólnotową legitymizacja instytucji WE/UE przez obywateli (naród) nie ma tak jednoznacznego i bezpośredniego – jak w państwie – charakteru. Obywatele Unii (także parlamenty narodowe) mają mniejszy wpływ na proces stanowienia prawa wspólnotowego, w którym obok przedstawicieli rządów i posłów do Parlamentu Europejskiego pewną rolę odgrywają międzynarodowi urzędnicy oraz narodowe i międzynarodowe grupy nacisku. Oddając swój głos w wyborach krajowych, obywatel opowiada się za pewnym programem (politycznym, gospodarczym, społecznym czy w dziedzinie polityki zagranicznej), realizowanym następnie przez rząd odpowiedzialny przed parlamentem, który co kilka lat podlega wyborczej kontroli. Odpowiednika takiego systemu nie ma w strukturze wspólnotowej. Powodów takiej sytuacji można wskazać kilka – np. brak wspólnotowego rządu, tak samo jak nie istnieją partie polityczne w skali wspólnotowej⁶².

Podwójną legitymizację WE/UE należałoby traktować nie jako dowód niedostatku demokracji, a raczej jako nowy wyraz w międzynarodowej strukturze utworzonej przez państwa na podstawie umowy międzynarodowej. Tym samym w WE/UE kształtuje się model demokracji, który pozwala przezwyciężać trudności powstające na tym tle w stosunkach międzynarodowych. W związku z tym konieczne wydaje się dopuszczenie tezy o różnych formach i modelach demokracji, nie ograniczając tego pojęcia tylko do państwa. W przeciwnym razie stosunki i organizacje międzynarodowe należałoby z góry uznać za definitywnie niedemokratyczne. W instytucjach wspólnotowych istnieje demokracja i kontrola, tyle że realizowana z natury rzeczy nieco w inny sposób niż w państwie (zwłaszcza unitarnym). Kopiowanie we Wspólnocie wzorów demokracji krajowej prowadziłoby nieuchronnie do przekształcenia jej w (super)państwo. Teza o deficycie demokracji wspólnotowej wychodzi nieco na wyrost z założenia o idealnym funkcjonowaniu demokracji w państwie, pomijając procesy zbiurokratyzowania państwa i pasywność obywateli⁶³.

T. G. Grosse⁶⁴ podkreśla, iż deficyt demokratyczny w Europie nie jest przypadkowy, ale wynika z ogólnej filozofii rozwoju integracji. Charakteryzuje się ona budowaniem systemu zarządzania wolnego od nadmiernego wpływu instytucji demokratycznych. Ta logika integracyjna tworzy system autoryzacji społecznej alternatywny wobec legitymacji demokratycznej. Opiera się on na legitymizacji

⁶² J. Kranz, *Tło prawne dyskusji nad reformą ustrojową Unii Europejskiej*, Wyd. Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków–Warszawa 2007, s. 97–100.

⁶³ Ibidem, s. 108–112.

⁶⁴ T. G. Grosse, *Demokratyczna czy technokratyczna legitymizacja...*, s. 307–308.

technokratycznej, która odwołuje się do unijnych instytucji technokratycznych jako wiodących w procesach integracyjnych, a nie do instytucji większościowych. Autoryzuje polityki publiczne realizowane przez administrację unijną, jej cele polityczne i organizacyjne, preferowane przez nią metody zarządzania oraz kierunki rozwoju integracji europejskiej. Warto również uświadomić sobie, że wbrew niektórym koncepcjom pogłębianie legitymacji demokratycznej nie może być uważane za zasadnicze lekarstwo na słabości UE. Z założenia demokratyczne formy działania, w ramach Unii mogą mieć tylko ograniczone znaczenie. Dotyczą one bowiem struktur, procedur, mechanizmów, a nie istoty problemów. Tymczasem kluczowe znaczenie ma to, co wciąż pozostaje niedoceniane, a jest traktowane jako uboczne – a mianowicie otwarcie kulturowe. Można bowiem twierdzić, że podstawową rolę w inicjatywach, takich jak Unia Europejska, odgrywa więź cywilizacyjna między społeczeństwami, ich świadomość wspólnoty dziedzictwa, teraźniejszości i przyszłości⁶⁵.

Współczesna sytuacja rzutuje na rozumienie prawa Unii Europejskiej. Prawo ma być skutecznym instrumentem zaspokajania ludzkich potrzeb. Ten instrumentalizm prawniczy interpretuje się wąsko i konkretystycznie, w duchu neoliberalno-demokratycznym i pragmatycznym. Według T. Barankiewicza europejska demokracja niesie niebezpieczeństwo instrumentalnego wykorzystania prawa. Różnorodność, skomplikowanie i zakres ludzkich potrzeb powodują istnienie wielu tytułów prawnych i dlatego w Unii potrzebne jest, mimo wyznawanego pluralizmu wartości, wskazanie podstawowych punktów odniesienia ładu społecznego⁶⁶. Istnieją cztery modele demokratycznych rządów, które można odnieść do Unii Europejskiej: konfederacyjny, konsocjacyjny, parlamentarny i federacyjny.

Chociaż UE niewątpliwie ma pewne cechy parlamentarne, to jednak nie całkiem przystaje do modelu parlamentarnego. Unia nie jest bowiem oparta na rozdziale władzy między instytucjami wykonawczymi i ustawodawczymi. Nie istnieje też wyraźny podział kompetencji między różne szczeble rządów (europejski, narodowy, regionalny). Ustanowienie europejskiego modelu parlamentarnego miałyby istotne konsekwencje dla legitymizacji UE, gdyż wiązałoby się z rozszerzeniem zasady większościowej na wszystkie obszary polityki europejskiej. Zastosowanie w Unii modelu parlamentarnego zwiększyłoby rolę wybranych reprezentantów w europejskim procesie legislacyjnym. Model ten pozwoliłby Unii zbliżyć się do swoich obywateli, a tego właśnie obecnie potrzeba.

Model konfederacyjny w znacznym stopniu przypomina system UE. W modelu tym kładzie się nacisk na międzyrządowe cechy Unii, podkreślając jej traktatowy charakter. Sugeruje się w nim, iż demokracji w UE lepiej służy tworzenie

⁶⁵ C. Mik, *Legitymacja demokratyczna Unii Europejskiej w świetle Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, www.ms.gov.pl/files/docs/legitymacja.pdf (dostęp: 20.05.2013).

⁶⁶ T. Barankiewicz, *Aksjologiczne uwarunkowania prawa Unii Europejskiej*, [w:] L. Leszczyński, *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 88.

demokratycznego stowarzyszenia państw członkowskich niż budowanie nowego systemu politycznego i demokracji unijnej. W omawianym modelu integrację europejską postrzega się jako sprawę głównie międzypaństwową i przedkłada dyfuzję władzy decyzyjnej wśród segmentów (lub państw członkowskich) nad jej skupienie w regionalnym centrum (na szczycie Unii).

Brak *demos* wydaje się obecnie wykluczać zastosowanie modelu federacyjnego. W modelu tym bowiem przewiduje się stworzenie „unii ludzi w społeczeństwie”, a nie jedynie „unii państw w społeczeństwie”. Model ów nie odzwierciedla dynamicznego z natury charakteru integracji europejskiej oraz złożoności podziału kompetencji w UE.

Między modelem konsocjacyjnym a Unią Europejską występują znaczne podobieństwa. Model ten w szczególności odzwierciedla przypadek UE, gdyż podkreśla konsensualny charakter jej procesu decyzyjnego, koncentrując się na sposobie osiągania wzajemnie akceptowalnych kompromisów przez elity rządzące państw członkowskich. W modelu tym unika się wykluczania grup mniejszościowych, instytucjonalizując nowe sposoby osiągania akceptowalnych dla wszystkich kompromisów. Zgodnie z modelem konsocjacyjnym UE jest złożonym systemem politycznym, którego jednostki – odrębne, kulturowo zdefiniowane i politycznie zorganizowane – połączyłyby się w dobrowolną unię. Natomiast celem tej unii jest dążenie do osiągnięcia pewnych wspólnych celów bez poświęcania narodowej tożsamości lub zrzekania się indywidualnej suwerenności na rzecz wyższej władzy. Podstawowe znaczenie dla funkcjonowania tego europejskiego systemu ma praktyka politycznego współstanowienia, tzn. wspólnego zarządzania oddzielnymi suwerennymi bytami przy pomocy środków i celów uzgodnionych z pewnym wyprzedzeniem. W rezultacie powstaje system silnych powiązań, współistniejący z wysokim stopniem autonomii. W omawianym modelu dominujące elity sprzeciwiają się wzmocnieniu horyzontalnych powiązań między ich społeczeństwami, preferując raczej integrację wertykalną, po to, by zachować najwyższą władzę w obrębie własnych podkultur i tym samym zwiększyć swoje zaplecze polityczne na arenie krajowej. Zaletą opisywanego modelu jest to, że umożliwia mniej sztywne pojmowanie państwowości i narodowego samostanowienia niż modele wspomniane wcześniej. Jeśli chodzi o demokrację, to jest ona w tym przypadku nie tyle celem samym w sobie, ile raczej mechanizmem instytucjonalnym wykorzystywanym przez suwerenne państwa członkowskie do osiągania akceptowalnych dla wszystkich kompromisów. Jeśli więc celem jest wzmocnienie demokracji, to model ten nie jest najwłaściwszym wzorem.

Chociaż modele konsocjacyjny i konfederacyjny najlepiej przystają do współczesnej Unii Europejskiej, to nie pozwalają one na demokratyzację UE⁶⁷. Jak podkreśla M. Węgrzyn, Unia Europejska nie jest ani federacją, ani konfederacją; jest

⁶⁷ D. N. Chrysochoou, *Demokracja Unii Europejskiej i jej deficyt*, [w:] M. Cini (red.), *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007, s. 517–523.

politycznym bytem *sui generis*; jest obecnie związkiem 28 suwerennych państw, które scedowały część narodowej suwerenności na wspólnotę. Wspólnotę, która powstała po to, żeby państwa członkowskie osiągnęły wspólnie cele, nieosiągalne dla żadnego z pojedynczych państw. Istotą Europy jest prymat polityki wewnętrznej nad polityką zagraniczną; cel polityki zagranicznej jest wewnętrzny. Jest nim duchowy, kulturowy i ekonomiczny dobrobyt Europejczyków. Nigdy zaś celem europejskiej polityki wewnętrznej nie powinna być ekspansja zewnętrzna. Unia jest unikatowa w skali globalnej. Unikatowość Unii polega na europejskości. Misja społeczna, polityczna i międzynarodowa UE jest wyjątkowa, bo europejska⁶⁸. U. Beck natomiast sugeruje, że ani model federacyjny, ani konfederacyjny nie biorą pod uwagę czynników o fundamentalnym znaczeniu dla dzisiejszej Europy i narodów ją tworzących. Jednak według tego autora wspomniane modele są też, w głęboko strukturalnym znaczeniu, antyeuropejskie. Odrzucają bowiem cel najbardziej godny osiągnięcia – Europę zróżnicowaną; Europę, która pomaga różnorodności kwitnąć⁶⁹. Dominujące znaczenie mają nadal narodowe identyfikacje społeczne, instytucje polityczne oraz wartości kultury narodowej. Wiązą się z tym dwa zjawiska. Z jednej strony, zakorzenione w kulturach narodowych wartości demokratyczne utrudniają rozwój alternatywnych (wobec demokracji) formuł legitymizacyjnych. Z drugiej zaś – te same wartości i zbudowane na nich patriotyzmy oraz identyfikacje narodowe ograniczają szanse zbudowania federacji demokratycznej na szczeblu europejskim⁷⁰. A. Maurer⁷¹ dostrzega strukturalny deficyt demokracji parlamentarnej w zdecentralizowanym procesie rządzenia Europą. Unia Europejska, jednocząc demokratyczne narody europejskie, jak dotąd żadna inna organizacja międzynarodowa, wyszła poza granice poziomej współpracy między państwowej. Sięgnęła do instrumentów prawnych, politycznych, ekonomicznych i społecznych. Kształtuje też wyjątkową, wielopoziomową strukturę organizacyjną, w której państwa członkowskie są tylko jednym z poziomów wyłaniającej się struktury politycznej⁷². Główną ideą i siłą napędową integracji wciąż pozostaje poszukiwanie zdolności do rozwiązywania problemów w poszczególnych obszarach działania. Unia Europejska jawi się jako pewnego rodzaju władza regulacyjna

⁶⁸ M. Węgrzyn, *Unia Europejska jako globalny gracz. Szanse i zagrożenia dla Polski*, [w:] J. M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 265.

⁶⁹ U. Beck, *Zrozumie Europę!*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 5, s. 31.

⁷⁰ T. G. Grosse, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej i metody jego przewycięzenia*, [w:] U. Kurczewska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 96.

⁷¹ A. Maurer, *Parlamenty narodowe po Amsterdamie – adaptacja, dostosowanie skali oraz sukcesywna europeizacja*, [w:] J. Barcz, S. Puzyna (red.), *Rola parlamentów narodowych w perspektywie poszerzenia Unii Europejskiej oraz Konferencji Międzyrządowej 2004*, Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu, Warszawa 2002, s. 133.

⁷² R. Grzeszczak, *Parlamenty państw członkowskich w Unii Europejskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2618, s. 73.

lub organizacja o szczególnym przeznaczeniu, w mniejszym stopniu zależna od swoich demokracji parlamentarnych, a bardziej od efektywnych procedur przyjętych w imieniu obywateli i dla obywateli⁷³. Jednakże Unia Europejska, dążąc do dynamicznego rozwoju, poszukuje przejrzystych i demokratycznych ram, pozwalających na uznanie osiągniętych rezultatów za legitymowane.

Nie znamy innego przykładu budowy ponadnarodowej demokracji, który można byłoby naśladować, stąd konstrukcja UE dokonuje się ewolucyjnie metodą prób i błędów. Współczesna demokracja – praktykowana w skali systemu państwowego – jest czymś, co R. Riedel porównał do rodzaju świeckiej religii. Ma bowiem swoje dogmaty, swój kler, swoje obrządki, swoją moralność, swój dekalog. I kwestionowanie owych instytucji poprzez oferowanie im czegoś nieznanego, obcego, nie może się odbyć bez kolizji i napięć. W rezultacie daje się zaobserwować kompromisowe rozwiązania, które polegają na kombinacyjnych metodach, angażujących zarówno innowacyjne procesy i procedury, jak i konwencjonalne mechanizmy demokratyczne (np. referenda)⁷⁴.

1.3. Koncepcja legitymacji demokratycznej w Traktacie z Lizbony

Idea demokracji jest dość dobrze zakorzeniona w procesie integracji europejskiej. Jest ona widoczna zwłaszcza w preambułach oraz w wielu postanowieniach traktatowych, a także w orzecznictwie, szczególnie TSUE, dzięki któremu uzyskała ona nawet formalną postać zasady ogólnej prawa⁷⁵. Rozumienie owej zasady nie jest jednak jednoznaczne. Demokracja bowiem, jako unijny standard ustrojowy, bywa odnoszona do państw, ale również do Unii Europejskiej jako takiej. Nie jest przy tym jasne, czy te dwa poziomy demokracji powinny być pojmowane tożsamo, czy też w różny sposób, a także czy – i ewentualnie w jakim stopniu – poziomy te splatają się ze sobą bądź oddziałują na siebie⁷⁶.

Demokracja jest pewną formą władzy. Może być również postrzegana jako zestaw standardów określających charakter władzy i sposób jej sprawowania. Jako czynnik charakteryzujący władzę demokracja znajduje wyraz prawny w regule legitymizującej władzę – władza może być sprawowana legalnie, gdyż jest wyłoniona w demokratyczny sposób. Demokracja jest ponadto opisem metody sprawowania władzy, co w ujęciu normatywnym można określić jako regułę mechaniki władzy. W tym kontekście reguła ta może być kojarzona z procedurami i instrumentami sprawowania władzy, które bezpośrednio lub pośrednio

⁷³ A. Maurer, *Parlamenty narodowe po Amsterdamie...*, s. 135.

⁷⁴ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji...*, s. 37.

⁷⁵ Patrz: R. Grzeszczak, *Zasada demokracji jako zasada ogólna...*, s. 159 i n.

⁷⁶ C. Mik, *Umocnienie legitymacji demokratycznej Unii Europejskiej*, [w:] J. Barcz (red.), *Traktat z Lizbony – główne reformy ustrojowe Unii Europejskiej*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Dokumentacji Europejskiej i Publikacji, Warszawa 2008, s. 100–101.

angażują lud. Powyższe twierdzenia są prawdziwe w odniesieniu do państw, ale ich przełożenie na grunt Unii Europejskiej jest po prostu niemożliwe. W UE doszło bowiem do rozdzielenia reguły określającej władzę od reguły określającej metodę sprawowania władzy unijnej. Pierwsza z wymienionych reguł (znajdująca swoje odzwierciedlenie w zasadzie powierzenia władzy) sprowadza się do twierdzenia, iż źródłem władzy jest wyłącznie wola państw członkowskich. To właśnie państwa członkowskie są wyłącznymi kreatorami Unii Europejskiej oraz decydentami w sprawie jej kształtu i dynamiki rozwojowej. Druga ze wskazanych reguł określa z kolei metodę sprawowania władzy już powierzonej. Można tu mówić raczej o demokratyzacji, aniżeli o demokratycznym sprawowaniu władzy, podobnie zresztą jak w przypadku pierwszej z reguł. Podkreśla to traktatowe sformułowanie, że UE ma być organizacją, w której władza wykonywana jest w sposób demokratyczny i jak najbliższej obywatela⁷⁷. W przypadku Unii Europejskiej – jak podkreśla C. Mik – można zauważyć, iż koncepcja legitymacji demokratycznej bardziej odnosi się do reguły mechaniki sprawowania władzy już powierzonej niż do reguły legitymującej władzę z perspektywy jej pochodzenia czy też źródła.

Traktat Lizboński czyni ponadto sam system polityczny bardziej przejrzystym i odpowiedzialnym, wyposażonym nie tylko w mechanizmy ochrony praw obywateli (Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich), ale i bezpośredniej partycypacji (np. inicjatywa ludowa). Wszystkie te, jak się wydaje, kompleksowe działania mają na celu przybliżenie „Brukseli” do obywatela, tym samym będąc ukierunkowane na zmniejszenie deficytu legitymizacji⁷⁸.

W ogólnej koncepcji Traktatu Lizbońskiego, zdaniem C. Mika, legitymacja demokratyczna Unii Europejskiej pełni zasadniczo trzy funkcje:

- 1) aksjologiczną,
- 2) demokratyzująco-strukturalną,
- 3) aktywizująco-integracyjną.

Dzięki pierwszej z wymienionych funkcji demokracja uznawana jest za jedną z najważniejszych wartości, na których opiera się Unia Europejska. Popieranie demokracji staje się też celem UE, a zadanie propagowania demokracji należy do wszystkich instytucji unijnych czy organów składających się na jednolite ramy instytucjonalne UE.

W ramach drugiej, demokratyzująco-strukturalnej funkcji dążenie do zapewnienia legitymacji demokratycznej Unii wpływa bez wątpienia na demokratyzację struktur organizacyjnych UE. Demokracja staje się zatem podstawą

⁷⁷ Ibidem, s. 101–102.

⁷⁸ M. Banaszak, *Traktat Lizboński a wspólnotowe wartości europejskie*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1518/1/M.%20Banaszak%20I.pdf> (dostęp: 31.03.2014). Zob. też analizę, którą przeprowadził w interesującej nas kwestii: J.-C. Piris, *The Lisbon Treaty. A Legal and Political Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 2010, s. 136–145.

funkcjonowania Unii, czego przykładem są m.in.: procedura przyjmowania prawa pierwotnego przez włączenie Konwentu Europejskiego w proces negocjowania traktatów czy też wybór przewodniczących Rady Europejskiej i Komisji oraz wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Z trzeciej, aktywizująco-integracyjnej funkcji wypływa wniosek, iż umocnienie legitymacji demokratycznej zasadniczo sprzyja zarówno bezpośredniej indywidualnej lub zbiorowej aktywizacji obywateli UE w sprawach europejskich, jak i wzmocnieniu powiązań struktur państw członkowskich jako elementów systemu instytucjonalnego Unii. Traktat z Lizbony uwypukla znaczenie obywateli UE w aspekcie ich udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego, ich działalności na poziomie europejskim poprzez różne organizacje społeczne, a także wykonywania inicjatywy ludowej⁷⁹.

Podpisany 13 grudnia 2007 r. Traktat o funkcjonowaniu UE, tzw. Traktat Lizboński, wzmacnia uprawnienia Parlamentu w procesie legislacyjnym poprzez rozszerzenie zakresu stosowania procedury współdecydowania Rady i Parlamentu o ponad 50 nowych obszarów. Oznacza to, że Parlament uzyskał rzeczywiste uprawnienia prawodawcze na równi z Radą. Parlament jawi się jako instytucja sprawująca rzeczywistą kontrolę demokratyczną nad działalnością instytucji unijnych. Chcąc wzmocnić demokratyczność Unii Europejskiej, wprowadzono „inicjatywę obywatelską”, która umożliwi złożenie do Komisji Europejskiej projektu legislacyjnego, jeżeli poprze go co najmniej milion obywateli ze znacznej liczby państw członkowskich⁸⁰. Ów projekt inicjatywy obywatelskiej był oceniany jako istotny nowy środek, który ma być wyrazem wzmocnionej legitymacji demokratycznej Unii Europejskiej⁸¹. Zatem jeśli chodzi o sposoby legitymizowania decyzji w ramach UE, traktat nie pozostawia złudzeń, wskazując dwa kanały legitymizacyjne: jeden – bezpośredni: poprzez Parlament Europejski, a drugi – pośredni: poprzez demokratycznie legitymizowaną władzę wykonawczą państw członkowskich. Unijny system legitymizacyjny nie ma być więc budowany w zastępstwie dotychczasowego systemu legitymizacyjnego znanego z krajów członkowskich, lecz ma być względem niego komplementarny. Ma korzystać z mechanizmów, które są dostępne w demokracjach państw

⁷⁹ C. Mik, *Umocnienie legitymacji demokratycznej...*, s. 102–103. Zob. też na temat wzmocnienia demokracji w Unii Europejskiej: J. Meyer, *Stärkung der Demokratie in der Europäischen Union*, [w:] M. M. Kenig-Witkowska, R. Grzeszczak (red.), *Traktat z Lizbony – wybrane zagadnienia*, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 41–44. Zob. również: J.-C. Piris, *The Lisbon Treaty...*, s. 136–137.

⁸⁰ Patrz: http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=uriserv:OJ.C_.2007.306.01.0001.01.POL (dostęp: 31.03.2014). Zob. też komentarz na temat Traktatu z Lizbony, dotyczący procesu jego ratyfikacji i problemów z tym związanych: M. Dougan, *The Treaty of Lisbon 2007: winning minds, not hearts*, „Common Market Law Review” 2008, no. 45, s. 609–615.

⁸¹ Zob. więcej: J. Barcz, *Traktat z Lizbony. Wybrane aspekty prawne działań implementacyjnych*, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 183 i n.

członkowskich UE, według powiązania: obywatel – parlament – rząd, jak też z własnych rozwiązań w relacji: obywatel – Parlament Europejski⁸². W tym momencie warto zauważyć, iż w stosunku do postanowień traktatu konstytucyjnego dokonano nie tylko w znaczącej mierze ich recepcji, lecz także rozszerzono zawarty tam wachlarz politycznych i proceduralnych możliwości. Przybliżenie do obywatela procesu decyzyjnego w systemie europejskim, zwiększenie jego przejrzystości i odpowiedzialności organów uczyni Unię Europejską bardziej legitymizowaną. UE jest unikalnym w skali światowej projektem politycznym. Projektem, którego spoiwem są nie tylko interesy, ale też wyznawane wartości cywilizacyjne i kulturowe. Projektem, którego celem nie jest „pacyfikacja” państw narodowych, lecz ich wzmocnienie i nadanie im nowego funkcjonalnego wymiaru – jednym z nich jest właśnie zwiększenie roli parlamentów narodowych. Projektem ukierunkowanym na deliberację. Rozwiązania Traktatu Lizbońskiego w interesującej nas materii niewątpliwie przyczynią się do zwiększenia legitymizacji demokratycznej na „wejściu” do systemu Unii Europejskiej. Czas pokaże, w jakiej mierze przełoży się to na jej aspekt „wyjściowy”. Wiele jednak zależy od elit politycznych i nas samych. Pytaniem otwartym pozostaje, czy będziemy potrafili skorzystać z tego dziejowego dobrodziejstwa⁸³. Traktat Lizboński otworzył nowe możliwości, które będą – lub nie będą – skutecznie wykorzystywane na rzecz lepszej demokratycznej kontroli procesu decyzyjnego w Unii Europejskiej⁸⁴. Czas i praktyka to pokaże.

1.4. Proceduralne pojęcie demokracji

W ostatnich latach zwraca się coraz większą uwagę na proceduralne walory demokracji, a więc na ustalenie, kto jest upoważniony do podejmowania zbiorowych decyzji i w jakim trybie. Łączenie spraw kompetencyjnych z proceduralnymi jest typowe dla powoływanego już J. Habermasa. Oprócz Habermasa proceduralny projekt demokracji deliberatywnej, skupiony wokół idei rozmawiających ludzi, rozwijają też B. Manin, J. Elster czy J. Cohen. Niezależnie od rozwoju teorii, w praktyce wprowadzane są różne formy zinstytucjonalizowanej dyskusji nad sprawami publicznymi⁸⁵. Nawiązując do ustaleń europejskiej teorii prawa, można powiedzieć, że dobra procedura prawodawcza powinna gwarantować praworząd-

⁸² R. Riedel, *Standardy demokracji przedstawicielskiej w Unii Europejskiej a equilibrium legitymizacyjne w czasach kryzysu*, „Studia Europejskie” 2013, nr 2, s. 14–15.

⁸³ Patrz więcej na ten temat: M. Banaszak, *Traktat Lizboński a wspólnotowe wartości...* (dostęp: 31.03.2014).

⁸⁴ R. Riedel, *Standardy demokracji przedstawicielskiej...*, s. 30. Pewne wątpliwości co do postanowień Traktatu Lizbońskiego w interesującej nas tu kwestii wyraża np.: M. Dougan, *The Treaty of Lisbon 2007...*, s. 700–703.

⁸⁵ Zob. M. Stępień, *Prawo wobec kryzysu demokracji liberalnej*, [w:] J. Oniszczyk (red.), *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczne*

ność tworzenia prawa⁸⁶ (legalny charakter norm prawnych) oraz odpowiednio harmonizować wymagania racjonalności komunikacyjnej (zakładającej konieczność równego i wolnego dyskursu prawodawczego nad wartościami tworzonego prawa) z wymogami racjonalności instrumentalnej (zakładającej efektywność i skuteczność tworzonego prawa). Wobec tego dobra procedura stanowienia prawa powinna mieć następujące cechy.

Po pierwsze, powinna to być procedura sprawiedliwa, zapewniająca pełną legitymizację decyzji prawotwórczych. Aby być uznana za sprawiedliwą, procedura prawodawcza powinna zapewniać równe warunki dyskursu (dialogu) między państwami a społeczeństwem nad wartościami tworzonego prawa. Istnieje pogląd, że prawo jest legitymowane nie tylko z uwagi na treść, lecz także przez wzgląd na sposób zorganizowania dyskursu prawodawczego. Decyzje prawotwórcze podjęte bez przeprowadzenia publicznego dyskursu prawodawczego nie są współcześnie uważane za wystarczająco legitymizowane.

Po drugie, racjonalna procedura prawodawcza to procedura tak ukształtowana, aby ograniczyć do minimum ryzyko prawodawcy grożące nieosiągnięciem założonych celów (skuteczność prawa), przy zapewnieniu prawidłowych relacji między kosztami a korzyściami projektowanych regulacji prawnych (efektywność prawa).

Po trzecie, procedura prawodawcza powinna zapewniać harmonijne kojarzenie demokratyzmu (który powoduje, że ustawy są często wynikiem kompromisu zawieranego przez uczestników dyskursu prawodawczego w interesie publicznym) z fachowością (która powściąga i uszlachetnia demokratyzm)⁸⁷.

Proceduralne pojęcie demokracji czerpie swą witalność z przekonania, że w życiu publicznym niezwykle ważny jest zbiór reguł wskazujących, kto jest upoważniony do podejmowania zbiorowych decyzji i w jakim trybie. Łączenie spraw kompetencyjnych z proceduralnymi jest typowe dla zwolenników racjonalnego dialogu⁸⁸. Od procedury wymaga się, aby debata odbywała się w formie argumentacyjnej, była publiczna, wolna od przymusów zewnętrznych i we-

-społeczne w ujęciu aksjologicznym, Wyd. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2010, s. 504 i n.

⁸⁶ Wartości proceduralne tworzenia prawa dzieli się na wartości formalne i materialne. Poprzez wyodrębnienie proceduralnych wartości tworzenia prawa podkreśla się, że sama procedura prawotwórcstwa ma służyć realizacji określonych wartości, niezależnie od tego, jakim celem jest ono podporządkowane. Więcej na ten temat: J. Wróblewski, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 261 i n.; idem, *Proceduralne wartości tworzenia prawa*, „SPE” 1981, t. XXVII.

⁸⁷ A. Bierć, *Racjonalna procedura prawodawcza jako podstawa dobrego prawa*, „Studia Prawnicze” 2005, nr 4 (166), s. 13–14.

⁸⁸ Patrz: M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze, Kraków 2000, s. 115. Proceduralizacja dotknęła również porządku prawnego UE, czego przejawem jest przechodzenie od modelu subsumcyjnego do argumentacyjnego – zob. J. Helios, W. Jedlecka, *Sprawiedliwość proceduralna w prawie europejskim*, [w:] B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.),

wewnętrznych oraz zmierzała do racjonalnie motywowanej zgody. Można postawić pytanie: w jakim stopniu przywołane wyżej wymogi spełniają procedury związane z tworzeniem prawa pierwotnego i prawa wtórnego UE? Trzeba mieć na uwadze, iż proces decyzyjny w Unii Europejskiej jest oceniany przez pryzmat poszanowania zasad demokracji⁸⁹. Ów konsensualny model demokracji napotyka jednak na swojej drodze wiele przeszkód, wśród których wymienia się szczególnie zbyt dużą liczbę uczestników debaty. O ile bowiem 15 krajów Unii Europejskiej mogło porozumieć się bez potrzeby głosowania, o tyle przy 28 państwach poprzeczka jest ustawiona zdecydowanie wyżej. Biorąc pod uwagę różnice kulturowe i poziom rozwoju, osiągnięcie porozumienia mogłoby się znacznie wydłużyć w czasie⁹⁰.

Legitymizacja proceduralna czy jej szczegółowe odmiany znajdują wyraz w stosowaniu procedur zarówno uniwersalnych, jak i typowych dla poszczególnych systemów. Procedury demokracji formalnej (np. regularne i wolne wybory reprezentantów, podział władz, pluralizm konkurencyjnych partii, zasada większości, konstytucyjne reguły odpowiedzialności polityków, formalna praworządność), począwszy od przełomu liberalno-demokratycznego w XIX-wiecznej Europie Zachodniej, stały się punktem odniesienia do oceny legitymacji⁹¹. W systemie demokratycznym najbardziej oczywistym sposobem legitymizowania systemu jest uczestniczenie w demokratycznych procedurach. Za pośrednictwem procedur:

- 1) wybierany jest rząd – obywatele wybierają przedstawicieli, którzy następnie decydują o składzie i kształcie egzekutywy,
- 2) następuje agregacja interesów – poprzez proces wyborczy rozpoznawane i artykułowane są preferencje polityczne obywateli,
- 3) następuje uprawomocnienie – poprzez uczestnictwo obywatele legitymizują system⁹².

Generalizując, można powiedzieć, że demokratyczna procedura poprzez powszechną dyskusję i decyzję większości ma doprowadzić do wyboru najlepszych środków do realizacji dobra wspólnego⁹³. Co więcej, podmiotowość obywatelska

Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 220.

⁸⁹ Z. Brodecki, *Prawo integracji w Europie*, wyd. 2, LexisNexis, Warszawa 2008, s. 52–53.

⁹⁰ M. Szymański, *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej*, <http://mateusz.salon24.pl/150539,deficyt-demokracji-w-unii-europejskiej> (dostęp: 5.07.2013).

⁹¹ W. Sokół, *Legitymizacja polityczna*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Wyd. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 227–228.

⁹² M. Cześnik, *Legitymizacja a wybory: czy niska frekwencja wyborcza jest zagrożeniem dla demokratycznej wspólnoty w Polsce?*, [w:] A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościański (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość. Polityka. Lokalność*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2005, s. 285.

⁹³ J. H. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 114.

przybiera postać demokracji przedstawicielskiej, proceduralnej, prowadzącej do ładu demokratycznego obywateli nominalnych⁹⁴. W modelu proceduralistycznym za dobro wspólne uznawane są jedynie procedury prawne czy inne instytucje demokratyczne, które te procedury obsługują. Przy tym proceduraliści niechętnie używają pojęcia dobra wspólnego. Proceduralistyczny, normatywny model demokracji jest formułowany przez wielu filozofów neoliberalnych oraz akceptowany przez polityków, którzy uważają, że w pluralistycznych społeczeństwach demokratycznych nie jest możliwe uzgodnienie wspólnych wartości, w szczególności dobra wspólnego w znaczeniu aksjologicznym, dobra nacechowanego etycznie. Zasadą polityki demokratycznej jest pluralizm w zakresie wartości kultury. Wobec tego sprzeczne z tą zasadą byłoby dążenie do wytypowania jakiejś wspólnej puli wartości. Utrzymanie zasad pluralizmu oraz innych zasad polityki demokratycznej wymaga jasno określonych procedur postępowania, zarówno władzy, jak i obywateli, którzy bronią swoich interesów oraz uznawanych wartości – a zatem to procedury stają się jedyną wartością, którą akceptują wszyscy obywatele. Istotne jest to, iż zwolennicy demokracji proceduralnej nie negują znaczenia wartości etycznych, nie projektują w żadnym razie społeczeństwa i demokracji bez moralności. Zwolennicy proceduralistycznego modelu demokracji sugerują wyraźnie, że obywatele, politycy oraz funkcjonariusze instytucji państwa jako konkretne jednostki powinni postępować etycznie. Jednakże państwo kierujące się zasadą pluralizmu nie może preferować takich czy innych doktryn etycznych, ani też interweniować w zmianę procedur ze względów moralnych. Taka zmiana musi być legitymizowana prawnie, a nie sankcjonowana etycznie, chociaż procedury demokratyczne nie mogą eliminować z udziału takich czy innych wyznawców etyki. W odwrotnej sytuacji pogwałcona byłaby łącznie zasada pluralizmu i wolności⁹⁵.

Wykorzystywanie elementów legalizmu dominującego w procedurach może być skutecznym środkiem legitymizacji. Jednak aby procedury prawne spełniły swoją rolę, same wymagają legitymizacji. Nie ma jednoznacznych opinii co do warunków legitymizacji prawa⁹⁶, o czym była już mowa we wcześniejszej części pracy.

W swojej koncepcji legitymizacji przez procedury N. Luhmann stwierdził, że prawo jest jednym z najważniejszych czynników integrujących współcześnie systemy społeczne. Mechanizmami systemowymi gwarantującymi moc obowiązującą podjętych decyzji są:

- procedury wyborcze, zapewniające polityczny konsensus,

⁹⁴ A. Turska, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, [w:] A. Turska (red.), *Refleksja o prawie, państwie i społeczeństwie*, C.H. Beck, Warszawa 2005, s. 145.

⁹⁵ W. Kaczocha, *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2004, s. 14–16.

⁹⁶ W Sokół, *Legitymizacja polityczna...*, s. 232.

- procedury ustawodawcze, regulujące przekształcanie się zakładanych planów w wiążące programy oraz
- procedury sądowe.

Zdaniem Luhmanna procedury sądowe stanowią mechanizm absorbujący społeczne niezadowolenie w pojedynczych przypadkach. Cechą systemu, w którym o legitymizacji decydują procedury, jest także i to, że ich uczestnicy występują jako reprezentanci społeczeństwa, a nie we własnym imieniu. Równocześnie przyjmują osobistą odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Legitymizacja systemu jest tu względnie niezależna od procesów motywacyjnych, stanów społecznej świadomości czy standardów aksjologicznych. Jednak według Luhmanna warunkiem koniecznym legitymizacji przez procedury jest istnienie demokratycznej organizacji społeczeństwa⁹⁷.

W postmodernistycznych społeczeństwach ludzie akceptują różne wartości. Zaprzestali jednak praktykowania tradycyjnie uznawanych, wywodzących się od Arystotelesa, cnót obywatelskich, które były kiedyś przedmiotem etycznego dyskursu. Obecnie zaś dyskurs społeczny toczy się wokół procedur i zasad „przetargu” interesów poszczególnych grup społecznych oraz ustalania jakiegoś wspólnego konsensusu w polityce, który ma sprzyjać realizacji tych interesów. Koncepcja demokracji proceduralistycznej oparta jest na założeniu, iż należy „zdecentralizować” zarówno instytucje państwa, jak i organizacje obywatelskie. Konieczne wydaje się podjęcie społecznego dyskursu na temat niezbędnych procedur, ułatwiających ludziom osiągnięcie stawianych przez nich celów. Proceduraliści uważają, iż dobro wspólne zawiera w sobie jedynie treść aksjologiczną i nie posiada żadnego odniesienia, zawartości lub znaczenia materialnego, dlatego jest pojęciem czysto abstrakcyjnym. Upatrują więc dobro lub wspólny cel w znaczeniu substancjalnym (materialnym) w samym systemie instytucji demokratycznych, w demokratycznych procedurach regulujących działania grupowe oraz jednostkowe, dzięki którym istnieje demokracja⁹⁸.

Neutralne pod względem aksjologicznym pojęcie demokracji ma wyrażać pogląd, w myśl którego urząd demokratyczny należy utożsamiać tylko z określonym systemem przyjmowanych procedur prawno-politycznych. Odwołanie się do pozytywizmu prawnego pozwala wysunąć wniosek, że ograniczenie się w umowie społecznej (jej wyrazem jest konstytucja) do systemu procedur prawno-politycznych uchroni demokrację od przesłanek aksjologicznych. Te ostatnie zawsze mogą być uznane za wartości społeczno-praktyczne takiej lub innej ideologii. Jednakże ograniczenie ustroju demokratycznego do akceptowanego systemu procedur prawno-politycznych oznacza sprowadzenie go do rangi czysto formalnych warunków funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Procedury te mają pełnić rolę podobną do kantowskiego imperatywu moralnego. Imperatyw

⁹⁷ Za: ibidem, s. 234.

⁹⁸ W. Kaczocha, *Demokracja proceduralna...*, s. 31–36.

moralny orzeka jedynie warunek formalny tego, co za moralne należy uznać. W doktrynie kantowskiego imperatywu kategorycznego oraz demokracji pojętej jako system procedur prawno-politycznych zakłada się względną niezależność formy i treści zarówno zachowań moralnych, jak i działań politycznych. Imperatyw kategoryczny Kanta może być nośnikiem rozmaicie pojętych wartości moralnych. Tak samo demokracja jako system procedur prawno-politycznych może być w ostateczności wypełniona różnymi układami konkretnych wartości społeczno-praktycznych, czyli ideologiami społecznymi. W tej koncepcji istotne jest tylko to, aby procedury prawno-polityczne miały klauzulę powszechnie obowiązujących. Chodzi o to, aby spełniały warunek kantowskiego imperatywu⁹⁹.

Kwestie nurtujące zwolenników demokracji pojętej jako system procedur¹⁰⁰ można sprowadzić do następującego pytania: jakiego rodzaju procedury prawno-polityczne muszą być akceptowane, aby mogły one wyrażać i upowszechniać potrzeby oraz dążenia różnych jednostek i grup społecznych? Wszystkie procedury mają stanowić formalne warunki prawno-polityczne dla artykulacji rozmaitych interesów i dążeń, zarówno poszczególnych jednostek, jak i grup społecznych, a także zapewnić instytucjonalne możliwości ich ewentualnego urzeczywistnienia. Dążenie do odideologizowania demokracji jako systemu prawno-politycznego oznacza dla zwolenników proceduralizmu stworzenie najszerszych prawno-politycznych warunków formalnych dla wielości ideologicznych artykulacji życia społecznego. W tym miejscu pojawia się pewna nieścisłość. Mianowicie, same akceptowane procedury prawno-polityczne mają być pozbawione jakichkolwiek przesłanek aksjologicznych czy ideologicznych, jednak system tych procedur

⁹⁹ S. Dziamski, *Podstawy aksjologiczne demokracji*, [w:] P. W. Juchacz, R. Kozłowski (red.), *Filozofia a demokracja*, Poznań 2001, s. 213.

¹⁰⁰ Trzeba zwrócić uwagę na koncepcje demokracji deliberatywnej, w których podkreśla się raczej procedury i instytucje, zaś w niedostatecznym stopniu uwzględnia się rolę pojedynczego obywatela. Zob. J. Gałuszka, *Demokratyczny potencjał rozmów o polityce. Wybrane aspekty obywatelskiego komunikowania politycznego*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2004, nr 5, s. 3. Zdaniem T. Zarębskiego demokracja deliberatywna funkcjonuje jak niezależne, czasowo ograniczone i pluralistyczne stowarzyszenie, którego członkowie uznają procedury deliberatywne za źródło prawomocności podejmowanych decyzji politycznych, wskutek czego „preferują instytucje, w ramach których powiązania między deliberacją i osiąganymi wynikami są wyraźne, nie zaś takie, gdzie powiązania te są mniej jasne” – T. Zarębski, *Systemy rad i komitetów rewolucyjnych w świetle koncepcji demokracji deliberatywnej*, [w:] *Demokracja. Między ideałem a praktyką, teorią a empirią*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2006, s. 68–69. Podkreśla się ponadto, że demokracja deliberatywna polega na przywróceniu należnego miejsca debacie publicznej, będącej głównym aspektem demokracji. Zob. R. Balicki, *Kryzys demokracji?*, [w:] R. Balicki, M. Masternak-Kubiak (red.), *W służbie dobru wspólnemu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Trzczeńskiemu*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2012, s. 55. Możemy jednak natrafić na poglądy odnoszące się dość sceptycznie do deliberacji jako panaceum na bolączki współczesnej demokracji. Ich przedstawicielką jest np. Ch. Mouffe, która opowiada się za modelem demokracji agonistycznej – zob. Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 111–112.

powinien zawsze umożliwiać najrozmaitsze artykulacje ideologiczne społeczeństwa obywatelskiego. Neutralizm aksjologiczny bądź ideologiczny wyróżniający zwolenników demokracji ujmowanej jako system procedur ma charakter perwersyjny. Oznacza to, iż stwarza on formalne możliwości do ujawniania i urzeczywistniania się w życiu społeczeństwa obywatelskiego najbardziej skrajnych aksjologii i najbardziej radykalnych pod względem ortodoksyjnym ideologii¹⁰¹. Na pierwszy rzut oka tradycja demokracji rozumianej proceduralnie jest wolna od wartościowania. Demokracja jako obiekt rozważań i badań wpisuje się w normatywny układ porównawczego odniesienia. Czy porównujemy konkretną demokrację do jakiegoś ideału, czy też ustrój demokratyczny do niedemokratycznego – wymiar oceniający pojawia się niemal spontanicznie, jako niezbywalny element analizy. Jest to cecha współczesnej kultury. Wobec tego warto być świadomym tego naładowania wartościami i otoczenia przez wartości. Ponadto, bardzo wysokiemu poziomowi aprobaty demokratycznych procedur towarzyszy bardzo mocne podkreślanie standardów moralnych i wartości społecznych¹⁰².

Istnienie wspólnoty politycznej musi opierać się na pewnych wspólnie podzielanych normach. Sporne są jednak dwie inne kwestie. Po pierwsze, czy mają to być normy dochodzenia do innych norm – normy „proceduralne”; po drugie zaś, czy mają to być imperatywy stanowiące element całościowych systemów etycznych – koncepcji „dobrego życia”.

Przy przyjęciu modelu proceduralnego trzeba wyjść od założenia, że odmienności indywidualnej i grupowej etyki nie są sprawą polityczną, natomiast przedmiotem publicznej troski powinno być jedynie zapewnienie funkcjonowania procedur nieskrępowanego dochodzenia do konsensusu. Procedury są szerszą częścią kontekstu cywilizacyjnego. Traktując je jako powszechnie akceptowalne, pomija się wagę odrębności kulturowych. Można pokusić się o oddzielenie tożsamości etniczno-kulturowej i politycznej. Ta ostatnia miałaby być przedmiotem kompromisu grup wzajemnie szanujących swe zróżnicowanie we wspólnie podzielanej przestrzeni tożsamości. Pewne kwestie w tej „przestrzeni” nie podlegają negocjacom: „podstawowe zasady republikańskiego ustroju – wśród nich sama demokracja i prawa człowieka”. Wobec tego nie można znaleźć rozwiązania trudności wynikającej z faktu, że nawet najbardziej „proceduralne” i „antysubstancjalne” wartości są elementami jakiegoś systemu etycznego, osadzonego w określonym kontekście kulturowym¹⁰³.

¹⁰¹ S. Dziamski, *Podstawy aksjologiczne demokracji...*, s. 214.

¹⁰² M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 73 i n. Zob. na ten temat: T. Chauvin, *Prawa stają się prawem: demokratyczne procedury w służbie wartości*, [w:] M. Wyrzykowski (red.), *Prawa stają się prawem. Status jednostki a tendencje rozwojowe prawa*, Wyd. Liber, Warszawa 2006, s. 177 i n.

¹⁰³ A. Barut, *Jednostka i sfera publiczna w koncepcji podmiotowości usytuowanej*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 2004, nr 5, s. 18.

Być może to metapoziom wspólnoty konstruktywistycznej, której granice oraz przynależność do niej są przedmiotem porozumienia, negocjacyjnie osiągniętej zgody¹⁰⁴. Taka konstruktywistyczna wspólnota daje możliwość zachowania tego, co wartościowe z idei wspólnoty, lecz równocześnie tego, co cenne z idei autonomii, jednostkowości, indywidualności i wielości¹⁰⁵. Konstruktywizm akceptuje fakt pluralizmu oraz racjonalność tezy o niewspółmierności wartości¹⁰⁶ i stylów życia. Idea konstruktywizmu traktuje argument z pluralizmu jako punkt wyjścia do refleksyjnego myślenia o podstawach społeczeństwa, zarówno z perspektywy myśli partykularystycznej, jak i multikulturalistycznej czy komunitarystycznej¹⁰⁷. Jednocześnie konstruktywizm pozwala na wydobycie elementów fundujących obiektywną ważność pewnych wartości i zasad¹⁰⁸. Można powiedzieć, że wspólnota konstruktywistyczna zastępuje tu wspólnotę koncepcji kontraktualistycznych. Z uwagi na wpisane w koncepcję J. Habermasa proceduralne interpretowanie „uniwersalizowalnych roszczeń normatywnych”, polityczna wspólnota konstruktywistyczna ma charakter inkluzywny¹⁰⁹. Wspólnota komunikacyjna i zasada dyskursu, która leży u podstaw tej wspólnoty, umożliwiają sprawdzenie tego, czy zasadny jest przymus wypływający ze strony owej wspólnoty konstruktywistycznej oraz zapewniają właściwą identyfikację powinności ontologicznych, które następnie mogą być poddawane dyskursywnemu sprawdzeniu. Oznacza to, iż właściwe i sprawiedliwe zasady funkcjonowania społeczności można zaprezentować jako efekt określonej procedury konstrukcji, która opiera się głównie na rozumie praktycznym¹¹⁰. W rezultacie zgodę co do wartości uzyskuje się jedynie w drodze proceduralnie zapewnionego konsensusu, ugruntowanego w etyce komunikacyjnej¹¹¹. Zasadniczym spoiwem tak rozumianej wspólnoty są praktyki komunikacyjne, które pozwalają ludziom rozumieć siebie nawzajem. Za ich pośrednictwem członkowie takiej wspólnoty wyrażają zgodę na pewne zasady, które

¹⁰⁴ A. Szahaj, *Kilka uwag o idei wspólnotowości oraz ideologii wielokulturowości*, [w:] D. Pietrzyk-Reeves (red.), *Pytania współczesnej filozofii polityki*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 68–69.

¹⁰⁵ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 267. Do modelu konstruktywistycznego społeczeństwa odwołuje się też R. Dworkin, ale jest to nieco inne ujęcie – zob. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, przeł. T. Kowalski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 294 i n.

¹⁰⁶ Na temat niewspółmierności wartości patrz: S. Wojtczak, *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.

¹⁰⁷ Zob. P. Roberts, *Political Constructivism*, Routledge, London–New York 2007, s. 4, 10.

¹⁰⁸ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 267.

¹⁰⁹ Patrz: K. M. Cern, *Czy Habermas został kontraktualistą?*, referat wygłoszony na IX Polskim Zjeździe Filozoficznym, Wisła, 17–21 września 2012 r.

¹¹⁰ J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, PWN, Warszawa 1998, s. 145.

¹¹¹ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 195.

kreują tę wspólnotę czy społeczeństwo¹¹². Wspólnota konstruktywistyczna oraz jej wartości mają większą szansę przetrwania i przestrzegania reprezentowanych przez nią reguł prawnych, gdyż odwołuje się ona do wartości politycznej życia publicznego prowadzonego w warunkach, które wszyscy mogą – jako współkreujący i współpracujący – zaakceptować¹¹³. Wspólnota konstruktywistyczna kieruje się zasadą wzajemności oraz rzetelnymi procedurami, opierając się na równości jej członków, a także na kooperacyjnym uczestnictwie w jej funkcjonowaniu. Poza tym wspólnota tego typu bazuje na założeniu symetrii relacji, umożliwiającym porozumienie międzykulturowe oraz między różnymi wspólnotami organicznymi istniejącymi w ramach tej wspólnoty konstruktywistycznej¹¹⁴. Porozumienie jest możliwe dlatego, że członkowie owej wspólnoty zakładają uczenie się od siebie i dokonują zamiany perspektyw, a to z kolei niewątpliwie zbliża do siebie odmienne horyzonty. Źródłem tego porozumienia jest dyskurs, natomiast zasadą organizującą taką wspólnotę jest zasada komunikacji, zakładająca też komunikację interkulturową, której celem jest właśnie osiągnięcie wzajemnego porozumienia¹¹⁵. Teoria dyskursu zakłada więc, że będące jej celem porozumienie zostanie osiągnięte poprzez zapewnienie prawidłowej procedury demokratycznej oraz sieci komunikacyjnej politycznych sfer publicznych¹¹⁶. Konieczne jest zatem wytworzenie wspólnoty politycznej o charakterze konstruktywistycznym, której zasadniczym warunkiem będzie symetryczne przyznanie jej członkom wolności i zagwarantowanie możliwości zmiany perspektyw, zapewnienie równości i wzajemnego uznania. Dopiero taka wspólnota może być wrażliwa na konieczność instytucjonalizacji określonych warunków komunikacji¹¹⁷. Wspólnota inkluzywna, a więc obejmująca pluralizm wartości, pluralizm kulturowy i etniczny, światopoglądowy, funkcjonuje dzięki gotowości i umiejętności do wykraczania poza podziały, opierając się jednocześnie na idei godności człowieka i dyskursywnej demokracji¹¹⁸.

Teoria konstruktywizmu początkowo nie odnosiła się do Unii Europejskiej. Przyjmuje się, iż konstruktywizm w badaniach UE pojawił się wraz z publikacją specjalnego wydania „Journal of European Public Policy. The Social Construction of Europe” w 1991 r. Badacze promujący teorie konstruktywizmu podnoszą, że

¹¹² J. Habermas, [w:] G. Borradori, *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacquesem Derridą*, Wyd. Akademickie, Warszawa 2008, s. 64.

¹¹³ J. Rawls, *Liberalizm polityczny...*, s. 151 i n.

¹¹⁴ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 271–272.

¹¹⁵ J. Habermas, *Od wrażenia zmysłowego do symbolicznego wyrazu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 39.

¹¹⁶ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 274.

¹¹⁷ J. Habermas, *Od wrażenia zmysłowego...*, s. 49.

¹¹⁸ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 276. Na temat idei godności człowieka i jej znaczenia w kontekście integracji europejskiej zob. np. W. Jedlecka, *Godność człowieka jako podstawa aksjologiczna porządku prawa Unii Europejskiej*, [w:] B. Banaszak, A. Bator, M. Jabłoński, M. Maciejewski (red.), *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013.

instytucje Unii Europejskiej kształtują nie tylko zachowanie, ale też preferencje i tożsamość jednostek oraz rządów państw członkowskich¹¹⁹. Konstruktivism nie wątpliwie postrzega rzeczywistość jako konstruowaną społecznie. W odniesieniu do procesów integracji europejskiej stoi on na stanowisku, że integracja ta nie powstała przypadkowo, lecz w efekcie celowych zabiegów. Można przy tym wskazać na wiele kwestii, które wpływają na kształtowanie tego zjawiska. Pierwotnymi determinantami były demokracja, solidarność i prawa człowieka, które w sposób naturalny rozprzestrzeniły się pomiędzy uczestników tegoż procesu¹²⁰. Konstruktywiści definiują Unię Europejską jako system zasad, wartości, procedur mogący wywrzeć efekt socjalizujący na aktorów podległych tym normom. Proces ten natomiast ma wpływ na definiowanie interesów przez owych aktorów¹²¹. Integracja europejska jest więc postrzegana jako przestrzeń, w której normy kształtują sposób interakcji między aktorami, a także sposób funkcjonowania samej UE. Przy tym Unia Europejska charakteryzuje się ciągłą dynamiką, polegającą na dyfuzji wspólnych norm i określania tożsamości. Narzędziem zaś wytwarzania wartości i norm w ramach systemu jest – zdaniem konstruktystów – język, dzięki któremu współczesne demokracje można określić mianem deliberatywnych, a sama integracja to proces specyficznej deliberacji politycznej¹²². Konstruktywiści podkreślają znaczenie właśnie wspólnoty wartości w procesach integracyjnych. Integracja europejska jest długofalowym projektem, który wymaga stopniowej zbieżności w warstwie kulturowej, a nie tylko regulacyjnej bądź gospodarczej. Konstruktivism instytucjonalny kładzie nacisk na procesy socjalizacji i wzajemnego uczenia się, które towarzyszą transferowi instytucji europejskich do poszczególnych państw. Bierze się pod uwagę mechanizmy oddziaływania, związane z perswazją, upowszechnianiem wartości i idei europejskich, budową wspólnej tożsamości, a także odniesień historycznych¹²³.

Procedury istnieją jako złożone zespoły praktyk. Praktyki te wytwarzają specyficzne formy indywidualności i tożsamości, dzięki którym możliwa jest wierność wobec owych procedur. Procedury te są akceptowane i postępuje się według nich dlatego, że wpisane są we wspólne formy życia oraz są zgodne w sądach. Nie można traktować ich jako reguł, które tworzy się na podstawie zasad, a następnie

¹¹⁹ Patrz: F. Strzyczkowski, *Teorie integracji europejskiej w doktrynie amerykańskiej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 122.

¹²⁰ A. Skolimowska, *Konstruktivism w badaniach integracji europejskiej*, [w:] D. Mikucka-Wójtowicz (red.), *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, Libron, Kraków 2010, s. 228.

¹²¹ Zob. T. Risse, A. Wiener, *Something rotten in the social construction of social constructivism: A comment on comments*, "Journal of European Public Policy" 1999, no. 6, s. 775–782.

¹²² Patrz: A. Skolimowska, *Konstruktivism w badaniach...*, s. 229. Autorka charakteryzuje konstruktivism tradycyjny, interpretacyjny oraz krytyczny/radykalny w odniesieniu do integracji europejskiej.

¹²³ T. G. Grosse, *Systemowe spojrzenie na europeizację*, „Studia Europejskie” 2012, nr 3, s. 22–23.

stosuje do poszczególnych przypadków. Istnieje pogląd, wedle którego różnica pomiędzy tym, co należy do procedury i tym, co stanowi jej substancję nie jest tak oczywista, jak życzyłaby sobie tego większość teoretyków liberalizmu.

Jako przykład podawana jest sprawiedliwość¹²⁴. Nie można przeciwstawić sprawiedliwości materialnej i proceduralnej, przyjmując, że sprawiedliwość proceduralna już zakłada przyjęcie pewnych wartości. Liberalna koncepcja sprawiedliwości zakłada wyższość słuszności nad dobrem, co stanowi wyraz pewnego określonego dobra. Demokracja nie jest jedynie kwestią ustanowienia słusznych procedur, niezależnie od praktyk umożliwiających demokratyczne formy indywidualności. Warunki istnienia demokratycznych form indywidualności, a także praktyki i gry językowe, w których konstytuują się te formy to podstawowe zagadnienia nawet w liberalno-demokratycznym społeczeństwie, gdzie procedury odgrywają centralną rolę. Procedury zawsze wiążą się z materialnym zaangażowaniem etycznym i dlatego nie mogą należycie funkcjonować, jeśli nie wspiera ich jakaś określona forma etosu¹²⁵. Zdaniem A. Williamsa konieczna jest zmiana etosu instytucjonalnego i precyzyjne określenie granic działania procedury dla zwiększenia ochrony interesów państw. Swoje rozważania autor opiera na analizie i wyekspozowaniu wartości, takich jak pokój, rządy prawa, demokracja, poszanowanie praw człowieka oraz podstawowe wolności, które powinny być wspólne dla państw członkowskich UE i odnosić się do zasad jej funkcjonowania¹²⁶. W dalszej części pracy będzie mowa o wartościach wspólnych dla państw członkowskich Unii.

¹²⁴ Na temat sprawiedliwości proceduralnej zob. np.: Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Instytut Wydawniczy Daimonion, Lublin 1992; T. Gizbert-Studnicki, *Sprawiedliwość proceduralna w procesie tworzenia prawa*, „Nauka” 2000, nr 4; M. Borucka-Arctowa, *Zaufanie do prawa jako wartość i rola sprawiedliwości proceduralnej*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawnictwo. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Langa*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1998, s. 15 i n.; M. Borucka-Arctowa, *Koncepcja sprawiedliwości proceduralnej i jej rola w okresie przemian systemu prawa – analiza teoretyczna i funkcjonalna*, [w:] K. Pałeczki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997; R. Tokarczyk, *Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawa*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo...*, s. 362; A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Kolonia Limited, Wrocław 2002, s. 99; J. Rawls, *A Theory of Justice*, Harvard University Press, Cambridge 1972; J. Czaja, J. Stelmach, *W stronę proceduralnej teorii sprawiedliwości*, „Logos i Ehtos” 1993, nr 2; T. Chauvin, *Prawa stają się prawem...*, s. 190 i n.; J. Helios, W. Jedlecka, *Sprawiedliwość proceduralna...*, s. 201 i n.; T. T. Koncewicz, *Poszukując modelu sprawiedliwości proceduralnej w prawie wspólnotowym. Mit czy rzeczywistość?*, Centrum Europejskie Natolin, z. 30, Warszawa 2009; W. Cyrul, *Proceduralne ujęcie tworzenia prawa*, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001; K. Osajda, *Zasada sprawiedliwości proceduralnej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, http://m.ksiegarnia.lexisnexis.pl/gfx/lexisnexis/userfiles/files/zasada_sprawiedliwosci_proceduralnej_w_orzecznictwie_tribunalu_konstytucyjnego.pdf (dostęp: 1.06.2010).

¹²⁵ Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji...*, s. 84–86.

¹²⁶ A. Williams, *The Ethos of Europe...*, s. 192–196.

Rozumienie proceduralne demokracji przyjął i twórczo rozwinął R. A. Dahl. Jego zdaniem demokracją może być nazywany tylko ustrój zawierający „wszystkie instytucje politycznie niezbędne”¹²⁷. Dlatego demokracja w modelu Dahla to raczej stan idealny, którego w sumie nie da się osiągnąć, ale o który trzeba walczyć.

Podsumowując stanowiska co do rozumienia demokracji, można powiedzieć, że za demokrację może być uznany taki system instytucjonalny, w którym suweren (naród, lud) ma możliwość kreowania i kontroli władzy publicznej. System ten jednak musi być prawnie zdefiniowany i opierać się na określonych wartościach aksjologicznych, takich jak równość, wolność, poszanowanie praw człowieka, a także pluralistyczny i konkurencyjny system polityczny. Istotny jest również fakt, że przez wykorzystanie procedur i instytucji demokratycznych następuje legitymizowanie podmiotu sprawującego władzę. Legitymizacja zaś może być zdefiniowana jako zdolność do wytworzenia i utrzymania przekonania, iż istniejące instytucje są dla społeczeństwa najlepsze, lub inaczej – jako układ społeczny, w którym rządzi się przekonani, iż rządzący mają prawo do sprawowania nad nimi władzy i że wszyscy obywatele winni przestrzegać ustanowionych praw oraz podporządkowywać się wydawanym poleceniom¹²⁸. Takie właśnie rozumienie demokracji przyjmują Europejczycy i takie oczekiwania wyrażają również wobec instytucji i organizacji, takich jak Unia Europejska. Tylko czy jest to możliwe? UE jest bowiem nadal tworem trudnym do zdefiniowania, systemem politycznym *sui generis*. W jej funkcjonowaniu możemy dostrzec cechy charakterystyczne zarówno dla państwa (np. wspólny system prawny), dla organizacji międzynarodowych (np. dobrowolne członkostwo), jak i elementy właściwe dla supranacjonalizmu, rozumianego jako forma współpracy tworzącej nowy szczebel władzy ponadnarodowej¹²⁹. Zdaniem Johna McCormicka „jedynym przyjętym przez wszystkich wnioskiem jest to, że w języku politycznym nie ma słów, które mogłyby wyrazić naturę UE oraz że jest ona jedyna w swoim rodzaju”⁷ i „nie ma zgody co do tego, czym jest Unia, ponieważ zmienia się nieustannie”¹³⁰.

¹²⁷ R. A. Dahl, *O demokracji*, Znak, Kraków 2000, s. 96.

¹²⁸ R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt w Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2011, nr 4, s. 16–17.

¹²⁹ R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt...*, s. 19–20. Patrz też: J. Helios, *Miejsce prawa europejskiego proceduralnego we wspólnotowym porządku prawnym*, [w:] J. Kaczor (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 71 i n.

¹³⁰ J. McCormick, *Zrozumieć Unię Europejską*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 47.

Rozdział 2

Przeszkody w zaistnieniu europejskiej demokracji

2.1. Kwestia europejskiego *demos*

Jeśli Unia Europejska była w pełni demokratyczna, oznaczałoby to, że władzę w niej sprawują wszyscy obywatele Europy, bez pośrednictwa państw narodowych. Jest jednak inaczej, zarówno po względem instytucjonalnym, jak i społeczno-kulturowym. Nieistnienie europejskiego *demos* o wspólnej tożsamości jest jedną z przeszkód w zaistnieniu europejskiej demokracji w jej idealnym wymiarze, a sama koncepcja tożsamości europejskiej jako podstawa więzi między obywatelami UE jest problematyczna i niejednokrotnie kwestionowana, co stanowczo podkreśla A. Wiktorska-Święcka¹. Nie wszyscy jednak podzielają ten pogląd.

Generalnie można wyróżnić dwie wersje argumentacji o braku *demos*. Pierwsza z tych wersji zakłada, że na razie nie ma *demos*, ale nie wyklucza możliwości jego zaistnienia. Druga wersja odrzuca możliwość powstania *demos* jako obiektywnie nierealną i ponadto wyklucza taką możliwość jako niepożądaną. Rygorystyczna interpretacja podejścia o braku *demos* w europejskim konstrukcie może prowadzić do stwierdzenia, iż skoro nie ma *demos*, to nie może być także z założenia – ani demokracji, ani demokratyzacji Europy².

J. H. H. Weiler twierdzi jednak, że

teza o braku *demos* źle odczytuje antropologiczną mapę Europy. [...] Gdy tworzyły się te z państw europejskich, które wywodzą się z politycznej unii, jak np. Niemcy czy Włochy, akt formalnej unii wyprzedzał pełne i uniwersalne przesunięcie świadomości³.

¹ A. Wiktorska-Święcka, *Europeizacja wartości demokratycznych w procesie kształtowania europejskiej tożsamości*, [w:] A. Pacześniak, R. Riedel (red.), *Europeizacja, mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Oslo–Toruń–Wrocław 2010, s. 150.

² R. Riedel, *Europejski *demos* etniczny i obywatelski*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Instytut Śląski, Opole 2007, s. 72.

³ J. H. H. Weiler, *Czy Europa potrzebuje konstytucji? *Demos*, telos i orzeczenie Niemiec w sprawie Traktatu z Maastricht*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2005, nr 1 (1), s. 73.

Jest to punkt wyjścia koncepcji „*demos* o zróżnicowanej geometrii”, której fundamentem jest odrzucenie założenia, iż niezbędne jest ukształtowanie się europejskiego *demos* w rozumieniu tworu organicznego, narodowo-kulturowego⁴.

Konstrukcja Weilera o zróżnicowanych *demos* (*demos* o zróżnicowanej geometrii) pozwala jednostkom

zobaczyć siebie jako przynależące jednocześnie do dwóch *demos*, opartych na dwóch różnych subiektywnych czynnikach identyfikacji. Mogę być Niemcem lub Polakiem – w tym węższym znaczeniu silnej organiczno-kulturowej identyfikacji i poczucia przynależności. Jednocześnie jestem obywatelem europejskim, w tym znaczeniu, że podzielam ponadnarodowe podobieństwa, wybierając te same wartości, które wyrastają ponad różnice etniczno-narodowe. [...] W obrębie życia publicznego godzę się uznawać legitymację i wiążącą moc decyzji podjętych przez moich europejskich współobywateli, mój szerszy, a nie mój węższy *demos*⁵.

M. Bruter, podobnie jak J. H. H. Weiler, określa dwa główne nurty, według których można by zdefiniować tożsamość europejską – obywatelski i kulturowy. Składnik kulturowy reprezentuje, najogólniej mówiąc, sens przynależności danej jednostki do określonej grupy. Może to być kultura jakiegoś obszaru, podobieństwa socjalnego i etnicznego. Składnik obywatelski natomiast dotyczy identyfikowania się danej jednostki ze strukturą polityczną, co można zdefiniować jako instytucje, zbiór praw i zasad, które przewodniczą życiu politycznemu określonej społeczności⁶. Należy podkreślić, że paneuropejskie dążenia do tworzenia europejskiego *demos* są źle przyjmowane przez zwolenników uniwersalistycznej koncepcji integracji co najmniej z dwóch przyczyn. Po pierwsze, służą budowie Unii bardziej zwartej i dysponującej większymi kompetencjami niż wynikałoby to z uniwersalistycznego ideału pokojowej i konstruktywnej, ale ciągle wpisującej się w paradygmat polityki zagranicznej, współpracy suwerennych państw. Po drugie, zdaniem uniwersalistów działania te, przez użycie wyłączających definicji uprawnień, zamiast rozwiązać problemy nacjonalizmu i ksenofobii (co było w ich przekonaniu nadrzędnym celem europejskiego projektu na początku jego istnienia), jedynie przenoszą je na wyższy – unijny zamiast narodowego – poziom⁷.

Według J. Habermasa w Unii Europejskiej zasady patriotyzmu konstytucyjnego mogą znaleźć szczególnie dobre zastosowanie. Warunkiem integracji jest różnorodność narodowa, a w sprzeczności z nią stoją wszelkie próby tworzenia narodu europejskiego. Przykłady wielokulturowych społeczeństw, takich jak Belgia czy Kanada, są dowodem na to, iż kultura polityczna zakorzeniona w zasadach konstytucyjnych niekoniecznie musi być oparta na obywatelach władających tym

⁴ R. Riedel, *Europejski demos...*, s. 72.

⁵ J. H. H. Weiler, *Czy Europa potrzebuje konstytucji?...*, s. 113.

⁶ Za: R. Riedel, *Europejski demos...*, s. 74–75.

⁷ K. Iszkowski, *Po co nam Europa? O rozbieżnych wizjach integracji*, Difin, Warszawa 2009, s. 134–135.

samym językiem czy posiadających to samo pochodzenie jako wspólny mianownik patriotyzmu konstytucyjnego, który jednocześnie wyostrza świadomość liczności i integralności różnych form życia, współistniejących w wielokulturowym społeczeństwie⁸. Dla Habermasa zbiorowa tożsamość w społeczeństwach wielokulturowych musi opierać się na istnieniu przestrzeni publicznej. Europejska przestrzeń publiczna jest więc dla niego konieczną przesłanką istnienia *demos* i tożsamości europejskiej.

W literaturze podkreśla się, że nie możemy jeszcze mówić o europejskim *demos*, a mechanizmy demokracji przedstawicielskiej nie zapewniają wystarczającej legitymizacji demokratycznej ze strony obywateli Unii Europejskiej. Dlatego uważa się, iż pobudzanie demokracji deliberatywnej na poziomie unijnym może doprowadzić do zwiększenia legitymizacji demokratycznej⁹. Swój pogląd na tę sprawę ma także J. Weiler, który europejski *demos* opiera przede wszystkim na unijnym obywatelstwie i wielopoziomowej identyfikacji. Jest to koncepcja o kluczowym znaczeniu, ponieważ może przesądzać o europejskiej tożsamości jednostek, bez której ich udział w realizacji dobra wspólnego byłby niemożliwy. Fenomenem postmodernistycznej Europy jest odradzanie się rozmaitych form nacjonalizmu, co dowodzi jak znaczącą, a odrzucaną przez postmodernizm, rolę w określaniu ludzkiej tożsamości i celów odgrywają nadal – mimo wszystko – naród i państwo. Wciąż aktualne jest pytanie postawione przez Weilera: co to znaczy być obywatelem Europy? Jakie są prawa, ale i obowiązki, które wyrażałyby odpowiedzialność obywateli za Unię? W projekcie Konstytucji dla Europy nie mówi się o żadnych obowiązkach¹⁰. Kolejne pytanie, jakie nasuwa się w tym miejscu, brzmi następująco: czy Unia może stworzyć europejski *demos* pojmowany jako forma społecznej wspólnoty? Negatywna odpowiedź na to pytanie podważa sens demokracji w Unii. Jak bowiem może funkcjonować demokracja bez *demos*? Wszak nie ma tutaj żadnej wspólnoty komunikacyjnej. Nie ma też żadnej wspólnoty teleologicznej. Ale jest coś, co MacCormick za Habermasem nazywa *demos* obywatelskim. I to byłaby pozytywna odpowiedź na postawione wyżej pytanie: *demos* ten jest konstytuowany przez akceptację określonego porządku prawnego. Akcesja pociąga za sobą zgodę na wypracowane przez instytucje europejskie fundamentalne konstrukcje prawa europejskiego, które są dorobkiem orzecznictwa i składają się na niepisaną konstytucję Europy. Akceptacja ta oznacza faktycznie ratyfikację niepisanej konstytucji. Doprowadziło

⁸ J. Habermas, *Citizenship and national identity: Some reflections on the future of Europe*, "Praxis International" 1992, vol. 12, s. 1–19; idem, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 301–302.

⁹ A. Bodnar, *Obywatelstwo wielopoziomowe. Status jednostki w europejskiej przestrzeni konstytucyjnej*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2008, s. 161.

¹⁰ M. Dybowski, *Prawa fundamentalne w orzecznictwie ETS*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 190.

to do ukształtowania się osobliwego europejskiego *demos*, tj. deliberatywnej wspólnoty skupionej wokół zgody dotyczącej głównych kwestii ustrojowych i prawnych. Jest to *demos* obywatelski, wystarczająco silny, by budować demokrację, o ile jest ona w Unii potrzebna. Ideał deliberatywny jest z kolei najlepiej realizowany w instytucjach typowo „niedemokratycznych”, np. TSUE. Tu dyskutuje się decyzje, analizuje argumenty i waży wartości¹¹. Jest to swojego rodzaju *Rechtsgemeinschaft Europa*, której fundamentem jest wspólnota prawnicza budowana wokół instytucji europejskich. Ta *Rechtsgemeinschaft* jest – jak pisze A. Kozak – socjologiczną przesłanką konstytuującą „samolegitymizujący się porządek prawny”¹².

W podobnym tonie wypowiedział się J. Weiler w klasycznej już dziś pracy *The Constitution of Europe: „Do the New Clothes Have an Emperor?” and Other Essays on European Integration*¹³. Autor broni tezy, iż architektura konstytucyjna Europy już istnieje – tworzy ją obecny dorobek prawny Wspólnoty. Na gruncie tego stanowiska można odnaleźć, jak pisze A. Nogal, mit Europy jako obszaru uzgodnionych rozwiązań, które służą wszystkim państwom członkowskim i dlatego są przez nie wspólnie realizowane¹⁴. Odmienne postrzeganie właśnie problemu europejskiego *demos*, a także tożsamości i suwerenności, jest tym, co odróżnia sceptyków od entuzjastów integracji europejskiej. Dla tych pierwszych brak europejskiego *demos* oraz zróżnicowanie kulturowe wyznacza naturalne granice poszerzenia w takim zakresie, w jakim możliwe jest utrzymanie suwerenności bez popadnięcia w pułapkę ograniczonej legitymizacji. Dla tych drugich natomiast tworzenie europejskiego *demos* na drodze europeizacji sfery publicznej jest wstępnym warunkiem osiągnięcia zintegrowanej i demokratycznej Europy¹⁵.

Kształtowanie demokracji deliberatywnej¹⁶ jest związane z tożsamością europejską. Tożsamość polityczna jest do pewnego stopnia przesłanką demokracji deliberatywnej, ponieważ bez poczucia wspólnoty i solidarności między

¹¹ A. Kozak, *Deficyt demokracji a integracja europejska*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 91–92.

¹² Patrz więcej na ten temat: A. Kozak, *Niedoceniona wspólnota – prawnicy a integracja europejska*, [w:] J. Kaczor (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, Wrocław 2005, s. 155–168.

¹³ J. H. H. Weiler, *The Constitution of Europe. “Do the New Clothes Have an Emperor?” and Other Essays on European Integration*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.

¹⁴ A. Nogal, *Mity europejskiej konstytucji*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2006, nr 9, s. 89.

¹⁵ D. Schirmer, *Kłopoty z tożsamością w Europie. Nowe ujęcie problemu braku *demos*, zróżnicowania kulturowego i granic integracji*, przeł. J. E. Ziółkowska, [w:] B. Markiewicz, R. Woniński (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 57.

¹⁶ O celach demokracji deliberatywnej pisze: D. Held, *Modele demokracji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 307 i n.

obywatelami utrudnione jest zaistnienie tzw. kontekstu komunikacyjnego. Jednocześnie demokracja deliberatywna wpływa na pobudzenie tożsamości politycznej, na jej kształtowanie. Są to więc przesłanki demokracji nawzajem ze sobą powiązane, a ich rozwój wzajemnie się warunkuje¹⁷. Europejska przestrzeń publiczna może zatem pełnić funkcję kształtowania tożsamości jednostek należących do danej wspólnoty politycznej. Zdaniem J. Habermasa obywatele we wspólnocie demokratycznej powinni wywodzić swą wspólną tożsamość z instytucjonalizacji komunikacji między obywatelami, odcinając się od uznawania konieczności wcześniejszego istnienia wspólnoty opartej na czynnikach organiczno-kulturowych. Uczestnicy dyskursu deliberatywnego powinni się pojawić jako odpowiedź na zapotrzebowanie reprezentacji interesów obywateli. W konsekwencji powstanie europejskiej przestrzeni publicznej i związanej z nią kultury politycznej musi być wynikiem działań oddolnych, wypływających z samych społeczeństw europejskich, które chcą się angażować w debatę na poziomie europejskim. Unia Europejska może spełnić pozytywną rolę poprzez inspirowanie określonych zmian i zachowań, tworzenie przestrzeni, w których te oddolne działania mogą się rozwijać. J. Habermas dopuszcza udział instytucji politycznych w kształtowaniu warunków umożliwiających zaistnienie dyskursu deliberacyjnego. Autor ten nie widzi powodów, dla których UE nie mogłaby stworzyć niezbędnego politycznie kontekstu komunikacyjnego tak szybko, jak tylko jest do tego konstytucyjnie przygotowana¹⁸. Taką okazję stwarzał Traktat Konstytucyjny oraz instytucje z nim związane. W szczególności mam tu na myśli art. 46 tego aktu, który ustanawiał demokrację deliberatywną jako jedną z zasad demokracji w Unii Europejskiej. Jak słusznie zauważa jednak K. Szczerski¹⁹, porażka propozycji konstytucyjnej nie wywołała dramatycznych konsekwencji społecznych. A to z kolei wskazuje na porażkę projektu europejskiego *demos*, który miałby stać się „siłą konstytucyjną” – podmiotem ustanawiającym powszechne prawo oparte na aksjologii, będącym następnie depozytariuszem tegoż prawa i strażnikiem posiadającym poczucie wspólnoty i tożsamości, których wyrazem są zapisy konstytucyjne. Cisza, która zapadła po odrzuceniu projektu Traktatu, świadczy o tym, że Europejczycy aż tak bardzo konstytucji nie pragnęli. Okazało się, iż wspólny los niekoniecznie musi się opierać na wspólnocie prawa w rozumieniu konstytucyjnym. Europa wciąż pozostaje przede wszystkim „wspólnotą wspólnot”, z których podstawowe znaczenie ma nadal wspólnota narodowa jako aksjologiczna wspólnota losu, kultury i tożsamości. Obywatele państw europejskich lokują swe lojalności na różnych płaszczyznach podmiotowości, niemniej jednak nie tworzą w skali kontynentu

¹⁷ A. Bodnar, *Obywatelstwo wielopoziomowe...*, s. 161.

¹⁸ J. Habermas, *Remarks on Dieter Grimm's "Does Europe Need a Constitution?"*, "European Law Journal" 1995, vol. 1, issue 3, s. 303–307.

¹⁹ K. Szczerski, *Dynamika systemu europejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 56–58.

żadnej określonej, zwartej i wzajemnie rozpoznawalnej wspólnoty o sile kreowania politycznych faktów. Według Szczerskiego Europa wciąż nie może opisywać siebie ani przez pojęcie realnej „wspólnoty politycznej”, ani – jak chciał tego Habermas – „ogólnoeuropejskiej politycznej sfery publicznej”.

Podobne pytanie stawia Z. Czachór. Autor ten zastanawia się, czy w ogóle możliwe jest coś takiego, jak obywatelstwo europejskie, rozumiejąc przez to nie tyle stworzenie możliwości dla wykraczającego poza granice, kolektywnego działania politycznego, ile raczej świadomość „zobowiązania wobec europejskiego dobra wspólnego”. W przekonaniu Czachóra państwa narodowe dysponują przynajmniej jednym argumentem, który pozwala im upierać się przy własnej suwerenności: procesy demokratyczne jako tako funkcjonują dotychczas jedynie w ich obrębie, a więc polityczna sfera publiczna składa się jak dotąd z elementów o charakterze narodowym i państwowym²⁰. W obliczu współczesnej reorganizacji przestrzeni społeczno-politycznej idea obywatelstwa diametralnie zmienia swój wydźwięk. Obywatelstwo nie odnosi się już jedynie do jednostek jako członków państwa, ale także do depozytariuszy praw struktury ponadpaństwowej²¹.

Z kolei L. Bekemans²² jest zdania, że do wzbogacenia demokracji – poprzez lepszą legitymację, upodmiotowienie obywateli, większą aktywność obywatelską w życiu publicznym – może przyczynić się dialog międzykulturowy, odbywający się w systemie demokratycznym, w jego wariacie deliberatywnym. Intensyfikacja tego dialogu może wpłynąć na rozwój „inkluzywności” Europejczyków do projektu europejskiego oraz poczucie przynależności do wspólnoty europejskiej przez wzmacnianie duchowej tożsamości Europy. Uznanie pluralizmu kulturowego wymaga rozwoju zaawansowanej formy demokracji, która z kolei żąda nie tylko zaangażowania ze strony obywateli, ale sama w sobie jest metodą dialogu i budowania konsensusu między grupami reprezentującymi rozmaite interesy. Pełny dialog prowadzi natomiast do jedności w różnorodności kulturowej wewnątrz Unii Europejskiej. Taki dialog konstytuuje solidne fundamenty dla aktywnego (europejskiego) obywatelstwa i przyczynia się do pogłębienia europejskiej tożsamości²³. Uznając, że dialog międzykulturowy jest jednym z głównych przedsięwzięć, które Unia Europejska musi podjąć, aby sprostać stojącym przed nią wyzwaniom, należy poczynić pewne kroki do zrozumienia tej koncepcji. Przede wszystkim należy podkreślić, iż dialog międzykulturowy jest kompleksowym zagadnieniem, na które składają się polityczne, antropologiczne, psychologiczne

²⁰ Z. Czachór, *Deficyt demokracji we Wspólnotach Europejskich oraz Unii Europejskiej*, [w:] M. Szczepaniak (red.), *Świat i Polska u progu XXI wieku. Profesorowi Czesławowi Mojsiewiczowi w 70. rocznicę urodzin*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1994, s. 79.

²¹ J. E. Ziółkowska, *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 164–165.

²² L. Bekemans, *Dialog międzykulturowy i demokracja w Europie*, [w:] R. Riedel (red.), *Horizonty tożsamości...*, s. 133.

²³ Ibidem, s. 133–134, 136.

i geograficzne komponenty. Następnie koncepcja dialogu międzykulturowego musi zostać usytuowana w politycznym kontekście. Wreszcie, ów dialog jest ściśle związany z takimi kategoriami, jak tożsamość, obywatelstwo czy demokracja. Ponadto, aby dialog międzykulturowy mógł się kształtować na satysfakcjonującym poziomie, sama zdolność i kompetencja jego prowadzenia powinny być rozwijane²⁴.

Łączenie dialogu z demokracją stanowi – zdaniem K. J. Kalety – jedną z jej najważniejszych formuł legitymizacyjnych²⁵. M. Zirk-Sadowski odczytuje demokrację w wymiarze społecznym jako ustrój, który ostateczne uzasadnienie filozoficzne znajduje w hermeneutycznej koncepcji prawdy. Istotą demokracji mają być zatem wspólne akty rozumienia, a także działania projektujące, tj. tworzenie wspólnych znaczeń, wartości i symboli²⁶. Spotęgowane zainteresowanie dialogiem w kontekście ustrojowym jest związane z tzw. zwrotem deliberacyjnym w filozofii polityki. Rezultatem tego zwrotu było wypracowanie koncepcji normatywnej określanej mianem demokracji deliberatywnej, postrzeganej jako forma obywatelskiego stowarzyszenia, w obrębie którego wszystkie kolektywne wybory rozstrzygane są za pośrednictwem powszechnej deliberacji. Tym samym instytucje publiczne postrzegane są jako legitymowane jedynie w takim zakresie, w jakim ustanawiają ramy do publicznej deliberacji²⁷.

Dialog instancji europejskich i krajowych jest konieczny, m.in. ze względu na różnice w sferze legitymizacji tych instytucji. Porządki konstytucyjne państw członkowskich Unii Europejskiej opierają się na tradycyjnej, demokratycznej legitymizacji, gdy tymczasem instytucje europejskie czerpią swoje władztwo z porozumień międzyrządowych²⁸. W opinii K. J. Kalety wobec słabości rozwiązań instytucjonalnych UE optymalną formułą legitymizacyjną wydaje się właśnie dialog. Z perspektywy instancji traktatowych dialog instancji sądowych może stanowić źródło pogłębiania legitymizacji decyzji interpretacyjnych, dostarczając wspólnocie bardziej zrjonalizowanych rozwiązań, które mogą być postrzegane jako rezultat kooperacji jego uczestników. Znaczenie dialogu widać jeszcze wyraźniej w debacie nad przyszłością Unii. Jedną z propozycji jest patriotyzm konstytucyjny J. Habermasa, który przeciwstawia partykularnym wspólnotom narodowym – wspólnotę polityczną budowaną w oparciu o procedury demokratyczne realizujące uniwersalne wartości, o czym będzie jeszcze mowa dalej. Alternatywą wobec koncepcji Habermasa może być koncepcja konstytucyjnej tolerancji, która – odwołując się do bogactwa tradycji konstytucyjnej państw członkowskich – akcentuje rolę dialogu, m.in. nie przekreślając możliwości rozwoju tożsamości

²⁴ Ibidem, s. 136–137.

²⁵ K. J. Kaleta, *Rola dialogu w kulturze konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 12, s. 20.

²⁶ Patrz: M. Zirk-Sadowski, *Demokracja jako hermeneutyka*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. XXIX, s. 20.

²⁷ K. J. Kaleta, *Rola dialogu...*, s. 20.

²⁸ Ibidem, s. 26.

europejskiej. Konstytucyjna tolerancja polega zaś na negocjowalności rozwiązań oraz szacunku dla pluralizmu kulturowego i prawnego, a nie na metodzie demokratyczno-większościowej. Taka koncepcja znajduje umocowanie np. w koncepcji wspólnych tradycji państw członkowskich. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że spór co do przyszłości Unii Europejskiej wydaje się wciąż nierozstrzygnięty²⁹.

2.2. Problem europejskiej tożsamości

Współcześnie dostrzegamy zwiększone zainteresowanie problematyką tożsamości³⁰. Źródłem tego są zjawiska i procesy towarzyszące transformacji obecnych społeczeństw i państw, przeobrażeniom w sferze komunikacji, rozwojowi transnarodowych systemów politycznych i struktur gospodarczych. Indywidualizacja, globalizacja i medializacja dały nie tylko nowy powód do zainteresowania tożsamością, lecz także umożliwiły nowy kontekst jej analizy, tj. kontekst pluralizmu i zmiany³¹. W dyskusjach na temat społecznych i kulturowych aspektów europejskiego procesu integracyjnego szczególnie miejsce zajmuje zagadnienie tożsamości europejskiej. Pytanie o to, czy możliwa jest tożsamość europejska, jaki może mieć charakter i jakie mogą być jej konsekwencje dla innych wymiarów tożsamości Europejczyków, skupia uwagę polityków, komentatorów i mediów; budzi też emocje. Szczególnie kontrowersyjna jest kwestia relacji pomiędzy tożsamością narodową a europejską, przy czym wyrażający obawy w tej kwestii sugerują, że rozwój tożsamości europejskiej spowoduje rozkład tożsamości narodowej. Kluczowe znaczenie ma w tej sprawie to, w jaki sposób rozumiemy tożsamość zbiorową, czym ona jest i jak powstaje.

W rozważaniach ogólnych nad tożsamością zbiorową dominują dwa podejścia. Jedno z nich, zwane esencjalistycznym (dziedzicznym, etnicznym), traktuje tożsamość jako istotną właściwość grupy społecznej, w zasadzie niezmienną jej istotę. Drugie podejście, zwane konstruktywistycznym (otwartym, dialogicznym), upatruje w tożsamości efekt procesu tworzenia, konstruowania, a nawet sam ten proces. Tożsamość w tym rozumieniu to coś, co się dzieje, a nie coś, co

²⁹ Ibidem, s. 28–29.

³⁰ Patrz: Z. Pucek, *Tożsamość w wielokulturowej przestrzeni*, [w:] J. Gąssowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2007, s. 86 i n.; A. Jawłowska, *Pytania o europejską tożsamość XXI wieku*, [w:] J. Gąssowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne...*, s. 7 i n.; A. Aarnio, *Who are we? On social, cultural and legal identity*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007, s. 133 i n.

³¹ R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w Unii Europejskiej*, [w:] E. Hałas, K. T. Konecki (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 311.

po prostu istnieje, jest dane³². Rodzi się pytanie: jak te dwa wspomniane wyżej rozumienia tożsamości odnoszą się do kontekstu europejskiego? Próby zbudowania wspólnej tożsamości europejskiej na sposób etniczny, esencjalistyczny, na ogół kończą się niepowodzeniem. Dziedzictwo europejskie, na którym można by ją zbudować, jest zbyt różnorodne, a podziały wewnątrz Europy zbyt znaczące i antagonizujące Europejczyków. Wspólne pochodzenie również jest kontrowersyjne, gdyż sposób, w jaki tradycyjnie w Europie uczymy się historii, kieruje naszą uwagę przede wszystkim ku temu, co nas w przeszłości dzieliło – a jest to przede wszystkim historia wojen jednych Europejczyków z innymi. Zdaniem P. Rotuskiej na dziedzictwo europejskie składają się elementy tak różnorodne, że czasami sprzeczne. Stawia więc pytanie, jak w związku z tym zbudować jedną tożsamość europejską. Kultura europejska może rozwijać się jedynie jako suma wielu kultur narodowych. Wydaje się, iż tożsamość europejska ujawnia się tylko w eksponowaniu odmienności kultury europejskiej od kultur innych kontynentów. Wtedy uruchamia się poczucie różnorodności i wywyższanie wartości europejskich, które budują tożsamość i świadomość Europejczyków. Nie mamy dzisiaj w Europie wspólnego języka ani jednej wspólnej kultury czy religii, fundamentem muszą być wspólne przekonania. Wspólny hymn czy flaga to symbole, które od zawsze kształtowały świadomość narodową i z pewnością będą kształtowały świadomość europejskich „narodowych” uczuć. Jest to niewątpliwie bardzo duże osiągnięcie Unii Europejskiej. *Oda do radości*, 12 gwiazd na niebieskim tle czy paszport europejski gwarantują poczucie naszej europejskości w stosunku do „obcych” kultur. Wewnątrz Europy tożsamość nie jest już tak silna. Procesy budowania identyfikacji z kulturą narodową i z Europą biegną – w opinii Rotuskiej – równolegle, czasem na siebie zachodząc, czasem będąc od siebie niezależne³³.

Kiedy porównujemy się z przedstawicielami innych kultur, widząc ich braki i słabości, czujemy się skonsolidowani, zjednoczeni i silni. Ten mechanizm działa tak samo na wszystkich – nic tak nie łączy, jak wspólny Inny. Sprawa przedstawia się zgoła odmiennie, kiedy zajrzemy do środka. Okazuje się bowiem, że każdy z krajów Unii Europejskiej inaczej rozumie europejskość i, co nie powinno dziwić, definiuje ją przez pryzmat własnego kraju. Częściowo wynika to z polityki Unii, która pozostawia wiele swobody państwom członkowskim i nie narzuca im wspólnej tożsamości; częściowo natomiast ze zwykłego egoizmu poszczególnych krajów. Dbanie o własny interes nie stoi jednak w sprzeczności z poszanowaniem wspólnego dobra, albowiem jeśli jest możliwe w ramach jednego państwa, dlaczego nie miałyby się udać w ramach Unii? Problem tkwi zatem w braku wspólnej polityki tożsamościowej, w nieobecności czegoś, co niemiecki

³² Z. Mach, *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629_tozsamosc_europejska_pl.htm (dostęp: 25.10.2010).

³³ P. Rotuska, *Unifikacja państw UE?*, www.uniaeuropejska.org/unifikacja-panstw-uey (dostęp: 3.08.2012).

historyk H. A. Winkler nazwał „poczuciem europejskiego «my»”. W jego opinii, „jeśli UE ma w przyszłości mówić jednym głosem, to jej mieszkańcy muszą w sobie wyrobić poczucie współprzynależności i solidarności”³⁴. Zdaniem J. Konderli świadomość bycia Europejczykiem nie wynika z przynależności do organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia, lecz z identyfikacji z mieszkańcami danego kontynentu, których wartości i cele życia są podobne³⁵. Tę opinię podziela T. Nowak, który twierdzi, że „chrześcijanie, muzułmanie i ateści, biali i czarni”, wszyscy, którzy przestrzegają wartości wyrażających godność osoby ludzkiej, idee humanizmu, na których warto rozwijać cywilizację europejską i ogólnoswiatową, należą właśnie do owej cywilizacji, cywilizacji humanizmu. Razem zaś mogą stworzyć nową Europę, nową cywilizacyjną jakość³⁶.

Nie jest łatwo zbudować wizerunek wspólnej Europy wobec jakiegoś „znaczącego Innego”, wspólnego dla wszystkich Europejczyków. Nie jest też łatwo zbudować wspólną kulturę „esencję” europejskości. Nawet najczęściej w tym kontekście wymieniane chrześcijaństwo nie jest w istocie jednym dziedzictwem i jedną wspólnotą wartości, ale heterogenicznym układem różnych wartości, szczególnie w tak istotnych sprawach jak stosunek Kościoła do państwa, moralność seksualna czy pozycja kobiet. Co więcej, europejska tożsamość rozumiana esencjalistycznie – gdyby udało się ją zbudować – stałaby się konkurencyjna wobec tożsamości narodowych. Dlatego zwolennicy tożsamości esencjalistycznej wskazują na to, iż tożsamości europejskiej nie da się zbudować; ona nie istnieje, gdyż nie istnieje na poziomie europejskim nic porównywalnego ze wspólnotą narodową – nie ma wspólnego europejskiego języka, a dzieje Europy nie wytwarzają poczucia wspólnoty. Jedyną obecnie realną możliwością stworzenia wspólnej europejskiej tożsamości na sposób esencjalistyczny byłaby taka wersja federacji europejskiej, w której wspólne wartości europejskie zastąpiłyby te, które istnieją na poziomie wspólnot narodowych. „Znaczącymi Innymi” takiej europejskiej federacji byłiby ci, których Europejczycy uważają za kulturowo obcych, np. muzułmanie.

Sytuacja wygląda nieco lepiej w przypadku konstruktywistycznego rozumienia tożsamości europejskiej. Tożsamość ta jest bowiem traktowana jako wspólny europejski projekt, jako budowanie wspólnego europejskiego domu, w którym jest miejsce dla całej gamy różnorodności. Nie znaczy to jednak, że tak rozumiana europejskość nie ma granic. Unia Europejska jest wszak procesem konstruowania wspólnoty, jest wspólnym działaniem, musi więc być oparta o wynegocjowany, wspólny fundament zasad, praw i wartości. Chodzi o to, aby te wartości nie były

³⁴ M. Punpur, *Spór o tożsamość europejską*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,6240/k,2 (dostęp: 13.07.2011).

³⁵ J. Konderla, *Tożsamość europejska czy Unii Europejskiej?*, www.nowapolitologia.pl/politologia/europeistyka/tozsamosc-europejska-czy-unii-europejskiej (dostęp: 22.04.2013).

³⁶ T. Nowak, *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie” 2011, nr 3, s. 21–22.

wykluczające, aby potencjalnie każdy mógł do tej wspólnoty przystąpić³⁷. Habermas jako konstruktywista twierdzi, iż normy prawne mogą budować tożsamość. Według niego w Europie możliwa jest tożsamość wyłącznie „obywatelska”. Jej wyrazem staje się, wspomniany już niejednokrotnie, patriotyzm konstytucyjny, oznaczający przywiązanie do wspólnego porządku konstytucyjnego, bez względu na etniczne czy językowe korzenie członka danej zbiorowości. Naród może być więc rozumiany – według Habermasa – również w znaczeniu konstruktywistycznym jako „wyobrażona wspólnota”³⁸. A patriotyzm konstytucyjny zakłada, że europejski *demos* powstanie w oparciu o wspólne wartości proceduralne. Przy czym, zgodnie z tym, co pisze Habermas, nie będzie on zastępował dotychczasowych tożsamości narodowych, ale będzie formą nowej umowy społecznej³⁹.

Europa jest wspólnym, wynegocjowanym projektem. Jego realizacja wymaga akceptacji dla takich wartości, jak demokracja, konkurencyjność, indywidualizm, tolerancja dla odmienności, rządy prawa. Unia Europejska zdefiniowała swój obszar wartości w Karcie Praw Podstawowych i w traktatach. Określają one warunki wspólnego budowania Unii, a więc także europejską tożsamość. Jest to tożsamość polityczna, ale oparta na wartościach, bez których wspólny projekt nie może się udać. Są to wartości indywidualistyczne, zakorzenione w tradycji oświeceniowej, wartości liberalne. Stąd też krytycy Karty, wychodzący z antyliberalnych, kolektywistycznych pozycji, nie są usatysfakcjonowani tą europejską aksjologią. Wartości kolektywistyczne, uznające pierwszeństwo grupy nad jednostką, sprzyjają jednak tworzeniu tożsamości w opcji esencjalistycznej, zamkniętej i ekskluzywnej. Natomiast tożsamość rozumiana jako proces konstruowania jest modelem otwartym, wymagającym tylko akceptacji wartości, które z zasady nikogo nie dyskryminują. Wydaje się, że Unia Europejska taki właśnie konstruktywistyczny model tożsamości zinstytucjonalizowała w postaci obywatelstwa europejskiego oraz instytucji i struktur europejskich. Chodzi o to, aby Europejczycy w Europie czuli się u siebie i aby mogli twórczo uczestniczyć w budowaniu europejskiego społeczeństwa w lokalnych wspólnotach, bez względu na swoje narodowe obywatelstwo. Szansą powodzenia projektu integracji europejskiej jest właśnie konstruowanie jej na sposób obywatelski, oparty na inkluzywnym procesie negocjacji i konstruowaniu platformy wspólnych wartości obywatelskich⁴⁰. Tożsamość rozumiana konstruktywistycznie jest nastawiona na dialog. Jest to proces wchodzenia w interakcje z innymi, zaangażowania w dialog,

³⁷ Z. Mach, *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, [w:] *Pytania o Europę. Opinie ekspertów*, KE Przedstawicielstwo w Polsce, Warszawa 2010, s. 126 i n.

³⁸ Zob. J. Habermas, *On the relation between the nation, the rule of law, and democracy*, [w:] J. Habermas, *The Inclusion of the Other. Studies in Political Theory*, The MIT Press, Cambridge 1998, s. 130.

³⁹ G. J. Wąsiewski, *Koncepcja „patriotyzmu konstytucyjnego” Jürgena Habermasa. W kręgu poszukiwań modelu ustrojowego Unii Europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 243.

⁴⁰ Z. Mach, *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji...*, s. 126 i n.

współtworzenia wzajemnych relacji, a jednocześnie współkształtowania symbolicznych wizerunków samych siebie i innych. Taka otwarta, dialogiczna tożsamość jest lepiej przystosowana do społeczeństwa ruchliwego, w którym jednostki realizują swą podmiotowość⁴¹. To wspólnota inkluzywna, obejmująca wspólnoty (grupy) ekskluzywne (odrębne religijnie, światopoglądowo, politycznie, etnicznie czy kulturowo). Zatem adekwatna jest tutaj przywoływana już wspólnota konstruktywistyczna. Być może szansą zbudowania wspólnej europejskiej tożsamości jest właśnie konstruowanie jej na sposób nie etniczny, ale polityczny, obywatelski, oparty na inkluzyjnym procesie negocjacji i konstruowaniu platformy wspólnych obywatelskich wartości⁴², ponieważ mamy tu do czynienia z różnymi poziomami wspólnotowości.

Tożsamość europejska to – zdaniem A. Abramowskiej – poczucie „bycia Europejczykiem”, odczuwanie związku z Europą. Obecnie tożsamość europejska jest raczej w trakcie kształtowania się w wyniku rozwoju integracji europejskiej, przenikalności granic i wzmacniania się więzi między narodami⁴³. Otwarte pozostaje pytanie, co stanowi istotę tożsamości europejskiej, jakie elementy wspólne wszystkim Europejczykom ją tworzą. Najczęściej wskazuje się na dziedzictwo kulturowe, grecko-rzymski antyk, judeochrześcijańskie tradycje, uniwersalizm oraz na wartości związane z demokracją, wolnością, prawami człowieka i multikulturalizmem⁴⁴, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy. Tożsamość europejska to także wspólne losy historyczne. W przeszłości, już od czasów średniowiecza, zagrożenia zewnętrzne mobilizowały do myślenia w kategoriach ogólnoeuropejskich, a świadomość odrębności wzmocniło zetknięcie się z innymi cywilizacjami i uzyskanie nad nimi przewagi. Ten ostatni element kreował także negatywne aspekty tożsamości europejskiej, a podboje i dokonane zniszczenia rodziły u Europejczyków poczucie wyższości. Współczesnym spoiwem staje się perspektywa stawienia czoła wspólnym dla całego kontynentu wyzwaniom następnego stulecia. Można więc powiedzieć, że tożsamość europejska w największym uproszczeniu oznacza świadomość bycia sobą, świadomość specyficzności grupy odniesienia, którą uważamy za swoją i do której chcemy przynależeć. Ważne jest jednak i to, aby umieć oddzielić pojęcie tożsamości od poczucia tożsamości, które wiąże się z subiektywną identyfikacją oraz świadectwem przynależności. Bardzo często jest tak, że tożsamość

⁴¹ J. Sozański, *Ogólne zasady prawa a wartości Unii Europejskiej (po traktacie lizbońskim) – studium prawnoporównawcze*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 147.

⁴² Z. Mach, *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629_tozsamosc_europejska_pl.htm.

⁴³ A. Abramowska, *Tożsamość europejska*, <http://artelis.pl/artykuly/7631/Tozsamosc-europejska> (dostęp: 24.04.2013).

⁴⁴ R. Craufurd Smith, *Article 151 EC and european identity*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law. Culture and European Union Law*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 277 i n.

zewnątrzna nie pokrywa się z tożsamością wewnętrzną, co prowadzi do dezorientacji. Należy podkreślić, że istnieje wiele czynników, zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych, które kształtują i determinują naszą tożsamość. Pocucie tożsamości jest przy tym stopniowalne i zmieniające się pod wpływem jednostkowych i zbiorowych doświadczeń. Integracja została pomyślana przez ojców założycieli i została podjęta w przekonaniu, że jest coś takiego jak duchowa jedność Europy, która łączy wszystkich obywateli zamieszkujących ten kontynent. Potwierdza to fakt, że mieszkańcy Europy dzielą takie wspólne wartości i tradycje, jak wolność osobista, prawa człowieka i tolerancja. Istniejące w zjednoczonej Europie granice nie tworzą linii podziału, nie zamykają, nie izolują, lecz stają się swojego rodzaju pomostem dla wymiany wartości, otwartości i zrozumienia, ułatwiającym przezwycięzenie stereotypów obciążających wzajemne stosunki między narodami europejskimi. Zdaniem A. Abramowskiej w świecie powiązanim wzajemnymi zależnościami członkostwo w Unii Europejskiej pozwala państwom członkowskim i ich obywatelom na jednoczesne bycie sobą oraz na czerpanie z doświadczeń i dorobku innych. Okres, kiedy Europa mogła się rozwijać bez czynnego udziału swych obywateli, przy ich milczącej akceptacji, już dawno przeszedł do historii. Przyszłość Europy, a tym samym Unii Europejskiej, zależy od stopnia utożsamiania się z nią jej obywateli. Taka była również idea Roberta Schumana:

zanim Europa stanie się sojuszem wojskowym czy całością ekonomiczną, musi być wspólnotą kulturową, której fenomen przejawia się w utrzymującej się jedności w różnorodności, a co za tym idzie, jej obywatele muszą czuć z nią związek emocjonalny oparty na poczuciu przynależności do Europy⁴⁵.

Według P. Rotuskiej należałoby mówić nie o jednej, lecz wielu „tożsamościach europejskich”. Dziś najpowszechniejszą i najsilniejszą z tożsamości zbiorowych w Europie jest identyfikacja narodowa. Naród jest wspólnotą cementowaną językiem, obyczajami, zbiorową – zazwyczaj zmitologizowaną – pamięcią historyczną, przywiązaniem do określonego terytorium. Im bardziej Unia Europejska stara się ujednoczyć swe normy, tym bardziej kultury narodowe się temu sprzeciwiają, żądając respektowania prawa do swojej tożsamości⁴⁶.

Z całą pewnością określenie „tożsamość europejska” jest pojęciem niezwykle złożonym i pojemnym⁴⁷. Tym samym o zjawisku tożsamości możemy mówić z różnych punktów widzenia: globalnego, kontynentalnego, narodowego czy

⁴⁵ Za: A. Abramowska, *Tożsamość europejska...*

⁴⁶ P. Rotuska, *Unifikacja państw...*

⁴⁷ Zob. np. F. Fukuyama *et al.*, *Patrząc na Stary Kontynent. Amerykańscy intelektualiści recenzują Europę*, „Dziennik”, dodatek „Europa”, 1.02.2006, nr 96, s. 10.

regionalnego. Zazwyczaj jednak pojęcie to odnosi się do europejskiej przestrzeni kulturowej, politycznej i geograficznej, czyli kryje się w nim większość tego, co możemy nazwać europejskością⁴⁸.

W zakresie tożsamościowego wymiaru legitymacji warto wskazać również na analizę dokonaną przez J. O. Erikssena i J. E. Fossuma⁴⁹. Autorzy ci stworzyli typologię trzech strategii rozwoju Unii Europejskiej. Jako pierwszą wskazali strategię prowadzącą do osiągnięcia modelu wspólnoty ukierunkowanej na rozwiązywanie problemów (*problem-solving entity*). Istotą tej wspólnoty jest rezygnacja z nadawania UE charakteru wykraczającego poza porozumienie w zakresie wolnego handlu, którego legitymacja jest powiązana z jego skutecznością. System taki jest legitymizowany tym bardziej, im większa jest jego skuteczność w rozwiązywaniu problemów społecznych. Drugim modelem wyróżnionym przez wspomnianych autorów jest model wspólnoty opartej na wartościach (*value-based community*). Ustanowienie wspólnoty tego typu powinno nastąpić przez pogłębienie wzajemnego zrozumienia i identyfikacji między poszczególnymi obywatelami Unii, prowadząc w ten sposób do budowy wspólnej europejskiej tożsamości opartej na europejskim dziedzictwie kulturalno-ideowym oraz na wspólnych wartościach charakterystycznych dla regionu. W tej sytuacji legitymacja winna zostać oparta na tzw. zbiorowym samorozumieniu, harmonizującym na poziomie europejskim dotychczasowe postawy lojalności w państwach narodowych. Trzecim modelem integracji jest model prowadzący do unii postnarodowej opartej na podstawie prawnej (*rights-based postnational union*). Model ów zmierza do stworzenia demokratycznej unii politycznej, opartej na fundamencie konstytucyjnym zabezpieczającym podstawowe prawa polityczne i społeczne jednostek, zapewniającej obywatelom pozycję współautorów norm prawnych. Podstawą legitymacji mogą być wówczas zasady podstawowe. Efektem w tym układzie byłoby również stworzenie kosmopolitycznego europejskiego *demos* – wspólnoty, w ramach której byłyby prowadzone demokratyczne debaty i uzgodnienia. Prowadziłyby one do podejmowania decyzji legitymowanych przez to, że przyjęto je w toku debaty otwartej dla wszystkich zainteresowanych. Oczywiście, stworzenie podstaw europejskiej tożsamości politycznej nie pozostaje bez wpływu na legitymację prawa stanowionego przez organy UE, czego dowodzi się, powołując na teorię dyskursu J. Habermasa. Stosownie do jej założeń, tylko normy przyjęte w toku wolnej i otwartej debaty postrzegane są przez jednostki – podporządkowane tym normom – jako zasadne i usprawiedliwione.

⁴⁸ B. Izydorzycy, *Tożsamość europejska w stosunkach zewnętrznych*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości...*, s. 121.

⁴⁹ E. O. Erikssen, J. E. Fossum, *Europe in search of legitimacy: Strategies of legitimation assessed*, "International Political Science Review" 2004, vol. 25, no. 4, s. 437–459.

Wybór określonej strategii integracji oznacza przyjęcie określonej wizji tożsamości. Szersza dyskusja nad „europejską tożsamością”, wizją „nowej Europy” rozpoczęła się na początku lat 70. XX w. wraz z kryzysem energetycznym, recesją i upadkiem systemu walutowego oraz przystąpieniem do Wspólnot Europejskich nowych państw członkowskich: Irlandii i Wielkiej Brytanii. Przemiany gospodarczo-polityczne wywołały dyskusję i refleksję nad tym, co spaja państwa członkowskie WE, jaka jest przyszłość jednoczącej się Europy. U genezy WE tkwiła świadomość siły pochodzącej z jedności; świadomość tego, że wspólna organizacja może zapewnić „przetrwanie cywilizacji, którą współtworzą jej państwa członkowskie”⁵⁰. Kluczowe znaczenie z punktu widzenia polityki tożsamości w Europie miało przyjęcie w czasie obrad Rady Europejskiej 25 i 26 czerwca 1984 r. w Fontainbleau, deklaracji o konieczności „wzmacniania tożsamości europejskiej”. Zakrojone na szeroką skalę działania były wyrazem troski europejskich działaczy i polityków dotyczącej zbyt niskiego, w ich opinii, poparcia dla idei zjednoczenia wśród mieszkańców państw członkowskich. W kolejnych latach zmieniono jednak rozłożenie akcentów w dyskusji na temat tożsamości europejskiej. Centralnym pojęciem stało się wprowadzone na mocy Traktatu z Maastricht obywatelstwo europejskie. Od końca lat 80. ubiegłego wieku tożsamość stopniowo traci na znaczeniu jako kategoria opisująca stosunek Europejczyków do idei Europy. Począwszy od Traktatu z Maastricht został bowiem uznany kulturowy wymiar integracji europejskiej⁵¹.

Tożsamość europejską postrzega się na ogół na dwa sposoby: jako identyfikację ponadnarodową oraz jako identyfikację postnarodową. Pierwszy używa się zazwyczaj na oznaczenie tożsamości przedstawianej jako kosmopolityczna, drugi natomiast określa tożsamość obywatelską lub konstytucyjną. Zwolennicy pierwszego sposobu rozumienia tożsamości europejskiej zakładają, że narody są tworem sztucznym. Współcześnie, przy użyciu tych samych narzędzi, możliwe jest skonstruowanie nowego „narodu europejskiego”. Nie ogłasza się więc kresu państwa narodowego, lecz zmierza do jego kontynuacji na wyższym poziomie. Końcem tego procesu ma być Europa jako autorytarne superpaństwo narodowe ze swoim europejskim „supernarodem”. Nowa, silna tożsamość europejska powinna więc zastąpić dotychczasowe identyfikacje narodowe. Temu właśnie celowi, zdaniem niektórych, służy wprowadzenie europejskiej flagi, hymnu, paszportów czy świąt. Nowa polityka europejska ma zatem za zadanie wykreowanie obywateli zjednoczonej Europy, bądź też uczynienie ich bardziej świadomymi swej europejskiej tożsamości. Jej zamierzeniem byłoby podjęcie próby zbudowania „od góry” jakiejś formy homogenicznej „eurokultury”. W tym nurcie myślenia tożsamość europejska postrzegana jest jako odmiana tożsamości narodowej, która jest odniesiona jedynie do szerzej rozumianej populacji. Supranacjonalizm

⁵⁰ R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa?...*, s. 330–332.

⁵¹ Ibidem.

europejski jest zatem rodzajem poszerzonego nacjonalizmu. Tak rozumiana tożsamość europejska odczuwana jest jako rzeczywistość konkurencyjna wobec narodowych identyfikacji, zwłaszcza przez tych, którzy są zwolennikami etnicznej koncepcji narodu. Zarazem charakteryzuje się ona pewnymi słabościami. Przede wszystkim Europa nie dysponuje wspólną pamięcią ani mitem założycielskim. Nie istnieje zatem rzeczywista tradycja europejska w tym sensie, z jakim mamy do czynienia w przypadku państw i narodów⁵². Zdaniem G. Delanty'ego w głoszonej współcześnie idei europejskiej zawarty jest pewien element mistyfikacji, która odwołuje się do nieistniejącej europejskiej tożsamości, jaka wyobrażona jest na podobieństwo tożsamości narodowych, tyle że w miejsce jej tradycyjnych elementów zostaje wprowadzony fantom europejskiej ojczyzny oraz mit górującej nad innymi cywilizacji⁵³. Można więc stwierdzić, że tożsamość europejska rozumiana w sposób analogiczny do tożsamości narodowych jest tworem sztucznym, powołanym do życia za sprawą relektury dziejów. Zdecydowana część tej historii okazuje się europejska dopiero w tym retrospektywnym aspekcie. Europa jawi się tu nie tyle jako przedmiot historii, ale raczej jako jej produkt.

Jeśli należałoby przyjąć, że Europa nie będzie państwem narodowym, a integracja europejska nie doprowadzi do powstania „narodu europejskiego”, to jej przyszłość może wiązać się z koncepcją tożsamości europejskiej jako tożsamości postnarodowej. Przyjmuje ona konieczność wzniesienia się ponad narodowe identyfikacje i skupienia się na pojęciu transnarodowego obywatelstwa, patriotyzmu konstytucyjnego czy też wspólnej kultury politycznej. Taki rodzaj rozumienia europejskiej tożsamości postulują np. E. Morin, G. Delanty czy J. Habermas. O ile pojęcie tożsamości ponadnarodowej zakłada dążenie do jakiegoś rodzaju kulturowego ujednoczenia, o tyle koncepcja tożsamości europejskiej jako postnarodowej wiąże się z dowartościowaniem kulturowego pluralizmu. W punkcie wyjścia przyjęto bowiem założenie, że tożsamość jest tożsamością wielopoziomową.

Ponieważ idea europejska niesie w sobie nie tylko ładunek natury kulturowej, lecz także politycznej, umożliwia to odwołanie się do wspólnej kultury politycznej⁵⁴. Chodzi tu o patriotyzm konstytucyjny – jak nazywa go Habermas – ale rozumiany jako rodzaj organizacyjnej przynależności, której towarzyszy gotowość do wierności koniecznym normom operacyjnym. Niezbędne jest włączenie do niego całej zachodnioeuropejskiej kultury konstytucyjnej.

⁵² P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Studium Generale Europa, Instytut Politologii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2001, s. 77–80.

⁵³ G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999, s. 17.

⁵⁴ Patrz: N. MacCormick, *Questioning Sovereignty. Law, State and Practical Reason*, Oxford University Press, Oxford 1999.

Elementami składowymi tej kultury politycznej są niewątpliwie demokracja, prawa człowieka, podstawowe wolności, państwo prawne, ale głównie idea polityki jako kultury⁵⁵.

Jednak pojmowana w powyższy sposób tożsamość postnarodowa nie mogłaby sprostać zadaniu legitymizacji polityki europejskiej. Nie potrafiłaby także wzbudzić w obywatelach Europy wystarczającego poczucia lojalności, które związane jest nade wszystko z państwem narodowym. Wszak słyhać narzekania na brak demokratycznej legitymizacji polityki Unii Europejskiej. W opinii Habermasa narodowe sfery publiczne są nadal w dużym stopniu kulturowo zróżnicowane. Autor podkreśla, iż narodowe sfery są wciąż „[...] zakorzenione w kontekstach, w których problemy polityczne zyskują znaczenie jedynie poprzez odwołanie się do zaplecza własnej narodowej historii”. W przyszłości jednak – według Habermasa – z różnych kultur narodowych mogłaby się wyodrębnić pewna wspólna kultura polityczna. Europejski patriotyzm konstytucyjny musi połączyć odrębne pod względem narodowym i historycznym znaczenia w uniwersalnych zasadach prawnych⁵⁶.

Tożsamość europejska, jako odwołanie się do tego, co uniwersalne, zakłada wcześniejsze przyjęcie określonych wartości partykularnych. Musi więc opierać się na tożsamościach narodowych i w tym znaczeniu wznosić się na poziom ponadnarodowy. Nie wiązałyby się zatem z zastępowaniem narodowych identyfikacji, ale raczej ich umacnianiem, jednak przy jednoczesnym poszukiwaniu tego, co łączy narody Europy i czego ochrona jest konieczna dla zachowania tożsamości partykularnych⁵⁷.

Zdaniem E. Rewers, próby ocalenia Europy jako idei filozoficznej i kwestii teoretycznej zastępowane są odwołaniami do odczuwalnej, niekonceptualnej tożsamości, a także pozytywnym poczuciem Europy, które wiąże się z koniecznym otwarciem na innych, również wewnątrz Europy, i na niespodziewane zdarzenia, które nadejdą z zewnątrz. Tożsamość wyznacza przy tym nie tylko ruch w przeszłość, ale także projekcję prowadzącą w przyszłość⁵⁸.

Próbując określić współczesną tożsamość europejską, częściej zwraca się uwagę na to, co różni poszczególne państwa, aniżeli łączy. Trudności ze wskazaniem jakiegoś czynnika kulturowego o powszechnym charakterze, który przybliżyłby

⁵⁵ P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy...*, s. 82–83. Zob. również: K. M. Cern, P. W. Juchacz, *European (legal) culture reconsidered*, [w:] B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, M. J. Golecki (eds), *Between Complexity of Law and Lack of Order. Philosophy of Law in the Era of Globalization*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń–Beijing 2009, s. 316–324.

⁵⁶ J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, przeł. B. Markiewicz, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1993, s. 25–26.

⁵⁷ P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy...*, s. 84.

⁵⁸ E. Rewers, *Tożsamość – utożsamienie – przywłaszczenie*, [w:] Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Przezwyciężanie barier w integrującej się Europie*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 84.

określenie istoty Europy i Europejczyka, komplikują próby dookreślenia tożsamości europejskiej. Współcześnie, w trakcie trwającego od kilku dziesięcioleci procesu jednoczenia się kontynentu pod względem ekonomicznym, politycznym i kulturowym, a także w obliczu wzajemnego przenikania się kultur, niosących często odmienne wartości, stworzenie pewnego rodzaju uniwersum aksjologicznego wydaje się problemem szczególnie istotnym. Warto podkreślić jest fakt, iż Europa jako wspólnota potrafiła wykształcić pewne ideały i wartości duchowe, które pojawiły się w toku dziejów i funkcjonują współcześnie, jak np. już wymienione: uznanie godności człowieka, rządy prawa, pluralizm społeczny, indywidualizm, aprobatą dążenia człowieka do wolności, mnogość języków europejskich związanych bezpośrednio z narodami, dziedzictwo starożytności⁵⁹. W literaturze wyróżnia się cztery sfery, które zdają się wyznaczać zawartość tożsamości europejskiej. Są to: sfera ekonomiczna, kulturowa, polityczna i wojskowa⁶⁰. Dopóki jednak znajdujemy się na etapie kształtowania owej tożsamości europejskiej, musimy mieć na uwadze, by tworzenie pewnych koniecznych barier związanych z integracją Europy w jedną całość ekonomiczną, kulturową, polityczną i wojskową nie oznaczało „osadzenia się w twierdzy” i nie prowadziło do poniżenia oraz krzywdzenia ludzi żyjących na innych kontynentach. Poczucie tożsamości europejskiej nie może stanowić czynnika separującego Europę od reszty świata⁶¹. Zdaniem Z. Widery⁶² podstawę tożsamości Europy stanowi kulturowa różnorodność narodów europejskich. Ułatwia ona także dialog między cywilizacjami, co z kolei przyczynia się do eliminacji źródeł potencjalnych konfliktów.

Tożsamość europejska oznacza dziś również budowanie coraz głębszych więzi, zwiększanie konkurencyjności gospodarczej, utrwalanie europejskich wartości, z wolnością jednostki na czele, w nawiązaniu do społecznej zasady solidarności. Przy czym tożsamości narodowej i kulturowej nie można obecnie chronić oraz pogłębiać w izolacji. A właśnie Unia Europejska sprawia, że państwa członkowskie i ich społeczeństwa zwracają się bardziej ku sobie⁶³. Naukowcy niejednokrotnie podkreślają, że jednoczenie się Europy stanowi niejako wstęp do zachodzących procesów globalizacji⁶⁴. Dlatego tym większa wydaje się potrzeba ukształtowania pewnego systemu wartości, który, nie podważając wartości

⁵⁹ Za: B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska i tożsamość narodowa*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Europa wspólnych wartości*, t. 2, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2005, s. 45–46.

⁶⁰ J. Such, *Tożsamość narodowa a tożsamość europejska*, [w:] Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Przewyciężanie barier...*, s. 97.

⁶¹ Ibidem, s. 100, 99.

⁶² Z. Widera, *Tożsamość europejska – idea potrzebna przywódcom politycznym czy narodom?*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości...*, s. 116.

⁶³ S. Janowiak, *Tożsamość europejska*, <http://janowiak.biz/2005/05/11/tozsamosc-europejska> (dostęp: 28.02.2012).

⁶⁴ M. Szyszowska, *Zagadnienie wartości w jednoczącej się Europie*, „Sofia – Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 315.

uksztalowanych w dziejach społeczeństw tradycyjnie europejskich, mógłby stanowić owo uniwersum aksjologiczne, otwarte na inspiracje dalekowschodnie, afrykańskie, latynoamerykańskie czy inne⁶⁵.

W ostatnich latach zachodzą masowe migracje, na skutek których powstają szczególne miejsca, mające wszędzie identyczne parametry, będące znamionami deterytorializacji kultury. Tożsamość narodowa jest odtwarzana w różnych warunkach terytorialnych, społecznych i kulturowych. Pojawia się problem ponadnarodowego społeczeństwa, opartego głównie na więziach solidarnej współpracy. W jego obrębie ludzie stają się osobnikami bez jakichkolwiek odniesień kulturowych, bywalcami rzeczywistości kosmopolitycznej, w której również procesy społeczne, ekonomiczne i kulturowe, z jakimi mamy do czynienia w ramach narodów, w coraz większym stopniu przekraczają tradycyjnie rozumiane granice narodowe i państwowe⁶⁶.

K. Krzysztofek⁶⁷ wyróżnia następujące warianty postaw wyrażających reakcję poszczególnych jednostek i całych społeczności na tak uformowaną ponowoczesną, globalną rzeczywistość kulturową:

1) postawa pełnej akceptacji kultury globalnej – charakteryzuje zwłaszcza ludzi młodych, zafascynowanych różnorodnością stylów, konsumpcją i otwartych na różnorakie zmiany; wiąże się ona z dążeniem do uwolnienia się z „więzów” rodzimej kultury i ciągłą potrzebą rekonstruowania swojej tożsamości;

2) postawa totalnego odrzucenia kultury konsumpcyjnej, w której widzi się tylko źródło zagrożenia dla obowiązujących zasad społeczno-kulturowych poszczególnych narodów;

3) postawa tzw. selektywnej adaptacji, czyli częściowa akceptacja i częściowe odrzucenie kultury globalnej; wpływ kultury globalnej ma tu charakter jedynie modyfikacyjny, a nie transformacyjny;

4) postawa wyrażająca się w hybrydyzacji (koadaptacji kultur), która jest nakierowana na kompromis między uniwersalizmem kultury globalnej a lokalnością, narodowością itp.;

5) postawa wyrażająca dualizm kulturowy – sytuacja, w której ludzie pozostający w zasięgu kultury globalnej nadal uczestniczą w kulturach narodowych (tj. dwa poziomy kultury); ten przypadek opisuje najbardziej pożądaną wpływ kultury globalnej, który nie niszczy kultur tożsamościowych.

W tak kształtujących się warunkach społeczno-kulturowych współcześni badacze kultury coraz częściej stawiają pytania dotyczące tożsamości narodowej oraz granic tego, co jest autentyczne kulturowo, trwałe i niezmiennie.

⁶⁵ S. Symotiuik, *Przeciwko negowaniu wartości pogańskich*, „Sofia – Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 325.

⁶⁶ Patrz: B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska...*, s. 47.

⁶⁷ K. Krzysztofek, *Kultura globalna i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 73–75.

W. J. Burszta⁶⁸ podkreśla, że w obliczu przyspieszonych przemian globalizacyjnych i wszechogarniającej presji kultury masowej jednostkom brakuje stałego punktu odniesienia. W wyniku procesów globalizacji kulturowej wykształciły się dwie dominujące tendencje: amerykanizacja czy macdonaldyzacja oraz multikulturalizm. Pierwsza tendencja wiąże się z przejmowaniem i upodabnianiem form kultury zobiektywizowanej, pewnych zachowań, przeżyć, które kształtowane są przez kulturę amerykańską. Z drugiej strony globalizacja unaocznia różnorodność kulturową. Poznawanie i uczestniczenie w różnych kulturach stanowi istotny czynnik rozwoju każdego człowieka⁶⁹. Jednostki stykające się z odmiennymi kulturowo i cywilizacyjnie grupami muszą dokonywać ciągłych wyborów. Sprzyja to uczeniu się życia z odmiennością i kształtowaniu postawy tolerancji wobec innych⁷⁰. Kultura zaczyna zyskiwać na znaczeniu jako

czynnik integracji i stabilizacji społecznej, jako sfera nadawania znaczeń i określania orientacji życiowej oraz jako warunek właściwej modernizacji. Kultury zastąpiły do pewnego stopnia narody w funkcjach warunkowania modernizacji akceptowanej dla zbiorowości. One osłabiają negatywne dla jednostek i grup wpływy konkurencji gospodarczej i politycznej⁷¹.

Na problematykę wzajemnego przenikania się tożsamości europejskiej i narodowej oraz związanych z tym napięć i kryzysów zwracał uwagę E. Husserl. Podkreślał on mianowicie wagę wzajemnego przenikania się wymienionych tożsamości, a ponadto akcentował ideę uczestnictwa poszczególnych narodów we wspólnym poszukiwaniu prawdy⁷². Według Z. Baumana⁷³ w miarę jednoczenia się Europy i postępujących procesów globalizacyjnych, państwa narodowe wspólnoty europejskiej straciły monopol na określanie ludzkich tożsamości. Obecnie można poszukiwać tożsamości na wiele różnych sposobów, można postulować wspólnoty rozmaitych rzędów i wielkości.

Wydaje się więc, że o przyszłości Europy, jak też o tożsamości europejskiej będzie decydować nie to, „czy i jak szybko wchłonie Wspólnota Europejska nowo otwarte na jej wpływy peryferie, lecz to, czy i jak potrafi rozszerzona Europa wyzyskać szansę dziejową zawartą w nowej, jakże wzbogaconej różnorodności aktualnych oczekiwań”⁷⁴. Przywiązanie Europejczyków do Europy nie opiera się na

⁶⁸ W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 157.

⁶⁹ B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska...*, s. 48. Zob. także: J. Sztumski, *Zjawisko wielokulturowości w procesie globalizacji*, [w:] S. Wróbel (red.), *Współczesne państwo. Wybrane problemy*, Wyd. Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań–Chorzów 2009, s. 183 i n.

⁷⁰ L. Dyczewski, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1, s. 31.

⁷¹ T. Buksiński, *Moderność*, Wyd. Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu, Poznań 2001, s. 264–265.

⁷² Za: B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska...*, s. 50.

⁷³ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wyd. Sic!, Warszawa 2000, s. 356.

⁷⁴ Ibidem, s. 365.

wierze we wspólną tożsamość kulturową. Zamiast efektywnego stosunku do Europy wierzą oni raczej w istnienie wspólnych wartości, takich jak pokojowe rozwiązywanie konfliktów, ochrona praw mniejszości i utrzymywanie dobrobytu w państwie. Nadto pozytywne uczucia wobec Europy dotyczą oczekiwań związanych z ekonomicznym i społecznym dobrobytem, które miałyby być rezultatem integracji Unii Europejskiej. To „instrumentalne” przywiązanie Europejczyków do Europy wskazuje zarówno na niedorozwój polityki europejskiej, jak i na dewaloryzację przywiązania osób do państwa. Europa zintegrowała się jednak najpierw jako unia gospodarcza – to pomogło uniknąć pułapek klasycznego państwa narodowego: kreowania wspólnej tożsamości w sytuacji, gdy nie ma jeszcze wspólnoty (obywateli) ani semantyki jednoczącej tę wspólnotę. Unia polityczna rozwija się i będzie rozwijać, ponieważ wynika to z potrzeby unormowania politycznego i prawnego istniejących już relacji społecznych i gospodarczych⁷⁵. W opinii Z. Macha do współczesnego społeczeństwa europejskiego najbardziej pasuje taka koncepcja, która wiąże tożsamość z aktywnością, z uczestnictwem, z twórczym wkładem w zbiorowy proces konstruowania społeczeństwa obywatelskiego. Taka tożsamość jest inkluzywna, otwarta na „Innych”, o ile będą oni oczywiście chcieli włączyć się do wspólnego działania i negocjować to, na czym ma polegać ich wkład. Przyjęcie takiego rozumienia tożsamości, jako obywatelskiego uczestnictwa, usuwa przy tym problem granic Europy. Nie trzeba bowiem pytać, ko jest, a kto nie jest Europejczykiem. Każdy może nim być, ale pod warunkiem, że chce się włączyć na zasadzie obywatelskiej współodpowiedzialności w proces wspólnego tworzenia Europy⁷⁶.

Zdaniem R. Szweada, w Europie mamy do czynienia z trzema typami tożsamości zbiorowych:

- 1) wielopoziomowymi,
- 2) wzajemnie się wykluczającymi,
- 3) mozaikowymi.

Teoretyczne konceptualizacje na temat genezy i sposobu funkcjonowania tożsamości zbiorowych obracają się wokół dwóch modeli, w których podkreśla się trwałość, niezmiennność jej etnokulturowych fundamentów lub elastyczność tożsamości, możliwość jej kreacji, bezsens przywiązania lub jej zmienność w posttradycyjnym, zindywidualizowanym porządku. Tym modelom odpowiadają konkretne tożsamości zbiorowe realizujące się w przestrzeni europejskiej. Mamy zatem tożsamość narodową, opartą na korzeniach kulturowych i etnicznych, do której przywiązanie deklaruje większość obywateli Unii Europejskiej. Zdaniem niektórych teoretyków coraz bardziej widoczna rewitalizacja tożsamości

⁷⁵ J. Halfmann, *Tożsamości narodowe i wielokulturowość w Europie*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006, s. 73.

⁷⁶ Z. Mach, *Tożsamość i nowoczesność*, [w:] J. Gąssowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2007, s. 39.

narodowych jest zwrotnym efektem procesu budowania mega-Europy opartej na politycznych i gospodarczych podstawach oraz polityki unijnej mającej na celu stworzenie sztucznej megatożsamości. W rezultacie zewnętrznego nacisku mamy do czynienia z tendencją powrotu do lokalnych, regionalnych i tradycyjnych form organizacji społecznej, które mogą doprowadzić do pojawienia się skrajnych, patologicznych tożsamości. Tożsamość europejska, kosmopolityczna, jako wyłączna kategoria identyfikacji społecznej jest rzadko spotykanym typem tożsamości, co może się wiązać ze społecznymi oczekiwaniami, jakie względem nich stawia społeczeństwo. Tożsamości wielopoziomowe, mozaikowe są natomiast złożonym konstruktem, konsekwencją konkretnych narodowych kontekstów, rezultatem zetknięcia się z odmiennymi systemami symbolicznych reprezentacji. Wydają się amorficznym produktem globalizacji, nie zaś efektem zaplanowanej polityki europeizacji⁷⁷.

W Karcie Tożsamości Europejskiej podpisanej w październiku 2005 r. Europę definiuje się jako: wspólnotę przeznaczenia, wspólnotę wartości opartych na tolerancji, humanitaryzmie i braterstwie, wspólnotę życiową, wspólnotę ekonomiczną i społeczną, dbającą o ochronę środowiska oraz wspólnotę odpowiedzialności. Karta wskazuje na elementy, które są istotne przy wspieraniu procesu kształtowania się tożsamości europejskiej, np. dalsze rozszerzenie praw obywatelskich, wspólna polityka kulturalna i edukacyjna, promowanie wielojęzyczności. W literaturze podkreśla się przy tym, że kształtowanie się tożsamości europejskiej nie może być postrzegane jako zagrożenie dla tożsamości narodowej. Co więcej, istota tożsamości europejskiej jest związana z różnorodnością. Stąd też Unia Europejska jako swoje motto przyjęła hasło: „Zjednoczona w różnorodności”. Przesłanie motta jest takie, że z jednej strony, poprzez Unię, Europejczycy są zjednoczeni w wysiłkach integracyjnych, a z drugiej – mnogość kultur, tradycji i języków w Europie jest jej ważnym atutem. Integrująca się Europa jest więc jednocześnie jednością i wielością, wspólnotą kulturową i pluralizmem kulturowym⁷⁸. Ten sam fakt podkreślają W. Tomaszewski i R. Riedel, którzy z całą stanowczością dowodzą, iż tożsamość europejska nie jest konkurencyjna wobec tożsamości narodowych lub innych, a jedynie je uzupełnia. Jej komplementarny charakter dotyczy zarówno wymiaru etnicznego, jak i kulturowego⁷⁹. Zdaniem L. Morawskiego, aby idea „zjednoczenia w różnorodności” mogła być urzeczywistniona, liberalna idea praw i wolności w Unii Europejskiej musi zostać

⁷⁷ R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa?...*, s. 340–341.

⁷⁸ J. Maliszewska-Nienartowicz, *Zasada zachowania tożsamości narodowej państw członkowskich*, [w:] J. Barcz (red.), *Zasady ustrojowe Unii Europejskiej*, t. II, wyd. 2, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2010, s. II-166.

⁷⁹ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym*, [w:] A. Pacześniak, R. Riedel (red.), *Europeizacja – mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Oslo-Toruń–Wrocław 2010, s. 149. Patrz również rozważania A. Ostafinskiej-Konik, *Model interpretacji przemian tożsamości narodowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1, s. 103 i n.

wzbogacona o „dostatecznie wyartykułowaną” koncepcję praw narodów i ludów do samostanowienia w zakresie własnego losu⁸⁰. Autor zwraca przy tym uwagę na następujące instytucje, które – w jego przekonaniu – mogą się przyczynić do urzeczywistnienia idei „zjednoczenia w różnorodności” w UE:

- a) wyraźne określenie praw wspólnot, w tym przede wszystkim zakresu prawa do samostanowienia narodów i ludów zamieszkujących UE,
- b) oparcie rozwiązań ustrojowych w UE na idei zróżnicowanej integracji (asymetrycznego rządu),
- c) umacnianie zasady subsydiarności,
- d) przyznanie trybunałom konstytucyjnym lub innym organom państwowym funkcji strażnika konstytucji⁸¹.

Traktat z Lizbony wprowadził kolejne zmiany w regulacjach dotyczących zasady poszanowania tożsamości narodowej państw członkowskich. Następuje w nim bowiem dalej idące rozdzielenie tego zagadnienia od zasad, na których opiera się Unia Europejska. Natomiast zasada poszanowania tożsamości narodowej jest uregulowana odrębnie w ramach określenia relacji między Unią Europejską a państwami członkowskimi. Traktatowa regulacja zasady poszanowania tożsamości narodowej zostaje także rozbudowana poprzez wskazanie elementów, jakie ma obejmować. Najprościej rzecz ujmując, sposób postrzegania tożsamości uległ rozszerzeniu, tzn. dotyczy ona nie tylko kultury, języków czy obyczajów, ale również podstawowych struktur politycznych i konstytucyjnych państw członkowskich.

Warto w tym miejscu przywołać postanowienia Karty Praw Podstawowych, która od czasu wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego ma wiążącą moc prawną, a która również zawiera regulacje odnoszące się do ochrony tożsamości narodowej. W preambule Karty podkreśla się bowiem, iż Unia Europejska szanuje „różnorodność kultur i tradycji narodów Europy, jak również tożsamość narodową państw członkowskich i organizację ich władz publicznych na poziomach: krajowym, regionalnym i lokalnym”. Formuła ta uwypukla więc, że UE stanowi związek niezależnych państw, które składają się ze zróżnicowanych społeczeństw oraz posiadają odrębną organizację. Z kolei art. 22 przywoływanej Karty przewiduje, że „Unia szanuje różnorodność kulturową, religijną i językową”. W cytowanym artykule nie ma odniesienia do państw członkowskich i ich narodów, co może oznaczać, iż poszanowanie różnorodności zyskuje wymiar uniwersalny⁸².

⁸⁰ L. Morawski, *Dwie wizje Unii Europejskiej a problem tożsamości narodowej*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 4–5, s. 6.

⁸¹ Ibidem, s. 8.

⁸² J. Maliszewska-Nienartowicz, *Zasada zachowania tożsamości narodowej...*, s. II-168–II-170. Zob. również na ten temat: A. Zoll, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej a problem tożsamości europejskiej*, „Forum Iuridicum” 2002, nr 1, s. 59–71.

Tożsamość jest jednak bardzo złożonym zjawiskiem: w swoim całościowym, materialnym wymiarze zawiera elementy kulturowe, historyczne i postawy psychologiczne⁸³. Podkreślić należy, że pluralizm kulturowy ma dla Unii Europejskiej także istotny walor pragmatyczny. Przyczynia się bowiem do urzeczywistnienia takich celów Unii, jak zwiększenie dobrobytu i poprawa warunków życia narodów państw członkowskich. W erze globalizacji zachowanie i dalszy rozwój bogatej spuścizny kulturowej narodów stanowi konkretny atut gospodarczy. Ponadto pluralistyczny charakter UE wynika z istoty tej organizacji jako „związku między narodami Europy”. Najprościej wyraża to dewiza przyjęta przez Unię Europejską jako jeden z jej symboli, a mianowicie: *In varietate concordia*. Wymóg pluralizmu wynika też z kontekstu obowiązującego prawa międzynarodowego. Unia nie zakłada bowiem i w zasadzie nie może zakładać zaprzeczenia prawa narodów państw członkowskich do samostanowienia, obejmującego elementy polityczne, gospodarcze i kulturalne⁸⁴. Warto dodać, iż o pluralizmie mówi się również w odniesieniu – a może głównie – do prawa Unii Europejskiej. Pojęcie pluralizmu prawnego stosowane jest tutaj jako zbiorcze określenie koncepcji noszących miano wielopoziomowego, policentrycznego, multicentrycznego czy centro-peryferijnego systemu prawnego, a nawet modelu *matrix*. Niezależnie od różnic, wymienione koncepcje odrzucają klasyczny dwupodział na monizm i dualizm jako nieoferujący alternatywnego podejścia, koniecznego przy analizie systemów prawnych funkcjonujących w ramach państw członkowskich Unii Europejskiej⁸⁵. C. Richmond wskazuje, że przyjęcie koncepcji pluralizmu prawnego powoduje niestabilność i niepewność aktualnie obowiązującego układu norm prawnych. Ponieważ porządki prawne funkcjonujące w ramach pluralistycznego systemu wzajemnie na siebie oddziałują, każda zmiana normatywna w jednym porządku może spowodować przekonfigurowanie układu norm prawnych w innych porządkach. Autorka nazywa ten stan wzajemnego współoddziaływania tasowaniem (*shuffling*). Jej zdaniem, brak precyzyjnego określenia aktualnego stanu prawnego jest nie tylko możliwy do zaakceptowania, ale i konieczny dla dalszego rozwoju procesu integracyjnego⁸⁶. Użyty przez Richmond termin

⁸³ R. Arnold, *Supranational and national identity in the reform Treaty of Lisbon*, [w:] E. Piontek, K. Karasiewicz, *Quo vadis Europa III*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2009, s. 62.

⁸⁴ P. Gilowski, *Podstawy prawne Unii Europejskiej*, [w:] A. Kuś (red.), *Prawo Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2010, s. 99.

⁸⁵ A. Kustra, *Koncepcje pluralizmu prawnego a problem ustalenia ostatecznego strażnika legalności prawa w Unii Europejskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, z. 1, s. 63.

⁸⁶ C. Richmond, *Preserving the identity crisis: Autonomy, system and sovereignty in the European Union*, [w:] N. McCormick (red.), *Constructing Legal Systems: “European Union” in Legal Theory*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1997, s. 417.

„kryzys tożsamości”, dotyczący natury prawnej Unii Europejskiej, jest w pewnym sensie prowokacją – jak pisze A. Kustra. Brak jasnych i precyzyjnych reguł leży bowiem u samych podstaw funkcjonowania UE i pozwala na rozwijanie pewnych pojęć przez dynamiczną interpretację, współgrającą z procesem coraz ściślejszej współpracy wewnątrz Europy. Kryzys tożsamości jest w tym ujęciu, paradoksalnie, właśnie zdefiniowaniem tożsamości Unii Europejskiej⁸⁷. Richmond odchodzi od czystej pluralistycznej wizji europejskiego porządku prawnego. Autorka przyjmuje normatywną koncepcję pluralizmu, lecz jednocześnie uznaje monizm poznawczy dotyczący postrzegania zbioru samodzielnych systemów z punktu widzenia konkretnego adresata norm. Wskazuje na fakt, iż organizacyjna i normatywna niezależność każdego z systemów prawnych, będących częścią porządku funkcjonującego w ramach Unii Europejskiej, nie wyklucza poznawczej jedności tego porządku z indywidualnego punktu widzenia. Na płaszczyźnie normatywnej każdy z systemów opiera się na odrębnej normie podstawowej, jednakże mimo to można te wszystkie systemy postrzegać jako jeden porządek prany. A. Kustra określa koncepcję C. Richmond mianem obiektywnego pluralizmu i subiektywnego monizmu⁸⁸. Przyjmując pozycję obserwatora z zewnątrz, można dostrzec wielość współoddziałujących na siebie systemów prawnych. Analiza układu norm od wewnątrz zawsze będzie jednak analizą jednego systemu prawa. Ważne miejsce w tej koncepcji zajmuje więc wskazanie na wielość punktów postrzegania przepisów funkcjonujących w ramach europejskiej przestrzeni prawnej⁸⁹.

D. Gawin⁹⁰ z kolei podkreśla, jak duże znaczenie ma współcześnie przeszłość, która buduje tożsamość, tworzy legitymizację. Tak więc nowoczesność potrzebuje tradycji. Autor rozpatruje na tym tle kryzys legitymizacji integracji europejskiej, dla uzasadnienia której nie wystarczają normy i procedury, brakuje bowiem budującej Tocqueville’owskie „przyzwyczajenia serca” tożsamości, która zlikwidowałaby deficyty legitymizacyjne. To, co wspólne w historii, może być owocne wówczas, gdy myślimy i wierzymy, że można przerzucić kładkę między odmiennymi kulturami – tylko lub przede wszystkim – na bazie wspólnej tradycji, dla zrozumienia której podstawowym punktem odniesienia jest, według Aarnio, przeszłość, to jest historia Europy⁹¹. Zdaniem K. M. Cern oraz B. Wojciechowskiego odpowiedź na pytanie o wspólny rdzeń tożsamości narodowej

⁸⁷ A. Kustra, *Koncepcje pluralizmu prawnego...*, s. 63.

⁸⁸ Ibidem, s. 64.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Patrz więcej: D. Gawin, *Legitymizacja i pamięć*, [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2010, s. 17 i n.

⁹¹ Patrz: K. M. Cern, B. Wojciechowski, Święty Graal dziedzictwem przyszłości, czyli o poszukiwaniu wspólnej kultury prawnej w praźródłach prawa unijnego, „Principia” 2013, t. 57, s. 10.

i europejskiej może być udzielona jedynie z perspektywy „najgłębszych pokładów filozoficznego samorozumienia, charakteryzującego europejską kulturę oraz jej integracyjny rdzeń, jakim jest kultura prawna, *resp.* konstytucyjna, a to znaczy – z perspektywy *przyszłości*”⁹².

Często przyjmuje się, że ciągłość kultur opiera się na współobecności i działaniach co najmniej trzech pokoleń. Podejmując badania nad tożsamością europejską, można zastosować dwa podejścia. Pierwsze skupiałoby się na rekonstrukcji podstawowych wartości kulturowych wskazanego typu społeczeństwa czy formy życia zbiorowego. Byłby to katalog wartości charakteryzujących sposób życia jednostek owej zbiorowości, a jednocześnie przesądających o odmienności tej zbiorowości od innych społeczeństw i nadających jej odrębną tożsamość. Drugie podejście zaś wiązałoby się ściśle z formułą autopercepcji podmiotu indywidualnego typowego dla danej społeczności. Przez podmiot typowy rozumie się powtarzalny i wspólny dla dużej liczby jednostek danego społeczeństwa⁹³. Tożsamość europejska nie wymaga tego, by Europa urzeczywistniała uniwersalistyczne ideały lepiej niż inne regiony. Z pewnością potrzebne są dla kontrastu pewne doświadczenia, na tle których pozytywnie odróżniają się osiągnięcia. Te negatywne doświadczenia kontrastowe powinno się jednak odnajdywać we własnej przeszłości lub w fikcyjnej, której można unikać w przyszłości⁹⁴.

K. Kowalski twierdzi natomiast, że Europa nie odwołuje się do mitycznej przeszłości, ale uparcie powraca do obrazów mitycznej przyszłości. „Stąd ten dwuznaczny stosunek [...] do historii: wszystko odbywa się tak, jakby obsesja przyszłości i zakończenia (budowy Europy) pozostawiała mało miejsca na przeszłość, na pamięć”⁹⁵.

Według K. M. Cern i B. Wojciechowskiego można wskazać takie porządki prawa Unii Europejskiej, które są na tyle „nowym zjawiskiem prawnym”, że możliwość refleksyjnej rekonstrukcji racji je legitymizujących, leżących u ich podstaw, za pomocą odwołania się do tradycji rozumianej jako historia może być zadaniem budzącym liczne kontrowersje na gruncie poszczególnych kultur państw członkowskich Unii, doprowadzając tym samym do niepożądanych konfliktów w zakresie poszukiwań wspólnej kultury prawnej UE. To efekt tego, iż określonym współczesnym elementom prawa Unii Europejskiej po prostu brakuje tradycji. Problemem do przemyślenia jest więc wykazanie, że wspólny korzeń tradycji w zakresie uzasadnień dla nowo rozkwitłego drzewa prawa unijnego

⁹² Ibidem, s. 10–11. Zob. M. Zirk-Sadowski, *Tożsamość konstytucyjna a prawo europejskie*, „Analizy Natolińskie” 2012, nr 1 (53).

⁹³ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym...*, s. 136, 140.

⁹⁴ M. Iser, *Kryzys tożsamości europejskiej i projekt nowego porządku światowego*, przeł. R. Wonicki, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej...*, s. 187.

⁹⁵ Za: K. Kowalski, *Europa w poszukiwaniu wspólnej tradycji, dziedzictwa i tożsamości*, [w:] H. Tendera-Właszczuk (red.), *Problemy i dylematy rozwoju Unii Europejskiej*, Wyższa Szkoła Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach, Katowice 2007, s. 14.

można odnaleźć i że jest on w stanie udźwignąć legitymizacyjnie liczne nowe idee i porządki prawne, stanowiąc dla nich źródło prawnopublicznego uzasadnienia. Należy przy tym podkreślić, iż chodzi tutaj o pogodzenie rządów prawa w ramach multcentrycznego, refleksyjnego prawa z rządami euroobywateli, skupionymi wokół różnych sfer publicznych, wśród których pozycję dominującą, z perspektywy zagadnień wiążących się z zagadnieniami legitymizacji prawa Unii Europejskiej, mają sfery krajowe. O wiele bardziej potrzebne i jednocześnie owocne wydaje się jednak opracowywanie, dyskutowanie i argumentacyjne konstruowanie idei przyszłej wspólnej Europy, jej konstytucyjnego samookreślenia, a tym samym konstruowanie podzielanej przez Europejczyków kultury prawnej – i zwrotnie, przez zwiększoną partycypację cywilną, także tożsamości, niż po prostu kierowanie się w stronę przeszłości⁹⁶. Budowanie idei wspólnej przyszłej Europy, idei, która miałaby kierować naszym konstruowaniem również społecznego świata, w sposób nieunikniony wymaga posługiwania się językiem zakorzenionym w pojęciach historycznie i kulturowo określonych, we wzorcach i tradycjach kulturowych w szerokim tego słowa znaczeniu. Refleksja nad tradycją powinna więc odgrywać dla procesów budowania przyszłości Unii Europejskiej istotną i w szczególnym sensie emancypacyjną rolę⁹⁷.

M. Abélès wprowadził określenie *déficit symbolique* (symboliczny deficyt), któremu Europa musi sprostać. Autor ów wyraża opinię, że Europa cierpi na brak symboli i rytuałów, wokół których tworzyłaby się europejska tożsamość. W obecnej chwili jest to wspólnota odczarowana, bez głębi, jaką posiadają narodowe historie. Przestrzeń symboliczna ogranicza się bowiem w przypadku Unii Europejskiej do euro, flagi i kilku oficjalnych znaków, jak np. paszport, znaczki pocztowe czy medale okolicznościowe. Jednak to ciągle nie wystarcza dla powstającej tożsamości europejskiej, która „rozpaczliwie poszukuje korzeni i zakotwiczenia w przeszłości”. Jak się okazuje, skupienie projektu europejskiego na kwestiach ekonomicznych nie zachęca do uczestnictwa w tej nowej, postnarodowej wspólnocie. Ona ciągle cierpi na brak wyrażających się w symbolach wartości, które jasno określałyby obszar kanonicznej tradycji⁹⁸.

W opinii T. Tótha istnieje z pewnością taka czy inna europejska tożsamość, pojawia się tylko pytanie, jak w ogóle stała się ona możliwa. Zdaniem tegoż autora można europejską tożsamość – tak jak rozumie ją P. Ricoeur – spróbować ostrożnie ująć jako „komunikatywną”, „narracyjną” i „translacyjną”⁹⁹. Z dostępnych refleksji dotyczących kulturowej transformacji w dzisiejszej Europie rodzi

⁹⁶ K. M. Cern i B. Wojciechowski wyrażają przy tym nadzieję, że nie będzie to kierowanie się w stronę zaszłości, które w ciągu wielowiekowej wspólnej historii bywały wszak konfliktogenne – K. M. Cern, B. Wojciechowski, *Święty Graal dziedzictwem przyszłości...*, s. 11–12.

⁹⁷ Ibidem, s. 12.

⁹⁸ Za: K. Kowalski, *Europa w poszukiwaniu wspólnej tradycji...*, s. 14.

⁹⁹ T. Tóth, *Jaka nowa tożsamość dla Europy?*, przeł. B. Markiewicz, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej...*, s. 70.

się wrażenie, że jeśli chodzi o „tożsamość europejską”, to jest to nowy rodzaj tożsamości, występujący obok „tożsamości narodowej” i wyrażający „kulturową jedność” Europy¹⁰⁰. Mówi się też czasem o oderwaniu od utożsamiania się z jednym narodem na rzecz tzw. podwójnej tożsamości – jednocześnie z państwem i Unią Europejską¹⁰¹.

Oprócz pytania, czy europejska tożsamość jest możliwa, pojawia się też pytanie o to, czy europejska tożsamość jest ważna¹⁰². W tej kwestii możliwe są dwie różne odpowiedzi: wewnętrzna i zewnętrzna. Najczęściej dyskutowana jest pierwsza z wymienionych płaszczyzn. W perspektywie integracji europejskiej, która do tej pory miała głównie charakter ekonomiczny, musi zostać uwzględnione prawo. Proces europejskiego zjednoczenia należy bowiem upolitycznić, a w szczególności zdemokratyzować. W takiej mierze bowiem, w jakiej europejskie uregulowania prawne dotyczą obywateli wszystkich państw członkowskich, powinni oni również uczestniczyć w wytwarzaniu tych uregulowań. Ważna jest przy tym transnarodowa solidarność. A tą – jak się przypuszcza – może wytworzyć tylko wspólnie podzielana europejska tożsamość. Wiąże się z tym problem sposobu osiągnięcia takiej tożsamości w obliczu ukształtowanej państwowo i narodowo przeszłości europejskich społeczeństw. Dla realizacji tego celu proponuje się dwie strategie: retrospektywną i prospektywną. Przez tę pierwszą usiłuje się zapewnić określone wspólne wartości, które prawdopodobnie zawsze, czasem tylko domyślnie, cechowały społeczeństwa europejskie. Druga strategia – prospektywna – oferuje przyszłej, politycznie, a nie tylko ekonomicznie, zintegrowanej Europie określone rozumienie samej siebie. I na dodatek to przyszłe samorozumienie może się pojawić jedynie w rezultacie walki politycznej. „Tożsamość” nie jest tu więc traktowana jako coś trwałego, danego, lecz jako coś, co dokonuje się dyskursywnie i co zawsze wymaga potwierdzenia. I w tej sytuacji pomocna może okazać się druga z wymienionych wyżej perspektyw – zewnętrzna. Pojawia się bowiem pytanie nie tylko o to, jaką Europę preferują obywatele. W tym aspekcie bardziej widoczne staje się też inne pytanie, a mianowicie: jaką rolę Europa może i powinna odgrywać w szerszym kontekście przyszłego „nowego porządku światowego”?¹⁰³ Zdaniem H. White’a tożsamość europejska jest potrzebna, jeśli Unia pragnie wyjść poza status korporacji i stać się wspólnotą. A powinna się nią stać, gdyż w przeciwnym razie będzie jej brakować jakiegokolwiek autorytetu moralnego, do którego mogłaby się odwoływać, prosząc państwa członkowskie o podporządkowanie indywidualnych interesów interesom ogółu zwanego „Europą”. Nie ma więc wspólnoty bez tożsamości. Innymi słowy,

¹⁰⁰ Ibidem, s. 70–71.

¹⁰¹ Patrz: J. Konderla, *Tożsamość europejska...*

¹⁰² O znaczeniu tożsamości europejskiej pisze m. in. J. Nitsche, *Broadcasting in the European Union: The Role of Public Interest in Competition Analysis*, T.M.C. Asser Press, The Hague 2005, s. 3–5.

¹⁰³ M. Iser, *Kryzys tożsamości europejskiej...*, s. 171–173.

odkrycie lub określenie tożsamości europejskiej przyczyniłoby się do powstania czegoś, co można by nazwać „efektem wspólnoty”¹⁰⁴. Na temat roli UE jako wspólnoty będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

Według M. Isera, gdy rozważamy tożsamość europejską, musimy pamiętać, że chodzi o wyraźny polityczny i normatywny projekt, a przy tym wyjątkowo ambitny. Zawsze należy zatem mieć na uwadze możliwość wystąpienia niezgodności między oczekiwaniami a rzeczywistością. Nie bez kozery Habermas obstaje przy tym, że nasza praktyczna tożsamość jest definiowana przez to, kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być. Ta właśnie chęć bycia kimś wskazuje kierunek, ale też możliwość różnicy. Nie jesteśmy bowiem jeszcze tymi, którymi powinniśmy być. Dla Habermasa jest to powód, aby opowiedzieć się za nowym sposobem rozumienia siebie przez Europejczyków. Jednak świadomość globalnych wyzwań, do przewyciężenia których przyczyni się, być może, przyszła Europa, powinna nam – zdaniem Isera – dostarczyć argumentów do przemyślenia kryzysu tożsamości europejskiej i podjęcia wysiłku jego pokonania¹⁰⁵.

Poczucie tożsamości europejskiej nie może jednak stanowić czynnika separującego Europę od reszty świata, co podkreśla m.in. J. Such. Nie pozwoli na to ani proces globalizacji gospodarczej świata, ani kształtujący się szybko światowy system informatyczny. Ekonomia i informatyka są tymi czynnikami, na gruncie których zaczyna się kształtować tożsamość tzw. trzeciego poziomu. Chodzi tu o tożsamość ogólnoludzką. W tym kontekście integracja europejska stanowi jedynie krok w kierunku integracji ogólnoswiatowej, a tożsamość europejska – pewien szczebel na drodze do osiągnięcia tożsamości ogólnoswiatowej¹⁰⁶.

Można wyróżnić trzy scenariusze transformacji tożsamości zbiorowych i samej Unii Europejskiej:

1) zgodnie z pierwszym w Europie dominować będą tożsamości narodowe, a Unia Europejska będzie międzyrządową organizacją zrzeszającą państwa narodowe,

2) według drugiego wariantu rozwój instytucji unijnych doprowadzi do pojawienia się nowego rodzaju tożsamości europejskiej – równie silnej, a może nawet silniejszej od tożsamości narodowych,

3) dla trzeciego wariantu charakterystyczna jest idea „jedności w różnorodności”; zgodnie z tym scenariuszem, obok narodów i zbudowanej w oparciu o nie tożsamości rozwijać się będzie idea europejskości oraz tożsamość europejska.

¹⁰⁴ H. White, *Dyskurs europejski i poszukiwanie europejskiej tożsamości*, www.postcolonial-europe.eu/pl/essays/93-dyskurs-europejski-i-poszukiwanie-europejskiej.html (dostęp: 24.04.2013).

¹⁰⁵ M. Iser, *Kryzys tożsamości europejskiej...*, s. 189.

¹⁰⁶ J. Such, *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swej tożsamości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003, s. 18–19.

Trudno jest przewidzieć, który scenariusz będzie realizowany w polityce unijnej, podobnie jak nie ma jasności co do tego, jaki model tożsamości będzie leżał u jej podstaw¹⁰⁷.

R. Szwed prezentuje trzy – reprezentatywne jego zdaniem – modele tożsamości europejskiej. Nie oznacza to jednak, że modeli tych nie może być więcej.

Pierwszy to model „dziedzictwa europejskiego”, który opiera się na dwóch filarach:

a) uniwersalistycznych wartościach i dorobku filozoficzno-prawnym, na który składają się: prawa człowieka, demokracja, zasada sprawiedliwości społecznej, etyka judeochrześcijańska, personalizm, humanizm, racjonalizm, empiryzm, romantyzm i klasycyzm,

b) kulturze – wspólnej tradycji, historii, której część stanowią wybitne postaci oraz konkretne wytwory kulturowe.

Drugim modelem jest „uniwersalistyczna postnarodowość”. Tożsamość europejska wyraża się w tym przypadku w identyfikacji z instytucjami europejskimi, powszechnie akceptowanymi normami polityczno-prawnymi, z konkretną strukturą polityczno-terytorialną oraz z „nową, kosmopolityczną kulturą”. Podstawą tożsamości i jej generatorem jest w każdym wypadku mniej lub bardziej zinstytucjonalizowany porządek prawny. Przykładem koncepcji opierającej zjednoczenie narodów Europy na fundamentach przekraczających narodowe granice jest patriotyzm konstytucyjny J. Habermasa oraz wizja postnarodowego obywatelstwa G. Delanty’ego. Ten sposób rozumienia tożsamości przenosi punkt ciężkości ze sfery konstytuującej wspólną świadomość do sfery komunikacji.

Trzecim modelem jest europejski pragmatyzm, w którym tożsamość zbiorowa jest funkcją właściwego dla Europejczyków środowiska bytowania, sposobu życia, np. wyrażanego we wspólnej walucie i instytucjach europejskich, wolnym rynku itp.¹⁰⁸

Polityka dalszej rozbudowy Unii Europejskiej napotyka dziś bariery administracyjnego zarządzania. Dotychczasowy imperatyw – stworzenie wspólnego obszaru gospodarczego i walutowego – popychał reformy. Te siły napędowe uległy wyczerpaniu. Twórcza polityka, która wymaga od państw członkowskich nie tylko usunięcia przeszkód w dziedzinie konkurencji, lecz także wspólnej woli, jest uzależniona od przekonań samych obywateli. Uchwały większości dotyczące polityki zagranicznej mogą liczyć na akceptację tylko wtedy, gdy przegrywające mniejszości będą solidarne. To jednak wymaga poczucia politycznej wspólnoty. Społeczeństwa muszą się unieść ponad swoje tożsamości narodowe i poszerzyć je o wymiar europejski. Dostyć abstrakcyjna jest już dziś solidarność, która ogranicza się do członków własnego narodu, a powinna w przyszłości rozciągnąć się na

¹⁰⁷ R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa?...*, s. 323–326.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 326–327.

europejskich obywateli innych narodów. To stawia na porządku dziennym kwestię „europejskiej tożsamości”. Tylko świadomość wspólnego losu politycznego i przekonująca perspektywa wspólnej przyszłości mogą odwieść przegłosowaną mniejszość od blokowania decyzji większości. Obywatele jednego narodu muszą traktować obywatela innego narodu jako „jednego z nas”. Ten dezyderat prowadzi do pytania, które zajmuje wielu sceptyków: czy istnieją historyczne doświadczenia, tradycje i zdobycze, które współtworzą u obywateli Europy świadomość wspólnie przeżywanego i kształtowanego losu politycznego? Atrakcyjna wizja przyszłej Europy nie spadnie z nieba. Dziś może się zrodzić tylko z niepokojącego poczucia bezradności. Może jednak wyłonić ją dokuczliwość sytuacji, w której Europejczycy znów są zdani na samych siebie¹⁰⁹.

Z powyższych rozważań wynika, iż problematyka tożsamości europejskiej pozostaje wciąż aktualna i budzi wiele kontrowersji. Nie ma przy tym zgodnych stanowisk odnośnie do tego, jak pojmować ową tożsamość, jakie są jej cechy oraz jakie jest jej znaczenie, co nie oznacza – w mojej opinii – że nie należy podejmować prób w tym zakresie.

W zamyśle L. Morawskiego, pod którym się podpisuję, bardzo istotną, najlepszą drogą jednoczenia narodów europejskich jest budowanie między Europejczykami naturalnych więzi metodą małych kroków, przez stopniowe usuwanie przeszkód w swobodnym komunikowaniu się narodów europejskich i umacnianie między nimi więzów solidarności, które w przyszłości, być może, uczynią z Europejczyków coś więcej niż wspólnotę paszportów, flagi i hymnu¹¹⁰. Niezbędna jest szeroka debata publiczna dekonstruująca postrzeganie świata przez pryzmat narodowy i przeniesienie tego ciężaru na ponadnarodową strukturę, jaką jest Unia Europejska¹¹¹. Droga do tożsamości europejskiej prowadzi przez kulturę, z niej bowiem idea europejska czerpie swoją vitalność¹¹². W każdym razie kwestia tego, jak zbudować tożsamość europejską, nie niwecząc tożsamości narodów Europy, pozostaje otwarta – to nadal największe wyzwanie, przed którym stoi Unia Europejska¹¹³. Poza tym dla niektórych pojęcia tożsamości narodowej i tożsamości europejskiej będą zawsze rozumiane alternatywnie, podczas gdy dla innych właśnie na odwrót – koniunktywnie¹¹⁴.

¹⁰⁹ J. Derrida, J. Habermas, *Europa, jaka śni się filozofom*, „Gazeta Wyborcza”, 10.06.2003.

¹¹⁰ L. Morawski, *Dwie wizje Unii Europejskiej...*, s. 18.

¹¹¹ J. Konderla, *Tożsamość europejska...*

¹¹² J. Isensee, *Europa narodów czy naród europejski – o podstawie i celu organizacji kontynentu*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2012, nr 1 (12), s. 236.

¹¹³ Patrz: L. Morawski, *Suverenność i prawo międzynarodowe – od prawa państw do prawa ludów*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 1, s. 36.

¹¹⁴ A. Abramowska, *Tożsamość europejska...*

2.3. Zagadnienie deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej

Pod adresem wszelkiego rodzaju organizacji integracyjnych wysuwa się często różne zarzuty. Do najpoważniejszych można zaliczyć ten, który mówi o ich niedemokratycznym czy też niedostatecznie demokratycznym charakterze. Często na określenie tego typu sytuacji stosuje się termin „deficyt demokratyczny”. Taki zarzut stawia się również Unii Europejskiej. Termin ten jest jednak na tyle enigmatyczny, że rodzi się pytanie, co właściwie należy przez niego rozumieć oraz do jakich kwestii ma on się odnosić. Pojawia się bowiem wątpliwość, czy na takie miano zasługuje całość procesów integracji europejskiej, czy też może problem ten dotyczy niektórych jego aspektów, np. demokratycznej legitymizacji struktur decyzyjno-zarządzających? Zakładając to drugie, rozwiązanie domaga się dylemat, które elementy spełniają kryteria niedostatecznej demokratyczności. Kolejne pytanie dotyczy tego, jakie w ogóle zarzuty można by postawić wobec Unii Europejskiej? Następne: jak głęboko sięga deficyt demokratyczności w ramach UE?¹¹⁵ Pomocne w odpowiedzi na postawione powyżej pytania mogą okazać się koncepcje, zgodnie z którymi istota zagadnienia wiąże się z próbami porównywania ze sobą pewnych regulacji w organizmach integracyjnych oraz analogicznych unormowań w państwach narodowych¹¹⁶. Z powyższego wynika, że problem ten dotyczy tylko pewnych uwarunkowań procesów integracyjnych, a ściślej rzecz ujmując: aspektu instytucjonalno-strukturalnego, wraz z materią trybu podejmowania decyzji i stanowienia prawa. T. Biernat twierdzi, iż

dyskusje na temat braku demokracji w strukturach europejskich dotyczą wszystkich instytucji Unii. Wskazuje się, że w odniesieniu do każdej z nich istnieją poważne luki i rozbieżności między standardem demokratycznym a sposobem jego przenoszenia do instytucji europejskich i ich kompetencjami¹¹⁷.

Zamieszanie terminologiczne wokół „deficytu demokratycznego” potwierdza D. N. Chrysochoou¹¹⁸. Podkreśla on, że terminu tego używa się w różnych kontekstach. Jego rozważania koncentrują się jednak na zastosowaniu tego terminu do Unii Europejskiej. Zdaniem tego autora deficyt demokracji rozumiany

¹¹⁵ J. W. Tkaczyński, R. Potorski, R. Willa, *Unia Europejska. Wybrane aspekty ustrojowe*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2007, s. 47–48.

¹¹⁶ Patrz: T. Biernat, „Deficyt demokracji” w strukturach Unii Europejskiej, [w:] T. Biernat, A. Siwik (red.), *Demokracja: teoria, idee, instytucje*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 33.

¹¹⁷ Ibidem, s. 35. Patrz także: K. Klaus, *Pojęcie i źródła deficytu demokracji w UE*, „Studia Europejskie” 2004, nr 2, s. 53 i n.

¹¹⁸ D. N. Chrysochoou, *Demokracja Unii Europejskiej i jej deficyt*, [w:] M. Cini (red.), *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007, s. 506. Patrz również: T. Kubin, *Zagadnienie „deficytu demokracji” w Unii Europejskiej*, cz. I: *Aspekty teoretyczne*, „Studia Europejskie” 2007, nr 1 (41), s. 9 i n. oraz idem, *Zagadnienie „de-*

jest jako efekt uboczny procesu integracji europejskiej: rosnący dysonans między podstawowymi wymogami nowoczesnego demokratycznego rządu a rzeczywistymi warunkami, na których opiera się polityczne zarządzanie sprawami Unii¹¹⁹. Owo słynne wyrażenie „deficyt demokratyczny” ukuł brytyjski badacz problemów europejskich, David Marquand, aby opisać specyfikę procesu politycznego zachodzącego we Wspólnotach Europejskich, i w sumie to on zainicjował wielką debatę na temat zakresu owego deficytu, jego zalet oraz wad, a także sposobów jego przezwyciężenia. Powoływany naukowiec odnosił jednak swe refleksje tylko i wyłącznie do kształtu oraz roli Parlamentu Europejskiego. Uważał, iż wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Parlamentu rozwiąże problem deficytu demokratycznego. Jak pokazała historia, nie miał racji. Obecnie mamy przecież bezpośrednie wybory eurodeputowanych, kompetencje Parlamentu stale ulegają rozszerzeniu, a krytyka odnosząca się do deficytu demokratycznego wcale nie słabnie. Wręcz przeciwnie – wciąż narasta¹²⁰.

Rozróżnia się dwa ujęcia deficytu demokracji w Unii: instytucjonalne oraz społeczno-psychologiczne. W podejściu ortodoksyjnym łączy się dwie formy instytucjonalnego deficytu demokracji. Pierwsza forma odnosi się do „deparlamentaryzacji” krajowych systemów politycznych i rosnącego znaczenia władzy wykonawczej. Druga koncentruje się bardziej bezpośrednio na transferze kompetencji decyzyjnych ze szczebla narodowego na ponadnarodowy. W takim rozumieniu deficytu demokracji *implicite* zawiera się twierdzenie, że owo przesunięcie kompetencji ze szczebla narodowego na europejski odbyło się kosztem parlamentarzystów na korzyść decydentów we władzach wykonawczych. Jednakże dyskusje na deficytem demokracji często koncentrują się bardziej wokół kompetencji niewybieralnych instytucji europejskich. Twierdzenia, że niewybieralne instytucje europejskie powinny być bardziej otwarte i rozliczane opierają się na ogólniejszym argumencie, iż Unia Europejska jest niezwykle technokratyczna i specjalistyczne umiejętności oraz efektywność ceni sobie bardziej niż przedstawicielstwo i demokrację.

W zasadzie od początku lat 90. XX w. debata nad demokracją w Unii bardzo się poszerzyła, tak iż nawet jeśli dotyczy instytucji, to jednocześnie nierozdzielnie wiąże się z kwestią udziału społeczeństwa w procesie legislacyjnym UE. Inne punkty widzenia wprowadzają do debaty nad deficytem demokracji kwestie przejrzystości i upraszczania struktur. W tej sytuacji argumentuje się, iż demokracji sprzyja większa otwartość instytucji. Ponadto podnosi się argument, że UE

ficytu demokracji” w Unii Europejskiej, cz. II: *Aspekty praktyczne związane z funkcjonowaniem systemu instytucjonalnego Wspólnot Europejskich*, „Studia Europejskie” 2007, nr 2 (42), s. 9 i n.

¹¹⁹ D. N. Chrysochoou, *Demokracja Unii Europejskiej...*, s. 509.

¹²⁰ Za: R. Riedel, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej – defekt czy błogosławieństwo?*, „Studia Europejskie” 2008, nr 4, s. 10.

stanie się bardziej demokratyczna, jeśli będzie nie tylko otwarta, lecz także lepiej rozumiana. Zarzuca się jej bowiem, że staje się coraz bardziej złożona i trudniejsza do zrozumienia dla zwykłego obywatela¹²¹.

Drugie ujęcie, psychologiczno-społeczne, jako punkt wyjścia stawia twierdzenie, że bez europejskiego *demos* nie może być europejskiej demokracji oraz że u źródeł deficytu demokracji w Unii Europejskiej leży brak „obywatelskiego «my»”, tzn. poczucia wspólnej tożsamości wśród Europejczyków. Ponadnarodowy *demos* można zdefiniować jako niejednorodną wspólnotę obywateli, której członkowie podzielają aktywne zainteresowanie demokratycznymi rządami nad większym systemem politycznym i którzy identyfikują się z centralnymi instytucjami zarządzającymi. Innymi słowy, to sam *demos* legitymizuje Unię Europejską. Im bardziej UE opiera się na zasadach demokratycznych, tym ważniejsze staje się dla obywateli poczucie przynależności do „inkluzywnego”, ponadnarodowego systemu politycznego. W tym kontekście wytworzenie się europejskiej tożsamości obywatelskiej z wielu tradycji demokratycznych, jakie obecnie istnieją w Unii, jest konieczne nie tylko dla przetrwania europejskiej demokracji, lecz także po to, by uszanować demokratyczną integralność składowych społeczeństw oraz wspierać kulturowe różnicowanie i odmienną tożsamość obywateli UE. Ażeby mógł zaistnieć europejski *demos*, jego członkowie muszą uznać swoje zbiorowe istnienie. Nie jest to kwestia zmiany instytucjonalnej lub zmiany polityki, ale raczej zmiany sposobu, w jaki Europejczycy myślą o samych sobie, a także sposobu, w jaki postrzegają wspólnoty, do których należą. Z uwagi na to, że systemu politycznego UE nie da się oderwać od jego tożsamości, powstawanie ponadnarodowego *demos* nie oznacza, że rodzi się społeczeństwo, którego dotychczasowa tożsamość przekształci się w nową tożsamość ponadnarodową. Nie chodzi o stworzenie jednej tożsamości europejskiej, która stłumi każdą inną tożsamość terytorialną. Budowanie ponadnarodowego *demos* zmierza raczej do stworzenia systemu pluralistycznego, w którym obywatelski *demos* jawi się jako ponadnarodowa władza i ostateczne centrum politycznych wysiłków. Oznacza to więc, że „wielość staje się jednością, nie przestając być wielością”. Można rzec, że europejski *demos* istnieje wtedy, gdy składające się nań społeczeństwa postrzegają siebie jako część demokratycznej całości i otrzymują instytucjonalne środki wpływania na europejski system rządów, zachowując jednak swoją regionalną i narodową tożsamość. Jako warunki konieczne dla stworzenia europejskiego *demos* obywatelskiego uznaje się: świadomość bycia zbiorowym organem obywatelskim, przywiązanie do wspólnych wartości demokratycznych, społeczną świadomość ponadnarodowego procesu politycznego oraz chęć demokratycznego kształtowania przyszłych losów wspólnoty wzajemnie powiązanych narodów bez ztracania samej istoty tej wspólnoty – jej różnorodności¹²².

¹²¹ D. N. Chrysochoou, *Demokracja Unii Europejskiej...*, s. 509–513.

¹²² *Ibidem*, s. 516–517.

Główną przyczyną zarzutów jest swoiste nowatorstwo i unikalność charakteru politycznej organizacji wewnątrz Unii. Te właśnie elementy sankcjonują „nieprzekładalność” optyk stosowanych dla postrzegania otaczającej rzeczywistości na poziomie państw narodowych w porównaniu z platformą integracyjną. Pomimo burzliwych dyskusji dotyczących charakteru ustrojowych aspektów prawa UE, powszechny jest pogląd, że nie należy utożsamiać porządku prawnego w którymkolwiek filarze Unii z porządkiem prawnym suwerennego państwa. W konsekwencji właściwa jest konieczność uznania samej możliwości odmiennego spojrzenia na zasady demokracji w ramach różnych porządków prawnych¹²³.

W literaturze europejskiej autorzy zgodnie podkreślają, że zasadniczą przesłanką istnienia deficytu demokratycznego jest stosunek Parlamentu Europejskiego do Rady Unii Europejskiej i Komisji. Dlatego mówi się o potrzebie zmiany relacji wagi kompetencyjnej. W szerszym kontekście politycznym deficyt demokratyczny UE zaczęto wiązać z widocznym spadkiem poparcia społecznego dla idei pogłębiania i rozszerzania integracji¹²⁴. Można spotkać także opinie, że w Unii Europejskiej występuje zjawisko „podwójnego deficytu demokratycznego” – wyróżnia się zewnętrzny i wewnętrzny deficyt demokratyczny struktur unijnych. Deficyt zewnętrzny odnosi się do relacji Rady i Komisji z Parlamentem Europejskim. Zarzut deficytu wewnętrznego dotyczy zaś samego Parlamentu Europejskiego – nieodpowiedniej proporcji miejsc w tej instytucji¹²⁵.

Ciekawą propozycję przedstawił S. Gustavsson. Nierównoległość transferu na poziom unijny kompetencji i procedur demokratycznej kontroli skłoniła tego autora do zastąpienia terminu „deficyt demokratyczny” terminem „proceduralnej asymetrii”, wynikającej z tego, iż stopień ponadpaństwowości mierzony kryteriami głosowania większościowego, bezpośredniego rezultatu i pierwszeństwa federalnych decyzji nie znajduje odzwierciedlenia w równej ponadpaństwowości, jeżeli chodzi o zdolność wyborców do rozliczenia władzy¹²⁶.

Z kolei T. Zweifel jest zdania, że każdą z definicji deficytu demokratycznego można zaliczyć do jednej z wyróżnionych przez niego grup:

- 1) skupiona wokół zarzutu braku legitymizacji,
- 2) zwracająca uwagę na brak przejrzystości unijnych instytucji,

¹²³ J. W. Tkaczyński, R. Potorski, R. Willa, *Unia Europejska. Wybrane aspekty...*, s. 49.

¹²⁴ Za: R. Grzeszczak, *Parlamenty państw członkowskich w Unii Europejskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2618, s. 50.

¹²⁵ Ibidem, s. 51. Patrz też: W. Lehmann, *Demokracja europejska, tożsamość konstytucyjna i suwerenność – skutki orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie traktatu lizbońskiego w europejskiej doktrynie konstytucyjnej*, [www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2010/425618/IPOL-AFCO_NT\(2010\)425618_PL.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2010/425618/IPOL-AFCO_NT(2010)425618_PL.pdf) (dostęp: 10.01.2014).

¹²⁶ S. Gustavsson, *Double asymmetry and its alternatives*, [w:] J. Hallenberg, B. Nygren, A. Robertsson (eds), *Transitions. Essays in honour of Kjell Goldman*, Department of Political Science, Stockholm 2003, s. 185–186, za: K. Iszkowski, *Po co nam Europa?...*, s. 119–120.

3) obejmująca argumenty o istnieniu deficytu demokracji, które odnoszą się do braku konsensusu w Unii,

4) zawierająca tezy o niemożności rozliczenia działań głównych instytucji unijnych przez elektorat, którego interesy instytucje te powinny reprezentować,

5) skupiająca się na „braku ochrony”, czyli rezultatach negatywnej integracji gospodarczej, która opiera się na znoszeniu barier w wymianie handlowej i nie równoważy tych działań żadnymi mechanizmami pozytywnej regulacji bądź redystrybucji¹²⁷.

Zweifel zwraca ponadto uwagę, iż wszystkie problemy, które wiążą się z kwestią unijnej demokracji, mają charakter instytucjonalny: działania Rady UE są niewystarczająco przejrzyste, co zwiększa ryzyko zmywy wbrew interesom obywateli; Parlament Europejski, będący jedyną ponadnarodową instytucją Unii reprezentującą głos obywateli, mimo zwiększenia jego kompetencji, ciągle jest zbyt słaby itd. Zatem w opinii Zweifela zasadniczym problemem Unii Europejskiej jest natura rządzących nią instytucji. Wniosek jest taki, że aby zlikwidować deficyt demokracji, należy gruntownie przebudować europejskie instytucje polityczne, przenosząc znaczną część suwerenności i zdolności inicjowania polityki z poziomu państw członkowskich na poziom wspólnotowy¹²⁸.

Trudne są rozważania o deficycie (braku) wartości, gdy nie precyzuje się jednocześnie, o które wartości chodzi¹²⁹. W tym wypadku trudno oskarżać Unię o niedobór zasad składających się na standard demokratyczny, nie określwszy, na czym miałyby on polegać. Uznając zaś odmienności poziomów: państwowego i integracyjnego, kwestię ich „demokratyczności” należy osądzać na podstawie odmiennych kryteriów. Niełatwe, lecz wykonalne jest wskazanie katalogu podstawowych praw i zasad systemu polityczno-prawnego składającego się na standard demokratyczny i przesądzających o uznaniu danego ustroju państwowego za demokratyczny. Jeśli jednak odrzucamy możliwość stosowania tych samych zasad wobec państwa oraz organizmu ponadpaństwowego, to należy dla tego

¹²⁷ T. Zweifel, *Democratic Deficit? Institutions and Regulation in the European Union, Switzerland and the United States*, Lexington Books, Lanham 2003, s. 12, za: K. Iszkowski, *Po co nam Europa?...*, s. 121–122.

¹²⁸ T. Zweifel, *Democratic Deficit? Institutions and Regulation...*, s. 41–43, za: K. Iszkowski, *Po co nam Europa?...*, s. 123–124.

¹²⁹ Próbkę taką podjął T. Biernat, decydując się na obejście problemu: „pojęcie «deficytu demokracji» nie tylko dzieli nieostrość pojęcia demokracji, ale także go potęguje. Pomińmy kwestie związane z definiowaniem samej demokracji, bądź też uzasadnienia przyjmowania jednej z wielu definicji. Skoncentrujmy się na pojęciu «deficytu». Oznacza ono brak, niedobór, ale nie określa stopnia, a przynajmniej nie określa go wystarczająco. Jeśli zestawimy ten fakt z zasadniczym problemem opisowego i normatywnego definiowania demokracji, to okazuje się, że w posługiwaniu się pojęciem «deficytu demokracji» napotykamy na zasadniczą trudność” – T. Biernat, *„Deficyt demokracji” w strukturach...*, s. 34. Zob. także na ten temat: A. Celiński, *Lex, -krajca i demos. Rzecz o deficycie demokracji w UE*, www.knsp.uksw.edu.pl/artykuly/deficyt_ac.pdf (dostęp: 13.03.2009).

drugiego przyjąć odmienne wymogi. W tej sytuacji rozsądnym wyjściem wydaje się rozpatrzenie tej kwestii przez odwołanie się do europejskiej tradycji prawnej. Stanowi to bowiem gwarancję poszanowania autentycznie demokratycznych wartości, będących jednocześnie jednym z fundamentów systemów prawnych poszczególnych państw europejskich, a także pozostawia konieczny w tej sytuacji margines swobody w odniesieniu do szczegółów technicznych¹³⁰.

W dalszej kolejności jako niezbędne jawi się przedstawienie katalogu podstawowych wartości, które mogą być częścią składową standardu demokratyczności. Taki katalog mógłby stanowić punkt odniesienia dla porządku prawnego Unii Europejskiej i dopiero na tej podstawie można by pokusić się o próbę rozważenia ewentualnych niedociągnięć zarówno w zakresie kompetencji, jak i funkcjonowania instytucji unijnych. Przeciwnicy UE podnoszą zarzut, że nieuchronną konsekwencją tworzenia ponadnarodowego porządku prawnego jest stopniowa erozja suwerennych kompetencji państw narodowych i tworzenie swobodnego biurokratycznego totalitaryzmu. Oponenti takiego poglądu nie zgadzają się z tym twierdzeniem, podkreślając, iż spełnienie takiej wizji stałoby całkowicie w sprzeczności z zasadami wolności i równości, które stanowią fundament systemów prawnych demokratycznej Europy¹³¹.

Nawiązując do elementów europejskiego standardu demokratyczności w kontekście instytucjonalnej struktury UE, należy zauważyć, iż na pierwszym miejscu powinny pojawić się te wartości, dzięki którym zostaje zapewniony obywatelom państw członkowskich odpowiedni udział w procesie decyzyjnym. Istotę sporu można sprowadzić do pytania: czy pozycja wobec właściwych organów Wspólnoty musi być tożsama z zajmowaną przez jednostki wobec organów państwowych? Wydaje się, że dublowanie na poziomie supranarodowym organów władzy, wyposażonych w analogiczne kompetencje i wyłanianych na zasadach podobnych jak w państwie, byłoby niewłaściwe. Unia Europejska nie jest bowiem organizacją państwową. Poza tym takie podejście byłoby szkodliwe również z tego powodu, że groziłoby nasileniem rywalizacji i konfliktów wewnętrznych w UE oraz osłabieniem efektywności działań podejmowanych przez unijne organy. Nie oznacza to oczywiście usprawiedliwienia dla tendencji niedemokratycznych, obecnych w procesach integracyjnych, aczkolwiek za niewłaściwe należy uznać także jakiegokolwiek forsowanie na siłę koncepcji demokratycznych. Istnieje zatem potrzeba znalezienia kompromisu między prawami obywateli a systemem, niepowodującego naruszenia czy nawet zniweczenia dotychczasowego dorobku współpracy europejskiej. Dlatego też, analizując kształt unijnej struktury instytucjonalnej, nie należy zapominać o celach, dla których Unia została powołana do życia¹³².

¹³⁰ J. W. Tkaczyński, R. Potorski, R. Willa, *Unia Europejska. Wybrane aspekty...*, s. 51.

¹³¹ *Ibidem*, s. 51–52.

¹³² *Ibidem*, s. 52–54.

Podczas analizowania deficytu demokratycznego, z normatywnego punktu widzenia ważne są takie elementy bezpośredniej legitymizacji, jak upoważnienie, odpowiedzialność i reprezentatywność. Rozpowszechnione jest stanowisko, znajdujące także krytyków, wedle którego jedynym organem UE czyniącym załość wszelkim wymogom demokratycznym, tzn. kreowanym za pomocą bezpośrednich i powszechnych wyborów, jest Parlament Europejski¹³³. W demokracji wszelki ład państwowy wywodzi się z autorytetu ludu – obywateli: „Władza państwowa pochodzi od ludu”. Odnośnym instrumentem jest przedstawiciel reprezentujący naród. Podkreślić należy, iż Parlament od początku był obecny w strukturze wszystkich trzech Wspólnot Europejskich. Jednakże aktualny ład Wspólnoty pozostawia pod tym względem nieco do życzenia. Prezentuje bowiem obraz demokracji jeszcze nie całkiem rozwiniętej. Już sama jego konstrukcja nie odpowiada państwowemu modelowi demokracji parlamentarnej, w którym Parlament wybiera i kontroluje rząd oraz sprawuje władzę ustawodawczą (w szczególności budżetową). Istnieje Parlament Europejski, ale Parlament ten nie wybiera rządu, ponieważ nie ma tu rządu w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Przewidziane funkcje zbliżone do rządowych sprawuje Rada Ministrów i Komisja, na zasadzie określonego podziału pracy albo wspólnie¹³⁴. Parlament Europejski jest ciałem „lepszym” niż Komisja czy Rada UE. Jednak jest to specyficzna instytucja, wybierana małą liczbą głosów, co spowodowane jest faktem, że frekwencja w wyborach europejskich jest na ogół niska, a więc nie posiada specjalnej legitymizacji¹³⁵.

W związku z tym „deficyt demokracji” w Unii Europejskiej nie jest tylko problemem podnoszonym przez teoretyków integracji i publicystów, ale faktem przeżywanym przez obywateli. Na obecnym etapie rozważań można pokusić się o postawienie tezy, że proces integracji europejskiej dokonuje się zgodnie z przyjętymi procedurami demokratycznymi. Demokratyczne procedury oznaczają bowiem, że wśród zaangażowanych w integrację społeczeństw są tacy ich członkowie, którzy z racji swoich społecznie uznanych kompetencji są powołani do tworzenia projektów dotyczących politycznych i gospodarczych warunków trwania bądź rozwoju swoich społeczności, państw, jednostek terytorialnych itd. oraz tacy, którzy są przedmiotem tych projektów. Ci pierwsi to m.in. członkowie parlamentu, liderzy partii politycznych i członkowie rządów – elita polityczna. Reszta to właśnie „masy”¹³⁶.

¹³³ Ibidem, s. 54–55.

¹³⁴ W. Hallstein, *Organy Wspólnoty*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2008, nr 1 (6), s. 331.

¹³⁵ P. Zychowicz, *W obecnym kształcie Unia długo nie przetrwa*, „Rzeczpospolita”, 5.05.2008, www.rp.pl/artykul/130043.html (dostęp: 10.07.2009).

¹³⁶ J. Niżnik, *Integracja europejska w dyskursie politycznym*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian...*, s. 37.

Zagadnienie tzw. deficytu demokratycznego może być rozumiane różnie, w zależności od przyjmowanych założeń dotyczących rozwoju Unii Europejskiej. Przeważająca część doktryny przyjmuje, iż deficyt demokratyczny można ograniczyć dzięki zwiększeniu kompetencji Parlamentu Europejskiego, poprzez stosowanie zasady subsydiarności¹³⁷.

Dostrzeżenie deficytu demokracji, rozumianego jako stan wynikły z przekazania kompetencji państw narodowych na rzecz struktur integracyjnych, któremu nie towarzyszyło stworzenie wystarczających warunków do zaistnienia demokratycznej kontroli, świadczy o wadze zasady demokratyzacji. W klasycznym ujęciu teorii deficytu demokracji jest on rozumiany jako stanowienie prawa o swoistych cechach ponadnarodowości w warunkach ograniczonego udziału i kontroli społecznej. Zwłaszcza funkcjonowanie struktury ponadnarodowej pozbawiło lub ograniczyło parlamenty narodowe w wykonywaniu części władzy ustawodawczej na rzecz rządów działających w ramach Rady UE. Wprowadzenie elekcyjnych zasad wyboru przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego tylko częściowo zrekompensowało braki w wypełnianiu zasady demokratyzmu¹³⁸.

W dyskusji nad zmniejszeniem deficytu legitymizacji demokratycznej można wyróżnić dwa przeciwstawne stanowiska, które z jednej strony zajmują zwolennicy wielostopniowego czy wielopoziomowego, a z drugiej – zwolennicy dwustronnego, czyli międzyrządowego, modelu rządzenia.

Według zwolenników pierwszego stanowiska sposobem na demokratyzację może być klarowny podział kompetencji, zapewniający większą przejrzystość procesu podejmowania decyzji. Współpraca wielu poziomów rządzenia jest konieczna, aby zapewnić demokratyzację struktur europejskich. Wzmocnienie roli parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego w procesie decyzyjnym, co jest podkreślane w literaturze, może być istotne, aczkolwiek samo umocnienie władzy legislacyjnej wydaje się niewystarczające, przy założeniu, że Unia nie ma *demos*. Zwolennicy omawianego stanowiska dostrzegają dynamikę zmian idących w kierunku większego udziału społeczeństw państw członkowskich w sprawach unijnych, a to z kolei pozwala im mieć nadzieję, że w przyszłości obywatele Unii będą stanowili *demos*.

Zwolennicy drugiego stanowiska (dwustopniowego modelu rządzenia) opowiadają się za tym, aby pozostać przy dotychczasowej formule demokracji. Dowodzą, iż zwiększenie partycypacji obywateli w sprawach unijnych na razie niczego nie zmienia, ponieważ brakuje poczucia wspólnoty. Podkreślają również, że demokracja na szczeblu unijnym nie jest możliwa dopóty, dopóki nie wykształci

¹³⁷ D. Bach-Golecka, *Prawo do demokratycznej formy rządów w europejskim porządku prawnym*, [w:] A. Łazowski, R. Ostrihansky (red.), *Współczesne wyzwania europejskiej przestrzeni prawnej. Księga pamiątkowa dla uczczenia 70. urodzin Profesora Eugeniusza Pionka*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 175.

¹³⁸ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania Unii Europejskiej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 92.

się europejski *demos* i poczucie przynależności, które z kolei są warunkami niezbędnymi dla demokracji. Według nich deficyt demokracji jest demokratycznie usprawiedliwiony. Jest on bowiem ceną utrzymania politycznej neutralności UE, a także zachowania suwerenności państw członkowskich.

W praktyce wzmocnieniu legitymacji demokratycznej UE służą w ograniczonym zakresie instytucje pomocnicze i lobbing oraz orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej¹³⁹. Utrzymuje się też współcześnie, że dotychczasowa koncepcja obowiązywania, opierająca się na zasadzie legalności, jest wypierana przez – jak wskazywałam powyżej – proceduralne programy oparte na idei regulacji. Chodzi tu o wypieranie idei *government*, czyli dotychczasowej idei demokratycznie legitymizowanego sposobu rządzenia, przez ideę *governance*, a więc ideę efektywnego zarządzania, w której „trzon normatywny jest eksplikowany przez szereg głównie operacyjnych reguł działania, dostosowywanych do poszczególnych obszarów polityczno-gospodarczych”¹⁴⁰. Należy podkreślić, że ta nowa wizja rządzenia, która była postrzegana entuzjastycznie pod koniec XX w., jest obecnie krytycznie dyskutowana i często postrzegana jako jedna z przyczyn deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej.

T. G. Grosse¹⁴¹ zauważa, iż deficyt demokratyczny w Europie nie jest przypadkowy, ale wynika z ogólnej filozofii rozwoju integracji. Charakteryzuje się ona budowaniem systemu zarządzania wolnego od nadmiernego wpływu instytucji demokratycznych. Ta logika integracyjna tworzy system autoryzacji społecznej, alternatywny wobec legitymacji demokratycznej. Opiera się na legitymizacji technokratycznej, która odwołuje się do unijnych instytucji technokratycznych jako wiodących w procesach integracyjnych, a nie do instytucji większościowych. Autoryzuje polityki publiczne realizowane przez administrację unijną, jej cele polityczne i organizacyjne, preferowane przez nią metody zarządzania oraz kierunki rozwoju integracji europejskiej.

Większość specjalistów zajmujących się rozwojem integracji europejskiej jest przekonana o deficycie demokratycznym w UE. Podawane są różne argumenty i przykłady tego zjawiska. Przede wszystkim wskazuje się na dwa asymetryczne procesy zachodzące w Europie. Po pierwsze, systematycznie wrasta znaczenie Unii, zarówno w sferze instytucjonalnej i kompetencyjnej, jak również poprzez rozwój prawa europejskiego. Pogłębianiu procesów integracji nie towarzyszy jednak porównywalny rozwój społecznej kontroli nad władzami publicznymi w UE. Po drugie, państwa członkowskie, które mają wysoki poziom legitymizacji

¹³⁹ Ibidem, s. 92–93.

¹⁴⁰ K. M. Cern, B. Wojciechowski, *Święty Graal dziedzictwem przyszłości...*, s. 3. Zob. M. Zirk-Sadowski, *European judicial governance and legal philosophy*, [w:] B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, M. J. Golecki (red.), *Between Complexity of Law and Lack of Order...*, s. 333–362.

¹⁴¹ T. G. Grosse, *Demokratyczna czy technokratyczna legitymizacja Unii Europejskiej?*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2008, nr 1 (6), s. 307–308.

demokratycznej, systematycznie przekazują suwerenne kompetencje w zakresie władzy publicznej na poziom unijny. Są coraz bardziej ograniczane przez prawo europejskie oraz decyzje władz unijnych. Tracą w ten sposób kontrolę nad niektórymi procesami gospodarczymi i społecznymi, a więc równocześnie nie mogą spełnić wielu oczekiwań wyborców. Procesy te cechuje jednocześnie wzrastająca asymetria między możliwościami sprawowania demokratycznej kontroli a realnym zakresem posiadanej władzy przez instytucje publiczne¹⁴².

Przykładem wspomnianych zjawisk może być wzrastająca rola Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Co prawda, jest ona poddana kontroli Parlamentu Europejskiego, ale tylko w niewielkim stopniu, co jest traktowane jako egzemplifikacja deficytu demokratycznego na szczeblu unijnym. Innym przykładem omawianych procesów jest rosnąca dysproporcja między wzrastającą władzą instytucji wykonawczych w Unii oraz słabnącym znaczeniem parlamentów narodowych, które w coraz mniejszym stopniu kontrolują władzę wykonawczą. Prowadzi to m.in. do powstania dysonansu legitymizacyjnego między rosnącymi uprawnieniami instytucji wspólnotowych a malejącymi uprawnieniami legislatur krajowych.

Zbliżonym argumentem jest też przekonanie, iż decyzje Unii Europejskiej w znacznej części nie znajdują akceptacji większości społeczeństw europejskich i nie służą ich interesom. System instytucjonalny w Unii oraz skomplikowane procedury decyzyjne sprzyjają wywieraniu nacisków przez grupy interesów. Wiąże się to ze słabością demokratycznej reprezentacji w UE, a zatem niewystarczającą legitymizacją „na początku” procesu decyzyjnego (tzw. *input legitimacy*). Ten typ legitymizacji łączy się z tzw. rozliczalnością władz publicznych (*accountability*), czyli możliwością weryfikowania obietnic polityków przez cykliczny mechanizm wyborczy. Według niektórych opinii, jednym z zasadniczych problemów instytucji europejskich jest właśnie niewystarczający poziom odpowiedzialności władz europejskich przed obywatelami. Odmiennym natomiast sposobem autoryzacji społecznej dla władz publicznych może być proces konsultacyjny „w trakcie” realizowania polityk publicznych (określany jako *output legitimacy*). Jest on realizowany nie przez kontrolę instytucji wybieralnych w wyborach powszechnych, lecz przez konsultacje prowadzone z organizacjami społecznymi i obywatelskimi, przedsiębiorstwami i innymi podmiotami¹⁴³.

Z. Czachór podaje następujące przyczyny deficytu demokracji w ramach Unii Europejskiej:

1. Brak jednoznacznej formy, modelu integracji w sensie gospodarczym i politycznym (federacja, konfederacja, Europa Regionów, ponadnarodowość).

¹⁴² T. G. Grosse, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej i metody jego przewyciężenia*, [w:] U. Kurczewska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 77–78.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 78–79.

2. Brak precyzyjnego określenia nadrzędności prawa unijnego nad prawem państw członkowskich.
3. Różne pojmowanie demokracji w poszczególnych państwach członkowskich.
4. Brak precyzyjnie wypracowanego modelu demokratycznego (modelu podejmowania decyzji) w ramach Wspólnot Europejskich.
5. Zbyt powolny proces unifikacji w wielu dziedzinach funkcjonowania Wspólnot (z punktu widzenia państw członkowskich).
6. Nieprecyzyjne zdefiniowanie istoty i celu subsydiarności jako podstawy funkcjonowania Unii Europejskiej.
7. Malejąca akceptacja społeczna dla poczynań „eurobiurokratów” (poszukiwanie legitymacji społecznej)¹⁴⁴.

T. G. Grosse natomiast podaje następujące przykłady, które jego zdaniem obrazują deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej:

1. Niewielkie znaczenie Parlamentu Europejskiego w unijnym procesie decyzyjnym i dość płytką autoryzacją społeczną.
 2. Odległość Unii od zwykłych obywateli. Dotyczy to wielu zagadnień, przede wszystkim codziennych problemów społecznych.
 3. Brak odpowiedniej rywalizacji politycznej w Unii. Bezpośrednio jest z tym związany deficyt odpowiedniej deliberacji publicznej na tematy europejskie.
- „Jakie są konsekwencje takiej segmentacji debaty publicznej o sprawach europejskich?” – oto kolejne pytanie stawiane przez T. G. Grosse. Według tego autora: po pierwsze – to narodowe interesy i problemy wewnętrzne stają się głównym pryzmatem, przez który rozpatrywane są problemy integracji europejskiej. Po drugie – to elity krajowe odpowiadają za kształtowanie legitymizacji Unii Europejskiej. W sytuacji, gdy większe znaczenie uzyskują politycy reprezentujący nurt eurosceptyczny, zamiast budowania legitymizacji dla Unii możemy mieć do czynienia z odwrotnymi procesami, czyli z delegitymizacją Unii. Po trzecie – proces legitymizacji Unii jest silnie zakorzeniony w narodowych standardach legitymizacyjnych i wartościach funkcjonujących w kulturze narodowej. Oznacza to, iż podstawowym odniesieniem dla społecznej autoryzacji UE mają wartości demokratyczne i instytucje zapewniające demokratyczną kontrolę nad władzami publicznymi. Zmniejsza to w zdecydowany sposób możliwości poszukiwania alternatywnych do demokratycznego sposobów legitymizowania Unii. Ponadto, doniosłe znaczenie mają wartości bezpośrednio związane z patriotyzmem, a więc zarazem poczuciem tożsamości narodowej. Utrudnia to formowanie autonomicznej identyfikacji europejskiej. Zamiast tego jest ona najczęściej uzupełnieniem dominujących tożsamości narodowych. Po czwarte – na poziomie narodowym istnieje wiele szczegółowych zasad i rozwiązań instytucjonalnych dotyczących legitymizacji demokratycznej. W przypadku budowania instytucji europejskich zmniejszających deficyt demokratyczny może to stanowić pewne utrudnienia.

¹⁴⁴ Z. Czachór, *Deficyt demokracji we Wspólnotach Europejskich...*, s. 80.

T. G. Grosse, podsumowując swe rozważania, zaznacza, że podstawą demokratycznej legitymizacji dla Unii Europejskiej są narodowe systemy polityczne. Autoryzacja społeczna dla systemu władzy w Unii jest dokonywana na poziomie narodowym. Legitymizacja UE jest zatem niejako zapożyczona z systemów działających w państwach członkowskich. Dotyczy to dwóch podstawowych płaszczyzn funkcjonowania demokratycznej kontroli nad władzą, tj. debaty publicznej oraz wyborów powszechnych. Legitymizacja zapożyczona z systemów narodowych jest słabszym sposobem demokratycznej autoryzacji polityk i władz publicznych. Niewystarczająca transparentność procesu decyzyjnego w instytucjach międzyrządowych jest uznawana za jeden z czynników obniżających legitymizację demokratyczną w Unii Europejskiej¹⁴⁵.

Z kolei J. Weiler¹⁴⁶ jako przyczynę deficytu demokracji wskazywał na proces, który określał mianem „odwróconego regionalizmu”. Wskutek tego procesu państwa, przekazując swe kompetencje instytucjom unijnym, przyczyniły się do tego, że coraz więcej spraw było rozwiązywanych bez udziału obywateli oraz bez brania pod uwagę ich opinii na dany temat. Proces odwróconego regionalizmu wpływał delegitymizująco również ze względu na to, że Unia wkraczała w dziedziny dotąd tradycyjnie „zarezerwowane” dla państwa. Poza tym ingerowała w sfery postrzegane przez jednostki czy społeczności lokalne jako „własne”, o których inni nie powinni decydować. Problem pogłębiał się na skutek – realnej bądź nie, ale odczuwanej społecznie – „wszechmocy” instytucji unijnych, które nie miały jasno określonych granic.

Wielu uczestników debaty nad kierunkami rozwoju Unii Europejskiej nie uznawało problemu deficytu demokracji za istotny. Argumentowali oni, że państwa należące do UE delegowały znaczną część kompetencji do takich ciał, jak trybunały konstytucyjne, banki centralne itp., co wyznaczało ogólną tendencję profesjonalnej administracji, sądowego wcielania prawa oraz silnej władzy wykonawczej. Taka profesjonalizacja polityki zachodziła jednak, ich zdaniem, we wszystkich państwach europejskich i instytucje wspólnotowe były tylko elementem tego procesu¹⁴⁷.

Z namysłu nad deficytem demokracji wyłoniły się trzy sposoby jego rozwiązania. Pierwszy z nich polegał na wprowadzeniu demokracji przedstawicielskiej, wiążącej się ze zwiększeniem wpływu Parlamentu Europejskiego. Drugi obejmował zwiększenie roli parlamentów narodowych. Zwolennicy trzeciego rozwiązania skłaniali się zaś ku zaangażowaniu obywateli Unii w kształtowanie tych polityk unijnych, które ich bezpośrednio dotyczą. Niezależnie jednak od postulowanych zabiegów, głównym problemem pozostawała słabość

¹⁴⁵ T. G. Grosse, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej...*, s. 81–84.

¹⁴⁶ J. H. H. Weiler, *The Constitution of Europe...*, s. 82, 265.

¹⁴⁷ A. M. Nogał, *Ponad prawem narodowym. Konstytucyjne idee Europy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 169–170.

europejskiej przestrzeni publicznej i brak wspólnej kultury politycznej¹⁴⁸. Analiza problemów związanych z brakiem demokracji na poziomie europejskim prowadziła ku różnym propozycjom w obrębie tej debaty. Były to koncepcje wykraczające poza ramy teorii prawa europejskiego czy teorii europejskiej demokracji. Ich autorzy proponowali rozwiązania instytucjonalne, ale ponadto wskazywali na określone cele, które według nich powinny być realizowane w przestrzeni publicznej. Główne miejsce w tych propozycjach zajmowała rekonstrukcja przestrzeni publicznej, jako warunkującej rozwiązania zarówno prawne, jak i instytucjonalne.

Ze względu na założenia, typy argumentacji, a także rodzaj formułowanych wniosków można wyróżnić trzy zasadnicze stanowiska:

1. Pierwsze z nich reprezentowali zwolennicy kontynuowania projektu federalnego, w którym ponadnarodowa europejska przestrzeń publiczna zastępowała przestrzeń państwa narodowego.

2. Drugie stanowisko prezentowali zwolennicy pomocniczości, przekonani, że wszelkie decyzje powinny być podejmowane jak najbliżej obywatela, dlatego państwo winno uzupełniać wspólnoty lokalne, a Unia Europejska może działać tylko w zakresie wyznaczonym wspólnie przez narodowe sfery publiczne.

3. Zwolennicy trzeciego stanowiska nie odwoływali się do gotowych modeli politycznych, ale uznając policentryczny charakter prawa i pluralizm polityki, dostrzegali obecność dialogu oraz negocjacji między wieloma podmiotami. Przywoływany już J. Habermas, odwołując się do idealnej sytuacji komunikacyjnej, pragnął zrównoważyć udział stron dialogu i proponował oparcie europejskiej przestrzeni publicznej na konstytucyjnym patriotyzmie. J. Weiler natomiast, uznając wartość odmienności zarówno konstytucyjnych tradycji, jak i dyskursów publicznych, wzywał do konstytucyjnej tolerancji¹⁴⁹.

Problem deficytu demokracji w Unii Europejskiej należy do najistotniejszych zagadnień podejmowanych w dyskusjach nad jej reformą instytucjonalną. Źródła tego problemu tkwią w kształcie nadanym integracji u jej zarania. Ówczesna Wspólnota, pomyślana bardziej jako projekt integracji państw niż ludów, skupiała początkowo sześć krajów, a o jej legitymizacji decydowała zasada efektywności. Główną przyczyną trudności jest brak europejskiego *demos*. Raymond Aron ujął to w słynnym stwierdzeniu: „nie istnieje takie zwierzę jak obywatel europejski. Są tylko francuscy, niemieccy lub włoscy obywatele”¹⁵⁰.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 173.

¹⁴⁹ Za: A. M. Nogal, *Ponad prawem narodowym...*, s. 174–175.

¹⁵⁰ Za: R. Pelc, *Obywatelstwo Unii Europejskiej a obywatelstwo państw członkowskich i państw trzecich* [w:] S. Biernat (red.), *Studia z prawa europejskiego w piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 77.

Powoduje to, że „Wspólnota nie dysponuje sprawdzonym mechanizmem, pozwalającym stosunkowo łatwo i z pewną dozą prawdopodobieństwa zweryfikować potencjalną społeczną reakcję na wyznaczone kierunki polityki”¹⁵¹.

Główne pytanie stawiane dzisiaj brzmi: jak można temu zaradzić? Wydaje się, że pytanie to powinno być postawione inaczej: czy można temu zaradzić, utrzymując obecny tok myślenia na temat kształtu UE? Punktem wyjścia niech staną się uwagi zawarte w wydanej kilka lat temu książce Larry’ego Sientopa. Amerykańska perspektywa autora powoduje, że pryzmatem, przez który postrzega on zagadnienie, jest doświadczenie, jakie Tocqueville zawarł w swoim fundamentalnym dziele o Ameryce. Sientop wskazuje cztery czynniki, które stały się przyczyną sukcesu demokracji w Stanach Zjednoczonych. Są to: „zwyczaj lokalnego samorządu (*self-government*); wspólny język; wspólny dostęp do klasy politycznej złożonej głównie z przedstawicieli zawodów prawniczych; pewne wspólne przekonania moralne”¹⁵².

Politycznym rozwiązaniem problemu deficytu demokracji byłoby włączenie obywateli w proces polityczny w Europie, zaś systemową odpowiedzią stałoby się zwiększenie roli Parlamentu Europejskiego¹⁵³. Z upływem czasu negatywnie oceniono jednak założenie, że jedynie Parlament Europejski może być nośnikiem legitymizacji demokratycznej. Wysunięty został pogląd, zgodnie z którym na legitymizację tak specyficznego tworu, jakim jest Unia Europejska, należy spojrzeć z szerszej perspektywy, wykraczając poza ścisłą specyfikę państwa¹⁵⁴. Reprezentatywne są w tym względzie dwa charakterystyczne stanowiska. Pierwszy model wywodzi się ze wspomnianej już wcześniej koncepcji R. A. Dahla, negującego możliwość przeniesienia na grunt organizacji międzynarodowych klasycznych rozwiązań demokratycznych związanych ze specyfiką państw narodowych. Jednym ze zwolenników teorii Dahla jest Andrew Moravcsik, który podkreśla, że troska o deficyt demokracji w Unii Europejskiej jest niepotrzebna, gdyż wystarczającym czynnikiem legitymizującym są rządy poszczególnych państw członkowskich UE¹⁵⁵. W drugim modelu, jego zwolennicy odwołują się do różnorodności Unii i podkreślają, że jest to mechanizm wielu zintegrowanych poziomów rządzenia, na który składają się zarówno instytucje unijne, jak i państwa członkowskie z ich organami (tzw. wielopoziomowy system polityczny)¹⁵⁶.

¹⁵¹ T. Biernat, „Deficyt demokracji” w *strukturach...*, s. 32–33.

¹⁵² L. Sientop, *Democracy in Europe*, Penguin Group, London 2000, s. 10.

¹⁵³ M. Brachowicz, *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej*, „Pressje. Teki Klubu Jagiellońskiego” 2007–2008, t. XII.

¹⁵⁴ R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt w Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2011, nr 4, s. 22.

¹⁵⁵ A. Moravcsik, *In defense of the “democratic deficit”: Reassessing legitimacy in the European Union*, “Journal of Common Market Studies” 2002, vol. 40, no. 4, s. 603 i n.

¹⁵⁶ R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt...*, s. 23.

Trafne jest spostrzeżenie, że w przypadku Unii Europejskiej poszukiwanie sposobu na zniwelowanie „deficytu demokracji”, czyli próba odkrycia własnego modelu demokracji, jest równocześnie poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o to, jaki ma być ostateczny kształt polityczny Unii (poszukiwanie tzw. *finalité politique*¹⁵⁷), a jednocześnie szukaniem sposobu na legitymizowanie samej Unii i jej instytucji¹⁵⁸.

Wyobrażenie o ostatecznym kształcie UE zostało zakorzenione w czymś na kształt państwo-podobnego tworu, legitymizowanego przez suwerena. Mimo wyników ostatnich referendum, ten tok myślenia jest wciąż żywotny, a reprodukowany jest głównie wśród członków PE. Jak to się dzieje, że elitom politycznym nie udaje się przekonać ludów do projektu politycznej integracji? Sientop bierze za punkt wyjścia amerykańskie osiągnięcie, które nazywa kulturą zgody (*culture of consent*). „Na dłuższą metę, takie zaufanie wobec prawa powstaje dzięki obywatelskiemu samorządowi, pod warunkiem, że jest on autentycznie realizowany na wszystkich szczeblach społeczeństwa”¹⁵⁹. Intencja wyrażona w raporcie Tindemansa i wszelkie działania podjęte w jego duchu miały za punkt wyjścia podobny obraz. Ich celem było uczynienie obywateli państw Wspólnoty podmiotem polityki europejskiej, tzn. nadanie im poczucia, że są w stanie wpływać na główne kierunki działań Wspólnoty. Co zatem się stało, że nie udało się wytworzyć takiego poczucia w Europie?

Wydaje się, że bardzo przyczynił się do tego proces polityczny w Europie. Idea europejska zaczęła żyć własnym życiem. Od kontrkulturowej rewolucji lat 60., kiedy to urodzeni po II wojnie światowej, wchodząc w dorosłe życie, odrzucili dziedzictwo swoich rodziców, idea narodu zaczęła być często utożsamiana z faszyzmem. W efekcie partie polityczne podjęły ideę europejską, która dawała im wyższą rangę legitymizacji poprzez próbę zniesienia państw oskarżanych o mordercze zapędy w imię narodu i przez to wskazywała na początek nowej, lepszej drogi¹⁶⁰. Ta prosta wizja miała ogromną wadę: wrywając osoby z dobrze znanego im środowiska, przenosiła je do wysoce nieokreślonego bytu, jakim była i jest Unia Europejska, której nawet potencjalny rozmiar pozostaje nieznany.

Warto przyjrzeć się jeszcze jednej kwestii z raportu Tindemansa: „UE musi być doświadczana przez obywateli w ich codziennym życiu. Musi być odczuwana w edukacji i kulturze, musi być obecna wśród młodzieży naszych krajów

¹⁵⁷ Patrz: P. Buras, *Dyskusja o finalité politique Unii Europejskiej. Przegląd stanowisk*, [w:] M. A. Cichocki (red.), *Polska – Unia Europejska. W pół drogi. Wybrane problemy*, Fund. Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2002, s. 13 i n.

¹⁵⁸ R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt...*, s. 11.

¹⁵⁹ Cyt. za: P. Manet, *Kryzys Europy, kryzys narodów*, z Pierre'em Manetem rozmawiał Maciej Nowicki, „Europa”, 2.12.2006, nr 139.

¹⁶⁰ Ibidem.

oraz w czynnościach wycieczkowych¹⁶¹. To nic innego, jak projekt stworzenia Europejczyków, oczywiście nie brutalnymi metodami, lecz delikatną perswazją codziennego życia. Zamysł ten ciekawie opisał G. Delanty:

Europa stanowi jedno z [...] takich symbolicznych słów, które przenosi transcendentny punkt ciężkości ponad państwo narodowe. Z tego względu ma ono siłę integracji społecznej; przenosi znaczenie mistyki przestrzennej, podobnie jak filozoficzną koncepcję historii. Władza osiąga swą najwyższą legitymizację poprzez przeniesienie słowa wywołującego oddźwięk, które nie musi legitymizować swojej słuszności, gdyż samo tę słuszność stanowi. Dzisiaj idea Europy nabiera charakteru takiej właśnie transcendentnej i ostatecznej całości, która wymaga tylko aktu wiary w jej legitymizację¹⁶².

Takiego aktu Unia Europejska jednak się nie doczekała.

Zasadniczy problem kryje się w rozumieniu wzajemnego stosunku demokracji i praw człowieka, czyli znaczenia zbitki słownej „demokracja liberalna”. Elementy demokratyczny i liberalny nie są tożsame, choć wzajemnie na siebie oddziałują. Jehring zauważył, że prawa podmiotowe nic nie znaczą, jeśli nie walczymy o nie¹⁶³. I chociaż prawa człowieka wzbogacają demokrację, to nie są jej najważniejszym elementem. Tym elementem jest udział w wyborach jako warunek minimalny oraz współuczestnictwo w codziennym procesie kształtowania życia społecznego jako postać idealna. Tymczasem posłowie PE postrzegają to zupełnie inaczej. W rezolucji, która była jednym z przyczynków do utworzenia Agencji Praw Podstawowych, zapisali, że uważają, „iż skuteczna ochrona i promocja praw podstawowych stanowi podstawę demokracji w Europie”¹⁶⁴.

Oczywiście, można zinterpretować zdanie Parlamentu w ten sposób, iż jeżeli demokrację uznamy za ucieleśnienie ideału równości, a liberalizm i będące jego uzewnętrznieniem prawa człowieka za przedstawienie zasady wolności, to takie zdanie Parlamentu znajduje uzasadnienie w twierdzeniu, iż „wolność musi przyjść pierwsza, przed równością, albowiem człowiek zniewolony nie ma nawet prawa wypowiedzania się w tej sprawie”¹⁶⁵. Porządek polityczny proponowany przez Parlament polega na zatarciu różnicy pomiędzy sferą prywatną i publiczną, gdyż ta pierwsza, pozostając poza ścisłą kontrolą drugiej, stanowi „samospełniającą się przepowiednię nieszczęścia dla wszystkich tych, którzy znajdują się w jakimkolwiek «systemie», który nie spełnia kryteriów racjonalistycznej kontroli”¹⁶⁶.

¹⁶¹ Report by Mr. Leo Tindemans, Prime Minister of Belgium, to the European Council, “Bulletin of the European Communities”, Supplement 1/76.

¹⁶² G. Delanty, *Odkrywanie Europy...*, s. 190.

¹⁶³ G. Sartori, *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa 1994, s. 373.

¹⁶⁴ Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie promocji i ochrony praw podstawowych: rola instytucji krajowych i europejskich, w tym Agencji Praw Podstawowych (P6_TA(2005)0208), par. 1.

¹⁶⁵ G. Sartori, *Teoria demokracji...*, s. 438.

¹⁶⁶ F. A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Arcana, Kraków 2004, s. 101.

Zdaniem K. Szczerskiego, debata nad kształtem Unii Europejskiej została błędnie określona. Tradycyjny spór między podejściem międzyrządowym i ponadnarodowym toczony jest wokół pojęcia państwa i problem ten nie traci na swej aktualności. Istota integracji leży w „uporczywej różnorodności jej ludów”, które współdziałają ze sobą w imię większego dobra. Wobec tego „międzyrządowcy muszą uznać, że Unia jest wspólnotą jej obywateli, nie tylko państw; ponadnarodowcy muszą zaakceptować fakt, że demokracja może istnieć pośród członków Unii bez ich łączenia”¹⁶⁷. Ten *telos*

Unii pośród ludów [...] nie reprezentuje drugiej najlepszej opcji wybranej ze względu na polityczny pragmatyzm. [...] Ten *telos* jest odzwierciedleniem głębokiego moralnego etosu. Przeciwny *telos*, tworzenie jednego ludu z wielu, zaprzeczyłby jednemu z podstawowych ideałów Europy: wynajdowaniu nowych metod umożliwiających narodom i państwom prosperowanie, współdziałanie i rozwiązywanie ich konfliktów bez katastroficznych skutków widzianych w Europie w tym wieku. Unia pośród ludów zmierza, po części, do stworzenia nowej politycznej kultury, która uczy się jak obchodzić się z „innym”¹⁶⁸.

Taka kultura wymaga afirmacji „siebie”, dlatego też

integracja europejska powinna opierać się na podstawowym rozróżnieniu pomiędzy spójną wewnątrznie wspólnotą narodową, która znajduje swój najpełniejszy wyraz w modelu państwa [...] a heterogenicznym systemem współdziałania, który nie wymaga powstania jednej zbiorowej tożsamości. Tym samym oddzielamy „zasadę narodową” od „zasady wspólnotowej”¹⁶⁹.

Dlatego wydaje się, iż powrót Unii legitymizowanej efektywnościowo jest niezbędny. Instytucjonalną podstawą budowy takiej Unii może być otwarty system konstytucyjny, który

w odróżnieniu od konstytucji, nie zakłada centralizowania władzy rozumianego jako skupienie jej w wyodrębnionych z otoczenia, wewnątrznie spójnych instytucjach o charakterze politycznym, w których obowiązują procedury decyzyjne oparte o sformalizowane kryteria siły i wpływu (parlament, rząd itp.). Istotą dobrze działającego systemu jest uzyskanie równowagi [...] będącej rezultatem jego funkcjonowania, a nie założonej przez ostry reżim ilości głosów czy okresów przejściowych. Punkt równowagi jest zmienny w czasie i zależny od natury polityki, do której się odnosi. Jego ustalenie jest formułowane nie tyle formalnymi przepisami, co wzajemnym zaufaniem, równością, dostępem do wiedzy o swoich działaniach¹⁷⁰.

¹⁶⁷ K. Szczerski, *Druga Unia Europejska*, „Pressje. Teki Klubu Jagiellońskiego” 2006, t. VI i VII, s. 18.

¹⁶⁸ J. H. H. Weiler, *The reformation of European constitutionalism*, „Journal of Common Market Studies” 1997, vol. 35, no. 1, s. 117–118.

¹⁶⁹ K. Szczerski, *Druga Unia Europejska...*, s. 18.

¹⁷⁰ K. Szczerski, *Unia Europejska jako otwarty system konstytucyjny*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2006, nr 2 (14), s. 240.

Taki system nie ma na celu stworzenia jednolitej struktury politycznej opartej na micie wspólnych wartości, gdyż „czerpie on swoją legitymizację ze zgody na współdziałanie ze strony różnych wspólnot politycznych opartych o zróżnicowane porządki legitymizacyjne i odwołujących się do różnorodnych tradycji¹⁷¹”.

Podejście instytucjonalne kładzie nacisk na wprowadzenie europejskich instrumentów demokratycznej kontroli nad władzą. Chodzi więc o to, żeby nie trzeba było opierać legitymizacji UE na instrumentach krajowych. Pozwoliłoby to na zmianę dotychczasowej legitymizacji „zapożyczonej” na autonomiczną legitymizację europejską. Faktycznie oznacza to dążenie do utworzenia europejskiej wspólnoty politycznej i wzmocnienia europejskiej identyfikacji społecznej. Według niektórych opinii są to nieodzowne warunki dla podwyższenia legitymizacji demokratycznej dla Unii Europejskiej.

T. G. Grosse zauważa też, iż rozpatrywanie problemu legitymizacji w Unii na płaszczyźnie świadomości społecznej niekoniecznie musi się odnosić do europejskiej wspólnoty politycznej. Może być bowiem odnoszone także do skuteczności rozwiązywania problemów społecznych, a więc do efektywności instytucji i polityk europejskich. Zasadniczym argumentem dla tego typu rozumowania jest przekonanie, że aprobatą społeczną dla Unii Europejskiej może wynikać właśnie ze skutecznego jej działania. Legitymizacja społeczna nie musi więc – zdaniem Grosse – koniecznie bazować na demokratycznej kontroli nad władzą. Może opierać się na efektywności rozwiązywania problemów o charakterze gospodarczo-społecznym w Europie. Jest to podejście do legitymizacji określane jako utylitarne. Głównym założeniem dla stosowania legitymizacji utylitarnej jest przekonanie, że o ile instytucje europejskie będą efektywne i funkcjonalne, nie muszą być demokratyczne¹⁷². Reprezentatywne są tutaj zwłaszcza poglądy G. Majone¹⁷³ oraz A. Moravcsika¹⁷⁴.

Nie sposób zaprzeczyć twierdzeniu, iż podejście utylitarne do zagadnienia legitymizacji społecznej Unii Europejskiej stało się fundamentem dla poszukiwania alternatywnych sposobów autoryzacji społecznej i zmniejszania deficytu demokratycznego. Zdaniem T. G. Grosse¹⁷⁵ problem deficytu demokratycznego można w Unii rozwiązać na trzy różne sposoby:

1) ograniczając dotychczasową ekspansję integracji europejskiej i cofając ją do okresu współpracy międzyrządowej; w ten sposób legitymizacja „zapożyczona” z poziomu państw członkowskich byłaby wystarczającym sposobem uzasadnienia społecznego dla funkcjonowania UE;

¹⁷¹ M. Brachowicz, *Deficyt demokracji...*

¹⁷² T. G. Grosse, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej...*, s. 85.

¹⁷³ Zob. G. Majone, *The credibility crisis of community regulation*, „Journal of Common Market Studies” 2000, vol. 38, no. 2 oraz idem, *The common sense of European integration*, „Journal of European Public Policy” 2006, vol. 13, no. 5.

¹⁷⁴ Zob. A. Moravcsik, *In defense of the „democratic deficit”...*

¹⁷⁵ T. G. Grosse, *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej...*, s. 88–89.

2) mechanizmem likwidującym deficyt demokratyczny byłoby wzmocnienie instytucji politycznych w UE, wybieranych w głosowaniu powszechnym w całej Europie;

3) pomysłem na ograniczenie deficytu demokratycznego może być próba budowania alternatywnych do demokratycznych sposobów uzyskania legitymacji społecznej w Unii.

T. G. Grosse podkreśla ponadto, iż w Unii budowany jest nowy typ społecznej legitymizacji dla integracji europejskiej, a zwłaszcza dla sposobu działania i kierunków politycznych podejmowanych przez instytucje administracyjne UE. Można określić te działania mianem legitymizacji technokratycznej. Jej skonstruowanie miało na celu elastyczne połączenie wyższej sprawności zarządzania politykami europejskimi z poprawą legitymacji społecznej. Ważnym elementem jest także inspirowanie debaty społecznej w odniesieniu do zagadnień, które dotyczą prac Komisji Europejskiej. Jest ona niekiedy określana mianem dialogu obywatelskiego i przeciwstawiana tzw. dialogowi społecznemu w Unii. Rozwój legitymacji technokratycznej jest więc bezpośrednio związany z rywalizacją polityczną Komisji Europejskiej z innymi instytucjami wspólnotowymi. Parlament Europejski poczuł się zagrożony działaniami Komisji, która faktycznie wykorzystywała rozwój dialogu obywatelskiego w UE do wzmocnienia własnej pozycji politycznej na arenie europejskiej. Wydaje się, że mogło to mieć związek z wykorzystaniem tych konsultacji do wzmocnienia legitymizacji technokratycznej. Reakcja Parlamentu świadczy o tym, że propozycje Komisji mogły być interpretowane jako zmierzające do faktycznego osłabienia znaczenia legitymizacji demokratycznej w Unii Europejskiej¹⁷⁶.

Dla jednych deficyt legitymacji demokratycznej w UE nie stanowi problemu w przypadku państwa regionalnego, dzielącego suwerenność i władzę publiczną między szczebel unijny i krajowy. Wystarczająca jest w tej sytuacji legitymizacja zapożyczona z poziomu państw narodowych oraz zachowanie równowagi i wzajemnej kontroli pomiędzy instytucjami europejskimi. Natomiast według innych opinii Unia powinna dążyć do zwiększenia efektywności działań. Powstaje w związku z tym pytanie: czy Unia Europejska, która ani nie jest państwem, ani też nie tworzy europejskiej wspólnoty politycznej, potrzebuje legitymizacji demokratycznej? A może wystarczającą podstawą dla jej działania jest wspomniana już legitymizacja zapożyczona z poziomu państw narodowych?¹⁷⁷

Według zdania wyrażonego przez T. G. Grosse, tendencja do zastępowania legitymizacji demokratycznej przez inne sposoby autoryzacji społecznej ma poważne ograniczenia strukturalne. Po pierwsze, dominujące w Europie Zachodniej normy kulturowe uwypuklają znaczenie demokracji w życiu społecznym, jak również mocno wzmocniają identyfikacje społeczne z demokracją

¹⁷⁶ Ibidem, s. 90–92.

¹⁷⁷ Za: ibidem, s. 93.

narodową. Utrudniają tym samym próby wprowadzenia alternatywnych metod legitymizacyjnych oraz zastępowania identyfikacji narodowych przez identyfikację europejską. Po drugie, możliwości zbudowania legitymacji użytecznej i poprawy skuteczności polityk europejskich są ograniczone w ramach technokratycznej logiki integracyjnej. Po trzecie wreszcie, rozwój partycypacji społecznej w sieciach konsultacyjnych koordynowanych przez Komisję Europejską tylko w umiarkowany sposób zwiększa deliberację publiczną, uprzywilejowuje zaś wybrane interesy społeczne i linię programową preferowaną przez administrację europejską¹⁷⁸.

Zdaniem D. Gawina¹⁷⁹ prosta prawomocność wynikająca z norm prawnych i skuteczności instytucji europejskich nie stanowi dostatecznej podstawy do trwałej legitymizacji Unii Europejskiej w oczach jej obywateli. Uzupełnienie tego wymiaru legitymizacji przez takie koncepcje, jak choćby demokracja deliberatywna także – w jego opinii – nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Gawin podkreśla dalej, iż Europa jako projekt polityczny ciągle cierpi na deficyt „przywyczażeń serca” ze strony swoich obywateli i tkwi – przywołując Tocqueville’a – „gdzieś pośrodku” zawieszona między przeszłością państw narodowych, którą kontestuje, oraz przyszłym świadomym i racjonalnym patriotyzmem swych obywateli, który jeszcze nie nadszedł.

Natomiast przeciwnicy pogłębiania procesu integracji europejskiej sugerują, iż – paradoksalnie – pewną odpowiedzią na problem deficytu demokratycznego byłoby ograniczenie zasięgu projektu europejskiego. To ograniczenie oznacza jednak wizję Unii Europejskiej jako technokratycznej instytucji stworzonej do rozwiązywania niepolitycznych problemów. W takiej sytuacji nie ma też w zasadzie problemu z demokratyczną legitymizacją, bo nie ma czego legitymizować, a minimalne kompetencje, którymi dysponują organy unijne, mają legitymizację legalną z ratyfikowanych traktatów. Dla tych argumentów zaś, które odnoszą się przede wszystkim do problemu braku istnienia europejskiego *demos*, istotnym lekarstwem jest sprawa budowania i pogłębiania europejskiej tożsamości oraz poczucia przynależności obywateli Unii – wizja wspólnoty osadzonej we wspólnych wartościach. Zaufanie pomiędzy obywatelami różnych części Unii Europejskiej jest parametrem mierzącym stopień osiągnięcia takiego postulowanego stanu rzeczy¹⁸⁰.

Proponowane są różne rozwiązania, mające stanowić odpowiedź na krytykę kierowaną w stronę brukselskiej biurokracji, jej technokratycznego charakteru czy zmuszania państw do przyjmowania niepopularnych rozwiązań. Jedną

¹⁷⁸ Ibidem, s. 95.

¹⁷⁹ D. Gawin, *Legitymizacja i pamięć*, [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Legitymizacja w Polsce...*, s. 27.

¹⁸⁰ R. Riedel, *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji władzy w warunkach globalizacji*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 37–38.

z odpowiedzi mają stanowić tzw. *soft modes of governance*, czyli miękkie metody rządzenia, jak np. rekomendacje, wytyczne. Do metod tych zalicza się również Open Method of Coordination, a więc otwartą metodę współpracy, która umożliwi państwom członkowskim elastyczną formułę integracji, polegającą na pogłębianiu współpracy wszędzie tam, gdzie uznają to za korzystne. Wielu autorów odnosi się do opisywanych metod bardzo entuzjastycznie, dlatego że traktowane są one jako swojego rodzaju panaceum na problem, z jednej strony, rosnącej efektywności europejskich polityk i, równolegle, rosnący rozdźwięk pomiędzy procesem ich legitymizacji. Metody te przedstawia się bowiem jako próbę legitymizowania poczynań Unii Europejskiej w wymiarze *output*, jako władzy dla ludzi, a niekoniecznie przez ludzi. Poczynania owe mogą w przyszłości przyczynić się też do nowatorskiej koncepcji demokracji konsultacyjnej, będącej jakąś odmianą demokracji deliberatywnej¹⁸¹.

Zdaniem J. H. H. Weilera, deficyt demokracji nie jest niczym nowym. Pytanie, które stawia przywołany autor, dotyczy tego, jak wspólna Europa zapewniła sobie legitymizację zanim odniosła sukcesy w pierwszych dziesięcioleciach istnienia. W opinii Weilera jest to legitymizacja zakorzeniona w „politycznym mesjanizmie”, gdzie uzasadnienie dla działania oraz zdolność mobilizacji opierają się na ideale, do którego się dąży; na przeznaczeniu, jakie ma się osiągnąć. Cel w wizjach mesjanistycznych góruje nad środkami. To właśnie model mesjanistyczny jest kluczem do wyjaśnienia tego, jak to się stało, że Unia Europejska mogła taki długo funkcjonować i podejmować działania, nie angażując się w realizację zasad, których przestrzegania wymagała od państw kandydujących do członkostwa w Unii, tj. demokracji oraz praw człowieka¹⁸².

R. Balicki twierdzi, iż dyskusja o deficycie demokracji w Unii Europejskiej jest dyskusją na swój sposób zastępczą. Szukając bowiem odpowiedzi na pytanie, jak zbliżyć UE do tzw. zwykłego człowieka, jednocześnie próbowano przesądzić o ostatecznym kształcie samej Unii. A to nie wydaje się właściwe. Podejmując bowiem spektakularne, ale zbyt pochopne decyzje, mogące przesądzić o ostatecznym kształcie Unii, można doprowadzić do klęski tego największego europejskiego projektu. Unia jest obecnie w momencie dla siebie decydującym: poszukuje swej tożsamości i własnej drogi. Jeśli chodzi o demokrację, to niewątpliwie jest ona silnie zakorzeniona w świadomości Europejczyków, ale nie możemy przenieść klasycznego rozumienia tegoż pojęcia na grunt Unii Europejskiej. Siłą Wspólnot było umiejętne łączenie metody wspólnotowej z metodą międzyrządową. Powstała w taki sposób złożona, wielopoziomowa konstrukcja mogła się rozwijać, mając oparcie zarówno w zintegrowanych działaniach

¹⁸¹ Ibidem, s. 39–40.

¹⁸² J. H. H. Weiler, *Demokracja bez narodu: kryzys europejskości*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 3 (16), s. 36–37, 41.

koordynowanych przez organy ponadnarodowe, jak i w państwowości narodowej. Demokracja w Unii, jak i zresztą sama Unia, musi być wielopoziomowa. Powinna bowiem obejmować zarówno elementy bezpośredniej aktywności obywateli (np. prawo petycji), jak i aktywną rolę ciał pochodzących z wyborów powszechnych, czyli i Parlamentu Europejskiego, i parlamentów narodowych. Kompromis będzie polegał na znalezieniu właściwego miejsca dla wszystkich uczestników swoistej „gry o Europę”.

Nie można jednak oczekiwać, iż deficyt demokracji zniknie. Współcześnie jest on naturalnym rezultatem stale rosnących oczekiwań obywateli, wyrażanym wobec instytucji tworzących system demokratyczny. Poziom zadowolenia zmienia się i może być niewystarczający wraz z postępującym rozwojem społecznym. Demokracja jest wszak nieustannie dziejącym się procesem, a nie konserwatywnym bytem, a chcąc ją pielęgnować, trzeba ją wciąż rozwijać¹⁸³. Nadal Unii Europejskiej zarzuca się brak demokracji i chociaż Traktat z Lizbony jakby nieco obniżył osławiony unijny deficyt demokracji, to jednak wciąż deficyt ów się utrzymuje¹⁸⁴. W efekcie zamiarem każdej kultury jest uczynienie demokracji jej częścią, a w przypadku wielokulturowego społeczeństwa (tak jak w UE) – wszystkich kultur i społeczeństwa jako całości. Poza tym w społeczeństwach pluralistycznych i wielokulturowych demokracja jest szczególnie potrzebna, gdyż dzięki demokratycznym procedurom różnorodność dochodzi do głosu, wzbogacając myśl społeczną i ożywiając wspólnotę. Istotę demokracji stanowi właśnie ścieranie się różnych poglądów, interesów i wartości¹⁸⁵. Z tym, że – jak podkreśla J. H. H. Weiler – demokracja nie wchodziła w skład pierwotnego „genotypu” integracji europejskiej. Wraz z upadkiem politycznego mesjanizmu, który pierwotnie leżał u podstaw integracji, należało jednak oczekiwać doświadczanego w dzisiejszych czasach wyobcowania. Dlatego, w dobie porażki, kryzysu, wszystkie źródła legitymizacji nagle wysychają. Zjawisko to pojawiło się, niestety, w najmniej odpowiednim momencie, tj. wtedy, gdy Unia raczej potrzebowałaby wszystkich swoich zasobów legitymizacji. Problem jest z natury europejski, a więc i rozwiązanie musi powstać na szczeblu europejskim. Nie wystarczy jednak polegać w tym momencie tylko na procesie decyzyjnym samej Unii. Parlamenti narodowe, krajowe władze sądownicze, media na poziomie krajowym oraz rządy państw członkowskich będą musiały uczynić legitymizacji rozwiązaniu, które wymagać będzie jeszcze ściślejszej

¹⁸³ Zob. R. Balicki, *Demokracja oraz jej deficyt...*, s. 25–26.

¹⁸⁴ J. Czaja, *Meandry polskiej demokracji z Unią Europejską w tle*, [w:] R. M. Czarny, K. Spryszak (red.), *Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Integracja europejska i stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Jaskierni*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 570–571.

¹⁸⁵ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 131.

integracji. Weiler akcentuje w sposób szczególnie dobitny, iż „całkowicie europejskim fenomenem pozostanie to, że w chwili, która jest decydująca w procesie ewolucji idei europejskiej, znaczenie (a nawet prymat) społeczności narodowych jako najgłębszego źródła legitymizacji projektu integracyjnego zostanie ponownie potwierdzone”¹⁸⁶.

¹⁸⁶ J. H. H. Weiler, *Demokracja bez narodu...*, s. 43–44.

II

LEGITYMIZACJA CYWILIZACYJNA UNII EUROPEJSKIEJ

*Gdybym miał robić wszystko jeszcze raz,
to zacząłbym od kultury*

(Jean Monnet, jeden z twórców wspólnot europejskich)

Rozdział 3

Dobro wspólne i zasada solidarności jako ontologiczne podstawy demokracji

3.1. Europejskie dobro wspólne

Europa – pomimo pewnych sporów doktrynalnych – jawi się jako wspólny projekt oparty na dążeniu do dialogu, współpracy i solidarności¹. Pokazanie Europejczykom wspólnych dla nich wartości stało się jednym z celów polityki Unii Europejskiej. Podpisując Deklarację o tożsamości europejskiej w 1973 r. dziewięciu ministrów spraw zagranicznych ówczesnej Wspólnoty, rozprawiając nad przyszłością Europy celem wskazania jej miejsca we współczesnym świecie, przypomniało, że w przeszłości państwa mogły prowadzić spory, ale obecnie konieczna do przetrwania cywilizacji jest ich współpraca².

Zasada dobra wspólnego jest obecna w systemach konstytucyjnych państw europejskich, jest ona bowiem elementem składowym koncepcji państwa prawa³. Przyjmując, że Unia Europejska jest szczególnego rodzaju wspólnotą prawa, która wyrosła na podstawie idei rządów prawa, zasada dobra wspólnego jest również obecna w systemie europejskim. Myślenie w kategoriach dobra wspólnego, zaadaptowane do potrzeb UE, wymaga konsekwentnego przyjmowania założenia, że na poziomie wspólnoty – Unii Europejskiej – można realizować dobro wspólne, w którym zarówno pod względem materialnym, jak i politycznym uczestniczą nie tylko instytucjonalni aktorzy integracji, lecz nade wszystko jednostki – obywatele Unii. Często zatem dobro wspólne definiuje się w procesie znalezienia

¹ Z. Brodecki, T. T. Koncewicz, *O suwerenności, prawie europejskim i wyzwaniu zmiany*, <http://oapp.pl/wp/wp-content/uploads/2012/02/O-suwerenno%C5%9Bci-prawie-europejskim-i-wyzwaniu-zmiany.pdf> (dostęp: 30.01.2013).

² B. Kuźniak, M. Żywioł, *Polityczne i prawne aspekty budowania tożsamości europejskiej*, [w:] B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Mafusecka (red.), *Prawo międzynarodowe, europejskie i krajowe – granice i wspólne obszary. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Genowefie Grabskiej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 300.

³ Na temat pojmowania i znaczenia dobra wspólnego w polskim porządku konstytucyjnym zob. więcej: M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2012; idem, *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2003, t. XXXI, z. 2, s. 5 i n.

kompromisu pomiędzy trzema podmiotami wspólnoty prawa: państwami, wspólnotą i jednostkami⁴. Pojęcie dobra wspólnego jest jedną z najtrudniejszych do wyjaśnienia koncepcji w dziejach politycznych człowieka⁵. Atrakcyjność, jaką zaczynają się dziś cieszyć różne koncepcje dobra wspólnego, wiąże się z rozczarowaniem ideologią neoliberalnej globalizacji i kryzysem świata, który podtrzymywała. Dobro wspólne pojawia się nie tyle jako znak sprzeciwu wobec dyktatu indywidualizmu, ile jako wyraz rozczarowania jego niespełnioną obietnicą⁶. Pojęcie dobra wspólnego nabiera sensu przy rozważaniu odniesień między dobrem jednostkowym a dobrem społeczności, w której jednostka się znajduje⁷. Najszerzej i najgłębiej analizuje tę koncepcję w polskiej literaturze P. Śpiewak⁸, który twierdzi, że chcąc uzasadnić potrzebę posługiwania się ideą dobra wspólnego, należy „wyjść poza oczywistości i dogmaty liberalistów i demokratów”⁹. Zdaniem tego autora pierwszym krokiem w kierunku odbudowy teorii dobra wspólnego jest odbudowa pojęcia polityki, określenie jej wymiaru i wymagań, jakie stawia. Polityka musi zostać skonceptualizowana w taki sposób, by uniknąć fałszywego wyboru między poszukiwaniem uniwersalnych kryteriów a władzą przypadku czy arbitralnych decyzji. Nie jest to nauka, nie opiera się na nieuzasadnionych i racjonalnie nierozstrzygalnych zasadach. Posiada swą racjonalność, swoje specyficzne miary oraz sposoby uzasadniania. Każda wspólnota ma swoje wewnętrzne i właściwe sobie reguły racjonalności¹⁰. W opinii P. Śpiewaka doświadczenie dobra wspólnego wymaga odwrócenia porządku myślenia. Wymaga porzucenia liberalnego sposobu myślenia o polityce, co wszakże nie jest jednoznaczne z odrzuceniem liberalnego systemu wartości. Punktem wyjścia myślenia o polityce jest wspólnota, całość, jaką jest *res publica* i stojący u jej podstawy

⁴ O. Hołub-Śniadach, *Dobro wspólne jako wyraz zasady solidarności*, [w:] C. Mik (red.), *Solidarność jako zasada działania Unii Europejskiej*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2009, s. 22.

⁵ Dla przykładu, dla katolickiej nauki społecznej niezmiernie istotne stało się zaprezentowanie przez papieża definicji prawa w oparciu o kategorię dobra wspólnego. Prawo, wedle papieża Leona XIII, „nie jest czym innym, jak rozporządzeniem wydanym przez prawowitą władzę odpowiednio do zasad rozsądku, a ku ogólnemu dobru”. Tym samym Leon XIII wywodził, że stanowienie praw powinno nie tylko odpowiadać zdrowemu rozsądkowi, ale również służyć *bonum commune*. Dla autora encykliki prawowita jest jedynie ta władza, która pochodzi od Boga i dlatego chrześcijanie będą jej posłuszni. Zob. M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w nauczaniu papieża Leona XIII*, [w:] J. Przygodzki, M. J. Ptak (red.), *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, Kolonia Limited, Wrocław 2010, s. 517.

⁶ A. Ostolski, *Powrót dobra wspólnego*, <http://magazynkontakt.pl/powrot-dobra-wspolnego.html> (dostęp: 26.08.2013).

⁷ Zob. A. Młynarska-Sobaczewska, *Państwo jako dobro wspólne – czy obywatele muszą być altruistami?*, [w:] R. Balicki, M. Masternak-Kubiak (red.), *W służbie dobru wspólnemu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Trzczańskiemu*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2012, s. 131.

⁸ P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.

⁹ Ibidem, s. 7.

¹⁰ Ibidem, s. 10, 12.

etos, tj. dziedzictwo historyczne. Odbudowa pojęcia dobra wspólnego wymaga zatem powrotu do tradycji arystotelesowskiej, w której polityka zachowuje swą swoistość i odrębność, a etos odzyskuje klasyczną pozycję. W omawianym ujęciu polityka nie podważa tego, że reguł ekonomii nie da się sprowadzić do reguł etyki, a ideałów etycznych do wymagań, jakie stawia kultura. Takie rozumienie polityki zakłada, iż jest to sfera scalająca interesy gospodarcze, tożsamość duchową narodu, interes wolności oraz nakazy geopolityki. Nie sposób wszak inaczej myśleć o losach wspólnoty i dobra wspólnego¹¹.

Pojęcie i zasada dobra wspólnego są nie tylko przedmiotem sporu. Dla wielu jest to pusta formuła, której w przeszłości często nadużywano w celu ukrycia przestępczych działań rządów. Współcześnie ta formuła bywa wykorzystywana do celów propagandowych. Co do samego terminu „dobra wspólne”, można podać cały szereg jego równoważnych desygnatów: dobro powszechne, dobro pospólne, pożytek ogółu, dobro społeczne, wspólny interes, wspólny pożytek, szczęście ogółu, interes ogółu, ogólny dobrobyt. Są też głosy, że takie pojęcia, jak cnota obywatelska, duch publiczny, służba publiczna czy duch obywatelski, określają pewne elementy tego, co wcześniej zawarte było w pojęciu dobra wspólnego. Za udowodniony należy przyjąć pogląd, że kwestia treści dobra wspólnego sięga korzeniami początków życia społecznego¹². A. Duff podkreśla, iż dobro wspólne nie powinno być rozumiane po prostu jako interes lub nawet dobro większości z dwóch powodów. Po pierwsze, jeśli ma to być dobro wspólne, to musi być dobrem wszystkich obywateli, nie tylko większości; po drugie zaś, dobro wspólne to coś odmiennego od agregatu dóbr, to nie suma dóbr poszczególnych osób, lecz ich dobro wspólne – jako wspólnoty¹³. Przyjmuje się, że dobro wspólne „jest to podstawowy czynnik życia społecznego, motywujący działania społeczne osób tworzących daną społeczność; dobro, które jest rzeczywistym celem każdego człowieka i zarazem całej społeczności”¹⁴.

Początków kształtowania się idei dobra wspólnego można się doszukiwać w pismach Platona¹⁵. Sprawne funkcjonowanie *polis* stanowi „wspólny pożytek” społeczności i ma służyć zapewnieniu osobistego szczęścia wszystkich członków danej wspólnoty. Wynika to z założenia jedności interesów *polis* i jego obywateli. Pojęcie dobra wspólnego wprost pojawia się u Arystotelesa, u którego stano-

¹¹ Ibidem, s. 17–18.

¹² Zob. więcej na ten temat: M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878–2005)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 81–84.

¹³ A. Duff, *Karnoprawna ochrona wspólnoty*, wywiad z A. Duffem przeprowadzony przez K. Szczuckiego, „Forum Prawnicze” 2013, nr 3, s. 5.

¹⁴ A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. II, Polskie Towarzystwo Tomusza z Akwinu, Lublin 2001, s. 628.

¹⁵ Na temat platońsko-plotyńskiej, a także arystotelesowskiej koncepcji dobra wspólnego zob. B. Walczak, *Czy prawa człowieka są zbiorem wartości Unii Europejskiej?*, [w:] J. Wilk, B. Walczak, *Elementy aksjologii Unii Europejskiej*, Wyd. WAM, Kraków 2009, s. 138 i n.

wi połączenie dobra i wspólnoty, wspólną korzyść, interes¹⁶. Z „polityką” dobra wspólnego wedle Arystotelesa mamy do czynienia, gdy przedmiotem zabiegów jest dobro wszystkich ludzi i całości *polis*. Dobro wspólne jest tożsame z cnotami dobrego człowieka i dobrego obywatela. Najpełniej więc może być realizowane tam, gdzie mamy do czynienia ze „społecznością ludzi wolnych” i rozumnych. Dobro wspólne jawi się jako „coś” kruchego i trudnego do osiągnięcia. Kruchość ta tkwi w warunkach zewnętrznych, z którymi musi się borykać każda społeczność. Tkwi w wielości ludzi, różnorodności ich interesów oraz potrzeb, często powodującej konflikty i napięcia. Zatem dobro wspólne nie jest czymś danym, nie jest gotowym wzorcem, do którego należy się dopasować. Jest osiąganym z wielkim trudem. Dlatego wymaga tym większej troski od obywateli, gdyż do nich należy i od nich też zależy¹⁷. Arystoteles właściwym i sprawiedliwym nazywa urząd polityczny, który służy dobru wspólnemu, natomiast państwo tak strukturalizowane staje się wspólnotą dobra ogółu¹⁸. Kategoria ta stawała się formą rządów, o tyle dobrych, o ile realizujących wbrew partykularyzmowi cele całej wspólnoty, a przez to poszczególnych jej części¹⁹. Z kolei paremia Cyserona *Salus populi (rei publice) suprema lex esto* opisuje miejsce dobra wspólnego w prawie rzymskim – konflikt między interesem jednostki a interesem publicznym powinien być rozstrzygany na korzyść tej drugiej kategorii, gdyż celem tworzenia i stosowania dobra wspólnego jest pomyślność rzeczypospolitej²⁰.

Tomasz z Akwinu odnosił dobro wspólne do celu ustawy²¹. Jego zdaniem, ustawa ma na celu dobro wspólne, zaś wszelki nakaz dotyczący jakiejś partykularnej sprawy o tyle ma znaczenie dla prawa, o ile ma na celu dobro wspólne. Ukierunkowanie na dobro wspólne należy do definicji ustawy. Racja i sens ustawy nie spoczywa w dobru indywidualnym, grupowym, partykularnym, lecz wspólnym. Nie jest ono jakimś dobrem ponadosobowym, oderwanym od jednostek dobrem kolektywnym, lecz specyficznym, wspólnym dobrem umożliwiającym wszystkim osiągnięcie celu wpisanego w naturę ludzką. Dobro wspólne nie jest oderwane ani izolowane od dobra jednostek. Dobro wspólne jest natomiast nadrzędne wobec dobra jednostkowego. Dzieje się tak, gdyż osiągnięcie celów

¹⁶ R. Prostack, *Rzecz o sprawiedliwości. Komunitarystyczna krytyka współczesnego liberalizmu amerykańskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 176.

¹⁷ Więcej na temat dobra wspólnego u Arystotelesa patrz: P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra...*, s. 93–128.

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1964, s. 3.

¹⁹ K. Dziubka, B. Szlachta, L. M. Nijakowski, *Idee i ideologie we współczesnym świecie. Wielkie tematy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 48.

²⁰ Patrz: W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, Ars Boni et Aequi, Poznań 1992, s. 25.

²¹ Zob. więcej na temat aktualności definicji Tomasza z Akwinu: R. Sobański, *Dobro wspólne w definicji ustawy Tomasza z Akwinu*, [w:] I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Zakamycze, Kraków 2003, s. 251 i n.

wpisanych w naturę jednostek jest możliwe tylko przez udział w życiu społecznym: dobro wspólne to nie suma dóbr jednostkowych, lecz dobro je wyprzedzające. Wobec tego ukierunkowanie ustawy na dobro wspólne sprawia, że ustawa jest sprawiedliwa i obowiązuje w sumieniu. Nakładanie ustaw uciążliwych, niesłużących „pożytkowi wspólnemu”, jest sprzeczne z dobrem wspólnym. Innymi słowy – stanowienie prawa należy do tego, kto kieruje się ku dobru wspólnemu. Może to być wielość osób, może to być jednostka występująca w imieniu tej wielości. Aktualności definicji dobra wspólnego Tomasza z Akwinu możemy doszukiwać się w stwierdzeniu, że dobro wspólne jest celem działań władzy publicznej. Wszak ustawy ogłasza się dla dobra wspólnego, a z chwilą ich ogłoszenia zaczynają one „żyć własnym życiem”. Dobro wspólne to nadal ich *telos*, one mają teraz faktycznie służyć dobru wspólnemu – w ich stosowaniu w urzędach i sądach. Władza wykonawcza i sędziowska nie ma prawa stawiać własnego wyobrażenia dobra wspólnego wyżej niż ustawę. Władza wykonawcza i sędziowska nie może stracić z oczu dobra wspólnego nakreślonego przez ustawę²². Jak trafnie zauważyła K. Chojnicka, dla Akwinaty dobro wspólne było nadrzędną normą. Gdy do jej realizacji dążą wszystkie części organizmu społecznego, powstaje świadomość solidarnego działania²³. Koncepcja tomistyczna prawa jako elementu przydatności prawa dla zabezpieczenia dobra wspólnego wszystkich obywateli Unii Europejskiej wydaje się dla tego tematu bardzo adekwatna. Jest to jedna z licznych koncepcji instrumentalnego charakteru prawa. Z jednej strony, prawo unijne nie stanowi wartości samoistnej; z drugiej – wartość samoistną stanowi dorobek prawny Unii Europejskiej zwany dziedzictwem wspólnotowym. Prawo UE jest wartością w takim stopniu, w jakim służy realizacji celów i wartości Unii²⁴.

Z całą pewnością dobro wspólne nie jest terminem jednoznacznym, bowiem bywa używany w wielu znaczeniach, których zakresy się nie pokrywają. Co więcej, ich stosowanie może czasem prowadzić do odmiennych rezultatów i konkluzji. Próbę klasyfikacji znaczeń terminu „dobro wspólne” podjął m.in. D. P. Sulmasy. Mianowicie, wyróżnił on cztery podstawowe znaczenia tego terminu:

- 1) zbiorowe dobro wspólne (*aggregative common good*), które jest rozumiane jako suma wszystkich dóbr jednostkowych danej społeczności;
- 2) wspólne wspólne dobro (*common common good*), rozumiane jako wspólne dobro posiadania (dobra, które pozostają w powszechnym posiadaniu, np. woda czy powietrze) i jako wspólne dobro teleologiczne (cele i wartości, jakie ludzie chcą osiągnąć);

²² Ibidem, s. 259 i n. Zob. też: A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, Petit s.c., Lublin 2005, s. 197 i n.

²³ K. Chojnicka, *Nauka społeczna Kościoła katolickiego (zarys historii)*, Collegium Columbinum, Kraków 2001, s. 38.

²⁴ S. Majkowska-Szulc, *Teoria celu prawa Unii Europejskiej*, Instytut Wydawniczy Euro-Prawo, Warszawa 2013, s. 41.

3) wypierające dobro wspólne (*supersessive common good*), rozumiane jako to, które przeważa nad wszystkimi jednostkami i ich dobrem w społeczności;

4) integralne dobro wspólne, rozumiane jako takie, które powstaje w efekcie interakcji ludzi i nie może być podzielone na dobra jednostkowe. Innymi słowy, są to warunki, które umożliwiają jednostkom współpracę i wspólną realizację zamierzonych celów albo bycie we wspólnocie, bycie częścią społeczności²⁵.

Dobro wspólne było różnie definiowane i interpretowane na przestrzeni dziejów. Rozważania o nim pojawiają się już w filozofii życia społecznego. Wielość terminów opisujących to, co powszechnie dobre, potęguje trudności definicyjne. Oprócz powyżej przytoczonych znaczeń kategorii dobra wspólnego, używa się również innych, opisując tak różnorodne dobra, jak: urządzenia użyteczności publicznej, wzrost gospodarczy czy czyste środowisko. Takie rozumienie dobra publicznego jest doktrynalnie względnie neutralne. Nieco inaczej jest w przypadku dobra wspólnego, którego definicja przysparza zazwyczaj o wiele większych trudności, gdyż jego rozumienie to pochodna wyobrażeń o relacjach jednostka – państwo (dobro jednostki – dobrobyt wspólnoty). Natomiast w filozofii polityki wyróżniane jest materialne i formalne rozumienie dobra wspólnego. Zgodnie z rozumieniem materialnym istotę dobra wspólnego stanowią wspólne intencje, zamierzenia i cele, o których treści decyduje zbiorowa decyzja członków wspólnoty. Zgodnie z drugim rozumieniem – formalnym (proceduralnym) – realizacja dobra wspólnego polega w praktyce na zapewnieniu w życiu społecznym korzyści płynących z dobrowolnej współpracy. Jest to współpraca niezależna od wspólnych intencji, zamierzeń i celów²⁶. Akcentuje się ponadto, iż dobra wspólnego nie można pojmować li tylko w kategoriach ekonomicznych. Jest to istotne zwłaszcza dlatego, że w europejskim procesie jednoczenia aspekt integracji gospodarczej jest szczególnie uwypuklony. Stąd niekiedy powstaje wrażenie, że jeśli integracja gospodarcza jest zaawansowana, to właściwie wszystkie inne sfery zjednoczenia, takie jak kultura czy sprawy socjalne, będą się realizować automatycznie. Tymczasem należy postawić pytanie, czy nie jest odwrotnie i czy fakt wspólnego zakorzenienia kulturowego Europy nie jest właśnie początkiem procesu integracji gospodarczej²⁷.

We współczesnych dyskusjach można zaobserwować wyraźnie zarysowujący się podział na materialne i formalne rozumienie dobra wspólnego. W znaczeniu materialnym istotę dobra wspólnego stanowią wspólne dla danej społeczności cele i zamierzenia, których katalog jest rezultatem ustaleń członków

²⁵ D. P. Sulmasy, *Four basic notions of the common good*, „St. John’s Law Review” 2001, vol. 75, s. 303–307.

²⁶ R. Proszak, *Rzecz o sprawiedliwości...*, s. 175 i n.

²⁷ V. J. Homeyer, *Europejskie dobro wspólne*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 114.

owej społeczności. W znaczeniu formalnym zaś dobro wspólne jest stanem, do jakiego dąży określona społeczność wolnych jednostek, zapewniając maksimum korzyści płynących z dobrowolnej współpracy, niezależnej od wspólnych celów i zamierzeń²⁸. Samo pojęcie dobra wspólnego może być dekodowane zarówno na gruncie języka prawnego i języka prawniczego, jak i na podstawie aksjologicznej. W pierwszym ujęciu – na co zwracano już uwagę – występują takie pojęcia, jak dobro publiczne, interes publiczny, interes społeczny, cele publiczne, cele społeczne itp. Pojęć tych nie można traktować jako synonimów. Mimo że mieszczą się w pojęciu dobra wspólnego, to nie są z nim tożsame. Natomiast pojęcie dobra wspólnego na tle aksjologicznym należy odczytywać nieco inaczej. Doczekało się ono rozwinięcia w chrześcijańskim systemie wartości. W stosownych dokumentach Kościoła, np. Soboru Watykańskiego II, pojęcie dobra wspólnego omawiane jest w oderwaniu od konkretnego systemu prawa. Jest ono łączone z godnością, która przysługuje każdej osobie ludzkiej niezależnie od obowiązującego prawa²⁹.

Wskazuje się, że idea dobra wspólnego spełnia wobec każdej społeczności trzy zasadnicze funkcje:

- 1) jest przyczyną sprawczą powstania wspólnoty ludzkiej,
- 2) jako cel społeczności daje motywetyczne i mobilizuje jej członków do działania,
- 3) daje jednostkom podstawy do określenia ich praw i obowiązków³⁰.

Dobro wspólne będzie jednak obecne w świadomości zbiorowej, o ile obywatele nauczą się je dostrzegać i cenić oraz dopóki instytucje publiczne również będą taką podstawę doceniać³¹.

Należy podkreślić, że dla prawników szczególnie istotne wydaje się pytanie, czy w sytuacji braku definicji legalnej, tj. przy rekonstruowaniu norm prawnych odwołujących się do dobra wspólnego, trzeba uwzględniać cały bagaż znaczeniowy tego pojęcia i za każdym razem najpierw próbować odpowiedzieć na pytanie, czym jest dobro wspólne, czy też należy ograniczać się do ustalenia znaczenia pojęcia dobra wspólnego i jego roli na potrzeby określonej, konkretnej regulacji prawnej³².

Do rewolucji francuskiej dobro wspólne, zwane też powszechnym, było uważane za jeden z dwóch głównych – oprócz bezpieczeństwa obywateli – celów państwa. Rozpowszechnienie przez rewolucję francuską kategorii interesu publicznego, czy później, w państwach tzw. bloku socjalistycznego, interesu społecznego,

²⁸ M. Wierzbicki, *Dobro wspólne jako kategoria normatywna*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, s. 224.

²⁹ W. Łączkowski, *Godność człowieka a prawa ekonomiczne i socjalne. Księga jubileuszowa wydana w piętnastą rocznicę ustanowienia Rzecznika Praw Obywatelskich*, Biuro RPO, Warszawa 2003, s. 38–39.

³⁰ A. Kość, *Podstawy filozofii...*, s. 200.

³¹ P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra...*, s. 298.

³² M. Wierzbicki, *Dobro wspólne jako kategoria...*, s. 223.

spowodowało niemal całkowite zapomnienie nauki o dobru wspólnym³³. W zależności od pojmowania dobra wspólnego pojawiają się różne podejścia do państwa i prawa oraz do katalogu praw jednostki. Należy dodać, że brakuje ogólnej definicji dobra wspólnego, także w ustroju demokratycznym. Dobro wspólne traktowane bywa jako przedmiot sprawiedliwości społecznej. Można też zauważyć, że pojęcie dobra wspólnego używane jest w socjologicznych teoriach organizacji oraz w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego. W dość szerokim rozumieniu dobro wspólne (*bonum commune*) bywa określane jako cel prawa bądź państwa. Jednakże dobro wspólne postrzegane jest także jako coś różnego od poszczególnych celów państwa, czyli od konkretnych jego zadań w zakresie obronności, polityki, szkolnictwa czy zabezpieczenia społecznego. Dobro wspólne ma bowiem ujmować ideę zadowalającego stanu współzycia i pomyślności wszystkich członków społeczności. Szczególne znaczenie dla zrekonstruowania rozumienia konkretnego dobra ogólnego ma relacja między owym dobrem a jednostką. Nie ma przy tym jakiegóż niezmiennego reguły określającej relacje między jednostką i wspólnotą. Powszechnie podkreśla się znaczenie poglądów społeczno-politycznych prawodawcy w tym zakresie³⁴.

Dobro wspólne bierze za punkt wyjścia rozróżnienie między jednostką podporządkowaną wspólnocie (obywatelem) a osobą pojmowaną jako wartość sama w sobie. Dobro wspólne wyraża wolę moralną jednostek. Dobro wspólne jest wartością wpisującą się w całościowy ogląd świata. Zakłada ono wyobrażenie o człowieku, o jego stosunku do społeczeństwa i jego ideałów. Gdy odwołujemy się przez dobro wspólne do stosunków międzyludzkich, to wzywamy do urzeczywistnienia wzorca etycznego. Dobro wspólne jednocześnie wyodrębnia i uogólnia stosunek człowieka do społeczności. Dobro wspólne jest lub powinno być atrybutem każdej normy prawnej. Nie jest jednak sumą wszystkich dóbr indywidualnych ani nie oznacza zbiorowej potrzeby. Jest ono połączeniem wszystkich jednostkowych dóbr ludzi z ich dobrem zbiorowym³⁵.

W literaturze „dobro wspólne” bywa traktowane jako racja istnienia wszelkich władz publicznych. Wyrażany jest pogląd, iż jednostka, rodzina, organizacje społeczne nie są w stanie same z siebie osiągnąć pełnego rozwoju. Instytucje

³³ K. Complak, *Normy pierwszego rozdziału Konstytucji RP*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2007, nr 2956, s. 47.

³⁴ J. Oniszczyk, *Liberalizm. Dobro wspólne w demokracji liberalnej*, [w:] J. Oniszczyk (red.), *Współczesne państwo w teorii i w praktyce. Wybrane elementy*, Wyd. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2008, s. 177–182. Zob. też: Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy chrześcijańskich deputowanych do Parlamentu Europejskiego. Rzym, 6 marca 1997*, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 267.

³⁵ K. Complak, *O bardziej prawidłowe pojmowanie konstytucyjnego pojęcia „dobro wspólne”*, [w:] J. Wawrzyniak, M. Laskowska (red.), *Instytucje prawa konstytucyjnego w dobie integracji europejskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Marii Kruk-Jarosz*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2009, s. 30–31.

życia politycznego mają na celu udostępnienie ludziom niezbędnych dóbr różnego typu – materialnych, kulturalnych, moralnych i duchowych – pozwalających jednostkom i niższym wspólnotom zorganizowania społecznego pełniej realizować własne potrzeby. Obowiązek odpowiedzialności za realizację dobra wspólnego należy zatem uznać za podstawową rację istnienia państwa. Państwo, uwzględniając dobro wspólne, ma stworzyć podstawy porządku prawnego, zapewnić – w ramach swoich kompetencji – funkcję kontrolującą i porządkującą, troszczyć się o prawa jednostek, dobra materialne i właściwy poziom życia wszystkich obywateli. Jednakże dobro wspólne wymaga odpowiedzialnego działania również ze strony wszystkich jednostek. Zatem „dobra wspólne” jako kategoria konstytucyjna ma wymiar wielokierunkowy i wielowymiarowy³⁶. Dotyczy nie tylko samej koncepcji państwa, ale relacji: jednostka – wspólnota³⁷. Owa relacja bywa sporna, czego przykładem jest konflikt na linii: liberalizm – komunitaryzm. W sporach pomiędzy liberałami a komunitarystami uwypuklony jest konflikt: dobro wspólne a prawa jednostki³⁸. Doktryna komunitaryzmu dostarcza istotnych przykładów, że w wielu przypadkach dobro wspólne może okazać się czymś ważniejszym niż prawa jednostki i neutralność państwa. Nie wdając się w szczegółowe opisy założeń doktryny liberalnej i komunitarystycznej, można zauważyć, iż rozstrzygnięcia w kwestii „prawa jednostki a dobro wspólne”, nie mogą być rozstrzygnięciami mechanicznymi, lecz muszą zostać oparte na starannym i równoważnym procesie ważenia argumentów „za” i „przeciw”³⁹. Zauważalne jest, że na poziomie stosunków międzynarodowych idee komunitarystyczne zastępują liberalny indywidualizm, do tej pory utożsamiany z państwem narodowym⁴⁰. Indywidualizm preferowany przez liberałów

³⁶ Zasada dobra wspólnego przenosi na grunt prawa konstytucyjnego i rozważań ustrojowych konstrukcję filozoficzną wypracowaną od czasów Arystotelesa. Zasada dobra wspólnego wyklucza „tyranię większości” czy też traktowanie państwa jako dobra określonej grupy. Niektóre zasady ustrojowe, w szczególności podziału władzy, decentralizacji i dostępu na jednakowych zasadach do służby publicznej, mogą być uznane za implikacje zasady dobra wspólnego. Zasada dobra wspólnego wyklucza etatyzm i centralizm, a zakłada jak najdalej idące współuczestnictwo obywateli w funkcjonowaniu instytucji publicznych. Natomiast największą rolę dobro wspólne ma jako wartość, którą muszą – nierzadko w konflikcie z innymi wartościami i zasadami konstytucyjnymi – kierować się ustawodawca i interpretatorzy prawa – zob. H. Izdebski, *Fundamenty współczesnych państw*, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 48.

³⁷ M. Zubik, *Refleksje nad „dobrem wspólnym” jako pojęciem konstytucyjnym*, [w:] M. Zubik (red.), *Prawo a polityka*, Wyd. Liber, Warszawa 2007, s. 394–396.

³⁸ Patrz więcej na ten temat: L. Morawski, *Prawa jednostki a dobro wspólne (Liberalizm versus komunitaryzm)*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 11, s. 26 i n.

³⁹ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 146–147.

⁴⁰ Z. Bankowski, *Bringing the outside of the ethical life of legal institutions*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Wolters Kluwer 2007, s. 208.

niszczy bowiem solidarność, wspólnotę i więzi społeczne⁴¹. A jak argumentuje A. MacIntyre, wspólnota powinna być forum, na którym ludzie czynią dobro, a nie areną, na której każda jednostka realizuje swe prywatne interesy⁴². L. Morawski podkreśla, że postać wielkich wspólnot ponadnarodowych, takich jak Unia Europejska, przyjmuje komunitaryzm uniwersalny na niższym szczeblu⁴³. Przy czym owa międzynarodowa wspólnota prawa gwarantuje ochronę pewnych dóbr wspólnych⁴⁴. Komunitariańska wspólnota, podobnie jak *Gemeinschaft*, opiera się na emocjonalnym zaangażowaniu jednostek, podzielanych wartościach, nieinstrumentalnych celach i na wspólnotowo określonej koncepcji dobra wspólnego. Jednakże, inaczej niż *Gemeinschaft*, zakłada również otwartość, dialog, wewnętrzną dyskusję na temat podzielanych wartości oraz szacunek dla innych grup⁴⁵. Dla J. H. H. Weilera wspólnota europejska jest przede wszystkim tym, co Europejczycy robią wspólnie, a nie tym, czym są bądź mieliby być. Pluralistyczna wizja Europy jest dużo bardziej ambitnym projektem niż wizja budowy Europy ujednoczonej. A tylko projekt wspólnoty jest w stanie sprostać temu zadaniu i tylko projekt wspólnotowy pozwala zachować to, co w narodzie i narodowości wartościowe, a jednocześnie podjąć próbę eliminacji tego, co niebezpieczne⁴⁶. Również U. Beck uważa, że najlepszą odpowiedzią na współczesne zagrożenia, których zasięg wybiega poza ramy państw narodowych, jest europejski model ponadpaństwowej wspólnoty politycznej⁴⁷. Urzeczywistnienie tego modelu wymaga zaś zmiany sposobu myślenia, politycznych strategii i instytucji, w sposób niewolniczy przywiązanych do ram państwowych⁴⁸. Jak pisze

⁴¹ M. Smolak, *Uzasadnianie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Zakamycze, Kraków 2003, s. 145.

⁴² A. MacIntyre, *After Virtue*, Bloomsbury Academic, London–New York 1984, wyd. polskie: *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996, s. 37.

⁴³ L. Morawski, *Prawa jednostki a dobro wspólne...*, s. 33.

⁴⁴ A. Wentkowska, *Poszukując wartości europejskich na poważnie... Recenzja książki Andrew Williama „The Ethos of Europe: Values, Law and Justice in the EU”*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 4, s. 68.

⁴⁵ D. Łucka, *Marzenie o wspólnocie: retrospektywna fikcja czy wizja przyszłości? Komunitariańska koncepcja wspólnoty*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4 (203), s. 39.

⁴⁶ J. H. H. Weiler, *Czy Europa potrzebuje konstytucji? Demos, telos i orzeczenie Niemiec w sprawie Traktatu z Maastricht*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2005, nr 1 (1), s. 105. Zob. również w nawiązaniu do rozważań Weilera: Wł. Józwicki, *Rzeczpospolita dobrem wspólnym wszystkich obywateli jako uzasadnienie wymogu wierności obywateli wobec niej w kontekście integracji europejskiej*, [w:] S. Biernat (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszych dekadach XXI wieku wobec wyzwań politycznych, gospodarczych, technologicznych i społecznych*, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2013, s. 7 i n.

⁴⁷ J. Żakowski, *W szponach ryzyka. Rozmowa z Ulrichem Beckiem*, „Polityka”, dodatek „Niezbędnik Inteligenta”, 25.06.2005, s. 7.

⁴⁸ S. Czapnik, *Nędza konsumpcjonizmu. Rzecz o wyborze między Europą a utopią rynkową*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 268.

Z. Bauman: „Europa wypełni swoją misję dopiero wówczas, gdy doprowadzi do powstania takiej wspólnoty. Dopiero w jej ramach wartości przyświecające europejskim ambicjom i marzeniom mogą liczyć na pełne bezpieczeństwo”⁴⁹. Dobro jednostki i dobro wspólne nie mogą być postrzegane w spolaryzowany sposób. Równoważenie wynikających z nich interesów powinno być nicią przewodnią wysiłków polityków i legislatorów⁵⁰. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa L. Morawskiego, którego zdaniem:

Chodzi zatem o to, by zasady ustroju liberalno-demokratycznego interpretować w kontekście zasad etosu wspólnoty i zasad międzyludzkiej solidarności, a nie, aby jedne drugim przeciwstawiać. Nie jest to zadanie łatwe, ale nie jest to też zadanie beznadziejne, jeśli w naszych wysiłkach, by pogodzić prawa jednostki z dobrem wspólnym, będziemy się kierować rozumem, a nie fanatyzmem. Tylko bowiem w ten sposób obronimy prawo każdego człowieka do osobistej wolności, gdy będziemy w stanie obronić jego nie mniej ludzkie prawo do bycia z innymi i liczenia na ich wsparcie we wspólnych próbach uczynienia naszego życia lepszym⁵¹.

Można także powiedzieć, że wspólnota jest permanentnym sporem między członkami wspólnoty o to, czym ta wspólnota ma być. Ciągły spór o tożsamość wspólnoty, toczący się w jej wnętrzu, jest znakiem jej życia, znakiem tego, że spierającym się jej członkom na niej zależy, że się z nią identyfikują⁵². J. Habermas stwierdził natomiast, że współcześnie napięcia społeczne powstają w związku z brakiem możliwości pełnego rozwinięcia kompetencji komunikacyjnej. To dzięki niej właśnie możliwe jest symetryczne, współodpowiedzialne i solidarne kształtowanie wspólnych działań przez ludzi. Jeśli zaś Europa chce zaoferować światu bardziej inkluzywną, sprawiedliwą i solidarną wizję społeczeństwa, to musi też zadbać o to, aby sama była takim społeczeństwem⁵³. W ocenie M. Novaka tradycja liberalna, mimo wszystko, także wiele wniosła do zasobu refleksji na temat dobra wspólnego, wspólnoty i społecznego ukonstytuowania osób ludzkich. W jego przekonaniu

istotą dobra wspólnego jest zabezpieczenie w życiu społecznym korzyści dobrowolnej współpracy. Ta nowa koncepcja obejmuje strukturę instytucji systemu społecznego, konkretne osiągnięcie (*materialiter*) wyższego poziomu dobra społecznego, wreszcie zespół realistycznych, stopniowo podnoszonych na wyższy poziom punktów odniesienia⁵⁴.

⁴⁹ Z. Bauman, *Europa. Niedokończona przygoda*, Wyd. Literackie, Kraków 2005, s. 212.

⁵⁰ C. Mik, *Zbiorowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1992, s. 237.

⁵¹ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 147.

⁵² Zob. A. Chmielewski, *Wymiary i ciężary Europy*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu...*, s. 111.

⁵³ Za: J. Nalichowski, *Koncepcja integracji europejskiej w poglądach Jürgena Habermasa*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu...*, s. 167.

⁵⁴ M. Novak, *Wolne osoby i dobro wspólne*, przeł. G. Łuczkiwicz, Znak, Kraków 1998, s. 228–229.

Warto w tym miejscu odnieść się też do republikańskiej wizji państwa, czyli państwa, dla którego największą wartością jest dobro wspólne wszystkich obywateli. Państwo kieruje się ideą dobra wspólnego, rozumianego jako materialna koncepcja dobrego życia, która ma dostarczać kryterium do oceny indywidualnych preferencji. Jednostka jest zawsze usytuowana w konkretnych praktykach społecznych, gdyż zdolność wyboru własnej koncepcji dobra może wykształcić się jedynie w określonej wspólnotcie. Natomiast wspólnota może istnieć dzięki polityce dobra wspólnego. Państwo, które kieruje się ideałami republiki, ma obowiązek troski o dobro wspólne i z tego względu może nakazywać lub zakazywać wielu rzeczy⁵⁵. Zatem wizja republikańska zakłada, iż społeczeństwo powinno stanowić wspólnotę skupioną wokół pewnych łączących je wartości, zwanych cnotami republikańskimi, takich jak patriotyzm, solidaryzm, empatia, szacunek wobec tradycji, religii, wspieranie zdolności do samoorganizacji, do skupiania się wokół wspólnych ideałów, do poświęcania się dla innych ludzi. Jest to konkretna propozycja wyjścia z impasu, którym została dotknięta Unia Europejska. Wizja ta stanowi przeciwwagę dla liberalnej wizji państwa, skutkującej alienacją jednostki oraz wyznacza kierunek, którym społeczeństwo powinno podążać. Republikańska wizja państwa daje nadzieję, że jednak możemy jako społeczeństwo wspólnie coś pożytecznego zrobić dla naszego własnego dobra i dla rozwoju następnych pokoleń⁵⁶. Zdaniem A. Stępkowskiego wysiłki zmierzające do aprecjacji zasady dobra wspólnego powinny koncentrować się na akcentowaniu właśnie jej charakteru wspólnotowego, który w naturalny sposób posiada⁵⁷.

Warto zauważyć, że również w naukach ekonomicznych pojęcie dobra wspólnego budzi wiele sporów i jest w rozmaity sposób definiowane. Klasyczna definicja dóbr wspólnych mówi, że w przeciwieństwie do dóbr prywatnych i klubowych są to dobra, które spełniają dwa warunki:

- 1) niekonkurencyjności – fakt, że pewni ludzie korzystają z określonych dóbr, nie wyklucza możliwości, by korzystali z nich inni;
- 2) niedystrybutywności – dóbr tych nie można zasadniczo podzielić między różnych ludzi. Dobrem wspólnym w tym sensie są na przykład powietrze, zasoby morskie czy leśne. Definicja dóbr wspólnych odnosi się nie tylko do dóbr materialnych, lecz także do dóbr idealnych⁵⁸.

⁵⁵ R. Wonicki, *Spór o demokratyczne państwo prawa. Teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 80–81.

⁵⁶ J. Potrzyszcz, *Jaka konstytucja dla Polski? (artykuł recenzyjny Konferencji Konstytucyjnej Prawa i Sprawiedliwości: „O nowoczesną Konstytucję Rzeczypospolitej w 15 lat po uchwaleniu Konstytucji RP”)*, „Prawo i Więzy” 2012, nr 1, s. 73–74.

⁵⁷ A. Stępkowski, *Między klasycyzmem a nowoczesnością w pojmowaniu dobra wspólnego. Refleksje na kanwie monografii Marka Piechowiaka „Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego”*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 6, s. 39.

⁵⁸ L. Morawski, *Suwerenność i prawo międzynarodowe – od prawa państw do prawa ludów*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 1, s. 25–26.

Pojęcie dobra wspólnego podlega subiektywnej interpretacji. Zgodnie z nią pojęcie dobra wspólnego definiuje się poprzez odwołanie do jego znaczenia dla danej wspólnoty. Dobrem wspólnym w tym rozumieniu nazywane jest każde dobro, które na mocy decyzji danej wspólnoty staje się dobrem dostępnym i przeznaczonym dla wszystkich. Wspólność dóbr może mieć różny zasięg. Wyróżniamy dobra: lokalne, regionalne, narodowe i wreszcie dobra całej wspólnoty międzynarodowej. Te ostatnie możemy nazwać dobrami globalnymi. Jeśli uwzględnimy zasięg terytorialny wspólności dóbr, to możemy powiedzieć, że w jednym ze swoich wymiarów globalizacja polega właśnie na tym, iż coraz szersza kategoria dóbr przestaje być tylko dobrami lokalnymi, czy nawet dobrem narodowym, i staje się dobrem wspólnym całej społeczności międzynarodowej. Ochrona dóbr wspólnych przekracza dzisiaj granice państw narodowych i staje się jednym z najważniejszych przedmiotów regulacji prawa międzynarodowego. Przecież jeśli przyjmujemy, że istnieją dobra wspólne, to przyjmujemy również, że muszą być wspólne reguły, zasady, później instytucje. Prawo międzynarodowe chroni dobra wspólne społeczności międzynarodowej⁵⁹.

Pojęcie dobra wspólnego znajduje zastosowanie na różnych poziomach. Wyróżniane jest narodowe dobro wspólne (służą mu instytucje danego państwa), wspólne dobro kontynentalne, a nawet dobro ogólnoświatowe. Trzeba zaznaczyć, iż dobro ogólnoświatowe nie jest traktowane jako suma dóbr poszczególnych państw. Elementami dobra ogólnoświatowego są w szczególności: powszechny pokój i bezpieczeństwo, dobrobyt wszystkich państw, rozumiany jako zaspokojenie wszystkich potrzeb ich obywateli. Do dobra wspólnego o charakterze ogólnoświatowym zaliczany jest także proporcjonalny i zindywidualizowany rozwój kulturalny wszystkich narodów. Na tym tle dobro wspólne traktowane bywa jako zasada etyczna światowego ładu gospodarczego. Nieco generalizując, można powiedzieć, że służba dobru wspólnemu powinna być celem istnienia ugrupowań integracyjnych, do których zalicza się Unia Europejska. Nie może ona być jedynie strukturą geograficzną lub gospodarczą, ale powinna być także porozumieniem kulturowym⁶⁰.

Dlatego też dobro wspólne odgrywa niezmiernie ważną rolę na płaszczyźnie szeroko rozumianego prawa międzynarodowego. Przecież najbardziej odpowiednim odniesieniem dla dobra wspólnego, jeśli ma ono być odnalezione, jest społeczność międzynarodowa⁶¹. Główną funkcją prawa międzynarodowego jest regulowanie stosunków zewnętrznych państw. W dzisiejszych czasach coraz częściej widać reglamentację oraz kształtowanie stosunków wewnętrznych państw. W dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych nie wszystkie stosunki międzyludzkie zamykają się w obrębie jednego państwa. Państwa

⁵⁹ Ibidem, s. 26–27.

⁶⁰ G. Kulik, *Zasady etyczne gospodarki światowej*, Filozofia i Etyka Społeczna, www.kns.gower.pl/filozofia/mgr_2.htm (dostęp: 15.12.2013).

⁶¹ K. Complak, *O bardziej prawidłowe pojmowanie...*, s. 32.

utrzymują ze sobą wielorakie stosunki, zarówno pod względem ich treści, jak i formy. To one są podstawą współpracy międzynarodowej i działania, bądź nie, na rzecz dobra wspólnego. Sam rozwój stosunków, ich intensyfikacja, wzrastająca internacjonalizacja są wynikiem obiektywnych praw rozwoju społecznego, ale i zagrożeń, wielu poważnych sporów⁶². We współczesnych warunkach rosną wzajemne powiązania między państwami, powiązania o odmiennym charakterze i złożonym splocie współzależności. Współdziałanie państw jest często ujęte w trwałe formy organizacyjne, prowadzi do tworzenia instytucji ponadnarodowych. Podkreślmy ponownie, iż najlepszym przykładem jest Unia Europejska⁶³. Wobec tego powszechne dobro wspólne nie może być w obecnych czasach utożsamiane z pomyślnością pojedynczego narodu. Instytucje powołane do działania na rzecz dobra wspólnego muszą przyjąć, że zasada ta ma bardzo szerokie zastosowanie i musi dotyczyć wszelkich programów, planów, decyzji oraz łączyć się z zasadą zrównoważonego rozwoju w sferze międzynarodowej i wewnątrz poszczególnych państw⁶⁴.

Dobro wspólne to suma tych warunków życia społeczno-polityczno-gospodarczego, które pozwalają grupom ludzkim bądź poszczególnym ich członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość, rozwój, człowieczeństwo⁶⁵. Dobro wspólne musi opierać się na wartościach i normach, które należy osiągnąć przez ponadkulturowe porozumienie. To polityka uznawania jednostek i kultur jest rdzeniem dobra wspólnego, a realizacja owego dobra może następować tylko w przypadku zapewnienia pokoju światowego⁶⁶. Co to jednak znaczy spojrzeć przez pryzmat dobra wspólnego na integrację europejską? Federalizm traktuje Unię Europejską jako coś, co zapewniło nam „pokój i dobrobyt” – świadomie lub nie, przywołując wizję dobra wspólnego św. Tomasza z Akwinu. Taka wizja Unii Europejskiej jako dobra wspólnego często służy uzasadnianiu dowolnego transferu władzy na poziom unijny bez pytania, jakie i czyje ma być to dobro. A. Ostolski uważa, iż należy zrobić krok dalej i zastanowić się nad obecną formą integracji, która coraz częściej tworzy ekonomiczne podstawy dla wzrostu ksenofobii oraz stosuje wobec poszczególnych państw ekonomiczną i polityczną presję na obniżanie poziomu życia. Co powinniśmy zatem zrobić, aby Europa rzeczywiście była naszym dobrem wspólnym?⁶⁷ Zarówno jurysprudence, jak i organy stosujące prawo Unii Europejskiej nie znajdują

⁶² S. Stadniczeńko, *Dobro wspólne zwornikiem prawa międzynarodowego*, [w:] B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Małusecka (red.), *Prawo międzynarodowe, europejskie i krajowe...*, s. 534.

⁶³ R. Artymiak, *Między przeszłością a przyszłością. Społeczeństwo globalne przelotem tysiącleci*, [w:] S. Bielański, T. Biernat (red.), *Wokół problematyki integracji europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.

⁶⁴ S. Stadniczeńko, *Dobro wspólne zwornikiem prawa...*, s. 535.

⁶⁵ Ibidem, s. 538.

⁶⁶ Ibidem, s. 539.

⁶⁷ A. Ostolski, *Powrót dobra wspólnego...*

jednoznacznego określenia dla koncepcji dobra wspólnego, tak jak zostało to uczynione w przypadku zasady pierwszeństwa prawa Unii czy jego stosowania i skutku bezpośredniego. Sam Trybunał Sprawiedliwości UE w procesie interpretacyjnym stosuje następujące zwroty: dobro wspólne, dobro powszechne, dobro interesu publicznego⁶⁸. Samo dobro wspólne, zgodnie z intencją ojców założycieli, miało być połączeniem zbiorowego interesu (politycznego i ekonomicznego) ze wspólnymi wartościami, będącymi aksjologicznym zapleczem Unii Europejskiej. Jego podstawy zostały zawarte w Traktatach konstytuujących Wspólnoty Europejskie, a następnie Unię Europejską. Istnieją trudności z przeniesieniem pojęcia dobra wspólnego na grunt praktyki. Podstawowa trudność polega na tym, iż bieżące określenie pojęcia dobra wspólnego w kontekście europejskim nie jest możliwe, albowiem każde państwo chce realizować w pierwszej kolejności własne interesy, co rodzi spory, niekiedy szeroko komentowane na płaszczyźnie międzynarodowej. Brak tożsamości pomiędzy dobrem wspólnym wynikającym z traktatów a dobrem wspólnym powstałym w wyniku bieżącej działalności Unii nie jest bez znaczenia dla powstawania sporów międzypaństwowych⁶⁹.

W literaturze podkreśla się, że dobro wspólne jest dobrem konkretnej wspólnoty politycznej, w której toczy się spór o to, co jest dla niej najlepsze. W epoce państw narodowych odnosi się ono do państwa, w jego ramach bowiem rozwinęły się podstawowe parametry dobra wspólnego – system prawa, kultury, gospodarki. Nie wyklucza to jednak ponadnarodowych koncepcji dobra wspólnego⁷⁰. Poszukiwanie dobra wspólnego dla danej wspólnoty ma się odbywać nie na drodze agregacji preferencji, lecz raczej w rezultacie procesów kolektywnej deliberacji, prowadzonej racjonalnie i uczciwie przez wszystkie wolne i równe jednostki, poprzez rozpoznanie preferencji wszystkich uczestników debaty i ich transformację w dobro wspólne. Pojęcie dobra wspólnego jest więc w tym przypadku elementem łączącym deliberatywny supranacjonalizm z demokracją deliberatywną⁷¹. Nowsze próby podsumowania refleksji nad kategorią dobra wspólnego dają podstawy do uznania, iż dobro wspólne nie jest kategorią niezmienną, że w jego

⁶⁸ A. Wentkowska, *Bonum commune versus bonum communitatis. Wybrane przypadki z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, [w:] O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajądło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 325 i n.

⁶⁹ Por. Z. Czachór, *Demokracja i legitymizacja władzy w UE*, ec.europa.eu/polska/news/opinie/090427 legitymizacja_wladzy_pl.htm (dostęp: 20.05.2013).

⁷⁰ U. K. Preuß, *Transformacja europejskiego państwa narodowego szansą na powstanie europejskiej opinii publicznej?*, „Przegląd Natoliński” 2007, nr 1 (5), s. 134.

⁷¹ Zob. M. J. Tomaszuk, *Wzmocniona legitymacja demokratyczna Unii Europejskiej – rozważania w kontekście inicjatywy obywatelskiej, nowych zasad wyboru do Parlamentu Europejskiego i udziału parlamentów krajowych w procesie integracji europejskiej*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 3 (38), s. 126.

treści może dokonywać się zmiana, uzależniająca ową treść od kontekstu historycznego i społecznego. Wydaje się również, że kategoria dobra wspólnego nie jest kategorią zdeterminowaną przez państwo⁷².

W zasadzie żaden oficjalny dokument unijny nie wyraża *expressis verbis* terminu „dobra wspólne”⁷³. Również organy stosujące prawo w UE nie znajdują jednoznacznego określenia dla koncepcji dobra wspólnego. Ale zasada dobra wspólnego może być wskazana w sposób pośredni. W różnych miejscach traktatów unijnych można bowiem znaleźć wskazówki odnoszące się do specyficznie unijnych koncepcji dobra wspólnego. I tak, np. w art. 11 ust. 1 TUE w kontekście celów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa pojawia się „ochrona wspólnych wartości, podstawowych interesów [...] Unii”. W Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską w art. 87 ust. 3b) mowa jest o projektach „stanowiących przedmiot wspólnego europejskiego zainteresowania”. Natomiast według art. 158 ust. 1 wymienionego traktatu celem polityki gospodarczej i przemysłowej jest „dążenie do harmonijnego rozwoju całej Wspólnoty”. Zgodnie z art. 213 ust. 2 tego samego traktatu członkowie Komisji są „w pełni niezależni w wykonywaniu swych funkcji, w ogólnym interesie Wspólnoty”. Z kolei w art. 52 ust. 1 Karty Praw Podstawowych ograniczenia są dopuszczalne tylko wtedy, „jeżeli są konieczne i odpowiadają w rzeczywistości uznanym przez Unię celom dobra publicznego”. Już te kilka przykładów zaczerpniętych z aktów prawa pierwotnego Unii Europejskiej może świadczyć o tym, że istnieje niezależne od państw dobro Unii. Jeśli zaś chodzi o orzecznictwo TSUE, to chyba najczęściej wykorzystuje on klauzulę dobra wspólnego, uzasadniając ograniczenia prawa do swobodnego przepływu osób czy kapitału. Powołuje się na dobro wspólne w tych przypadkach nawet kosztem ograniczenia praw jednostek⁷⁴.

Warty podkreślenia jest fakt, iż zadanie proklamowania (czy nawet tworzenia) aksjologicznego kanonu prawa wspólnotowego spoczywa właśnie na Trybunale Sprawiedliwości UE. W toku dokonywania rozstrzygnięć TSUE musi sięgać do dwóch zbiorów wartości: z jednej strony, do wartości komunitarnych – związanych z tym, co wspólne; z drugiej strony zaś do wartości chroniących autonomię i tożsamość jednostek. Kolejno wartości te są przez TSUE „wyważane”. Nie jest to łatwe zadanie dla Trybunału. Podstawowe trudności wiążą się z kategorią interesu ogólnego, mającą reprezentować wartości komunitarne i wstrzeźliwości oraz braku konsekwencji w rozstrzyganiu zagadnień etycznych związanych z ochroną indywidualnej autonomii. Przy czym perspektywa interesu ogólnego zdominowała perspektywę jednostkową, dotyczącą praw indywidualnych.

⁷² A. Młynarska-Sobaczewska, *Autorytet państwa. Legitymizacyjne znaczenie prawa w państwie transformacji ustrojowej*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2010, s. 196–197.

⁷³ Zob. na ten temat np. M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne jako fundament wartości europejskich*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 104 i n.

⁷⁴ Patrz: A. Wentkowska, *Bonum commune versus bonum communitatis...*, s. 326.

W literaturze podkreśla się, że interes ogólny jest kategorią podatną na instrumentalizację i redefinicję sprowadzające ją do „egoizmu Wspólnoty”⁷⁵. Nie można przy tym w sposób mechaniczny utożsamiać interesu ogólnego z dobrem wspólnym. Jest nim natomiast myślenie w kategoriach dobra wspólnego, zaadaptowane do potrzeb Wspólnoty. Wymaga to założenia, że na poziomie Wspólnoty można realizować dobro wspólne, w którym pod względem materialnym (poprzez udział w osiągnięciu dobrobytu, czyli jednego z ideałów, o których wspominał Weiler) oraz politycznym (poprzez partycypację demokratyczną) uczestniczą instytucje UE oraz jednostki – obywatele Unii⁷⁶. Taka perspektywa umożliwi konstatację, że myśl o dobru wspólnym nie koliduje z indywidualnymi dążeniami jednostek⁷⁷. R. Schumann podkreślał związek między konkretnym działaniem a wizją wspólnego dobra:

Nie wyrzekamy się i nigdy się nie wyrzekniemy ojczyzny, nie zapomnimy o obowiązkach wobec niej. Ale coraz wyraźniej rozumiemy, że ponad ojczyznę istnieje wspólne dobro, ważniejsze od interesu narodowego, to wspólne dobro, na którym opierają się i w którym się spotykają indywidualne interesy naszych krajów⁷⁸.

Wypracowanie takiej koncepcji mogłoby przyjąć za punkt wyjścia ideę „wspólnotowego dobra wspólnego”. Ponadto swoista koncepcja dobra wspólnego powinna zawierać aksjologiczne ustalenia dotyczące kwestii gospodarczych⁷⁹.

A. Młynarska-Sobaczewska zastanawia się, czy dobro wspólne w ogóle powinno przybierać kształt normatywny. Czy termin znany już od Arystotelesa powinien być ograniczony do ram prawnych? Skoro tak, to co mogłoby uzasadniać takie ograniczenie? Pojęcie dobra wspólnego na pewno dobrze służy legitymizacji działania władzy, wskazuje jej integracyjną rolę. „Kategoria ta oznaczać powinna granice działania władzy i legitymizację działań władczych, dokonywanych właśnie dla dobra wspólnego, zdefiniowanego jako zespół warunków i okoliczności służących rozwojowi i życiu jednostek”⁸⁰. Jednak należy zaznaczyć, że nie powinno się ograniczać kategorii dobra wspólnego do państwa. Byłoby to uszczerbkiem dla idei dobra wspólnego jako wartości kreowanej i pielęgnowanej przez wspólnotę, społeczność⁸¹.

⁷⁵ Tak: M. Schmidhuber, *Realizacja europejskiego dobra wspólnego*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 160.

⁷⁶ M. Dybowski, *Prawa fundamentalne w orzecznictwie ETS*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 188–189.

⁷⁷ B. Sutor, *Etyka polityczna*, tłum. A. Marcol, Kontrast, Warszawa 1994, s. 65.

⁷⁸ M. Dybowski, *Prawa fundamentalne...*, s. 189.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ A. Młynarska-Sobaczewska, *Autorytet państwa...*, s. 204–205.

⁸¹ Ibidem.

3.2. Zasada solidarności w Unii Europejskiej

W rozumieniu słownikowym solidaryzm sprowadzany jest do założenia, iż społeczeństwo jest układem współzależnych części, wręcz organizmem, który dla prawidłowego funkcjonowania potrzebuje wszystkich elementów składowych: klas i warstw, grup zawodowych, ludzi wszelkich kategorii społecznych. Wszystkie te części składowe powinny ze sobą lojalnie współpracować i solidarnie się wspierać dla wspólnego dobra⁸². C. Offe podkreśla, że we właściwym sensie tego słowa „solidarność” oznacza robienie nie tego, co jest „dobre dla ciebie”, ale tego, co „jest dobre dla nas wszystkich”. Dominuje zaś nieporozumienie, mylące akty solidarności w wyżej określonym sensie z altruistycznymi datkami charytatywnymi, co prowokuje do stawiania pytań typu: „Dlaczego my mielibyśmy płacić na nich?”⁸³. J. Habermas przypomina, że pojęcie solidarności pojawiło się po raz pierwszy, kiedy rewolucjoniści domagali się sprawiedliwości w znaczeniu niosącej zadośćuczynienie rekonstrukcji wzajemnego wsparcia, które było znane już wcześniej, ale zostało pozbawione mocy na skutek postępujących procesów modernizacji. Chociaż termin ten można byłoby znaleźć już w rzymskim prawie o długach, to dopiero od rewolucji francuskiej z 1789 r. zaczęło ono nabierać politycznego znaczenia, początkowo w związku z hasłem „braterstwa”. W pojęciu solidarności, dziedzictwo etyki judeochrześcijańskiej połączyło się z republikanizmem o rodowodzie rzymskim⁸⁴.

Pojęcie solidaryzmu funkcjonuje w papieskiej nauce Kościoła. Koncepcja dobra wspólnego i organicznej struktury społeczeństwa pozwoliła papieżowi Leonowi XIII sformułować, jako pierwszemu, zasadę solidaryzmu społecznego. Brzmi ona następująco: „wszystkie warstwy społeczne są dla siebie niezbędne i wspólnie działają na rzecz *bonum commune*”. Solidaryzm społeczny rozumiany w sposób katolicki eliminował z kolei walkę klas⁸⁵.

O ile naturalnym punktem odniesienia dla idei solidarystycznych było państwo narodowe, o tyle ich twórcy zaadaptowali do nich wcześniejsze wizje społeczeństwa globalnego. Przyjmuje się, że na każdym pokoleniu spoczywa dług wobec poprzedniego, który polega na przekazaniu jego spuścizny. Podobna zależność zachodzi między narodami, których dorobek kulturowy czy ekonomiczny jest znaczny w stosunku do tych, które pozostają w tyle. Solidarność na poziomie międzynarodowym miała opierać się na ustanowieniu silnego porządku prawnego, wiążącego wszystkie państwa i egzekwowanego za pomocą instrumentu arbitrażu międzynarodowego. Formą instytucjonalizacji solidarności

⁸² Ł. Wordliczek (red.), *Szkolny słownik wiedzy o społeczeństwie*, Zielona Sowa, Kraków 2008, s. 281.

⁸³ C. Offe, *Europa w pułapce*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34, s. 89.

⁸⁴ J. Habermas, *Demokracja, solidarność i kryzys Europy*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34, s. 143–144.

⁸⁵ M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w nauczaniu papieża...*, s. 528.

międzynarodowej miała być organizacja dysponująca środkami wojskowymi, pierwowzór Ligi Narodów. Podobnie jak w stosunkach wewnętrznych, metodą służącą utrzymaniu pokoju jako celu nadrzędnego miało być prawo, stanowione na podstawie porozumienia zainteresowanych stron, które dobrowolnie przyjmowały na siebie zobowiązania. Owo prawo nie było zatem efektem sformalizowania reguł istniejących wcześniej, będących częścią prawa narodów o prawnonaturalnej proveniencji, lecz wyrazem wspólnej woli suwerennych państw⁸⁶.

Natomiast w wymiarze wewnętrznym (państwowym) dla demokratycznego państwa „jego ontologiczną podstawą jest dobro wspólne i zasada solidarności”. „Jednostkowa i grupowa świadomość dobra *inicjuje wspólnotę społeczną*”⁸⁷. Solidarność ma kolosalne znaczenie dla dobra wspólnego i, podobnie jak dobro wspólne, inicjuje powstanie wspólnoty⁸⁸. Solidarność jako wartość etyczna powinna być tak rozumiana, że poszczególni ludzie akceptują przekonanie, iż bez wspólnego działania nie osiągną w pełni albo wcale swych partykularnych i ogólnych celów. Wiedzą, że tylko zgodna współpraca, oparta na wzajemnym porozumieniu co do sposobów działania, pozwoli osiągnąć stawiane cele. Skoro ludzie akceptują koncepcję dobra wspólnego jako cel swych działań, to zarazem opowiadają się za etyczną wartością solidarności. Solidarność jako wartość i zgodne współdziałanie jednostek, które tę wartość realizują – to warunki urzeczywistnienia dobra wspólnego i zarazem warunki zaistnienia wszelkiego rodzaju społeczności⁸⁹.

Solidarność należy postrzegać w charakterze zasady prawa unijnego. W znaczeniu materialnym przez zasadę należy rozumieć ogólną obowiązującą metodę (sposób) działania Unii Europejskiej, która jest ujmowana jako integracyjne powiązanie instytucji i państw członkowskich. Jako zasada, solidarność wyznacza pewien generalny standard postępowania. Zasada solidarności na ogół nie pozwala na podnoszenie roszczeń bezpośrednio na niej opartych, wyjątkowo może być jednak podstawą bardziej szczegółowych obowiązków. Zasada solidarności jest doniosłym kontekstem interpretacyjnym czy też determinantą konkretnych reguł zachowania⁹⁰.

Porządek prawny Unii Europejskiej może zachować swój szczególny charakter jedynie w sytuacji, gdy zapewnione zostanie jednolite obowiązywanie i wykonywanie prawa unijnego we wszystkich państwach członkowskich. Do zasad zabezpieczających ten system przed nieskutecznością należy zasada

⁸⁶ E. Popławska, *Z dziejów solidaryzmu we Francji – geneza idei i praktyki politycznej*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 4, s. 51.

⁸⁷ W. Kaczocha, *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2004, s. 129.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem, s. 130–132.

⁹⁰ C. Mik, *Solidarność w prawie Unii Europejskiej. Podstawowe problemy teoretyczne*, [w:] C. Mik (red.), *Solidarność jako zasada działania...*, s. 50.

solidarności. Determinuje ona stosowanie prawa UE. Zasada solidarności swoją genealogię czerpie z zasady prawa międzynarodowego *pacta sunt servanda* – „umów należy dotrzymywać”. Jednakże szczegółowa analiza unormowania traktatowego, w którym owa zasada została zapisana, świadczy o tym, że prawo europejskie traktuje zasadę solidarności w aspekcie znacznie szerszym, wychodzącym poza charakter deklaratoryjny, który posiada zasada *pacta sunt servanda*, wywodząca się z prawa międzynarodowego. Treść wspólnotowej zasady solidarności wyraża zobowiązanie państw członkowskich do lojalnej współpracy w ramach UE dla osiągnięcia jej celów określonych w traktatach⁹¹. Po raz pierwszy nakaz solidarności był postulowany przez Trybunał Sprawiedliwości w 1973 r. Od czasu Traktatu z Maastricht adresatami tej zasady są nie tylko państwa członkowskie, lecz także ich narody. W art. 1 TUE umieszczono sformułowanie odwołujące się do solidarności pomiędzy narodami i państwami⁹². Zasada solidarności (lojalnej współpracy pomiędzy UE a państwami członkowskimi) została potwierdzona przez Traktat Lizboński (art. 4 ust. 3 TUE): „UE i państwa członkowskie wzajemnie udzielają sobie wsparcia w wykonywaniu zadań wynikających z postanowień traktatów”. Jedyna modyfikacja omawianej zasady polega na ustanowieniu – wywodzącego się z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości – przepisu, który stanowi, że obowiązek lojalnej współpracy między państwami członkowskimi a Unią Europejską ma charakter wzajemny, tzn. dotyczy nie tylko samych państw, ale też UE⁹³. Zdaniem A. Lamassoure’a konieczne jest stworzenie zasad nowego ładu gospodarczego w Unii. Europa bowiem musi być bardziej solidarna, zarówno teraz, jak i w okresie, gdy kryzys już się skończy⁹⁴. Problem tkwi również w tym, że gdy definiuje się w Unii Europejskiej zakres solidarności, pojęcie „my” jest jeszcze za słabo zakorzenione, by służyć za punkt odniesienia dla wspólnej tożsamości. Kontury całości określanej mianem „my wszyscy, którym przysługują solidarnościowe praktyki” są tylko „obiektywnie” oczywiste, gdyż są kwestionowane zarówno przez elity, jak i przez zwykłych obywateli państw członkowskich. Horyzont solidarności, jaki jest potrzebny, to raczej szeroka wspólnota, która

⁹¹ Zasada solidarności zajmuje w Unii Europejskiej miejsce znanej z prawa międzynarodowego zasady wzajemności, która przewiduje obowiązek wykonywania zobowiązań, jeżeli druga strona je wykonuje – w UE państwa wykonują swoje zobowiązania bez względu na to, czy inne państwa też tak postępują. Mianem „zasady solidarności” (ale już nie „lojalnej i szczerzej współpracy”) określa się również obowiązek wsparcia słabszych ekonomicznie regionów. Zob. M. Pyka, B. Wojtymiak, *Prawo ustrojowe UE*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012, s. 98.

⁹² M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania Unii Europejskiej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 215.

⁹³ J. J. Węc, *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej UE w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 136, 139.

⁹⁴ A. Lamassoure, *Albo Pakt Solidarności albo koniec UE*, „Monitor Unii Europejskiej” 2011, nr 2 (80), s. 41.

jest ciągle budowana i z tego powodu jest słabym źródłem solidarystycznych zobowiązań⁹⁵. Zgodnie z poglądem Richarda Rorty'ego, istnieje coś takiego jak postęp moralny i zmierza on w kierunku większej solidarności, którą pojmuje on jako zdolność do postrzegania dawnych różnic (religijnych, rasowych, obyczajowych itp.) jako nieistotnych w porównaniu z podobieństwami w zakresie cierpienia i upokorzenia, czyli zdolność do myślenia o osobach różniących się od nas jako objętych zasięgiem „my”⁹⁶. To bowiem, co nadaje sens ludzkim działaniom, to prawda, obiektywność i wspólnota (solidaryzm).

W literaturze zasadę solidarności zinterpretowano jako pojawienie się nowego pojęcia, które stanowi syntezę dwóch klasycznych terminów: solidarności i suwerenności. Jeśli chodzi o suwerenność, to w toczącej się od lat dyskusji pojawia się dość dobrze ugruntowane w doktrynie stanowisko, że w dobie globalizacji funkcjonowanie państw w organizacjach międzynarodowych jest warunkiem niezbędnym i wzmacniającym ich suwerenność⁹⁷. Oczywiście są też stanowiska odmienne.

Zasada solidarności w ujęciu Traktatu z Maastricht ma dwa znaczenia:

1) w aspekcie pozytywnym – oznacza, że państwa członkowskie są zobowiązane do podjęcia wszelkich działań zapewniających skuteczność prawa UE w ich wewnętrznej przestrzeni prawnej w celu:

- lepszey, pełniejszej i skutecznej realizacji zobowiązań traktatowych,
- zapewnienia wykonania zobowiązań wynikających z działań (aktów) podejmowanych przez instytucje,
- zapewnienia obowiązku ułatwienia osiągnięcia celów,
- zapewnienia ochrony praw podmiotowych wynikających z prawa unijnego, zarówno pierwotnego, jak i wtórnego;

2) w aspekcie negatywnym – zasada solidarności nakazuje państwom członkowskim powstrzymywanie się od jakichkolwiek działań mogących podważyć skuteczność norm prawa europejskiego w prawie krajowym. Rozwijając

⁹⁵ C. Offe, *Europa w pułapce...*, s. 89.

⁹⁶ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W. J. Popowski, Wyd. W.A.B., Warszawa 2009, s. 293.

⁹⁷ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania...*, s. 215–216. Zob. na temat redefinicji pojęcia suwerenności w odniesieniu do procesów integracji europejskiej np. W. Jedlecka, *O konieczności redefinicji pojęcia suwerenności w kontekście integracji europejskiej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2013, t. XCV, a także: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004. Por. też: A. Kozłowski, *Kontrowersje wokół prwanomiędzynarodowego charakteru Wspólnot Europejskich (Unii Europejskiej)*, [w:] J. Kolasa, A. Kozłowski (red.), *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003; K. Wójtowicz, *Prawo Wspólnot Europejskich a zasada suwerenności w prawie konstytucyjnym państw członkowskich*, [w:] J. Kolasa (red.), *Wspólnoty Europejskie. Wybrane problemy prawne*, cz. I, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994; K. Wójtowicz, *Suwerenność w procesie integracji europejskiej*, [w:] W. J. Wołpiuk (red.), *Spór o suwerenność*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2001.

dalej ów trop myślowy, trzeba zaznaczyć, że państwa członkowskie nie mogą się powoływać na swoje interesy narodowe lub trudności wewnętrzne i na tej podstawie usprawiedliwiać braku wykonania przepisów prawa europejskiego, czy też jednostronnego wycofania się z przestrzegania swobodnie przyjętych zobowiązań⁹⁸.

Zasada solidarności ma być zatem podstawą więzi społecznej, a jednocześnie alternatywą dla jednolitości⁹⁹. Z zasady solidarności wynika związanie wspólnym systemem. Poprzez to związanie państwa członkowskie nie mogą się powoływać na interesy narodowe dla usprawiedliwienia niewykonania prawa Unii Europejskiej lub jednostronnego wycofania się z przestrzegania swobodnie przyjętych zobowiązań. Z tego też względu państwa członkowskie muszą „ufać sobie nawzajem w wykonywaniu kontroli nad swoimi terytoriami, a poszczególne państwo nie może samowolnie z własnego upoważnienia przyjąć środków o charakterze protekcyjnym lub korygującym, przeznaczonych do skutków naruszenia prawa przez inne państwo członkowskie”¹⁰⁰. W ten sposób realizowana jest podstawowa zasada wynikająca z Konwencji Wiedeńskiej o Prawie Traktatów, zgodnie z którą państwo nie może powoływać się na swoje prawo wewnętrzne dla usprawiedliwienia niewykonania przyjętego na siebie zobowiązania międzynarodowego¹⁰¹.

Zasada solidarności w Unii Europejskiej zmierza do zniwelowania różnic w rozwoju między państwami i regionami. Kryzys w Unii Europejskiej powoduje konieczność dalszego poszukiwania podstaw legitymizujących Unię i jej prawo. Wydaje się, że system UE wymaga dalszego rozwoju etosu współpracy między państwami członkowskimi i tworzenia poczucia solidarności w sferze ich interesów. Dopiero z biegiem czasu może wytworzyć się poczucie wspólnoty ludzi i grup społecznych. Powstanie wspólnoty opartej na solidarności jest trudniejsze niż przyjmowanie deklaracji, aktów prawnych i tworzenie nowych instytucji¹⁰². Unia bardzo zróżnicowała się wewnętrznie. Niezbędne stało się więc umocnienie mechanizmów wewnątrz UE, które gwarantowałyby solidarność między państwami członkowskimi oraz proporcjonalny udział w podejmowaniu decyzji. Dotychczas zasadniczym gwarantem w tej dziedzinie była tzw. metoda wspólnotowa, stosownie do której inicjatywa podejmowania działań należy przede wszystkim do instytucji wspólnotowej – Komisji, decyzje podejmowane

⁹⁸ M. Witkowska, *Zasady funkcjonowania...*, s. 216.

⁹⁹ T. Stawecki, *Konwergencja i dywergencja porządków prawnych w sferze tworzenia prawa*, [w:] O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur...*, s. 67.

¹⁰⁰ A. Wentkowska, *Europejski Trybunał Sprawiedliwości i sądy krajowe. Doktryna i praktyka w stosowaniu prawa wspólnotowego*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu, Sosnowiec 2005, s. 98.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² W. Jedlecka, *Jednostka czy wspólnota? W poszukiwaniu tożsamości*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy” 2009, nr 3, s. 75.

są przez przedstawicieli państw członkowskich zebranych w Radzie Unii Europejskiej (w najważniejszych sprawach jednogłośnie, w innych tzw. większością kwalifikowaną), przy czym w podejmowaniu tych decyzji uczestniczy Parlament Europejski, natomiast nad ich wykonaniem czuwają sądy wspólnotowe na czele z Trybunałem Sprawiedliwości UE. Umocnienie tzw. metody wspólnotowej polega m.in. na tym, że w coraz większej liczbie spraw decyzje w Radzie UE zapadają większością kwalifikowaną (a również sama formuła podejmowania decyzji w tym trybie ulega zmianie). W takich jednak przypadkach rola Parlamentu Europejskiego jest znaczna – może on zablokować podjęcie stosownej decyzji. Umacniana metoda wspólnotowa jest gwarantem zasady solidarności, bowiem chroni biedniejsze i słabsze państwa członkowskie¹⁰³. J. Habermas podkreśla, iż właśnie metoda wspólnotowa jest korzystniejsza i to nie tylko ze względu normatywnego, ale także z racji większej skuteczności. Pomaga ona bowiem przezwyciężyć narodowe partykularyzmy¹⁰⁴. Można powiedzieć, że wspólnota konstruktywistyczna stanowi nową formę solidarności. Jak podkreśla B. Wojciechowski, chodzi tutaj o rozwinięcie myśli Durkheima¹⁰⁵ o rozwoju społecznym od solidarności mechanicznej, która polega na podzieleniu wspólnych przekonań i standardów, do solidarności organicznej, która uzależniona jest od różnic występujących między ludźmi i od ich wzajemnych potrzeb dopełniania się w ramach różnorodnych związków i wspólnot. Solidarność kształtowana w ramach wspólnoty konstruktywistycznej wymaga, żeby porozumienie co do wartości osiągnąć we współdziałaniu wszystkich jej członków. Integracja społeczna odbywa się więc w ramach takiej wspólnoty poprzez kooperację, natomiast jej celem jest dążenie do większej racjonalności. Wspólnota inkluzywna jest zatem także wspólnotą kooperacji¹⁰⁶. Trudność polega na tym, iż dla wielu Europejczyków tożsamość narodowa dostarcza istotnego aspektu ich kulturowej orientacji. Mieszkańcy państw członkowskich są dumni z ich narodowych tradycji i używają „narodowości” do definiowania „nas” i „ich” lub „wspólnoty” i „innych”¹⁰⁷.

¹⁰³ J. Barcz, *Poznaj Traktat z Lizbony*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2008, s. 9. Na Europę solidarną – wobec siebie i innych – stawia D. Tusk, kontrując Europę narodowych egoizmów J. Kaczyńskiego. W wizji Tuska Europa jest silnie zintegrowanym kontynentem, związkiem państw narodowych, które mają własną tożsamość i jej nie tracą, ale nadrzędna staje się właśnie idea wspólnotowa. Zob. K. Kolenda-Zaleska, *Wybierz swoją Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 25.03.2014.

¹⁰⁴ J. Habermas, *Demokracja, solidarność i kryzys...*, s. 140. Zob. też na temat modelu wspólnotowego, jego kryzysu oraz konieczności jego ponownego umocnienia: T. G. Grosse, *Kłopoty demokracji – problemy integracji europejskiej*, www.nowapolitologia.pl/politologia/europeistyka/kłopoty-demokracji-problemy-integracji-europejskiej (dostęp: 19.06.2012).

¹⁰⁵ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999.

¹⁰⁶ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 270–271.

¹⁰⁷ H. Collins, *The European Civil Code. The Way Forward*, Cambridge University Press, Cambridge 2008, s. 125 i n.

Solidarność, zdaniem J. Habermasa, nie jest synonimem sprawiedliwości ani w sensie moralnym, ani w sensie prawnym¹⁰⁸. Solidarność, która określana jest przez J. Habermasa jako „inna strona sprawiedliwości”, a która zakłada pojmowanie drugiej osoby jako nie tylko równego, lecz także niepowtarzalnego podmiotu, jest warunkiem niezbędnym dla zaistnienia dyskursu¹⁰⁹. Instytucjonalnym zabezpieczeniem ma być tu dyskursywnie uzgodnione prawo, oparte na porozumieniu wszystkich kooperujących, którym przyświeca Habermasowski patriotyzm konstytucyjny, wyrażający nic innego, jak właśnie solidarność obywateli¹¹⁰. Z tym, że solidarność nie może polegać na przedpolitycznej wspólnotce, ale na zrzeczeniach politycznych bądź wspólnych politycznych interesach. Działanie oparte na solidarności zakłada polityczne konteksty życia, a więc konteksty prawne zorganizowane i w tym sensie sztuczne. Tym, co decyduje o specjalnym charakterze solidarności, jest ofensywny charakter walki o realizację obietnicy zawartej w roszczeniu prawomocności porządku politycznego¹¹¹.

Na koniec rozważań na temat solidarności warto nadmienić, że sam art. 4 ust. 3 TUE, wyrażający zasadę solidarności, nie posługuje się bezpośrednio terminem „solidarność”, powszechnie używanym na jej określenie, lecz terminem lojalnej współpracy. Odwołanie do solidarności znajdujemy w preambułach Traktatów (TUE i TFUE) oraz w art. 2 TUE. Odniesienia te jednak ani nie formułują zasady solidarności, ani nie oddają istoty tej zasady. Preambuła TUE wyraża pragnienie pogłębienia solidarności między narodami państw członkowskich w poszanowaniu ich historii, kultury i tradycji. Preambuła TFUE wskazuje na potrzebę umacniania solidarności między Europą a krajami zamorskimi. Art. 2 TUE, wyrażający podstawowe wartości Unii wspólne państwom członkowskim, odwołuje się do zasady solidarności społecznej. Art. 3 TUE pośród celów Unii eksponuje dążenie do solidarności między pokoleniami, dążenie do solidarności między państwami członkowskimi, a w stosunkach zewnętrznych – dążenie do solidarności między narodami¹¹². Również w orzeczeniach TSUE można znaleźć odwołania do solidarności. Przykładowo, w orzeczeniu 128/78 Trybunał podkreślił: „[...] pogwałcenie obowiązku solidarności, w stosunku do której państwa członkowskie wyraziły zgodę poprzez fakt swego przyłączenia się do Wspólnoty, uderza w samo źródło wspólnotowego porządku prawnego”¹¹³.

¹⁰⁸ J. Habermas, *Demokracja, solidarność i kryzys...*, s. 142.

¹⁰⁹ J. Habermas, *Justice and solidarity: On the discussion concerning stage 6*, [w:] Th. E. Wren (ed.), *The Moral Domain: Essays in the Ongoing Discussion between Philosophy and the Social Sciences*, The MIT Press, Cambridge 1990, s. 224 i n.

¹¹⁰ Zob. N. McCormick, *Questioning Sovereignty. Law, State and Practical Reason*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 144.

¹¹¹ J. Habermas, *Demokracja, solidarność i kryzys...*, s. 143.

¹¹² J. Galster (red.), *Podstawy prawa Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2010, s. 267.

¹¹³ Patrz: T. R. Szymczyński, *Tożsamość europejska a realizacja zasady solidarności w Unii Europejskiej*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swojej tożsamości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003, s. 67–68.

Podsumowując, należy stwierdzić, że pojęcia „solidarność” i „dobro wspólne” są w literaturze identyfikowane. Często zasada solidarności *vel* lojalnej współpracy jest wręcz utożsamiana z zasadą dobra wspólnego. Solidarność może być rozumiana jako uporządkowana zgoda w dążeniu do dobra wspólnego¹¹⁴. *Bonum commune* wyraża zatem zorganizowany, zinstrumentalizowany kształt solidarności, który opiera się na gotowości do współpracy między ludźmi wzajemnie na siebie oddziałującymi. Dobro wspólne możemy zaś postrzegać w dwu aspektach: w ujęciu statycznym i dynamicznym. W tym pierwszym będzie to odpowiednio skoordynowany stan życia społecznego, w ujęciu dynamicznym będzie ono pomyślnym przebiegiem odpowiedzialnie zorganizowanego współdziałania obywateli, stanowiąc proces zharmonizowanej wartości społeczeństwa. Należy pamiętać, że dobro wspólne jest tworzone przez każdego członka społeczności, w zależności od jego możliwości warunkowanych miejscem w społeczeństwie. Dobro wspólne jako stan społeczeństwa jest rzeczywistością dynamiczną, to znaczy jest pojęciem rozwojowym, czyli porządkiem, który w swojej naturze może przybierać nowe formy. Dynamiczny charakter dobra wspólnego wskazuje, że zarówno człowiek, jak i jego otoczenie społeczne, gospodarcze, kulturalne nieustannie się zmieniają. Tym samym treść społecznego dobra wspólnego nie jest ustalona raz na zawsze i powinno ono być nieustannie na nowo poznawane w zależności od istniejących warunków historycznych. Cały ten proces dążenia do *bonum commune* może dojść do skutku dzięki zespołowi instytucji, urzędów, pomocy i dogodnych warunków, które zdaniem solidarystów tworzą istotną część *bonum commune*. Tym samym dobro wspólne byłoby wartością instrumentalną, która jest pomocna człowiekowi w jego dążeniu do osiągnięcia szczęścia, a wykorzystanie do tego celu zasady solidaryzmu społecznego pozwoli lepiej chronić ludzką godność¹¹⁵.

Można powiedzieć, że prawo Unii Europejskiej opiera się na solidarności *sensu largo*, rozumianej jako wzajemne wspieranie się, współodpowiedzialność i współdziałanie.

¹¹⁴ Tak uważa np. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2003, s. 521.

¹¹⁵ M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne jako fundament...*, s. 106–107.

Rozdział 4

Pluralizm aksjologiczny w Unii Europejskiej

4.1. Wartości wspólne społeczeństw państw Unii Europejskiej

Dyskusje odnoszące się do podstaw aksjologicznych systemu prawnego¹ w postaci ocen moralnych (*sensu largo*, tj. obejmujących „dobro wspólne” wiodące do sprawiedliwego ułożenia stosunków międzyludzkich) mogą być prowadzone na dwu poziomach. Z jednej strony dyskusje nad wartością moralną prawa jako pewnego typu instytucji społecznej toczą się w ramach filozofii prawa, przy czym nie chodzi o to, by wykazać, iż systemy prawne mają jakieś usprawiedliwienie w społecznej potrzebie wprowadzania pewnego ładu w życie zbiorowe, ale o to, aby zaprezentować argumenty najbardziej przekonujące oraz dające mocne przesłanki dla określonej aksjologii stosowania prawa. Argumenty uznawane za najbardziej przekonujące wiążą się zwrotnie z pozyskiwaniem aprobaty dla systemu społecznego, któremu prawo ma służyć. Z drugiej strony natomiast są to dyskusje nad usprawiedliwieniem aksjologicznym poszczególnych instytucji czy nawet poszczególnych norm systemu prawa poprzez odwoływanie się do ocen moralnych czynów lub ich społecznych rezultatów wskazywanych przez te normy, przy czym przez wskazanie walorów instytucji składowych wykazuje się wartość prawa jako całości.

Spory o usprawiedliwianie prawa jako instytucji społecznej szczególnego typu odwołują się też do określonej wiedzy politycznej, psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej o życiu społecznym. Inaczej pojmuje się usprawiedliwianie prawa jako instytucji przy założeniu, za T. Hobbesem, wizji *bellum omnium contra omnes*, a inaczej zakładając pogodny „stan natury” społeczeństwa. Jeżeli współcześnie w światopoglądowo pluralistycznym społeczeństwie trudno znaleźć wspólne dla wszystkich filozoficzne podstawy uznawania określonego wspólnego systemu wartości, to w każdym razie można zbudować pewien

¹ Zob. na ten temat: P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej polskiej filozofii i teorii prawa*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996. Zob. też: S. Wojtczak, *Aksjologicznie uwarunkowany wzorzec tworzenia prawa a integracja europejska – wybrane zagadnienia*, [w:] S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 261 i n.

ogólnikowo zarysowany zespół wartości, co do których mniej więcej zgodnie uznaje się, iż prawo powinno im służyć². Zagadnienia aksjologiczne są jednym z wymiarów refleksji teoretycznoprawnej nad prawem Unii Europejskiej. Chodzi w nich o wizję Wspólnoty oraz ideały, które ona ma reprezentować³.

Do przejścia Unii Europejskiej na wyższy, nie tylko gospodarczy, stopień integracji potrzebny jest przejrzysty katalog wspólnych wartości – wspólna aksjologia, która ma być symbolicznym sygnałem, że na obszarze Unii Europejskiej funkcjonuje realna wspólnota polityczna⁴, co do istnienia której w dobie trwającego kryzysu powstają wątpliwości. Kwestią niepodlegającą krytyce jest fakt, iż przyjmując socjologiczno-prawny kontekst systemu prawa, zmiany te pociągają za sobą przeobrażenia w ramach systemu wartości, które są „ukrytym elementem każdego systemu prawa”⁵. Nie zawsze jednak wartości te będą mogły być chronione w tym samym stopniu i w tym samym czasie. W tej sytuacji można mówić o dywergencji aksjologicznych podstaw prawa. Mogą z tego wynikać problemy, polegające na niemożliwości osiągnięcia optymalnego stopnia racjonalizacji, a przede wszystkim legitymizacji prawa. Wartości te w pewnym stopniu przyczyniają się do realizacji norm, a jeśli tak, to również racjonalizują i legitymizują system prawny⁶. Istotny problem stanowi także to, że wartości wspólne powinny być realizowane bez podważenia identyfikacji narodowej⁷.

Nie da się chyba zaprzeczyć twierdzeniu, że u podłoża współczesnej integracji leżało wytyczanie wspólnych celów, poszukiwanie i przyjmowanie tych samych wartości, a więc budowa jednolitego systemu aksjologicznego⁸. Widać

² Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1995, s. 95–96. Zob. na temat pojmowania wartości: M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 124–149, a także: M. Smolak, *Uzasadnianie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Zakamycze, Kraków 2003, s. 27–29.

³ M. Król, M. Zirk-Sadowski, *Prawo Wspólnoty Europejskiej w aspekcie teoretycznym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, z. 4, s. 44. Zob. też R. Sobański, *Aksjologiczne podstawy Unii Europejskiej*, [w:] E. Drozd, A. Oleszko, M. Pazdan (red.), *Rozprawy w prawa prywatnego, prawa o notariacie i prawa europejskiego*, Wyd. Klucz-Druk, Kluczbork 2007, s. 525 i n.

⁴ R. Duda, *Aksjologiczne podstawy Unii Europejskiej. Debata na temat chrześcijańskiego dziedzictwa Europy*, [w:] M. Stolarczyk (red.), *Unia Europejska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s.73.

⁵ K. Pałeczki, *Zmiany w aksjologicznych podstawach prawa*, [w:] K. Pałeczki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 19.

⁶ Patrz: A. Wentkowska, *Poszukując wartości europejskich na poważnie... Recenzja książki Andrew Williama „The Ethos of Europe: Values, Law and Justice in the EU”*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 4, s. 67.

⁷ Zob. M. M. Malone, M. Mulreany, *European citizenship, national identity and the democratic legitimacy of the European Union*, „Administration” 2002, no. 1, s. 44.

⁸ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym*, [w:] A. Pacześniak, R. Riedel (red.), *Europeizacja – mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Oslo-Toruń-Wrocław 2010, s. 144.

też wyraźnie, że w sferze kultury europejskiej – mimo różnego rodzaju odmienności i podziałów – zachowały się ideały i wartości wspólne dla Europy jako całości tożsamościowej⁹. Katalog uznawanych wartości nie był jednak zamknięty i wciąż ewoluuje, a więc ma charakter dynamiczny. Wspólny katalog wartości miał być spoiwem łączącym zróżnicowane narodowo oraz kulturowo społeczeństwo zjednoczonej Europy. Pamiętać jednak należy, że podstawowe cele Unii Europejskiej skupiają się wokół praw człowieka i zasad demokracji. Cele, jakie stawiały sobie kolejne Wspólnoty, wyznaczały nowe obszary akceptowanych wartości. Przyjęta w Traktacie Lizbońskim koncepcja określania systemu wspólnych wartości i jednoczesnego wyprowadzania tych samych wartości z różnych źródeł, ma – jak podkreślają W. Tomaszewski i R. Riedel – charakter rozsądnego kompromisu. Jest to przykład aksjologicznego pluralizmu, próby pogodzenia różnych światopoglądów ścierających się w zjednoczonej Europie.

Wydaje się przy tym, że właśnie ów pluralizm aksjologiczny oraz pogłębienie tolerancji, a ponadto akceptowanie odrębności i wspieranie różnic kulturowych mogą być siłą europeizacji. Wspólne bowiem pozostają zasadnicze wartości, uniwersalne i akceptowane w zasadzie we wszystkich obszarach kulturowych. Do umocnienia aksjologii przyczynia się zaś podejście unikania nadmiernego rozbudowania wartości. Pluralizm w aspekcie źródeł wyprowadzania wartości otwiera możliwość integracji państw, narodów i społeczności zakorzenionych nie tylko w europejskim obszarze cywilizacyjnym, lecz także czerpiących z tradycji innych kręgów kulturowych.

Określenie wartości, bez narzucania źródeł ich wyprowadzania, legitymuje Unię Europejską w działaniach na rzecz ich przestrzegania w krajach trzecich. Katalog wartości daje bowiem prawną i moralną podstawę interwencji Unii w wewnętrzne sprawy państw trzecich¹⁰. Podkreśla się, że bez wspólnych ideałów, bez europejskiego patriotyzmu Europa mogłaby nawet się rozpaść. A za te prawdziwie wielkie ideały, z których Europejczycy mogliby być dumni, uznaje się dążenie do zachowania pokoju w Europie oraz demokrację różnorodności¹¹. W Unii Europejskiej (przynajmniej na planie oficjalnym) obowiązuje przestrzeganie reguł demokracji, wolnego rynku, tolerancji, zakazu dyskryminacji,

⁹ A. Brezcko, *Wpływ wartości chrześcijańskich na polską kulturę prawną i system prawa*, [w:] S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 271.

¹⁰ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym...*, s. 144–146 oraz W. Tomaszewski, *System aksjologiczny Unii Europejskiej – ewaluacja i perspektywy rozwoju*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 112–113, 121.

¹¹ Z. Tišljarić, *Europejska tożsamość* (fragment), www.esperanto.org.pl/?q=eo/node/180 (dostęp: 22.04.2013).

godności człowieka, wolności, równości, solidarności, subsydiarności, sprawiedliwości czy rządów prawa. Idee te znalazły wyraz choćby w unijnej Karcie Praw Podstawowych¹².

Tworzenie zbioru uznawanych wspólnie wartości ma również praktyczne konsekwencje. Pierwszą sferą, w jakiej dokonywała się integracja była gospodarka. Nie mogło to się odbywać bez określenia katalogu wartości, a jedynie umocnienie wspólnej aksjologii dawało szansę postępu integracji. Traktat Lizboński wyznacza kierunki wspólnej, przyszłej aksjologii Unii Europejskiej, a ponadto reguluje obszar ochrony praw podstawowych. Jak już podkreślono, jest to przykład aksjologicznego pluralizmu. Przy tym warto dodać, iż budowanie jednolitej aksjologii Unii to niezmiernie trudne zadanie¹³. Wydaje się, że Unia Europejska pójdzie właśnie w stronę pluralizmu aksjologicznego¹⁴, a większy nacisk zostanie położony na tolerancję, akceptowane odrębności i wspieranie różnic kulturowych. Wspólne zaś pozostaną jedynie podstawowe wartości, uniwersalne i przyjmowane we wszelkich obszarach kulturowych. Tylko kompromis wobec źródeł, z których wyprowadzane są wspólne wartości, daje szansę na bezkonfliktowe współdziałanie we Wspólnocie¹⁵. A. Breczko podkreśla przy tym, że zgoda na pluralizm jest przy okazji warunkiem trwania i rozwoju określonej kultury lokalnej¹⁶. Twórcy konstrukcji europejskiej wyrazili w art. 2 Preambuły do TUE, że inspiracją dla nich było kulturowe, religijne i humanistyczne dziedzictwo Europy, z którego wynikają powszechne wartości, stanowiące niezbywalne i nienaruszalne prawa człowieka, jak też wolność, demokracja, równość oraz państwo prawne. Wartości te mają zmierzać do realizacji podstawowych celów Unii Europejskiej, jakimi są wspieranie pokoju i dobrobytu jej narodów. Wprowadzenie ich Traktatem

¹² Zob. więcej: Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989–2001*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 358 i wcześniejsze. Zob. także: L. Mitrus, *Prawa społeczne w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 7, s. 29. Autor podkreśla, że najbardziej innowacyjną cechą Karty jest uwzględnienie, obok praw obywatelskich i politycznych, praw nowego rodzaju, a mianowicie praw ekonomicznych i społecznych, które przysługują obywatelom Unii Europejskiej. Przy tym twórcy Karty przyznali prawom społecznym taką samą rangę, jak prawom politycznym i obywatelskim. Uwzględnienie tej kategorii praw stanowi jeden z czynników legitymizujących dalszy rozwój integracji europejskiej. Na temat charakteru prawnego Karty Praw Podstawowych zob. też: L. Leszczyński, B. Liżewski, *Ochrona praw człowieka w Europie. Szkic zagadnień podstawowych*, Oficyna Wydawnicza Verba, Lublin 2008, s. 142 i n.

¹³ W. Tomaszewski, *System aksjologiczny Unii Europejskiej...*, s. 123.

¹⁴ Obok siebie będą istnieć i „współżyć” grupowe systemy wartości – patrz: A. Kość, *Relacja prawa i wartości w społeczeństwie otwartym*, [w:] I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Zakamycze, Kraków 2003, s. 135.

¹⁵ W. Tomaszewski, *System aksjologiczny Unii Europejskiej...*, s. 124. W nawiązaniu do poszanowania różnorodności zob. T. Ahmed, *The Treaty of Lisbon and beyond: The evolution of EU minority protection?*, „European Law Review” 2013, vol. 38, no. 1, s. 30 i n.

¹⁶ A. Breczko, *Wpływ wartości chrześcijańskich...*, s. 271.

Lizbońskim w sposób w miarę jasny i przejrzysty stanowi konstytucyjną ochronę dobra Unii. Trzeba sobie oczywiście zdawać sprawę, iż wartości te nie wyczerpują owego „dobra”, dla którego osiągnięcia została założona Unia Europejska¹⁷.

W warstwie aksjologicznej Unia Europejska różni się nieco od Rady Europy. Ta druga instytucja w wyższym stopniu koncentruje się na tożsamości opartej na wspólnych doświadczeniach kulturowych z przeszłości i wspólnych korzeniach kulturowych. Unia zaś próbuje budować wokół tworzonych przez siebie symboli nową tożsamość, skierowaną ku przyszłości, wynikającą z realnych więzi społeczeństw. Różnice wypływają też z celów i specyfiki działania obu instytucji. Rada pozostaje bowiem strukturą koordynującą dla promocji świadomości kulturowej, rozwoju kultury i współpracy w tej dziedzinie. Każdemu z członków pozostawia jednak ostateczną decyzję co do przyjętych rozwiązań. W praktyce, w przeciwieństwie do Unii zmierzającej do stworzenia ponadnarodowych ram politycznych, oznacza to brak tendencji do uzyskiwania wspólnej „metanarodowej woli”¹⁸.

4.2. Konstruowanie wartości europejskich w projekcie Traktatu Konstytucyjnego oraz w Traktacie Lizbońskim

Warto zatrzymać się w tym miejscu na postanowieniach nieobowiązującego, ale proponującego pewne rozwiązania w interesującym nas zakresie rozważań, projektu Traktatu Konstytucyjnego, w którym – podobnie jak w Traktacie Lizbońskim – widoczna jest próba „konstruowania” wartości europejskich, będących podstawą dla upowszechnienia identyfikacji europejskich i zbudowania w przyszłości jednolitej wspólnoty obywatelskiej w Europie. Wśród działań wzmacniających sferę aksjologii UE na podkreślenie zasługuje m.in. katalog symboli Unii, odniesienie do wartości Unii opierających się na prawach człowieka, w tym na prawach osób należących do mniejszości oraz prawach, wolnościach i zasadach określonych w Karcie Praw Podstawowych. W projekcie Traktatu widoczne jest także odwołanie do europejskiego modelu społecznego, zwłaszcza w artykule poświęconym celom Unii. Mowa tam bowiem o działaniach UE na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz społeczna gospodarka rynkowa, zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego¹⁹. Unia ma też na celu zwalczanie wykluczenia społecznego²⁰,

¹⁷ A. Wentkowska, *Poszukując wartości europejskich...*, s. 71.

¹⁸ G. Michałowska, *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy kulturalnej w Europie*, [w:] S. Parzymies, R. Zięba (red.), *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 516.

¹⁹ T. G. Grosse, *Hybrydowy ustrój Unii Europejskiej. Dwie logiki zmian w projekcie traktatu konstytucyjnego*, „Analizy Natolińskie” 2008, nr 3 (26), s. 15–16.

²⁰ Zob. więcej na ten temat: R. Antonów, *Wykluczenie społeczne jako problem polityki społecznej Unii Europejskiej*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 145–159. Podsumo-

a także wspiera sprawiedliwość i ochronę socjalną. Wartości europejskie są więc budowane przede wszystkim w odniesieniu do praw człowieka i obywatela oraz wizji europejskiego modelu społecznego. Jest to kierunek rozwoju podstawy aksjologicznej zjednoczonej Europy, postulowany przez wielu ekspertów²¹.

F.-W. Steinmeier w 50. rocznicę podpisania traktatów rzymskich (25 marca 2007 r.) podkreślał, iż fundament Europy tworzą właśnie wspólne wartości: godność człowieka, wolność i odpowiedzialność, solidarność, różnorodność, a także tolerancja i szacunek we wzajemnych relacjach. Unia Europejska bowiem nie jest jedynie wspólnym obszarem gospodarczym, lecz wspólnotą wartości. Dzięki temu fundamentowi wspólnych wartości Europa jest zdolna do działania jako polityczna całość²². Projekt Traktatu Konstytucyjnego, mówiąc o wspólnocie wartości, przywoływał w ten sposób koncepcję łączonych wartości, tj. wspólnych Unii i państwom członkowskim. Koncepcja ta nawiązuje do zjawiska łączenia identyfikacji narodowych z europejską. Komplementarność obu poziomów wartości, a także zakorzenienie wartości europejskich w normach narodowych mają, zgodnie z tą koncepcją, tworzyć spójny system aksjologiczny, uzasadniający dalszą integrację europejską²³. W przekonaniu niektórych komentatorów dwoistość systemu normatywnego Traktatu Konstytucyjnego była jego poważną słabością. Czyniła go niespójnym, ograniczała możliwość budowania europejskiej identyfikacji i symboliki, a zwłaszcza europejskiej wspólnoty politycznej²⁴.

W toku naszych rozważań nawiążmy tu do wciąż aktualnego sporu wokół katalogu europejskich wartości konstytucyjnych²⁵. W preambule do I części Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy przyjęto, że wspólne dla Eu-

wując, autor dochodzi do wniosku, iż „w kwestii przeciwdziałania problemom wykluczenia społecznego, powodowanego przede wszystkim przez biedę, nadal nie ma zadowalających rezultatów. Co więcej, przełom XX i XXI w., kiedy nastąpił zasadniczy rozwój społeczeństwa konsumpcyjnego, spowodował pojawienie się kolejnych problemów związanych z wykluczeniem społecznym” – ibidem, s. 158.

²¹ Taki kierunek budowania wartości europejskich postulowali np. J. Habermas, F. Scharpf czy J. H. H. Weiler.

²² F.-W. Steinmeier, *Przyszłość Europy w naszych rękach*, „Rzeczpospolita”, 23.03.2007, s. A10. L. Morawski z kolei twierdzi, że we współczesnych społeczeństwach właśnie dlatego, że są to społeczeństwa funkcjonalnie i społecznie zróżnicowane, podstawą wspólnej egzystencji muszą stać się raczej wspólne instytucje oraz procedury podejmowania decyzji i rozstrzygania sporów, a nie wspólne systemy wartości. I tak właśnie według L. Morawskiego dzieje się w Unii Europejskiej – zob. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 141.

²³ T. G. Grosse, *Hybrydowy ustrój Unii Europejskiej...*, s. 16.

²⁴ Ibidem. Analizę preambuły do Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy przeprowadziła np. M. Stefaniuk, *Preambuła do Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy – między aksjologią a polityką*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 140 i n.

²⁵ Patrz np. H. Isola-Miettinen, *The 'rights' in the European Union Constitutional Treaty?*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, M. Klinowski (eds), *Law, Liberty, Morality and Rights*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 152 i n.

ropejczyków wartości pochodzą z potrójnego źródła: dziedzictwa kulturowego, religijnego i humanistycznego. Natomiast wszystkie trzy wymienione źródła za wartość centralną (najwyższą) uznają osobę ludzką, jej nienaruszalne i niezbywalne prawa oraz szacunek dla prawa stanowionego. Unia Europejska usiłowała wydedukować kształt swojej *finalité politique* z historii i ekonomii. Granice dalszej ekspansji określała, posługując się skrótem myślowym, zgodnie z którym warunkiem bycia Europejczykiem jest uczestnictwo w dziedzictwie złożonym z owych trzech wymienionych wyżej źródeł – filozofii greckiej, religii chrześcijańskiej i prawa rzymskiego. Zdaniem A. Chmielewskiego ów ideologiczny „koniunktywizm” w zakresowaniu granic Unii powinien zostać zastąpiony postkantowskim konstruktywizmem, który był początkiem projektu zjednoczonej Europy. Pierwszym krokiem zaś w kierunku realistycznego konstruktywizmu definiującego strategiczną rolę Unii Europejskiej w świecie jest dysjunktywne rozłączenie tej ideologicznej koniunkcji²⁶.

Wracając do Projektu Traktatu Konstytucyjnego, w jego art. 2 zebrano osobno podstawowe wartości, którymi kieruje się Unia Europejska (*The Unions value's*):

Unia jest ufundowana na wartościach szanujących ludzką godność, wolność, demokrację, rządy prawa oraz respektujących prawa człowieka. Wartości te są wspólne dla państw członkowskich, będących zarazem społeczeństwami pluralizmu, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności i niedyskryminacji.

Pomimo poczynionych zastrzeżeń, aktualne pozostaje pytanie: czy istnieją wspólne europejskie wartości konstytucyjne? Zdaniem W. Sadurskiego, nietrudno sporządzić katalog wartości, dziś uniwersalnych, których źródłem była cywilizacja i myśl europejska, a które zostały przyjęte i często rozwinięte na innych kontynentach. Należą do nich przede wszystkim:

1) uznanie znaczenia rozumu w życiu publicznym – główną ideą tkwiącą za samą zasadą konstytucjonalizmu jest przekonanie, że sfera życia publicznego, sfera polityki, jest poznawalna i podatna na świadome zmiany i reformy;

2) wolność indywidualna – idea głosząca, że jednostka jest suwerenna w zakresie decyzji, które dotyczą tylko jej samej i w sposób oczywisty nikomu nie szkodzą;

3) tolerancja – poszanowanie dla inności i uznanie, że sam fakt moralnej dezaprobaty ze strony większości społeczeństwa nie jest wystarczającą podstawą dla restrykcji prawnych;

4) demokracja – przeświadczenie, że samostanowienie indywidualne przekłada się w życiu społeczności na zasadę rządów większości, w konstytucyjnie

²⁶ A. Chmielewski, *Wymiary i ciężary Europy*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 117–118.

określonych ramach, dyktowanych przez poszanowanie praw indywidualnych i równość wobec prawa²⁷.

Wydaje się, że nie można przejść obok tego podziału bezkrytycznie, gdyż niekiedy może on sprawiać wrażenie oparcia Konstytucji dla Europy tylko i wyłącznie na „wartościach liberalnych”. Należałoby dodać (czy podkreślić) jeszcze następujące wartości:

1) godności ludzkiej i rozwoju człowieka – które stanowią wszak istotę człowieczeństwa;

2) pokoju jako „wolności od wojny” i dobrego oraz bezkonfliktowego współżycia społecznego;

3) solidarności, która przejawia się m.in. w zasadzie trwałego rozwoju, prawach pracowniczych, „prawach socjalnych”, zasadzie szacunku dla przyrody, zasadzie sprawiedliwości;

4) równości, zakazującej wszelkiej dyskryminacji wobec form dyskryminacji pozytywnej, z wyraźnym jednak uwzględnieniem zasady krzywdy Milla i jej konsekwencją w postaci możliwości „wyrównywania szans” i „przywilejów” związanych z pełnieniem określonych funkcji lub występowaniem pewnych okoliczności społecznych;

5) państwa prawnego, opartego na demokracji, sprawiedliwości społecznej i dialogu społecznym²⁸.

Wspólne wartości są, bez wątpienia, istotnym czynnikiem łączącym organizacje międzynarodowe i wspólnoty ponadnarodowe. Ważne wydaje się symboliczne utożsamienie się obywatela Unii z wartościami Konstytucji dla Europy. W projekcie Konstytucji widać było elementy liberalizmu filozoficznego i politycznego, i to zarówno liberalizmu „pierwszego”, jak i „drugiego” stopnia. Elementy liberalizmu „pierwszego” stopnia, jak np. odwołania do humanizmu, indywidualizmu, racjonalizmu czy uniwersalizmu, ze szczególną mocą podkreślane są w arendze, choć można też wskazać postanowienia merytoryczne stanowiące wyraz tego rodzaju wartości – zwłaszcza chodzi tu o przepisy dotyczące ochrony różnych aspektów wolności tzw. negatywnej. Na wolności w ten sposób rozumianej zbudowane zostały wspólne polityki Unii, tzw. cztery podstawowe wolności – swobodnego przepływu osób, towarów, usług i kapitału. Wartości charakterystyczne dla liberalizmu stopnia „drugiego”, takie jak pluralizm, tolerancja, poszanowanie autonomii wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, organizacji czy Kościołów, neutralność organów Unii względem światopoglądów i religii, zapewnienie równości traktowania i równego dostępu do udziału w dialogu społecznym, multikulturalizmu i niedyskryminacji,

²⁷ W. Sadurski, *Czy istnieją wspólne europejskie wartości konstytucyjne?*, [w:] H. Machińska (red.), *Idea Europy of Europe*, Biuro Informacji Rady Europy, Warszawa 2004, s. 30–31.

²⁸ D. Bunikowski, *Podstawy aksjologiczne Konstytucji dla Europy (2)*, Racjonalista.pl (dostęp: 31.03.2008).

znalazły swoje odzwierciedlenie zarówno w preambule, jak i zasadniczym tekście Konstytucji²⁹.

Zgadzam się z T. Pietrzykowskim, że tekst Konstytucji zawierał odwołania nie tylko do liberalizmu, lecz także do innych ideologii. Przez to w wielu miejscach trudno było uznać go za aksjologicznie i ideologicznie spójny. Elementy charakterystyczne dla różnych ideologii, w niektórych przypadkach nawet zdecydowanie antyliberalnych, w tym zwłaszcza republikanizmu, komunitaryzmu czy solidaryzmu, odnaleźć można w wielu fragmentach preambuły oraz w wielu postanowieniach tekstu zasadniczego. Szereg postanowień wyraźnie stanowi wyraz dążenia do zapewnienia wolności pozytywnej. Za przejaw tego rodzaju wartości i postulatów można uznać np. postanowienia mówiące o tym, że Unia ma dbać o „ekonomiczną, społeczną i terytorialną spójność oraz solidarność pomiędzy państwami członkowskimi”, zwalczać „społeczne wykluczenie”, promować równość między kobietą i mężczyzną, a także solidarność międzypokoleniową, wspierać sprawiedliwość społeczną i ochronę praw dziecka. Podobnie wielokrotnie powtarzane i podkreślane w treści Konstytucji nakazy „zwalczenia” dyskryminacji, „eliminacji nierówności” i „promocji równości między kobietą i mężczyzną” stanowią nieliberalny składnik ideologii Konstytucji³⁰.

Jak zatem widać, Konstytucja Unii Europejskiej była wewnętrznie pluralistyczna – po pierwsze dlatego, że zawierała odwołania do różnych wartości i celów charakterystycznych dla ideologii politycznego liberalizmu, które mogą wchodzić ze sobą w kolizje, a po drugie, ponieważ zawarte w niej zostały również elementy ideologii nieliberalnych, np. komunitarystycznych. I choć pewien wewnętrzny pluralizm stanowi cechę większości konstytucji państwowych, to równocześnie można dostrzec pewne interesujące zróżnicowanie statusu nadanego odwołaniom ideologicznym, związane bezpośrednio ze specyfiką wspólnoty politycznej, jaką jest Unia Europejska³¹. Ideologiczne podstawy Konstytucji Unii są bogate, różnorodne i niejednolite. I choć liberalizm stanowi przeważający element składowy ideologii Traktatu Konstytucyjnego, to jej charakter nie mógłby zostać uznany za jakąś czystą czy radykalną formę liberalizmu. Wprost przeciwnie – wydaje się, iż wymogi kompromisu politycznego doprowadziły do uklektycznienia ideologicznego konsensusu konstytucyjnego i włączenia do niego elementów o charakterze wyraźnie niejednorodnym. A zatem faktycznie rzecz można, że liberalizm stanowi swego rodzaju fundament ideologii Traktatu, lecz dobudowano do niego wiele elementów o zdecydowanie odmiennej proveniencji. Część z nich wiąże się ze specyfiką Unii, jako różnej od państwa społeczności

²⁹ T. Pietrzykowski, *Ideologia Konstytucji Europejskiej*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 115–116.

³⁰ Ibidem, s. 116–117.

³¹ Ibidem, s. 118.

politycznej, a część z nich wynika z pewnej defensywy, w jakiej w ostatnich dziesięcioleciach znalazła się filozofia polityczna liberalizmu w państwach członkowskich Unii Europejskiej³².

Można zatem stwierdzić, że Konstytucja dla Europy stanowiła wyraz aksjologicznego kompromisu. Zawierała zarówno wartości „liberalne”, wyrażone w wartości wolności, jak też wartości „komunitarystyczne”, skonceptualizowane w wartości solidarności. Brak pełnej spójności aksjologicznej stanowi natomiast konsekwencję tegoż kompromisu aksjologicznego. Kompromis ten wskazuje na różnorodność światopoglądową i złożone korzenie Europy. Porozumienie w przedmiocie wartości Konstytucji, stanowiących jej aksjologię, nie oznacza porozumienia co do ontologii tych wartości. Inkorporacja ontologicznych uzasadnień do aksjologii Konstytucji dla Europy nie jest konieczna, a nawet wydaje się niewskazana w pluralistycznym i zdyferencjonowanym społeczeństwie europejskim.

Projekt Konstytucji zawierał wartości, które mogą przyjąć wszyscy rozsądni ludzie. Jej aksjologia to symbol jedności i tożsamości europejskiej. Konstytucja nie jest indyferentna aksjologicznie, a ideał neutralności moralnej prawa respektuje w takim zakresie, w jakim się to wydaje możliwe w kontekście realizacji i promocji wartości oraz celów Unii. Aksjologia konstytucyjna, unikając moralizmu, swoją „głębię” wywodzi z pozytywizowanego i zinstytucjonalizowanego prawa naturalnego, odnoszącego się do oczywistych cech człowieka i wyrażonego w prawach człowieka oraz „minimum moralności”³³. Moim zdaniem spostrzeżenia poczynione przez T. Pietrzykowskiego można odnieść do wartości wymienionych w Traktacie z Lizbony, gdyż przepisy Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy znalazły swe odbicie w ustalonym w Lizbonie tekście Traktatu o Unii Europejskiej (art. 2). A są nimi wartości, na których opiera się Unia Europejska: godności ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawa, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne dla krajów członkowskich opartych na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn. Wyszczególnienie to można uznać za katalog wartości, w zasadzie katalog zamknięty, ponieważ inne przepisy go nie rozszerzają, aczkolwiek wiele przepisów Traktatu do niego się odwołuje (np. art. 3, 7, 8, 22 czy 49). Przepis ten, choć podobny do dawnego art. 6 ust. 1 d. TUE, jest jednak nową regulacją, oryginalną oraz o niezwykle dużym znaczeniu dla całego porządku prawnego Unii. Jak podkreśla J. Sozański, omawiany przepis „przede wszystkim ustanawia nową kategorię prawną – wartości oraz ustala ich katalog”³⁴. Przy czym, z treści i umiejscowienia oraz sposobu i celu omawianych

³² Ibidem, s. 120–122.

³³ D. Bunikowski, *Podstawy aksjologiczne Konstytucji...*

³⁴ Zob. J. Sozański, *Ogólne zasady prawa a wartości Unii Europejskiej (po traktacie lizbońskim) – studium prawnoporównawcze*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 162–163.

regulacji wynika, że wymienione wartości, na których opiera się Unia, mają wyższą pozycję hierarchiczną oraz rangę normatywną od ogólnych zasad prawa UE³⁵. Traktat z Lizbony promuje aksjologię Unii Europejskiej. Idea Unii wartości to strategia organizacji, powstała w celu zbliżenia jej do obywateli, a także jako instrument przyczyniający się do budowania poczucia wspólnoty między mieszkańcami zjednoczonej Europy. Rozwój aksjologicznego *credo* Unii Europejskiej szczególnie uwidacznia się na przykładzie kształtowania się jednego z symboli europejskich, jakim jest dewiza Unii: „Zjednoczona w różnorodności”³⁶.

Reasumując tę część rozważań, należy podkreślić, że rozpatrywanie integracji nie może odbywać się bez kontekstu aksjologicznego i kulturowego³⁷. Wartości Unii Europejskiej odgrywają w porządku unijnym rolę weryfikacyjną, walidacyjną, integracyjną i harmonizującą. Ich celem jest też poszanowanie praw człowieka. Wartości, na których opiera się Unia (czyli wartości wspólne) oraz wartości wiodące dla społeczeństw państw członkowskich (czyli wartości dzielone) decydują o charakterze i funkcjonowaniu UE oraz wpływają na jej kształt³⁸. Można pokusić się również o wniosek, że w miarę postępów integracji będziemy zmierzać w kierunku jednej europejskiej cywilizacji, przy wielu odmiennych kulturach. Europa może stać się cywilizacyjnie bardziej jednolita, ale sama sfera ekonomiczna czy prawna nie wystarczy dla uzasadnienia integracji w ogóle. Przed kontynentem europejskim i Unią Europejską stoi szereg wyzwań oraz dylematów w wielu sferach i dziedzinach życia. „Budowanie wspólnych wartości oraz solidarności społecznej należy zacząć od nas samych, w ramach społeczeństw opartych na wspólnych wartościach”³⁹.

³⁵ Ibidem, s. 163, 165.

³⁶ P. Rotuska, *Symbole Unii Europejskiej a wartości tożsamość europejska*, www.uniaeuropejska.org/symbole-unii-europejskiej-a-wartosci-i-tozsamosc-europejska (dostęp: 3.07.2014).

³⁷ Patrz: B. Bombala, *Aksjologiczne przesłanki integracji europejskiej*, [w:] B. Fijałkowska, A. Żukowski (red.), *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002, s. 161 i n.

³⁸ J. Sozański, *Ogólne zasady prawa...*, s. 170.

³⁹ Zob. A. Kidyba, *Wspólne wartości a granice Unii*, kongres.lublin.pl/ws/kidyba.doc (dostęp: 4.07.2014).

Rozdział 5

Tradycyjne pojmowanie kultury a multikulturowość w Unii Europejskiej

5.1. Legitymizująco-regulatywna funkcja tradycyjnego pojmowania kultury

Systematyczną refleksję nad współczesnym prawem, nad procesami jego tworzenia, stosowania, zapewnieniem pewności i bezpieczeństwa prawnego, jego sprawiedliwości oraz celowości komplikuje założenie o zakorzenieniu kulturowym prawa. Każdy porządek prawny (a więc także i porządek prawa UE) znajduje bowiem swój mistyczny, ontologiczny i funkcjonalny porządek w kulturze. Z tego powodu analiza prawa nie jest wolna od analiz kultury, w której prawo już funkcjonuje bądź dopiero będzie funkcjonować¹. Należy więc określić, co rozumie się pod pojęciem kultury, a to jednak – jak głosi literatura – jest trudnym zadaniem. Ogólnie rzecz biorąc, przez kulturę rozumie się „sposób życia danej społeczności, określony m.in. przez jej postawy, wartości, wierzenia, naukę, sztukę, sposoby postrzegania świata, nawyki myślowe i zwyczajowe sposoby postępowania”².

Kultura zarówno w ogólności, jak i w ujęciu cząstkowym (kultura polityczna, religijna, prawna) stanowi przedmiot zainteresowania wielu nauk. Jej złożoność ontologiczna i metodologiczna zaowocowała wielością arbitralnych teorii i definicji. Ten arbitralizm jest wyraźnie postrzegany w formułowanych definicjach cząstkowych, odnoszących się do zjawisk zwanych kulturą prawną, prawno-polityczną czy polityczną. Definicje te często charakteryzuje przemieszanie płaszczyzn ontologicznych czy też w ogóle odrywają się one od przyjętych znaczeń kultury, zacieśniając swój zakres do wąskiej, wyznaczonej celami badawczymi kategorii zjawisk³.

¹ K. M. Cern, B. Wojciechowski, *Święty Graal dziedzictwem przyszłości, czyli o poszukiwaniu wspólnej kultury prawnej w prądródlach prawa unijnego*, „Principia” 2013, t. 57, s. 5.

² S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Książka i Wiedza, Warszawa 2004, s. 206.

³ Patrz: A. Gryniuk, *Kultura prawna a świadomość prawna*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 1, s. 15.

Pojęcie „kultura” należy do grupy pojęć trudnych do zdefiniowania, a na dodatek jego znaczenie zmieniało się na przestrzeni dziejów. Etymologicznie rzecz ujmując, łacińskie słowo *cultura* oznacza to, co się uprawia, pielęgnuje (ziemię), ale już Ciceron pojęcie to rozszerzył na procesy intelektualne, nazywając filozofię „uprawą rozumem”, czy „kulturą ducha”. W wieku XVII Voltaire użył słowa „kultura” na określenie rezultatu kształcenia i doskonalenia umysłu⁴. Wypada zaznaczyć, iż pojęcie to zaczęto stosować celem unaocznienia różnicy między tym, co jest naturalne w życiu społeczeństwa, a tym, co stanowiło efekt świadomej działalności człowieka⁵. W ujęciu tradycyjnym kultura obejmuje pewne wartości moralne, wypracowane w ciągu wieków przez społeczeństwo, ale dziś często nie odnosi się do kultury, jest ona jedynie traktowana jako opis ludzkich zachowań⁶. T. S. Elliot przedstawia dwie koncepcje kultury i cywilizacji, stosując zamiennie te pojęcia w swojej analizie. W dodatku mówi, że kultura to „coś, co jest interesujące” w społeczeństwie⁷.

Dyskusja nad „kulturą” nie wygasa; do dawnych teorii kultury dochodzą coraz to nowe, a do rejestrowania stale rosnącej liczby definicji kultury stają się potrzebne odrębne opracowania. Należy ponadto dodać, iż pojęcie „kultury” znajduje nowe dziedziny zastosowania i podnosi swą rangę w humanistyce oraz naukach społecznych⁸. C. Kluckhohn i A. L. Kroeber⁹ zebrali około dwustu różnych definicji kultury. Według kryterium charakteru i cech uznawanych przez autorów za najważniejsze, podzielili te definicje na sześć grup, nazywając je typami. Wyodrębnili mianowicie definicje: opisowo-wyliczające, historyczne, normatywne, psychologiczne, genetyczne i strukturalne. Wielość tych definicji jest świadectwem różnorodności w podejściu do badania zjawiska kultury. Dla

⁴ Zob. P. Sztompka, *Socjologia*, Znak, Kraków 2002, s. 238.

⁵ J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, s. 11. Zob. też: J. Gąsowski, *Kultura – u genezy*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора, Pułtusk 2007, s. 11 i n. oraz P. Kearns, *Culture and EU law: The exploration of an interface*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law. Culture and European Union Law*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 388.

⁶ R. Remond, *Demokracja i kultura*, [w:] J. Pluta, E. Stawowy, S. Wilkanowicz (red.), *Demokracja dla wszystkich*, Znak, Kraków 1993, s. 23.

⁷ Zob. T. S. Elliot, *Notes Towards the Definition of Culture*, Faber and Faber Ltd, London 1983. Jego twierdzenia zostały poddane krytyce: zob. P. Kearns, *Culture and EU Law...*, s. 388.

⁸ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, PWN, Warszawa 1983, s. 287. Zob. również: R. Bodei, *Politics and culture. From the twentieth century to the new millennium*, „Ratio Iuris” 2010, vol. 23, no. 2, s. 157 i n.

⁹ A. L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Peabody Museum, Cambridge 1952, za: J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie...*, s. 12. Analizę tej klasyfikacji przeprowadza np. A. Kłosowska, *Kultura mawsowa*, Państwowe Wyd. Naukowe, Warszawa 1983, s. 21 i n.

rozumienia kultury najważniejszą rzeczą jest poznanie jej wartości, gdyż bez tego nie sposób się dowiedzieć, ani jakie są tendencje kulturowe, ani w jaki sposób kultura jest zorganizowana. Wydaje się, że właśnie w związku z tym, iż kultura zawiera w sobie wartości idealne, pełne badanie kultury było czasem nazywane „normatywnym” i „humanistycznym”¹⁰.

Podkreślić należy raz jeszcze, iż nie było i nie ma ogólnie przyjętej definicji kultury. Określenie stanu wiedzy o kulturze komplikuje zarówno to, iż dotyczy ona faktycznie wielu różnych zjawisk, jak i to, że przy jej tworzeniu konkurują ze sobą różne teorie, filozofie i ideologie. Nie było też i nie ma ogólnie przyjętej teorii kultury, gdyż poszczególni autorzy, dyscypliny naukowe i szkoły naukowe skupiały uwagę na innych aspektach kultury – w zależności od stawianych celów badawczych i zapatrywań na życie społeczne. Różnice między podejściami są niekiedy bardzo duże. Po pierwsze, dla jednych badaczy kultury najważniejsze jest uwydatnienie tego wszystkiego, co nie jest „naturą” i co odróżnia społeczeństwa ludzkie od zwierzęcych, podczas gdy dla innych najbardziej istotne jest podkreślenie różnic między społeczeństwami ludzkimi, z których każde wytwarza odmienną kulturę – właściwe sobie wierzenia, wzory postępowania, symbole, praktyki, instytucje. Po drugie, dla jednych badaczy termin kultura nie ma charakteru wartościującego, podczas gdy dla innych jest ona właśnie terminem wartościującym i odnosi się jedynie do tych grup, które stały się „kulturalne”, tzn. wzniosły się powyżej poziomu prymitywizmu, dzikości. Po trzecie wreszcie, jedni badacze zajmują się kulturą jako całokształtem duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa, przekazywanych z pokolenia na pokolenie wierzeń i praktyk jego członków, przyjętych przez nich wzorów postępowania, podczas gdy inni skupiają uwagę jedynie na wybranym aspekcie owej całości, jakimś jednym jej wycinku lub typie¹¹.

Kultura to jeden z licznych terminów o zawartości normatywnej lub wartościującej. Wyodrębnia się selektywne definicje kultury, które podkreślają element tworzenia – ekspresji lub recepcji, jak również wydobywają albo element działalności ludzkiej, albo jej wytworów. Ogólnie rzecz biorąc, definiowanie kultury w terminach działalności (*sensu largo*), a także częściowo jej definiowanie w terminach recepcji jest symptomatyczne dla podejścia naturalistycznego, podczas gdy wydobywanie elementu ekspresji oraz wytworów działalności ludzkiej jest charakterystyczne dla kierunków antynaturalistycznych, nieraz uciekających się do mocnych założeń ontologicznych¹².

¹⁰ A. L. Kroeber, *Istota kultury*, przeł. P. Sztompka, PWN, Warszawa 1973, s. 309–310. Zob. też na temat kultury normatywnej lub kultury w sensie normatywnym: J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie...*, s. 15.

¹¹ Patrz: *Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 99.

¹² K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 288.

Specjalizacja w badaniach nad kulturą nie doprowadziła ani do zaniku uogólniającej refleksji o kulturze, ani do zaniechania prób syntetycznego scharakteryzowania kultury poszczególnych społeczeństw. Ważną jednak cechą współczesnych prób tego rodzaju jest odejście od typowego nastawienia encyklopedycznego i poszukiwanie czegoś, co można by określić jako istotę kultury. Wyrażna jest ponadto tendencja, aby w rozważaniach o kulturze kłaść nacisk nie tyle na to, co zostało przez ludzi wytworzone, ile raczej na to, dzięki czemu jest możliwe wytwarzanie, oraz na to, jak wykorzystuje się w różnych społeczeństwach to, co zostało gdzie i/lub kiedy indziej wytworzone. Kultura to nie zbiór rzeczy, a raczej pewien zasób umiejętności lub wzorów myślenia, odczuwania i postępowania charakterystyczny dla znacznej części członków danej zbiorowości. Zdaniem wielu badaczy w skład kultury w najściślejszym znaczeniu nie wchodzi wszystkie tego rodzaju wzory, a tylko pewna ich kategoria – te, które wiążą się z zaspokajaniem tzw. wyższych potrzeb. Chodzi w tym wypadku o tzw. kulturę symboliczną, w odróżnieniu od tego, co bywa określane jako kultura bytu i kultura społeczna. W rozważaniach nad kulturą często pojawia się problem kultur narodowych. Dzieje się tak dlatego, że narody odgrywają w dziejach najnowszych znaczącą rolę, jak też dlatego, iż są takimi zbiorowościami, których tożsamość zależy w dużej mierze od posiadania kultury symbolicznej. Coraz więcej uwagi poświęca się również – w najnowszej literaturze – zjawisku globalizacji, czyli procesom prowadzącym do słabnięcia różnic między społeczeństwami i regionami¹³.

Kultura jest istotnym atrybutem społeczności. Nie ma kultury bez społeczeństwa i społeczeństwa bez kultury. Nie ma społeczeństwa bez jednostek, a jednostek poza społeczeństwem, człowiek jest wszak istotą społeczną. Awersem kultury jest społeczeństwo, a rewersem kultury są jednostki. Jednostka zawsze jest *exemplum* kultury jakiegoś społeczeństwa lub społeczności. Kultura społeczności jest wewnętrzną cechą jednostek należących do społeczności. Kultura informuje (funkcja eksplanacyjna) i formuje (funkcja aksjologiczno-pedagogiczna) indywidualne i zbiorowe jednostki społeczne. Funkcja aksjologiczno-pedagogiczna jest pochodną funkcji eksplanacyjnej kultury. Obie wymienione funkcje formują tożsamość zbiorowej jednostki społecznej – jej strukturę i dynamikę¹⁴.

Biorąc pod uwagę wszystkie elementy będące przedmiotem oddziaływania na członków społeczności, można wyróżnić trzy segmenty tworzące kulturę. Pierwszy z nich odnosi się do łamania pewnych istniejących norm i wartości, które są często uznawane za trzon kultury. Określa on sposób postępowania i nazywany jest kulturą normatywną. Obejmuje wszelkiego rodzaju zwyczaje, które

¹³ Ibidem, s. 100.

¹⁴ M. Węgrzyn, *Unia Europejska jako globalny gracz. Szanse i zagrożenia dla Polski*, [w:] J. M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 228, 229.

zwykle mają małe znaczenie moralne i odnoszą się raczej do pewnych nawykowych działań. Większe znaczenie mają istniejące w społeczności i wpisujące się w kulturę normatywną obyczaje, które uznaje się za najdonioślejsze dla funkcjonowania społeczeństwa i życia społecznego jako całości. Istnieją także prawa, które w jednoznaczny sposób określają normy zachowań uważanych za ważne dla społeczeństwa. Drugi segment kultury nazywany jest kulturą idealną i zawiera uznane przekonania, zdobytą wiedzę, poglądy przenikające w kultury wszystkich społeczeństw. Określają one właściwe sposoby myślenia, definiują zdarzenia oraz ustalają sens zdarzeń i zjawisk. Trzeci segment kultury obejmuje wszystko to, co społeczność posiada w formie materialnej, czyli wszystkie dotykające, konkretne wytwory społeczeństwa. Ten segment, nazywany kulturą materialną, zawiera wszystkie przedmioty i urządzenia wymyślone przez człowieka¹⁵.

Kultura (obok jednostki i społeczeństwa) powinna być punktem odniesienia we współczesnej debacie nad europeizacją w aspekcie tożsamościowym¹⁶. Kultura obejmuje wybrane formy, normy i wartości, zespół idei zobiektywizowanych wzorców. Na kulturę składają się także ludzkie zachowania, zdeterminowane systemem aksjologicznym, a jednocześnie te zachowania tworzą i modyfikują idee i formy¹⁷. Podejmując próbę określenia kultury europejskiej, wydaje się, iż uzasadnione byłoby zastosowanie podejścia historyczno-kulturowego, które jest najbardziej makroskopowe oraz skierowane na wzajemne powiązania i wytwory ponadindywidualne. Nie można też rozważać pojęcia kultury europejskiej w oderwaniu od innych obszarów kulturowych. Kultura często bywa synonimem społecznego dziedzictwa. Regularność kulturowa powinna zawierać system zachowań członków społeczeństwa, z dopuszczeniem różnic w obrębie segmentów społecznych, np. demograficznych, frakcji politycznych czy grup religijnych.

Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje, na ile kultura europejska jest sferą zamkniętą oraz jaki jest ewentualnie stopień przenikalności jej barier. W tradycyjnym ujęciu silnym determinantem kulturowym była religia. Mówi się obecnie, iż postępująca laicyzacja i kryzys wiary, porzucanie ortodoksji, sprzyjają zacieraniu odmienności religijnej jako elementu spowalniającego integrację¹⁸. We współczesnym świecie zmiany w kulturach społeczeństw zachodzą coraz szybciej.

¹⁵ M. Fiszer, *Jan Paweł II o roli kultury w życiu człowieka i narodów*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2010, nr 2 (29), s. 159–160.

¹⁶ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym*, [w:] A. Pacześniak, R. Riedel (red.), *Europeizacja – mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Oslo-Toruń–Wrocław 2010, s. 137.

¹⁷ A. L. Kroeber, *Istota kultury*, [w:] K. J. Brozi (red.), *Antropologia kulturowa. Zbliżenia epok i problemów*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995, s. 57.

¹⁸ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze...*, s. 137–140. Zob. także na temat aspektu historyczno-kulturowego dyskursu europejskiego: J. Kowalski, Z. Ślusarczyk, *Unia Europejska. Proces integracji europejskiej i zarys problematyki instytucjonalno-prawnej*, IURIS – Polskie Wyd. Prawnicze, Warszawa–Poznań 2006, s. 15–28 i 39.

Składa się na to wiele elementów. Jednym z nich jest postępująca globalizacja. Następuje coraz większe mieszanie się społeczeństw, co prowadzi do zderzenia się różnych kultur. W efekcie takiego zderzenia zachodzi często proces spontanicznego wytworzenia się nowych kultur, zawierających elementy tych kultur, które się ze sobą zderzyły¹⁹.

W literaturze zadaje się pytanie, czy kultura, a także nauka powinny pełnić wobec zachowań normodawczych rolę regulatywną, a następnie *ex post* legitymizować powstałe prawo, dostarczając stosownych uzasadnień dla dokonanych rozstrzygnięć prawnych. Proponuje się, aby przyjąć, iż kultura prawna (kultura symboliczna) pełni funkcję medium wzajemnej komunikacji i uzgadniania zróżnicowanych interesów prawnych²⁰. Funkcją kultury jest dostarczanie jednostkom i zbiorowościom wzorców postępowania oraz wartościowania²¹. Zdaniem zwolenników myśli ponowoczesnej zarówno kultura, jak i nauka utraciły zdolność odgrywania regulatywnej i legitymizującej roli. Nie ma w tej sytuacji większego znaczenia, czy prawo chcemy wiązać z kulturą techniczno-użytkową (cywilizacją wyróżnianą przez takie atrybuty, jak naukowość, postęp, instrumentalizacja, uniwersalność), czy kulturą symboliczną (wspólnotowość, trwałość, niedyspozycyjność, zasadniczy charakter), jeśli każdej z nich jesteśmy skłonni przypisywać rolę zewnętrznego – wobec uczestników życia prawnego – regulatywnego (opresyjnego) wzorca.

Cechą współczesnego świata jest jednak i to, że ludzie żyją zaplątani w wielość struktur znaczeniowych, pomiędzy którymi dokonuje się ciągły przepływ, dzięki czemu wzorce kulturowe tracą swą spójność, lokalność i bezczasowość. Kultura jako zestaw reguł i wzorów zachowań oraz sposobów ich interpretacji ustępuje miejsca kulturze rozumianej jako czynność wiązania przez aktorów na społecznej scenie ukrytych w tekstach strategii działania z zaistniałymi sytuacjami i czynienia tychże związków „operacyjnymi”. Kultura powstaje w procesie komunikacji. Takie pojmowanie kultury znosi – zdaniem A. Batora – bariery zbudowane na podstawie jej dotychczasowych ujęć. Zniesiona zostaje opozycja między techniczno-użytkowym wymiarem kultury a kulturą symboliczną. Kultura symboli znajduje się także w ramach działań ocenianych przez pryzmat korzyści i użyteczności podmiotu działania. Kultura zaczyna służyć zaspokajaniu potrzeb powszechnych, a nie tylko wyższych²².

¹⁹ M. Fiszer, *Jan Paweł II o roli kultury...*, s. 161. Patrz także: A. L. Zachariasz, *Kultura naszego czasu wobec idei końca filozofii pierwszych zasad*, [w:] L. Gawor (red.), *Filozofia wobec XXI wieku*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 136–137.

²⁰ A. Bator, *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 21.

²¹ P. Rymarczyk, *Kultura europejska – kryzys jak szansa*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 122.

²² Patrz: A. Bator, *Wspólnota kulturowa jako element...*, s. 22–25.

Z kolei M. Borucka-Arctowa wskazuje, że dla refleksji nad prawem najbardziej przekonująca, a zarazem przydatna jest normatywna koncepcja kultury, zgodnie z którą kulturę prawną można określić jako

całokształt normatywnych wzorów zachowania i wartości wiązanych z tymi normami, społecznie zaakceptowanych, wyuczonych (czy też raczej przyjętych w drodze interakcji i wzajemnych kontaktów pomiędzy osobami i grupami osób), przekazywanych za pomocą symboli znaczeniowych w obrębie jednego pokolenia (diachronicznie), bądź z pokolenia na pokolenie (synchronicznie), a więc gdy przekazywanie to ma cechy pewnej trwałości²³.

Autorka wskazuje, że kultura to „pewne normatywne wzory czynienia pewnych rzeczy w pewien sposób”. Kultura ma przy tym charakter symboliczny, gdyż wszystkie zachowania i ich artefakty można i należy interpretować w kontekście odpowiednich systemów pojęciowych (norm, wartości, znaczeń), które M. Borucka-Arctowa nazywa „idealnymi punktami odniesienia”²⁴.

5.2. Kultura a integracja europejska

Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że Wspólnoty Europejskie powstały na gruncie przeświadczenia o zbieżności interesów ekonomicznych. W początkowej fazie rozwoju instytucji tylko one mogły bowiem stanowić czynnik, który jednoczył państwa w nich uczestniczące. Inne dziedziny działania, w tym oczywiście kultura, znajdowały się całkowicie poza obszarem ich zainteresowania²⁵. Podkreśla się w literaturze, że sama Europa jest tworem kulturowym i jednocześnie źródłem kultury europejskiej, w szczególności kultury prawnej²⁶.

Nie sposób jednak zaprzeczyć tezie postawionej przez F. Gołębskiego, że istnieje dający się wykazać związek pomiędzy kulturą a integracją. Przez kulturę należy rozumieć w tym przypadku ogólny system wartości występujących w określonym społeczeństwie, które to wartości wywierają wpływ na charakter życia zbiorowego, jego instytucje oraz zdolności do realizacji założonych celów.

²³ M. Borucka-Arctowa, *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze*, „Studia Prawnicze” 2002, z. 1, s. 14.

²⁴ Ibidem. Zob. też. A. Gryniuk, *Próba rozstrzygnięcia sporu o status kultury prawnej*, [w:] R. Tokarczyk, K. Motyka (red.), *Ze sztafetem prawa przez świat. Księga dedykowana Profesorowi Wieńczysławowi Józefowi Wagnerowi von Igelgrund z okazji 85-lecia urodzin*, Zakamycze, Kraków 2002, s. 81 i n.; M. Van Hoecke, *European legal cultures in a context of globalisation*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007, s. 81 i n.

²⁵ Zob. G. Michałowska, *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy kulturalnej w Europie*, [w:] S. Parzymies, R. Zięba (red.), *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 517.

²⁶ Zob. na ten temat: R. Tokarczyk, *Kultura prawa europejskiego*, „Studia Europejskie” 2000, nr 1, s. 11 i n.

Integracja z kolei oznacza tutaj zachodzenie w danej społeczności pewnych procesów, które zorientowane są na scalenie poszczególnych elementów życia zbiorowego i zdolności do tworzenia odpowiednich form instytucjonalnych. W przywołanej sytuacji zachodzi wzajemne oddziaływanie czynników kulturalnych na proces integracji. Rozpatrując ten wpływ, należy zaznaczyć, że czynniki kulturalne mogą wynikać z określonego systemu wartości o charakterze ogólnokulturowym, ale mogą odnosić się również do wyodrębnionych sfer życia zbiorowego, w których odgrywają rolę lokalną. Zróżnicowanie tego, co lokalne i tego, co uniwersalne ma w procesie integracji znaczenie nie do przecenienia. Ogólnokulturowe wartości są istotne z punktu widzenia określonej przestrzeni historycznej, w której zachodzi proces integracji, ponieważ stanowią one ramy tegoż procesu, przesądzają o jego charakterze oraz o sposobie, w jaki się realizuje²⁷. Kultura europejska bez wątpienia jest tworem ścierających się, odgórnie narzucanych wartości unifikacyjnych i oddolnie pielęgnowanych wartości lokalnych. Oblicze tej kultury wyznacza różnorodność postaw, zachowań, działań społecznych, politycznych i ekonomicznych. Jest ona swoistego rodzaju zlepkiem wielu oddziaływań cywilizacyjnych. Wydaje się przy tym, że owa wielorakość w swojej jedności decyduje o jej sile cywilizacyjnej²⁸. Gdyby kultura europejska była tylko i wyłącznie kulturą ekonomii, a poza tym kultura sprowadzałaby się jedynie do pojęcia oznaczającego czysto prywatny lub regionalny sposób życia, mielibyśmy wtedy do czynienia z „kulturą bez kołców” – jak sformułował to J. Habermas – która „zostałaby wessana przez zwykłe potrzeby konsumpcyjne” i nie byłaby w stanie przeciwdziałać „entropii sensu” we współczesnym społeczeństwie. „Kultura z kołcami” to taka, która w swych głównych zarysach nie jest właśnie nacechowana paradygmatem ekonomizmu. Natomiast w celu wspierania dobra wspólnego, rozumianego nie tylko w wymiarze gospodarczo-materialnym, należy rozwinąć wspólną europejską kulturę życia autentycznego²⁹.

Europejski proces integracyjny należy rozpatrywać zarówno w aspekcie ogólnokulturowym, jak i w odniesieniu do konkretnej sytuacji, jaka wystąpiła w efekcie działań wojennych, podziału Europy oraz głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego. Obydwa wymienione aspekty procesu integracyjnego warunkują się wzajemnie. Te dwa wymiary stanowią bowiem o ciągłości Europy w znaczeniu aksjologicznym i instytucjonalnym. Są one podstawą stawiania pytań o możliwość kształtowania się tożsamości oraz jedności europejskiej. Wreszcie,

²⁷ Patrz: F. Gołembski, *Kulturowe aspekty integracji europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 202 i n.

²⁸ A. Chodubski, *O tożsamości cywilizacji europejskiej*, [w:] A. Chodubski, A. W. Sobociński, W. Tłokiński (red.), *W kręgu cywilizacji europejskiej. Praca ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Piskozubowi w 40-lecie pracy naukowej*, Uniwersytet Gdański, Sopot 1996, s. 21–32.

²⁹ Za: V. J. Homeyer, *Europejskie dobro wspólne*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 117.

obydwa te pojęcia są także nierozłącznie związane z procesem kształtowania się kultury europejskiej, wypełnianiem się przestrzeni symbolicznej, w której chodzi o osiągnięcie tego rodzaju świadomości jednostkowej i zbiorowej, który pozwala nie tylko na identyfikację z określoną przestrzenią naturalną, lecz także z przestrzenią symboliczną, związaną z określonym systemem wartości, współtworzącym treść znaczeniową znajdującą swój wyraz właśnie w kulturze europejskiej.

Powyższe zagadnienia są rozstrzygające dla znalezienia odpowiedzi na pytanie o istotę europejskości, chyba że uzna się poszukiwanie tych treści znaczeniowych za zbędne, czy też wskaże się ich rzekomy tylko, kontekstualny charakter, odrzucając jednocześnie możliwość poszukiwania jakiegokolwiek sensu. Jednakże w takiej sytuacji, tj. przyjęcia postawy skrajnego relatywizmu, prowadzi to do nihilizmu epistemologicznego, a tym samym również do zaprzeczenia sensu znaczeniowego europejskości, gdyż wówczas w ogóle jej nie ma. W związku z tym F. Gołębski³⁰ stawia podstawowe pytanie o główny cel integracji europejskiej. Zastanawia się, czy chodzi w tym przypadku o rzeczywistą kreację przestrzeni symbolicznej, opartej na wspólnej dla wszystkich Europejczyków świadomości, czy też raczej o nieco luźniejszy związek między poszczególnymi strukturami lokalnymi, a więc państwami narodowymi, które nadal będą starały się zachować autonomiczną przestrzeń narodową. W tym złożonym procesie czynnik kulturowy z całą pewnością odgrywa ważną rolę. Z jednej strony zawiera w sobie elementy uniwersalizujące, sprzyjające kreowaniu świadomości europejskiej i budowie tożsamości europejskiej. Z drugiej strony natomiast może wpływać na umacnianie się świadomości lokalnej, wyrażającej się w odrębności narodowej, etnicznej itp.

Integracja europejska, podobnie jak globalizacja, jest procesem przebiegającym na wielu płaszczyznach. Daleko posunięta jest integracja, którą można by określić jako normatywno-instytucjonalną. Nasuwa się jednak pytanie, czy obok prawa Unii Europejskiej nie kształtują się inne drogi regulacji w rodzaju *lex mercatoria*?³¹ Zarysowują się też problemy teoretyczne, dotyczące konceptualnych perspektyw i modelu integracji europejskiej. Wiąże się to z szeregiem pytań. Czy próba przezwyciężenia polaryzacji jedności i różnorodności może pomóc w rozwiązaniu dylematów w odniesieniu do Unii Europejskiej? Czy tendencje integracyjne prowadzą nie tylko do unifikacji znacznej części prawa, lecz także do rozprzestrzenienia się europejskiej kultury prawnej i czy nie stanowi to zagrożenia dla zachowania tożsamości narodowej krajów członkowskich, ściśle związanej z ich odrębnością kulturową?

³⁰ F. Gołębski, *Kulturowe aspekty integracji...*, s. 205.

³¹ J. Jemielniak, *Application of transnational substantive rules to commercial disputes: On creative aspects of arbitral decision making*, [w:] M. Zirk-Sadowski, M. Golecki, B. Wojciechowski (red.), *Multicentrism as an Emerging Paradigm in Legal Theory*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2009, s. 247 i n.

Zwolennicy kulturowej konwergencji wiążą z nią oczekiwania wzajemnego wzbogacenia różnych kultur, przeciwnicy zaś widzą zagrożenie kulturowej tożsamości, różnorodności i unikalności. Poczucie przynależności do kultury europejskiej nie musi jednak wiązać się z pojęciem eurokracji; zazwyczaj łączy się z przekonaniem, że część kultury narodowej ma cechy wspólne z kulturą europejską jako pewną całością, ale oprócz tego zachowane są również elementy charakterystyczne tylko dla określonej kultury narodowej³². Kultura w procesie integracji europejskiej jest, podobnie zresztą jak gospodarka, prawo czy polityka, istotnym jej składnikiem. Pewne procesy kulturowe, np. przesunięcia w systemach wartości czy zmiany w sposobie budowania tożsamości jednostek, mają przełożenie na procesy integracji. Jednak należy podkreślić, iż wiele zmian w kulturze współczesnej dokonało się pod wpływem wprowadzenia praw człowieka i ich ochrony, a także w następstwie ich stosowania w praktyce Wspólnot Europejskich³³.

Jak już zostało wspomniane, „kultura” obejmuje złożony zespół zjawisk i procesów. Stąd też wiele jej definicji sformułowano w zależności od tego, czy definicja taka miała mieć charakter poznawczy, czy operacyjny i jak stawiano pytania badawcze. Wszystkie te definicje odnoszą się jednak do tego, co stworzył człowiek – w odróżnieniu od natury – oraz wkładu pracy, od przedmiotu po idee. W traktatach oraz innych dokumentach Wspólnot i Unii Europejskiej znajdujemy często odwołanie się do kultury jako systemu norm i wartości, ale także jako systemu komunikowania się oraz nadawania rzeczom i zachowaniom znaczeń i sensu³⁴. L. Dyczewski jest zdania, że kultura Europy w ujęciu całościowym to wspólny system znaczeń i ich powiązań. Jest ona podstawą porozumiewania się Europejczyków, kształtowania się pomiędzy nimi więzi i poczucia wspólnoty. Wspólne zaś tworzenie znaczeń i ich powiązań w ramach Europy jest procesem wzbogacania systemu międzyosobowej komunikacji, a tym samym procesem jednoczenia się Europy³⁵.

Rola kultury w dzisiejszej Unii systematycznie rośnie. Wydaje się, że Europa doszła do takiego etapu swojej integracji, gdzie parametry ekonomiczne, prawne itp. już nie wystarczają i o dalszym tempie oraz kształcie tego procesu coraz bardziej będzie decydować poczucie wspólnoty kulturowej³⁶. Warto przy tym za-

³² M. Borucka-Arctowa, *Socjologiczno-prawne aspekty przemian systemowych w Polsce a problemy integracji europejskiej*, [w:] *Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 124–125.

³³ A. Z. Nowak, D. Milczarek (red.), *Europeistyka w zarysie*, Polskie Wyd. Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 319.

³⁴ *Ibidem*, s. 320.

³⁵ L. Dyczewski, *Kultura europejska a kultura narodowa*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 39.

³⁶ Patrz: K. Mazurska-Lopacińska, *Kultura polska a Unia Europejska: problemy, wyzwania, nadzieje*, Wyd. Akademii Ekonomicznej im. Oskara Landego, Warszawa–Wrocław 1998, s. 43.

znaczyć, iż obecnie nawet małe kraje nie wykazują oznak utraty swej tożsamości w UE. W dotychczasowej historii Unii żadne państwo nie zostało zmuszone do porzucenia swoich obyczajów czy tradycji³⁷. J. Hendry dostrzega podwójną rolę kultury w integracji europejskiej: uważa, że kultura jest z jednej strony podstawą jedności, a z drugiej – różnorodności w Unii. Ta podwójna natura kultury zmierza do wzmocnienia integracji prawa UE³⁸.

Klaus Eder przedstawia kilka tez, aby określić miejsce kultury w europejskiej modernie. Otóż twierdzi on, po pierwsze, że

Europa potrzebuje kultury, aby ugruntować transnarodowy porządek na pewnym konsensie. Jednak taka – ugruntowująca konsens – kultura jest ze swej istoty sporna. To, co mogłoby być wspólną kulturą Europy, jest przedmiotem złożonej kompleksowej rozbieżności, która wchodzi do konstrukcji tego transnarodowego społeczeństwa³⁹.

Po drugie, Eder wskazuje, że przeprowadzona przez niego analiza sprzecznego kodu europejskiej kultury otwiera interesującą perspektywę, a mianowicie przybliży ideę, iż „jedność jakiejś kultury nie polega na uniwersalności jej wartości, lecz raczej na refleksyjnym dystansie i refleksyjnym obchodzeniu się z wartościami kultury”. Trzecia teza Edera jest taka, że „kulturowa integracja” w Europie możliwa jest również dzięki „komunikacji” i to „komunikacji sprzeczności”⁴⁰.

W literaturze podkreśla się, iż idea jedności europejskiej była zawsze elementem kultury europejskiej, przekazywanym z pokolenia na pokolenie⁴¹. Już I wojna światowa zakończyła erę niezachwianej wiary w wyższość kultury europejskiej i jej możliwości. Koniec II wojny światowej wiązał się z:

- pojawieniem się nowych systemów szybkiego przepływu informacji,
- końcem „oddzielnych” filozofii,
- przywróceniem wątpieniu i autorefleksji należnego im miejsca w nauce (zwłaszcza w filozofii) oraz końcem przekonania o pewności poznania naukowego.

Zmiany zapoczątkowane przez II wojnę światową, a realizowane do dziś, to zapowiedź społeczeństwa informacyjnego, opartego na wiedzy. W kulturze zmiany te przewidywane były w zasadzie od początku XX w. przez Ortegę y Gassetę, a następnie w latach 20. XX w. przez szkołę frankfurcką, tj. M. Horkheimera,

³⁷ J. M. Fiszer, *Unia Europejska a Polska. Dziś i jutro*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 155.

³⁸ J. Hendry, *Legal integration in the EU: The “Unitas in Diversitate” conundrum and the importance of considering culture*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, M. Klinowski (eds), *Law, Liberty, Morality and Rights*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 132–136.

³⁹ K. Eder, *Integration durch Kultur? Das Paradox der Suche nach einer europäischen Identität*, [w:] R. Viehoff, R. T. Segers (Hrsg.), *Kultur, Identität, Europa. Über die Schwierigkeiten und Möglichkeiten einer Konstruktion*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1999, s. 148–161.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Patrz: J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002, s. 18.

Th. Adorna, H. Marcuse'a i W. Benamina. Początkowo zmiany te polegały głównie na upowszechnianiu się kultury masowej. Z czasem okazało się, że sięgają one znacznie głębiej, aż do systemów wartości. Przeobrażenia te odbiły się na mentalności człowieka, na jego wizji świata i „bycia-w-świecie”. Człowiek stał się konsumentem dokonującym bezustannie wyborów. Przy tym dotyczą one nie tylko sfery tradycyjnych towarów i usług, lecz również takich, które dotąd nie podlegały wyborowi, np. religii. Ponadto, okazało się, że człowiekowi przysługują pewne prawa wynikające właśnie z faktu, iż jest człowiekiem oraz z tego, iż jest obywatelem. Te właśnie prawa stały się istotnym czynnikiem integracji europejskiej⁴².

D. de Rougemont powiedział: „L'Europe c'est l'invention culturelle” („Europa jest wynalazkiem kulturowym”). Integrująca się Europa była bowiem wymyślana „krok po kroku”, poczynając od faktu zrzeczenia się przez dwa państwa części suwerenności na małym terytorium, a kończąc na stworzeniu prawa europejskiego oraz kształceniu ludzi, którzy myśleli nie tylko w kategoriach własnych państw narodowych, lecz także szerzej – w perspektywie europejskiej. Integracja w swej istocie jest procesem ciągłym, wielopłaszczyznowym, realizowanym w sytuacji zmieniającego się otoczenia europejskiego i globalnego⁴³.

Podjęto też wysiłki w celu zbudowania definicji tożsamości europejskiej, o czym była już mowa w I części pracy. Tożsamość ta (zgodnie z Deklaracją o tożsamości europejskiej przyjętej 14 grudnia 1973 r.) opiera się na tym, iż wszystkie państwa członkowskie deklarują tę samą postawę wobec życia, są zdecydowane budować społeczeństwo uwzględniające potrzeby jednostki, przestrzegać wartości porządku prawnego, politycznego, moralnego. Kraje Wspólnoty łączy obrona zasad demokracji przedstawicielskiej, rządów prawa, dążenie do osiągnięcia postępu gospodarczego, którego celem ma być sprawiedliwość społeczna. Ponadto Wspólnota deklaruje szacunek dla praw człowieka, a bogactwo i różnorodność kultur narodowych uznaje za wartość, którą należy chronić i jej strzec⁴⁴. M. Zirk-Sadowski podkreśla, że istotą powstawania prawa Unii Europejskiej jest zachowanie w nim symbolicznej roli kategorii „Europa”. Natomiast uczestnicy dyskursu prawnego muszą wziąć odpowiedzialność za rozumienie fundamentalnych różnic kulturowych wewnątrz Europy. Tylko wówczas proces rozszerzania Unii „nie stanie się formą dołączania się do gotowej i zakończonej wspólnoty, lecz będzie stałym procesem budowania pluralistycznej egzystencji, akceptującej różnice”⁴⁵.

⁴² A. Z. Nowak, D. Milczarek (red.), *Europeistyka...*, s. 322–323.

⁴³ Ibidem, s. 324.

⁴⁴ Ibidem, s. 325.

⁴⁵ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 107.

Obecnie uznaje się, że Unia Europejska to organizacja, która jest w stanie zagwarantować poszanowanie suwerenności jednostki jako powszechnie artykułowane współcześnie najważniejsze zadanie cywilizacyjne⁴⁶. Można więc stwierdzić, iż integracja europejska jest odpowiedzią również na kryzys kultury, kryzys w międzyludzkim komunikowaniu się. Wprowadzenie nowych technologii i związana z tym rewolucja naukowa sygnalizują pojawienie się w nowoczesnym świecie postaw i zachowań nazwanych ponowoczesnymi (Z. Bauman) lub późno nowoczesnymi (A. Giddens). Jednocześnie wzrastają lęki przed nowymi zagrożeniami, bronią masowej zagłady, przestępczością zorganizowaną, zniszczeniem środowiska, czy wreszcie samotnością w zglobalizowanym świecie. Unia Europejska powinna tak prowadzić swą politykę, aby odpowiadać na owe zagrożenia. Podkreśla się, że Unia oferuje człowiekowi pośredni wymiar między globalizacją (czyli swego rodzaju zawieszeniem w świecie) a kulturami narodowymi czy lokalnymi⁴⁷. Należy zauważyć, że w zasadzie wszelkie działania na rzecz stworzenia tożsamości europejskiej, możliwości dialogu mimo różnorodności kulturowej oraz zbudowania społeczeństwa wielokulturowego dokonują się w sytuacji nieustającego procesu zmiany kulturowej. Natomiast podmiot, na który skierowane są działania UE, zmienia się niezależnie od nich. Jest to tematem rozważań m.in. Baumana, Giddensa czy Fukuyamy.

Kultura, zmieniając się pod wpływem procesów integracyjnych i wielu innych, również globalnych, może być i jest wykorzystywana w celu intensyfikacji integracji. Może też wpłynąć na nią hamująco bądź jej przeciwdziałać. Widać to zwłaszcza w obszarze wartości, w szczególności gdy chodzi o przypisywanie pewnych wartości lub symboli grupom narodowym czy cywilizacjom. Dlatego wciąż aktualne są pytania: czy można ingerować w kulturę? Jeśli tak, to w jaki sposób? Co można następnie przez to osiągnąć?⁴⁸ Wydaje się, iż ukształtowany w procesie integracji europejskiej system instytucjonalny Unii tworzy kontekst zapobiegający kulturowym wynaturzeniom i sprzyjający pielęgnacji takiej kultury, która wspiera tożsamość jednostkową, lokalną, regionalną, narodową i europejską. A. Dylus⁴⁹ z naciskiem podkreśla, że „europejskość” nie jest pojęciem pustym, gdyż logika tego systemu jest oparta na konsensusie co do wartości podstawowych, na etosie tolerancji i respektu dla praw człowieka. Celem europejskiej polityki kulturalnej nie może być kulturowa niwelacja. Oznaczałoby to

⁴⁶ A. Chodubski, *Rezonans tradycji w rozwoju kultury europejskiej*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Bilans otwarcia*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 24.

⁴⁷ A. Z. Nowak, D. Milczarek (red.), *Europeistyka...*, s. 327–328.

⁴⁸ Za: *ibidem*, s. 335–336.

⁴⁹ A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 100.

wyrzeczenie się wielkiego europejskiego bogactwa. Jest nim natomiast inkluzja i integracja. Cel ten jest realizowany zgodnie z zasadą subsydiarności, m.in. przez wspieranie społeczeństwa obywatelskiego⁵⁰.

Jednym z warunków prawidłowego przebiegu integracji jest akceptacja wspólnych systemów norm, ocen i wartości. Ich ustalanie wymaga modyfikacji mechanizmów oddziaływania kultury na życie społeczne. Może więc powodować zmiany:

- regulacji sposobów zaspokajania popędów i potrzeb,
- wzorów zachowania się i reagowania w określonych sytuacjach,
- systemów wartości i kryteriów ich hierarchizowania,
- modeli i ideałów społecznych.

Wspomniane mechanizmy decydują nie tylko o stylu życia, lecz także o tożsamości społecznej i społecznym ładzie⁵¹. Podkreśla się w literaturze, iż integracji europejskiej brakuje wyraźnie wymiaru kulturowego, charakterystycznego dla państw narodowych. Europa nie posiada zasadniczych składników tworzących kulturę narodową: wspólnoty dziejów i doświadczenia historycznych losów, wspólnoty językowej i religijnej oraz jednolitego systemu edukacyjnego czy medialnego. Trudno zatem budować podobną jedność i więź kulturową Europy. Także próby budowania tożsamości europejskiej przez odwołanie się do wartości kultury wysokiej i kulturowego dziedzictwa nie przemawiają do szerszego grona Europejczyków. Jeśli traktować zintegrowaną Europę jako jedność kulturową, to przede wszystkim w duchu i stylu konsumpcji oraz ekskluzywizmu⁵².

G. Vattimo podkreśla z kolei, iż Europa może być tylko jednością kultury, i to kultury wyłącznie w tym znaczeniu, które przeciwstawia ją naturze. Tym bowiem, co fascynuje w myśleniu o Europie jako homogenicznym podmiocie politycznym, jest właśnie brak „naturalnych” podstaw, na których można by nadbudować jakąś narodową świadomość⁵³. Gadamer i Ricoeur, po wielu dyskusjach, przedstawili jedność i tożsamość Europy jako rezultat skomplikowanego procesu jednoczenia, w sensie duchowo-kulturowego dialogu. Aby w ramach kultury europejskiej mógł się rzeczywiście nawiązać owocny dialog między różnymi, wyodrębnionymi w toku historii, twórcami, tożsamościami i mentalnościami, potrzeba jednak pewnych duchowo-moralnych i kulturowo-językowych mechanizmów zapośredniczających, które ułatwią lub w ogóle

⁵⁰ Zob. A. Bondarenko, *Ideal społeczeństwa otwartego: zwycięstwo nad instynktami czy nowy poziom wolności?*, [w:] L. Gawor (red.), *Filozofia wobec XXI wieku*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 95 i n.

⁵¹ J. Łukaszyński, *Kulturowo-aksjologiczny kontekst integracji. Wybrane problemy*, [w:] G. Rdzanek, E. Stadtmüller, *Człowiek, region, państwo w procesach globalizacji, regionalizacji oraz integracji*, Arboretum, Wrocław 2004, s. 136–137.

⁵² Z. Pucek, *Idea społeczeństwa europejskiego w koncepcjach integracji*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 4, s. 87.

⁵³ G. Vattimo, *Dom Europa*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 5, s. 165.

umożliwią porozumienie z innymi. Natomiast zanim będzie można z sukcesem ustanowić „dialog kultur”, trzeba najpierw stworzyć autentyczną „kulturę dialogu”⁵⁴. Nie jest zaś możliwy dialog, jeśli jedna kultura nie będzie szanować drugiej, lecz nią gardzić⁵⁵.

W badaniach nad kulturą została szeroko rozwinięta teza „relatywizmu kulturowego”⁵⁶, która zmierza do pokazania, iż wszystkie kultury są równie cenne. Różnice standardów w ramach odmiennych sądów moralnych w odrębnych kontekstach kulturowych mogą być jedynie powierzchowne, a zasady postępowania „moralnego” są wszędzie podobne⁵⁷. Na płaszczyźnie aksjologiczno-etycznej linii podziału stanowisk zwolenników i przeciwników integracji odsyłają do sporów o założenia, hierarchie wartości, terminologię i doktryny. Teoretycznym punktem odniesienia oponentów są koncepcje:

1) relatywizmu aksjologicznego, który głosi, iż dwie niezgodne opinie moralne są jednakowo słuszne, tzn. że dopuszczone są odstępstwa od każdej normy, przy czym stanowisko to ma dwie odmiany:

- relatywizm aksjologiczny kulturowo-opisowy – podnoszący, że ludzie różnych kultur, środowisk i tradycji historycznych reprezentują odmiennie przekonania moralne,
- relatywizm aksjologiczny kulturowo-normatywny – podkreślający, że wartość każdej kultury wraz z jej swoistą koncepcją właściwego życia jest względna, dlatego nie ma kultur lepszych i gorszych w aspekcie moralnym;

2) uniwersalizmu:

- opisowego – głoszącego, że istnieje wspólny dla różnych kultur wzorzec moralny, którym w Europie jest moralność chrześcijańska,
- postulowanego – głoszącego potrzebę istnienia takiego wzorca; może nim być np. Deklaracja Praw Człowieka.

Wielu badaczy procesu integracji pomija kwestie uniwersalizmu. Uwagę swą koncentrują na przesłankach, motywach i mechanizmach, które skłaniają ludzi do korzystania z „obcych kulturowo” wzorów, ideałów, wartości, a także do

⁵⁴ Za: T. Tóth, *Jaka nowa tożsamość dla Europy?*, przeł. B. Markiewicz, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 79. O tym, że współczesna rzeczywistość społeczna jest naznaczona dialogicznością pisze K. J. Kaleta, *Rola dialogu w kulturze konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 12, s. 17 i n.

⁵⁵ J. Helios, W. Jedlecka, *Kultura i gospodarka w dobie globalizacji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2003, nr 2545, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. LVII, s. 64.

⁵⁶ Zob. na temat relatywizmu kulturowego: M. Zuber, *Tolerancja jako element tożsamości europejskiej*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu...*, s. 218.

⁵⁷ Patrz więcej: B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 25–32.

uczestniczenia w procesach, organizacjach i systemach o charakterze ponadnarodowym. Jednak istnieją pewne związki procesów integracyjnych i globalnych z uniwersalizmem, o czym świadczą dwie podkreślane obawy:

1) obawa przed homogenizacją, czyli procesem ujednolicania wzorów kulturowych, pociągającym za sobą uniformizację sposobów uczestniczenia w kulturze, a *de facto* utratę tożsamości,

2) obawa przed społeczną, gospodarczą i kulturową dominacją Zachodu, propagującego i realizującego idee cywilizacji technologicznej, konsumpcyjnej, liberalnej i kosmopolitycznej, a w rezultacie także obawa przed zmianą moralnego ładu życia społecznego⁵⁸.

Europa jest pojęciem geograficznym, politycznym, społecznym i kulturowym. Rola tych wymiarów (oczywiście oprócz fundamentalnego, którym jest względna integralność terytorialna) jest historycznie zmienna. Nowoczesną podstawę kształtowania Europy stanowi nadal w większym stopniu gospodarka aniżeli instytucjonalizacja polityczna tej całości. Jedność europejską po II wojnie światowej od początku pomyślano jako jedność minimalną, której celem byłoby dążenie do realizowania głównie interesów narodowych. Idea Europy jest więc tolerowana zasadniczo jedynie w takim stopniu, w jakim umożliwiała niezbędną realizację projektów narodowych, przy czym jako idea kulturowa została tak zinstrumentalizowana, aby służyć za mechanizm polityczny integracji⁵⁹.

Jak zauważa G. Delanty⁶⁰, kultura polityczna państwa narodowego to, jak dotąd, jedyna faktyczna podstawa legitymizacji politycznych struktur ponadnarodowych. Regulatywny model, który zakłada oddanie przez zjednoczone państwa części ich suwerenności na rzecz zintegrowanej Europy w celu sprostania wyzwaniom ery globalizacji, powinien jednak znaleźć uzupełnienie w niezbędnym stopniu integracji społecznej i jedności kulturowej. Widoczna staje się bowiem niewydolność społecznego aspektu europejskiej integracji, przekładająca się na słabość jej legitymizacji demokratycznej. Wiele wskazuje na to, iż integracja europejska nie wygenerowała, jak dotąd, europejskiego społeczeństwa. Nie wytworzyła żadnego ze strukturalnych składników więzi, charakterystycznych dla realnych systemów społeczno-kulturowych opisywanych przez nauki społeczne. Nie stała się ani superpaństwem, ani supernarodem, ani superspołeczeństwem. Pozostaje wielopaństwowym, wielonarodowym tworem, który mimo przejawów konwergencji społecznej w niektórych dziedzinach, np. w pewnych

⁵⁸ J. Łukaszyński, *Kulturowo-aksjologiczny kontekst integracji...*, s. 138–139. Na temat relatywizmu kulturowego zob. także: M. Golka, *Imiona wielokulturowości*, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA SA, Warszawa 2010, s. 225 i n. oraz W. J. Burszta, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 193.

⁵⁹ Z. Pucek, *Idea społeczeństwa europejskiego...*, s. 79–80.

⁶⁰ G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999, s. 186.

zakresach prawa, standardów technicznych czy infrastruktury, pozostaje raczej agregatem gospodarczym, od którego cały proces się zaczynał, aniżeli organizmem społecznym⁶¹.

Część autorów podkreśla, że Unia Europejska jest tworem i projektem przede wszystkim politycznym i gospodarczym⁶². O jego kształcie decydują bowiem najpierw narodowe elity polityczne oraz, bardziej pośrednio, elity ekonomiczne i finansowe. Nie ma jednak żadnej tendencji czy dążności politycznej, by zinstytucjonalizować czy postulować istnienie kultury ogólnoeuropejskiej⁶³. W podobnym tonie wypowiadają się S. Sagan oraz V. Serzhanowa. Mianowicie dowodzą, że integracja w płaszczyźnie ekonomicznej jest wielkim osiągnięciem krajów należących do Unii Europejskiej. Płaszczyzna polityczno-militarna nie jest aż tak bardzo problematyczna. Natomiast najbardziej kłopotliwa jest płaszczyzna kulturowa. Brakuje tu bowiem wyraźnie poglądów i recept na to, jak właściwie ma ona przebiegać. Z jednej strony małe narody oraz te, które uzyskały niepodległość w ostatnich latach lękają się utraty własnej tożsamości kulturowej, z drugiej zaś – stare europejskie państwa narodowe nie mają nic przeciwko dyfuzji kulturowej, jaka następuje w Europie. Kulturowa płaszczyzna integracji państw tworzących Unię jest najbardziej drażliwa i, co więcej, mało sprecyzowana. Państwa o małym potencjale ludnościowym i te, które niedawno uzyskały niepodległość wyraźnie obawiają się utraty własnej tożsamości narodowej. Przywiązują one bowiem wielką wagę do zachowania suwerenności i kultywują własną państwowość. Obawy te są wzmacniane brakiem reguł, które wskazywałyby, w jakim kierunku zmierza Unia. Wspomniani autorzy zadają w tym miejscu pytanie: czy chodzi tu o początek tworzenia „narodu europejskiego” i zanik tożsamości narodów stanowiących do tej pory własne państwa narodowe, czy też o podtrzymywanie różnorodności kulturowej narodów europejskich bez względu na stopień ich suwerenności wobec tworzenia superpaństwa?⁶⁴

Warty podkreślenia jest fakt, iż kwestie związane z wymiarem kulturalnym zaczęły być obecne w procesie integracyjnym dopiero po podpisaniu Traktatu Rzymskiego, czyli w roku 1957. Do momentu powołania do życia Unii Europejskiej kwestia współpracy kulturalnej czy też prowadzenia jakichś działań upowszechniających wartości kulturalne w państwach członkowskich Unii, a więc w okresie, w którym dochodziło do poszerzania o kolejne państwa, nie

⁶¹ Z. Pucek, *Idea społeczeństwa europejskiego...*, s. 88.

⁶² Patrz np. K. Korzeniewska-Wolek, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – pierwsze problemy i potencjalne kryzysy w procesie przekształcenia tożsamości narodowej i europejskiej w Polsce*, [w:] U. Kurczewska, M. Kwiatkowska, K. Sochacka, *Polska w Unii Europejskiej. Początkowe problemy i kryzysy?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 67.

⁶³ Ibidem, s. 67.

⁶⁴ S. Saganek, V. Serzhanowa, *Nauka o państwie współczesnym*, LexisNexis, Warszawa 2010, s. 188–190.

zajmowała priorytetowej pozycji. Polegała raczej na deklaracjach politycznych niż na podejmowaniu konkretnych działań mogących tę dziedzinę współpracy aktywizować.

Dopiero z czasem zaczęto inicjować działania na rzecz adaptowania instrumentów służących prowadzeniu wspólnej polityki kulturalnej. Wspólnoty uznały wówczas za istotne posługiwanie się w swoim działaniu również polityką kulturalną. Tym samym Wspólnoty, a następnie Unia Europejska, stały się podmiotami, które zamierzały wykorzystywać sferę kultury do intensyfikowania procesu integracyjnego. Kultura stopniowo zaczęła stawać się jednym z elementów tego procesu. To, co kiedyś stanowiło płaszczyznę drugorzędą, stało się przedmiotem świadomych działań. Tym samym nastąpiło istotne dowartościowanie sfery kulturalnej w obszarze działań najpierw Wspólnot, a później Unii Europejskiej⁶⁵.

W początkach XXI w. działalność kulturalna UE, nazywana już wprost polityką kulturalną, wiąże się coraz mocniej z postrzeganiem procesu integracyjnego jako prowadzącego do zbudowania w przyszłości modelu wielokulturowego społeczeństwa europejskiego. Oczywiście pozostaje jeszcze wiele dylematów dotyczących prowadzenia przez Unię polityki kulturalnej. Należą do nich m.in. relacje między kulturą lokalną, narodową a modelem społeczeństwa europejskiego, opartego na założeniach odwołujących się do wartości o charakterze uniwersalnym – ogólnoeuropejskim. Jest to problem szczególnie złożony, który nie może być rozwiązany tylko za pomocą uregulowań formalnych. Problem ten dotyczy bowiem bardzo delikatnej kwestii społecznej, jaką jest tożsamość kulturalna, obejmująca właśnie to, co lokalne. Na tym również opiera się bogactwo kultury europejskiej – właśnie na jej różnorodności⁶⁶.

Podsumowując, należy podkreślić, iż integracja nie musi być pojmowana w kategoriach budowy scentralizowanego państwa europejskiego, opartego na wspólnej świadomości europejskiej jako czynnika nadrzędnym w stosunku do tego, co indywidualne, lokalne. Może to być przecież harmonijna współpraca wielu grup etnicznych i narodów, które zachowując swą autonomię i odrębność, pozuwają się także do odpowiedzialności za Europę. Dla zrozumienia istoty obecnego stanu procesu integracji europejskiej, jego zakresu, form i wymiaru instytucjonalnego wzięcie pod uwagę czynnika kulturowego ma znaczenie pierwszoplanowe. Nie tylko sfera polityki wyznacza i w przyszłości będzie wyznaczać charakter oraz zakres procesu integracji europejskiej, lecz taką funkcję pełni też wymiar aksjologiczny – kulturowy, który jest jednym z nieodłącznych elementów

⁶⁵ F. Gołębski, *Kulturowe aspekty integracji...*, s. 195–196. Zob. też: R. Craufurd Smith, *Community intervention in the cultural field: Continuity or change*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law...*, s. 19 i n.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 197.

tego procesu⁶⁷. Poszukuje się zatem elementów konstytuujących wielonarodową, europejską wspólną kulturę. Ma być ona integralną częścią społeczności międzynarodowej, wyznaczając jej określone zadania i cele⁶⁸. Ze względu na różnorodność i złożoność Unii należy jednak wątpić w możliwość stworzenia w Europie wspólnej kultury w etniczno-antropologicznym rozumieniu⁶⁹.

5.3. Wielokulturowość w Unii Europejskiej

W zakresie kultury obserwuje się w Europie, z jednej strony, heterogenizację i wzrost znaczenia partykularizmów lokalnych wspólnot etnicznych oraz ich odrębności kulturowych, rasowych, etnicznych, religijnych, językowych, ale dotyczy to warstwy kultury „uroczystej”. Z drugiej strony natomiast następuje uniwersalizacja i unifikacja w warstwie kultury konsumpcyjnej, masowej. Jako główną tendencję kulturową należy więc uznać we współczesnej Europie dyferencjację kultur, co jest rezultatem indywidualizmu jako jednej z najważniejszych cech nowoczesności, która decyduje o wielości opcji i rosnącej puli szans życiowych, dostępności różnych wzorów i stylów życia, wielości programów ideologicznych i politycznych oraz propozycji religijnych⁷⁰.

Wydaje mi się, że można się zgodzić z dosyć powszechną opinią, iż oblicze Europy tworzy wielka różnorodność postaw, zachowań, działań społecznych, politycznych, ale przede wszystkim kulturowych, co stanowi o sile cywilizacyjnej Europy. Na pewno sam termin „kultura europejska” jest zdecydowanie dyskusyjny. Mówi się o hierarchii wartości i sposobach życia w Europie, co stanowi podłoże w miarę jednorodnej wykładni pojęcia kultury. Wydaje się jednak, iż pojęcie kulturowego czy cywilizacyjnego dziedzictwa, podobnie zresztą jak tradycji i tożsamości, jest tylko symboliczną konstrukcją. W. Tomaszewski i R. Riedel wskazują, że aktualne debaty i działania w tym zakresie mają na celu zaspokojenie potrzeby określenia dziedzictwa, a przez to europejskiej tożsamości poprzez wskazanie wyraźnych elementów europejskości i odsunięcia ciężącego nad Europą widma deficytu symbolicznego⁷¹.

⁶⁷ Ibidem, s. 205. Patrz również: W. Kaute, *Europa jako formacja kultury i polityki. Jedność czy wielość?*, [w:] R. Kozłowski, K. M. Cern (red.), *Prawo – władza – suwerenność*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 9 i n.

⁶⁸ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze...*, s. 135.

⁶⁹ Zob. G. J. Wąsiewski, *Koncepcja „patriotyzmu konstytucyjnego” Jürgena Habermasa. W kręgu poszukiwań modelu ustrojowego Unii Europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 244.

⁷⁰ E. Nowak, *Europa trzech prędkości – ekonomia, kultura i polityka w XXI wieku*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku – polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 101.

⁷¹ W. Tomaszewski, R. Riedel, *Europeizacja w wymiarze...*, s. 146–147.

Podczas gdy inne kultury uważają siebie za urzeczywistnione, Europa, rozumiana na sposób idealistyczny, jest świadoma konieczności zajęcia krytycznej postawy wobec samej siebie, podważania własnej wartości i własnych osiągnięć. Jeśli Europa jest kontynentem idei, to idea ta jest „ekscentryczna”. „Ekscentryczna” jest – jak pisze R. Brague – tożsamość Europy. To czyni ją kulturą niedokończoną, otwartą na przychodzące „z zewnątrz” osiągnięcia człowieka o charakterze uniwersalnym⁷². Dyferencjacja kulturowa jest efektem rozstrzygnięć dokonujących się w ramach zasadniczego dla współczesnej Europy i świata konfliktu aksjologicznego między dążeniem do wolności kulturowej a konformizmem wobec tradycji i autorytetów⁷³. E. Nowak zauważa, że w związku z tym przechodzimy od kultury nakazów i zakazów do kultury preferencji i przyzwolenia⁷⁴. Akceptacja wielokulturowości współczesnej Europy oraz procesy globalizacji zmierzające do kulturowego ujednoczenia stanowią nowe wyzwanie dla Europejczyków. W odniesieniu do tych zjawisk będą się kształtować różne wzory europejskiej tożsamości⁷⁵, o której szerzej była mowa powyżej.

Wyodrębnienia zaś pewnych elementów kultury, co do których Europejczycy różnią się między sobą i pewnie nadal się będą różnić, wymaga podjęcie kwestii, czego poczucie tożsamości europejskiej raczej nie będzie dotyczyć. Ważną i doniosłą swoistością kulturową Europy jest niewątpliwie ogromna różnorodność kulturowa, wielkie zróżnicowanie tradycji. Jest więc rzeczą wątpliwą, czy integracja Europy będzie te różnice niwelowała. W wielu wypadkach będzie się przyczyniać do unifikacji krajów europejskich, jednak w wielu innych sytuacjach będzie pewnie rodzić nowe postaci funkcjonowania odmienności⁷⁶.

Zwolennicy idei wielokulturowości⁷⁷ podkreślają, iż polityka wielokulturowości nakierowana jest w szczególności na integrację społeczną. Ukazuje wartość afiliacji wspólnotowych, poczucia solidarności z losem większej całości,

⁷² Za: P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Studium Generale Europa, Instytut Politologii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2001, s. 37.

⁷³ M. Ziółkowski, „Uniwersalne wartości” a regionalne doświadczenia. *Europa Środkowa wobec współczesnych zachodnich debat o wartościach i celach rozwoju*, [w:] A. Sakson (red.), *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005, s. 157.

⁷⁴ E. Nowak, *Europa trzech prędkości – ekonomia, kultura...*, s. 99.

⁷⁵ A. Jawłowska, *Pytania o europejską tożsamość XXI wieku*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne...*, s. 10.

⁷⁶ J. Such, *Tożsamość narodowa a tożsamość europejska*, [w:] Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Przezwyciężanie barier w integrującej się Europie*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 98; idem, *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swej tożsamości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003, s. 16.

⁷⁷ Np. Ch. Taylor czy W. Kymlicka.

której czuje się elementem⁷⁸. Pozwala również dostrzec słabości własnej kultury i poszerzyć wyobraźnię kulturową⁷⁹.

Przeciwnicy idei wielokulturowości⁸⁰ podkreślają zaś, iż jest ona perspektywizmem kulturowo-społecznym w najgorszym tego słowa rozumieniu, tzn. jest po prostu rasizmem. Wytwarza bowiem osoby lękliwe, szukające tożsamości w przynależności do jakiejś grupy, rezygnujące z autonomii i własnych praw w zamian za prawo grupy do ustanawiania tego, w co mają wierzyć⁸¹.

W ponowoczesnej rzeczywistości ideologia wielokulturowości potrzebuje nade wszystko wspólnego kodu symbolicznego, pozwalającego usunąć m.in. sprzeczności między globalnym kapitałem i globalnymi procesami a lokalną świadomością. Najbardziej pożądaną strategią wielokulturowości jest zaś strategia podkreślająca integrację społeczną, jednak z poszanowaniem prawa do różnicy. W tym ujęciu wspólnotowość uzyskuje równą rangę z indywidualnością. Wielość kultur wydaje się świadczyć m.in. o szczególnym bogactwie duchowym tego, co nazywamy tożsamością europejską, mimo że jawi się ona jako źródło ciągłych napięć, czasami tak wielkich, że przybierających formę coraz to nowych kryzysów⁸².

M. Golka przyjmuje, iż wielokulturowość to uświadomione współwystępowanie na tej samej przestrzeni dwóch lub więcej grup społecznych o względnie odmiennych kulturowych cechach dystynktywnych (np. układzie wartości), które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmienności z różnymi tego skutkami. Wielokulturowość jest więc jednym z wcieleń pluralizmu szerszej kategorii, obejmującej wszelką wielość i różnorodność grup, warstw i kategorii społecznych oraz ich cech politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych funkcjonujących w społeczeństwie. Inaczej mówiąc – to stan pluralizmu społeczno-kulturowego przejawiający się w obiektywizmie; to po prostu wielość ingrediencji – elementów o charakterze kulturowym, ale też społecznym, ekonomicznym, a nieraz i politycznym. Cechą wielokulturowości jest jednak nie samo współwystępowanie różnorodnych elementów, ale przejawianie się między nimi zależności i powiązań czy relacji, które mogą tworzyć różnorakie struktury⁸³. W społeczeństwie wielokulturowym równoprawna koegzystencja form życia oznacza dla każdego obywatela szansę swobodnego wyrastania w kulturze, z której pochodzi oraz szansę na to, aby z tą kulturą spierać się, w sposób konwencjonalny ją kontynuować lub zmieniać, a także szansę, żeby się od tej kultury

⁷⁸ A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004, s. 58.

⁷⁹ B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska i tożsamość narodowa*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Europa wspólnych wartości*, t. 2, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2005, s. 49.

⁸⁰ Np. A. Schmidt czy A. Wójtowicz.

⁸¹ B. Guzowska, *Ponowoczesna tożsamość europejska...*, s. 49.

⁸² Ibidem, s. 49–50.

⁸³ M. Golka, *Imiona wielokulturowości...*, s. 64–65.

odwrócić, wyrzec się jej, by potem żyć ze świadomością zerwania z tradycją lub nawet z rozdwojoną tożsamością. Przyspieszona zmiana, której podlegają nowoczesne społeczeństwa, rozbija wszelkie statyczne formy życia. Kultury jedynie wówczas mogą przetrwać, kiedy właśnie z krytyki czerpią siłę do transformacji. Gwarancje prawne mogą się opierać tylko na tym, iż każdy w swoim kulturowym środowisku zachowuje możliwość regeneracji tej siły. Możliwość ta powstaje natomiast w rezultacie nie tylko odgraniczania się od obcych, ale przynajmniej w takim samym stopniu dzięki wymianie z nimi⁸⁴. Świadomość złożoności interakcji między przedstawicielami odmiennych kultur prowadzi do przekonania, że jednoznaczne wyeliminowanie napięć i konfliktów nie jest możliwe, lecz możliwe staje się ograniczenie stopnia dysharmonii wśród wielu kultur⁸⁵.

Wielokulturowość odnosi się zwłaszcza – jak wskazuje T. Paleczny⁸⁶ – do sfery tożsamości, postaw, wartości, symboli, stylów życia. Wielokulturowość jest dla niego zarówno stanem, jak i procesem konfigurowania stosunków międzygrupowych. Często łączy się ona ze zróżnicowaniem społecznym i ekonomicznym. Podstawowym warunkiem bezkonfliktowej wielokulturowości jest zaś powszechna i wzajemna świadomość walorów kultur składowych jako całości, której towarzyszy świadomość walorów każdego odrębnego składnika⁸⁷. Opiswane zjawisko zrodziło się jako bunt przeciwko próbom homogenizacji kultury i hegemonii tych, którzy utożsamiali się z tym, co uniwersalne. Wielokulturowość narodziła się bowiem w imię odrzucenia oświeceniowego uniwersalizmu i republikańskiej tradycji⁸⁸.

Na początku był tzw. *melting pot* – uważany za podstawę historycznej polityki integracji amerykańskiej i przedstawiający społeczeństwo jako wielki moździerz, w którym wszystkie odmienności oraz różnice pochodzeń kulturalnych były miażdżone i mieszane, jak w *pesto genovese*. Wielu uznawało go za model dla wszystkich społeczeństw multietnicznych. Z czasem jednak *pesto* się zepsuło. Tak oto multikulturalizm pojawił się jako nowa recepta na usatysfakcjonowanie społeczeństw zachodnich, które poszukiwały wydajnych i bezbolesnych rozwiązań pozwalających wyjść z tego impasu.

Multikulturalizm jest strategią polityczną zarządzania relacjami międzyetnicznymi, polegającą na dążeniu do waloryzacji i poszanowania wszystkich różnic w obyczajach, kulturze, religii i pochodzeniu. Multikulturalizm, który rozpowsechnił się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a później w Europie, powstał

⁸⁴ J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 222.

⁸⁵ A. Śliz, M. S. Szczepański, *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. Festival caravan czy wielokulturowe street party?*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4 (203), s. 10.

⁸⁶ T. Paleczny, *Komunikacja międzykulturowa w globalizującym się świecie*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1, s. 40.

⁸⁷ M. Golka, *Imiona wielokulturowości...*, s. 105, 125.

⁸⁸ P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy...*, s. 63–64.

w połowie lat 80. Jego korzenie sięgają jednak co najmniej 20 lat wcześniej. Wówczas narodziła się w społeczeństwach zachodnich kwestia „odmienności”, negująca tradycyjną kulturę oraz występująca z roszczeniami etnicznymi i nacjonalistycznymi podczas procesu dekolonizacji. Nasilenie zjawisk migracyjnych i globalizacyjnych spowodowało definitywne odejście od kultury jedności na rzecz kultu odmienności⁸⁹.

Alternatywą dla ideologicznie rozumianej wielokulturowości jest propozycja Charlesa Taylora. Zakłada ona odrzucenie zarówno francuskiego modelu państwa narodowego i obywatela jako indywiduum, jak i modeli skrajnie komunitarystycznych oraz dyferencjalistycznych, które oddzielają od siebie poszczególne wspólnoty, tworząc system kast, grup i podgrup, jak też obywateli różnej jakości. Chodzi więc o integrację bez uniformizacji, ale i bez murów, zdolną pogodzić partykularną tożsamość i międzykulturową wymianę, o różnorodność zdolną do życia wspólnego nasyconego konfliktami, ale mimo wszystko jednak pokojowego. Ważną i interesującą cechą koncepcji Taylora jest waga, jaką przywiązuje on do rozdzielenia wielokulturowości i kulturowego relatywizmu. Ideologia multikulturalizmu posuwa się bowiem do twierdzenia, że szacunek, jakiego domagają się odmienne, tzn. niesprowadzalne do wspólnego mianownika kultury, oznacza zakaz jakiegokolwiek wartościowania. Uznanie na gruncie relatywizmu, że wszystko jest wartościowe w takim samym stopniu, w istocie jest równoważne odmowie uznania wartości. Odmowa zaś wartościowania prowadzi albo do podziału społeczeństwa na izolowane getta, albo też niczego nie rozwiązuje. W prawie do uznania i szacunku nie chodzi więc o stwierdzenie równej wartości kultury, gdyż nie jest to w ogóle racjonalne oczekiwanie⁹⁰.

Historyk F. Fukuyama zaproponował wersję „dobrego multikulturalizmu”. To coś w rodzaju „multikulturalizmu globalizacji”, który polega na tym, że stosując schemat ekonomiczny funkcjonowania firm międzynarodowych, dąży się do rozpowszechnienia tych samych zwyczajów pomiędzy odmiennymi stylami życia różnych grup społecznych, etnicznych i kulturalnych. Przeciwnego zdania jest włoski politolog G. Sartori, według którego multikulturalizm jest zły z założenia, gdyż tworzy społeczeństwo oparte na rozdzielonych i odgradzonych od siebie tożsamościach. Sartori przeciwstawia się rozwiązaniu amerykańskiemu, sformułowanemu przez Fukuyamę, proponującemu „europejski model pluralizmu i tolerancji” rozumiany jako „właściwe zarządzanie odmiennościami”⁹¹.

⁸⁹ T. Sforza, *Pięć pytań dotyczących multikulturalizmu europejskiego*, www.cafebabel.pl/article/16210/pi-pyta-dotyczacych-multikulturalizmu-europejskiego.html (dostęp: 14.08.2010).

⁹⁰ C. Taylor, *Wywiad o prawie do różnicy i interesie ogółu w społeczeństwie wielokulturowym przeprowadzony przez Nicolasa Weilla*, „Le Monde”, 14–15.05.1995, za: P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy...*, s. 64–65.

⁹¹ T. Sforza, *Pięć pytań dotyczących multikulturalizmu...*

Wielokulturowość może mieć generalnie dwa znaczenia: deskryptywne i normatywne. W pierwszym przypadku jest to stwierdzenie faktu istnienia różnorodności kulturowej zarówno na świecie, jak też w ramach poszczególnych państw. Z samego faktu różnorodności kulturowej nie wynikają jednak żadne normatywne twierdzenia. Wielokulturowość może mieć również – jak wspomniano – znaczenie normatywne, gdy jest utożsamiana z określonym rodzajem polityki czy pewnym odrębnym nurtem w filozofii politycznej. Wielokulturowość w drugim z wymienionych znaczeń wiąże się z założeniem, iż różnorodność kulturowa ma znaczenie moralne. Nie znaczy to, że różnorodność sama w sobie, niezależnie od poszczególnych kultur, jest wartościowa moralnie. Mogą bowiem istnieć kultury, których istnienie wcale nie jest pożądane. Wielokulturowość, która łączyłaby się ze stanowiskiem metaetycznego relatywizmu kulturowego, byłaby samoobalająca, ponieważ na gruncie tego relatywizmu nie dałoby się uzasadnić, że różnorodność kulturowa jest wartościowa albo że wartość moralna poszczególnych kultur jest równa, a poza tym nie można byłoby udowodnić zasady tolerancji międzykulturowej. Wielokulturowość nie wyklucza możliwości oceny wartościowości moralnej danej kultury, ale odrzuca istnienie hierarchii wartości kultur. Stwierdzenie, że jedna kultura jest wyższa moralnie czy też bardziej wartościowa od innych byłoby przejawem szowinizmu kulturowego. Żadna z kultur nie ma bowiem monopolu na wartości, ani nie ma misji kulturowej polegającej na przekazaniu swoich wartości innym. We współczesnej antropologii powszechnie przyjmuje się metodologię kulturowego relatywizmu, która jest też punktem wyjścia wielokulturowości w znaczeniu normatywnym. Podejście takie odrzuca etnocentryzm w badaniach naukowych. Przyjmuje się, że nie ma kultur lepszych i gorszych. To podejście gwarantuje możliwość równego prawa każdej kultury do wypracowania swych wartości i dorobku⁹².

Wielokulturowość jako koncepcja normatywna utożsamiana jest z takimi terminami, jak:

- polityka różnicy, która kładzie nacisk na znaczenie różnic kulturowych w kontekście społecznym;
- polityka tożsamości, która postuluje, aby tożsamość członka danej grupy kulturowej postrzegać w kategoriach zdefiniowanych przez tę grupę, a nie w kategoriach narzuconych z zewnątrz, szczególnie przez grupę dominującą społecznie. Na gruncie polityki tożsamości, podobnie jak polityki różnicy, postuluje się bardziej inkluzywny porządek społeczny, uwzględniający nie tylko to, co uniwersalne i wspólne wszystkim, lecz także to, co swoiste, autentyczne, niepowtarzalne;
- polityka uznania, która chyba najgłębiej oddaje całą problematykę wielokulturowości. Koncepcja ta została zaczerpnięta z filozofii Hegla⁹³.

⁹² Patrz: M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości. Sprawiedliwość ponad prawem*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 206–208.

⁹³ Za: *ibidem*, s. 208–213.

Jak podkreśla W. Kalaga⁹⁴, społeczeństwa wielokulturowe stały się faktem historycznym. Z perspektywy państwa monologiczna kulturowość stała się przeszłością. Na płaszczyźnie opisowej termin wielokulturowość (multikulturalizm) wskazuje na zróżnicowanie kulturowe danego społeczeństwa, przy czym stoi od jakiegokolwiek teoretycznego umocowania uniwersalnego modelu kultury, zadowolając się jego rozumieniem jako swoistego zwierciadła odbijającego stosunki polityczne, edukacyjne i społeczno-ekonomiczne w społeczeństwach wieloetnicznych⁹⁵.

Wielokulturowość jest zbiorem zjawisk, które obejmują jednostki, grupy kulturowe, procesy rozwoju i uniwersalizacji tych grup, mechanizmy kształtowania więzi terytorialnej, rasowej, etnicznej oraz religijnej. W innych znaczeniach mówimy o wielokulturowości, kiedy odnosi się do polityki rządu mającej na celu niwelację napięć społecznych związanych właśnie ze zjawiskiem wielokulturowości, albo też gdy chodzi o ideologię, ruch, doktrynę, czy nawet filozofię multikulturalizmu. Główną cechą wielokulturowości oficjalnej jest zatem uznanie kulturowej różnorodności przy zachowaniu jedności i lojalności wobec państwa⁹⁶. Zdaniem W. Kalagi⁹⁷ idea wielokulturowości nabrała współcześnie swoistej ambiwalencji. Z jednej strony określa bowiem „pewien stan społeczny, fakt lub ideał współistnienia wielu kultur w obrębie jednej społeczności”, a z drugiej – określa politykę państwa zmierzającą do świadomego budowania lub ugruntowywania społeczeństwa mozaikowego, idealizując różnorodność ponad procesy homogenizacji.

Charles Tylor twierdzi natomiast, iż z perspektywy multikulturalizmu należy wymagać uznania równej wartości odmiennych kultur czy stylów życia. Postuluje otwartość na wartości wszystkich kultur, co umożliwi dialog interkulturowy⁹⁸. Na pozytywne aspekty multikulturalizmu wskazuje W. Kymlicka⁹⁹. Jego zdaniem multikulturalizm umożliwia utożsamianie się z własną grupą etniczną bez obawy, że spowoduje to wykluczenie czy stygmatyzację ze strony innych osób należących do innej grupy. W przekonaniu autora multikulturalizm stanowi jeden z elementów całościowej polityki rządu i błędne jest jego izolowanie¹⁰⁰. Spójność procesom integracji społecznej nadają wspólne instytucje demokracji

⁹⁴ W. Kalaga, *Wstęp*, [w:] W. Kalaga (red.), *Dylematy wielokulturowości*, Universitas, Kraków 2007, s. 6.

⁹⁵ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 33–34.

⁹⁶ Ibidem, s. 34–35.

⁹⁷ W. Kalaga, *Wstęp*, s. 7.

⁹⁸ Ch. Tylor, *The politics of recognition*, [w:] A. Gutmann (red.), *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*, Princeton–New Jersey 1994, s. 25.

⁹⁹ W. Kymlicka, *Finding our Way. Rethinking Ethnocultural Relations in Canada*, Oxford University Press, Toronto 1998, s. 44, 33.

¹⁰⁰ W. Kymlicka, *Multicultural Citizenship: A Liberal Theory of Minority Rights*, Clarendon Press, Oxford 1995, s. 12.

liberalnej¹⁰¹. Koszty wielokulturowości będzie zaś ponosić kultura dominująca, która musi zrezygnować z monopolu określania standardów, a ponadto uczynić miejsce dla należytego i swobodnego funkcjonowania innych kultur.

Polityka multikulturalizmu powinna wzmacniać w jednostkach poczucie przynależności do określonej grupy i akcentować, że jest to akceptowane, a nawet chronione przez pozostałą, większą część społeczeństwa, jako coś cennego¹⁰². W tym kontekście J. T. Levy wskazuje na roszczenia o charakterze prawnym, uwarunkowane kulturowo:

- a) wyłączenie spod praw, które penalizują określone praktyki kulturowe,
- b) pomoc w czynnościach, które większość może wykonywać bez pomocy,
- c) samorządność,
- d) wprowadzenie reguł prawnych, które ograniczają wolność obcych, po to, aby chronić prawa jej członków,
- e) wprowadzenie wewnętrznych reguł prawnych obowiązujących w danej wspólnocie, ograniczających prawa jej członków,
- f) uznanie tradycyjnego kodeksu praw danej wspólnoty,
- g) zagwarantowanie obecności mniejszości w ciałach rządzących,
- h) publiczne uznanie kulturowych wartości i symboli określonych mniejszości¹⁰³.

Siła multikulturalizmu kryje się w zwróceniu uwagi na heterogeniczność kulturowo-etnicznego obrazu dzisiejszych społeczeństw oraz problem wielości tożsamości. Natomiast jeśli chodzi o krytykę multikulturalizmu, to pojawia się w niej obawa, że jego przesłania – przynajmniej w skrajnej wersji – będą służyć segregacji społeczeństwa, gdyż wspólnoty oparte na jednakowej tożsamości i kultywujące ją dzielą społeczeństwo na dwie części: my i inni¹⁰⁴. Wielokulturowość była przez pewien czas uważana w Europie za zjawisko egzotyczne. Współcześnie natomiast w zasadzie nikt nie ma wątpliwości, iż wielokulturowość i transkulturowość to kategorie, których nie sposób pominąć przy opisie społeczeństw europejskich¹⁰⁵. Współcześnie wszystkie narody europejskie znajdują się na drodze do społeczeństwa multikulturowego. Wielokulturowe społeczeństwo określane jest metaforycznie mianem „orkiestry rodzaju ludzkiego”, w której każda grupa etniczna jest tak samo cennym instrumentem, zachowującym swą odmienność, lecz mimo to gotowym do gry w orkiestrze, czyli do współpracy w ramach danej wspólnoty czy społeczeństwa¹⁰⁶.

¹⁰¹ Ibidem, s. 26.

¹⁰² W. Kymlicka, *Finding our Way...*, s. 42.

¹⁰³ J. T. Levy, *The Multiculturalism of Fear*, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 127. Wypunktowanie za: B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 43–44.

¹⁰⁴ Patrz więcej: B. Wojciechowki, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 46.

¹⁰⁵ R. Riedel, *Europejski demos etniczny i obywatelski*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Instytut Śląski, Opole 2007, s. 76.

¹⁰⁶ Za: B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne...*, s. 22–23.

Konsekwencją zmian społecznych i ideologicznych jest właśnie zjawisko wielokulturowości, którego skutkiem jest konieczność nowego spojrzenia na prawo, uwzględniające kulturowe wymiary globalizacji, kosmopolityzm czy tzw. rozumny pluralizm, szczególnie w dyskursie odnoszącym się do praw człowieka i współczesnej demokracji¹⁰⁷. L. Morawski zauważa, że ze wszystkich zmian, którym podlegają współczesne systemy prawa, najistotniejsze są procesy funkcjonalnej i kulturowej dyferencjacji systemów społecznych¹⁰⁸. Zamiast względnie homogenicznych społeczeństw, które składają się z podobnie ustrukturuowanych elementów, mamy do czynienia ze społeczeństwami heterogenicznymi, funkcjonalnie zróżnicowanymi, złożonymi z wielu autonomicznych podsystemów, takich jak gospodarka, nauka czy kultura. Tym procesom funkcjonalnej dyferencjacji towarzyszą procesy społecznego, kulturowego i etnicznego zróżnicowania. Dzięki nowoczesnym środkom komunikacji żyjemy w świecie wędrowek ludów, kultur i religii. W rezultacie, nawet te państwa, które do tej pory były państwami homogenicznymi, stają się heterogenicznymi państwami multinarodowymi i multikulturowymi¹⁰⁹.

Wielokulturowość w Europie przez długi czas była postrzegana jako egzotyczna, orientalna nuta, która może szokować, dziwić i wzbudzać zainteresowanie. Od wieków państwa Starego Kontynentu uważały się za jednolite pod względem kulturowym, językowym i etnicznym. Ten sen o homogeniczności narodów został przerwany przez napływ imigrantów z Bliskiego Wschodu, a także poprzez powołanie do życia Unii Europejskiej. Monokulturowa Europa stanowiła jedynie krótki epizod XIX i XX w. Zdarzało się, że państwa europejskie pozbywały się odmiennych kulturowo osób przez wydalenie ich z kraju czy też uśmiercanie, a z kolei swoich obywateli „odpowiednio” edukowały. Były to jednak zabiegi nieskuteczne, które miały ukształtować sztuczną, lecz w zamyśle szlachetniejszą kulturę homogeniczną. Zamiast niej pojawił się jednak problem postrzegania wielokulturowości jako wyzwania dla tożsamości narodowych mocarstw¹¹⁰.

Bardzo mocno oddziałuje na współczesne oblicze Europy religijność, która jest zjawiskiem społeczno-kulturowym. Zdaniem J. Mariańskiego „To, co się dzieje w społeczeństwie, ma swoje odbicie w religijności i odwrotnie: to, co się dzieje z wartościami religijnymi, wpływa na stan świadomości społecznej”¹¹¹. Integrująca się Europa stoi przed trudnym zadaniem stworzenia jednakowych warunków bytowania dla wszystkich jej mieszkańców. W Europie Zachodniej żyje

¹⁰⁷ Ibidem, s. 23–24.

¹⁰⁸ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 27.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 27, 29.

¹¹⁰ J. Halfmann, *Tożsamości narodowe i wielokulturowość w Europie*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006, s. 66.

¹¹¹ Patrz: J. Mariański, *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 5.

ok. 15 mln muzułmanów¹¹². Dla chrześcijańskiej Europy pojawienie się wyznawców islamu wiąże się z próbą asymilacji, integracji, a nawet akulturacji w nowym społeczeństwie. Mimo iż żaden kraj muzułmański nie wchodzi w skład Unii Europejskiej, przykład napływowych wyznawców islamu jest trafnym punktem odniesienia dla rozważań na temat problemu wielokulturowości w jednoczącej się Europie¹¹³. Wskutek ogromnej migracji ludności przez ostatnie pół wieku Europa przekształciła się w swoistą mozaikę kultur. Imigracja z państw Azji i Afryki stała się nie lada wyzwaniem dla utrwalonego pojęcia kulturowej homogeniczności i tożsamości narodowej. Ze względu na bardzo duże różnice religijne oraz odmienność tradycji europejskiej pojęcie „wielokulturowość” odnosi się nie tylko do współistnienia różnych kultur na danym terytorium. Należy ją raczej traktować jako polityczno-normatywną koncepcję wyznaczającą sposób koegzystencji obok siebie różnych kultur¹¹⁴.

Jednym z celów Unii Europejskiej jest utrzymanie oraz wspieranie różnorodności kulturowej. Cel ten po raz pierwszy formalnie został wyrażony w Traktacie z Maastricht w 1992 r. W wypełnieniu tego celu mogą jednak przeszkadzać działania integracyjne niektórych krajów pogłębiających różnice pomiędzy rodowitymi obywatelami a imigrantami reprezentującymi inne wartości, normy i modele postaw¹¹⁵. Należy zauważyć, że wielokulturowość jest postrzegana jako poważny problem tylko wtedy, gdy za normę uważa się wspólnoty homogeniczne kulturowo¹¹⁶. Nacisk na wielokulturowość dowodzi, że Unia Europejska szanuje odrębności kulturowe poszczególnych państw członkowskich, wkraczając jedynie w sfery, w których podjęcie wspólnych działań nie jest traktowane jako nadmierna ingerencja w politykę tych państw i zarazem, gdy działania te mogą wzbogacić wspólne dziedzictwo kulturowe Europy. Nie można jednak w związku z tym wyciągać wniosku, że istnieje integracja kulturowa państw. Dla każdego z nich pierwszeństwo mają bowiem własne założenia, przez które całkowite scalenie ich polityk nie jest wykonalne. Na forum Unii Europejskiej jednak możliwe jest nakreślenie wspólnego kierunku podejmowanych działań. Zatem mimo braku integracji kulturowej, można dowieść istnienia płaszczyzny kulturowej integracji europejskiej. Jak już było wspomniane, w tym obszarze działalności Unii mamy do czynienia z różnorodnością, a nie scaleniem oraz z pluralizmem, a nie jednolitością¹¹⁷. Sięgnięcie do kultury w procesie integracji europejskiej niewątpliwie

¹¹² Za: E. Gonet, *Wielokulturowość jako problem jednoczącej się Europy*, „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie” 2008, nr 2 (7), s. 164.

¹¹³ Ibidem, s. 164–165.

¹¹⁴ Ibidem, s. 167.

¹¹⁵ Ibidem, s. 167–168.

¹¹⁶ J. Halfmann, *Tożsamości narodowe i wielokulturowość...*, s. 69.

¹¹⁷ E. Cała-Wacinkiewicz, *Charakter prawny Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 55–56.

stanowi wyraz głębszego przesłania integracyjnego, nawiązania do sytemu wartości, do europejskiej kultury prawnej, która legła u podstaw współpracy państw jednego kontynentu¹¹⁸.

Integration of third-country nationals to program wspólnotowy finansujący działania promujące integrację nieobywateli Unii na terenie krajów członkowskich UE. Ma na celu wspieranie dialogu w społeczeństwie cywilnym, rozwijanie modeli integracji, rozpowszechnianie i uwydatnianie najlepszych rozwiązań na polu integracji. Suma oddana w 2005 r. do dyspozycji ówczesnych 25 państw członkowskich Unii Europejskiej opiewała na 5 mln euro. Równocześnie Unia Europejska stworzyła *Handbook on integration*, który ma służyć rozpowszechnianiu wśród rządów i władz publicznych najlepszych praktyk integracyjnych: edukacji, udziału w życiu politycznym i dialogu między religiami. Podręcznik, zaprezentowany pod koniec 2004 r., podkreśla również konieczność zaangażowania związków zawodowych, stowarzyszeń obcokrajowców i pracodawców.

Europa oscyluje między dwoma modelami integracji: francuskim (asymilacji) i anglosaskim (multikulturalizmu). Obydwa przeżywają kryzys. Pierwszy z nich zakładał integrację opartą na wymianie: nadanie „obywatelstwa republikańskiego” w zamian za „prywatyzację” wyznania (stąd np. zakaz noszenia chust przez muzułmanki w szkołach francuskich). Natomiast brytyjska polityka multikulturalizmu przyznawała przestrzeń publiczną mniejszościom etnicznym lub religijnym pod postacią „praw zbiorowych”, w celu utrzymania harmonijnego współistnienia między różnymi grupami w ramach liberalnego i tolerancyjnego społeczeństwa politycznego. W tym miejscu można postawić pytanie: w czym oba te modele zawiodły? We Francji wielu Francuzów drugiej i trzeciej generacji (dzieci i wnuki imigrantów północnoafrykańskich, którzy kilkadziesiąt lat temu zdecydowali się zostać obywatelami francuskimi) odmówiło asymilacji, zaś w Wielkiej Brytanii wiele grup muzułmańskich postanowiło nie stosować się do praw krajowych, tworząc wrogą i odizolowaną mniejszość¹¹⁹.

Europę określa się jako

pewne „kontinuum kulturowe”, które jednak jest w istocie redukowane do sumy różnorodności, bowiem definiuje się kulturę europejską jako „rzeczywistość wieloetniczną, wielojęzyczną, multireligijną utworzoną z sumy wszystkich kultur narodowych, regionalnych, a nawet lokalnych oraz interakcji między nimi”¹²⁰.

¹¹⁸ E. Cała-Wacinkiewicz, *Kulturowa i prawna płaszczyna integracji europejskiej (rozważania w kontekście wielopłaszczyznowego charakteru Unii Europejskiej)*, [w:] T. Smoliński (red.), *Modele integracji międzynarodowej. Uniwersalny, kontynentalny, sektorowy a idee, państwo, prawo*, Wielkopolska Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Jarocinie, Szczecin 2006, s. 119.

¹¹⁹ T. Sforza, *Pięć pytań dotyczących multikulturalizmu...*

¹²⁰ Za: K. Krzysztofek, *Kultura i integracja europejska. Implikacje dla Polski*, „Studia Europejskie” 1997, nr 3, s. 17–18.

Czynnik kulturowy – szeroko pojmowany z antropologicznego i socjologicznego punktu widzenia, jako katalog wartości – waży na sposobie, w jaki społeczeństwa adaptują się do wymogów integracji w różnych płaszczyznach (np. ekonomicznej, politycznej) oraz zmusza je do określenia własnej „europejskości” w relacji do własnej etniczności i *nationalité*; do wypracowania sposobu, w jaki chcą należeć do Europy, a zarazem pragną demonstrować własną tożsamość¹²¹. Najtrudniejszym zadaniem Unii jest pokonanie granic mentalnościowych. Chodzi o utworzenie takiej jedności w różnorodności, która pogodzi więzi bliskości wszystkich obywateli z różnicami regionalnymi i etnicznymi, przy jednoczesnym uwzględnieniu wymiaru etniczno-religijnego tych więzi. UE potrzebuje europejskiej wspólnoty ducha, opartej na wspólnych wartościach i ideałach¹²².

Im większa przestrzeń gospodarcza, tym mniej obywatele czują się ze sobą związani. Wraz z otwarciem kolejnych granic politycznych w wielu regionach napotymano opór przed akceptacją zasad swobodnego poruszania się osób, zarówno w wymiarze wewnętrznym Unii, jak i w stosunkach zewnętrznych. Społeczeństwo UE z trudem akceptuje odmienność kulturową nowo do niej przystępujących¹²³. Czynnikiem, który coraz dobitniej przesądza o stopniu złożoności i pluralizmu społeczeństw postimigracyjnych, jest tożsamość kulturowa ich członków. Zarazem wzrasta różnorodność i wielopoziomowość struktur współczesnych społeczeństw obywatelskich¹²⁴. Ponieważ imigranci z krajów Unii Europejskiej mogą swobodnie się przemieszczać, zaś imigranci spoza Unii ze statusem legalnych rezydentów mają w zasadzie te same prawa socjalne, co obywatele państw UE, to nie chcą się asymilować, lecz domagają się uznania swej kulturowej odmienności. Jest to jedna z przyczyn erozji tożsamości narodowej, która przejawia się w zmniejszającej się identyfikacji obywateli z państwem. Innym czynnikiem wpływającym na deprecjację tożsamości narodowej jest „europeizacja państwa narodowego” w związku z przynależnością do UE, która zmniejszyła zdolność poszczególnych państw członkowskich do podtrzymywania i kontrolowania relacji ze swoimi wyborcami.

Analiza wielokulturowości z perspektywy debaty moralnej i semantyki ruchów społecznych prowadzi do akceptacji różnorodności. Debata normatywna wychodzi z założenia, iż wspólnoty polityczne, podobnie jak ludzie, potrzebują do poprawnego funkcjonowania tożsamości. Podstawą więzi we wspólnocie politycznej jest taki ustrój, który zapewnia udział obywateli w polityce. Legitymacji

¹²¹ Ibidem, s. 12.

¹²² J. Wilk, *Fundamentalne wartości Europy a aksjologia Unii Europejskiej*, [w:] J. Wilk, B. Walczak, L. Gęsiak (red.), *Elementy aksjologii Unii Europejskiej*, Wyd. WAM, Kraków 2009, s. 66.

¹²³ Ibidem, s. 67.

¹²⁴ T. Paleczny, *Meandry wielokulturowości: oblicza pluralizmu w społeczeństwach wielokulturowych – USA i Brazylia*, „Państwo i Społeczeństwo” 2002, nr 2, s. 266.

władzy państwowej służy zaś orientacja na realizację interesów obywateli¹²⁵. J. Kochanowski wskazuje, iż koncepcja wielokulturowości polega na próbie zbudowania pluralistycznego społeczeństwa, w którym żadna z kultur nie będzie miała statusu dyskryminowanej mniejszości, a wszystkie kultury, religie i style życia będą traktowane z należyтым szacunkiem¹²⁶. Społeczeństwa wielokulturowe zaczęto mozolnie budować w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Było to związane z napływem imigrantów z krajów o zupełnie innych niż zachodnia tradycjach, wyznających religię inną niż wówczas dominujące w Europie i Ameryce Północnej chrześcijaństwo.

Oczywiście, odmienne były też modele wielokulturowości. Zupełnie inaczej bowiem wyglądała sytuacja społeczeństwa amerykańskiego, które od samego początku było budowane jako społeczeństwo wielokulturowe i wieloreligijne, zaś inne oblicze miało budowanie społeczeństw wielokulturowych w państwach Europy Zachodniej. Wraz z rozwojem gospodarczym kraje te stawały się coraz częstszym miejscem pobytu imigrantów, gdyż potrzeba było coraz więcej rąk do pracy. Specyfiką wielokulturowości w Europie było jednak istnienie kultury dominującej. Choć nie zawsze wyrażano to wprost, za oczywiste uznawano, że imigranci z krajów o zupełnie innej kulturze wzbogacą swą kulturą wrażliwość i kulturę kraju, do którego przyjechali, a przede wszystkim zaakceptują i uszanują system liberalnej demokracji, który stanowił polityczne zaplecze dla wielokulturowości. Można powiedzieć, że istniało ukryte oczekiwanie, iż imigranci uszanują otwartość autochtonów, co umożliwi pokojowe współzycie. Autochtoni musieli jednak zapłacić za to wysoką cenę – postanowili wyrzec się zbyt radykalnego przywiązania do swej kultury na rzecz konsensusu.

Wymogiem społeczeństwa wielokulturowego stało się stopniowe wypieranie kultury autochtonicznej przez politykę otwartości na inne kultury. Szybko porzucono wizję integrowania imigrantów na rzecz swobodnego kultywowania swych obyczajów i obrzędów. W imię społecznego pokoju przestano więc mówić o kulturowej większości czy mniejszości, lecz raczej podkreślano wielobarwność i wzajemne wzbogacanie.

Idea wielokulturowości zaczęła też mieć znaczenie w polityce międzynarodowej. Istniało bowiem wiele miejsc, gdzie sąsiadowały narody o innych kulturach, lecz trudno byłoby w ich przypadku mówić o relacji: autochton – imigrant. Wielokulturowość głosi konieczność współistnienia różnych, nawet zwaśnionych ze sobą kultur. Jeśli nie można uznać wyższości jednej kultury nad drugą, trudno jest uznać wyłączną rację jednej lub drugiej strony kulturowego sporu. Zamiast rozstrzygać o wartości różnych kultur, kładzie się nacisk na ich możliwie najlepsze współzycie.

¹²⁵ J. Wilk, *Fundamentalne wartości Europy...*, s. 69–70.

¹²⁶ J. Kochanowski, *Wielokulturowość a wolność*, <http://prawica.net/node/7511> (dostęp: 24.06.2009).

W takiej optymistycznej wersji wielokulturowość może wydawać się nieocenionym lekarstwem na konflikty wewnętrzne i zewnętrzne. Niestety, rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana. Trzeba bowiem pamiętać, że wielokulturowość nie jest celem sama w sobie. Nie chodzi w niej o to, iż kultury są różne czy równe. Powinno się przyjąć założenie, że celem wszelkich prób uregulowania problemów kulturowych ma być przestrzeganie praw człowieka i szanowanie jego wolności¹²⁷.

Należy więc zwrócić uwagę na dwie skrajności w rozumieniu tego zjawiska. Pierwsze to relatywizm kulturowy. M. Herskovits twierdzi, iż kultury są nieporównywalne, ponieważ każda z nich tworzy swoisty i niepowtarzalny układ odniesienia dla żyjących w niej jednostek¹²⁸. W relatywizmie głosi się nie tylko równoprawność wszelkich kultur, praktyk i zwyczajów, lecz także to, że nie istnieją żadne uniwersalne kryteria pozwalające nam oceniać i porównywać kultury między sobą. W efekcie, zdaniem niektórych, pojęcie „relatywizmu kulturowego” prowadzi do bierności wobec przykładów łamania praw człowieka. Skoro elementem czyjejś kultury jest zabijanie i zjadanie przeciwnika, to kto może się temu sprzeciwić? Cóż uprawnia nas do oceniania innych kultur, skoro nasza kultura jest tak samo „względna” jak każda inna? Innym zarzutem stawianym niekiedy radykalnej wielokulturowości jest rasizm. Jeśli decydującą rolę odgrywa szacunek dla cudzej kultury, religii lub zwyczaju, to okazuje się, iż przynależność do jakiejś rasy, kultury czy wyznania jest ważniejsza od wszelkich pojęć ogólnych, np. takich jak wolność czy prawa człowieka. W skrajnym ujęciu wielokulturowości decydujące dla jednostki staje się to, jaki ma kolor skóry, w jakim kręgu kulturowym się urodziła, jaką religię jej przekazano, a nie to, że jest po prostu człowiekiem. Inne zagrożenie wielokulturowości wiąże się z tym, iż w pewien sposób prowadzi do dyskryminacji – dyskryminacji aktualnej większości. Skoro wszelkie kultury są równoważne i nie wolno ich porównywać, sytuacją niedopuszczalną staje się dominacja jednej z nich. W imię kulturowego relatywizmu prowadzi się więc kampanie mające osłabiać kulturę i religię większości. Efektem tego, paradoksalnie, jest uznanie, że sama – poważnie przyjęta i szczerze wyznawana – religia lub kultura stanowi zagrożenie dla wielokulturowego ładu.

Powstaje też problem możliwości funkcjonowania państwa, w którym radykalnie wcielono w życie ideały wielokulturowości. I jest to pytanie, które będą musiały sobie zadać wszystkie państwa, nie tylko Europy, starające się realizować ten program. Pytanie to brzmi: czy państwo jest w stanie funkcjonować, gdy jego obywatele są rozbici na kilka społeczności, których ze sobą nic nie łączy? Przecież demokracja nie jest tylko pustą procedurą, musi być oparta na pewnych wartościach. Jeśli w imię kulturowej tolerancji pozwala się obywatelom podeptać wartości, na których jest zbudowana demokracja, zmienia się ona w system, w którym

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ M. Herskovits, *Man and his Works. The Science of Cultural Anthropology*, New York 1948, s. 63.

większość tyranizowana jest przez agresywną mniejszość. Mniejszość ta domaga się szacunku dla własnej, rzekomo dyskryminowanej kultury, odmawiając tego szacunku kulturze większości, która umożliwia demokratyczne współzycie. W takim znaczeniu wielokulturowość zwraca się przeciw sobie samej¹²⁹.

W odniesieniu do wielokulturowości może istnieć też drugie skrajne stanowisko, które J. Kochanowski nazwał absolutystycznym. Specyfiką kulturowego absolutyzmu jest duża łatwość w przyznawaniu sobie prawa do ingerowania zawsze i wszędzie w sprawy innych, w myśl założenia: jeśli moja kultura jest najlepsza, to mam prawo narzucać ją wszystkim. Tak jak relatywizm kulturowy uzasadniałby beczynne przyglądanie się dziejącemu się na świecie złu, tak kulturowy absolutyzm uzasadniałby nadmierny aktywizm – wtrącanie się we wszystkie sprawy, we wszystkie konflikty i odbieranie wolności tym, którzy nie są jego wyznawcami. Paradoksalnie, radykalny absolutyzm bliski jest radykalnemu relatywizmowi. Tak jak dla kulturowego relatywisty przeciwnikiem jest każdy, kto odrzuca relatywizm; kto mówi, że istnieje jakaś miara oceny innych kultur – tak dla absolutysty wrogiem jest każdy, kto odrzuca jego kulturę.

Dlatego bardzo pożądane wydaje się znalezienie stanowiska pośredniego, dalekiego od skrajności zarówno absolutyzmu, jak i relatywizmu kulturowego. Z jednej strony to pośrednie stanowisko – stanowisko obrońcy wolności – uznawałoby wielość kultur za fakt, którego nie sposób podważyć, ale i za pewne bogactwo. Z drugiej jednak domagałoby się istnienia jakiegoś minimum kulturowego, które stanowiłoby punkt wyjścia do ochrony przynajmniej podstawowych praw człowieka i przezwyciężenia beczynności w obliczu zbrodni ludobójstwa. Dopiero po przyjęciu takiego minimum, jakiejś wąskiej koncepcji praw człowieka, możliwa będzie debata nad dialogiem kultur bądź kulturową tolerancją. W tym też sensie można zrozumieć wielokulturowość jako próbę ochrony praw człowieka. Wydaje się prawdziwą tezę, która głosi, że wielokulturowość jest odpowiedzią na globalizację. Sądzi się też niekiedy, że jest ona efektem ucieczki Zachodu od kryzysu własnej tożsamości. Zdaniem J. Kochanowskiego warunkiem wspólnego egzystowania różnych kultur na jednym terytorium jest wyznaczenie niezbędного minimum kulturowego, które wszystkie strony muszą przyjąć. Za minimum takie może na początek posłużyć koncepcja praw człowieka¹³⁰.

Warto odnotować, że J. Tully używa terminu interkulturalizm zamiast multikulturalizm. Interkulturalizm to koncepcja ogólnej suwerenności w kulturowo odmiennych społeczeństwach i powinna wymagać, aby ludzie dochodzili do zgody poprzez dialog międzykulturowy, w którym ich działania i dążenia kulturowe są nawzajem rozpoznawane. Tak więc interkulturalizm sytuuje się gdzieś pomiędzy etnicznym nacjonalizmem a radykalną wielokulturowością. Aktualnie jednym z głównych elementów interkulturalizmu jest zaprzeczenie koncepcji tzw. kuli bilardowej, która definiuje kulturę jako oddzielny, okolony i wewnętrzny uniform.

¹²⁹ J. Kochanowski, *Wielokulturowość...*

¹³⁰ Ibidem.

To są trzy cechy kulturowej różnorodności: obywatele są w kulturowych relacjach, które na siebie oddziałują i są wynegocjowane. Ponadto Tully łączy te rozważania z filozoficznym argumentem Wittgensteina o dialogicznym charakterze rozumienia. Zdaniem J. Tully'ego, Wittgenstein wyjaśnia naturę wzajemnego rozumienia w postimperialnym lub postmodernistycznym wieku kulturowej różnorodności. Wiąże się to z procesem, w którym wymiana poglądów w dialogach międzykulturowych pielęgnuje nastawienie na świadomość tej różnorodności, dzięki umożliwieniu interlokutorom wyrażania odmiennego podejścia do różnych spraw. Możliwość „mieszkania razem między odmiennymi kulturami” to dla Tully'ego istota interkulturalizmu w postimperialnym wieku kulturowej różnorodności¹³¹.

Wyjątkowość koncepcji Tully'ego to pomysł transformacji zilustrowany w rzeźbie nazwanej *Duch Haida Gwaii* (*The Spirit of Haida Gwaii*) autorstwa Billa Reida. Tully nazywa to dzieło „duchem postimperialnego wieku kulturowej różnorodności”. Rzeźba ta przedstawia czarny kajak z brązu z trzynastoma pasażerami. Pasażerowie ci są duchami albo istotami żywymi z mitologii Haida. Widzimy zwierzęta różnych gatunków: niedźwiedzia, bobra, rekina, mysz, wilka, orła, żabę i kruka. Jest to symbol dziwnej wielorakości w kulturowej różnorodności. Postacie symbolizują wzajemne uznanie: każdy pasażer słucha pozostałych, mówiących własnymi językami i posiadających własne tradycje. Pasażerowie z kajaku sprzeczą się oraz ubiegają o uznanie i pozycję – każdy na swojej kulturowej drodze. Wygłaszają swoje odmienne historie i twierdzenia, ponieważ „szef” zdaje się słuchać uważnie każdego, mając nadzieję doprowadzić ich do zgody, bez nakładania metajęzyka albo pozwalania jakiemukolwiek mówiącemu prowadzić w dyskusji. Stąd *Duch Haida Gwaii* jest posągiem refleksyjnego braku równowagi: niedźwiedź przemawia do innych, wilk zatapia swe kły, orzeł jest atakowany łapą niedźwiedzia, kruk steruje kajakiem według swojego kaprysu itd. Rzeźba, jako taka, przeciwstawia się jakiemukolwiek ustalonemu albo ostatecznemu porządkowi. Gdy obchodzi się kajak wokół, to szybko można sobie uświadomić, że niemożliwe jest zrozumienie całości z jednego punktu widzenia. Można patrzeć z perspektywy jednego pasażera, ale skomplikowane relacje postaci prowadzą do oglądania całości najpierw z jednego, a po chwili z innego aspektu. Pomimo tego braku równowagi, konfliktu i pozornego nieładu, Tully uważa, że *Duch Haida Gwaii* symbolizuje porządek zmiany. Wiosła kajaku są „jednym głosem” i kajak wydaje się płynąć w jakimś kierunku. Jeśli weźmiemy omawianą rzeźbę za symbol wielokulturowego społeczeństwa, skutkuje to optymistyczną oceną mających nastąpić zmian¹³².

Stosując skalę „jedności/różnorodności”, można wyróżnić w strukturach złożonych społeczeństw trzy wielkie, komplementarne względem siebie i wzajemnie się przenikające procesy:

¹³¹ Za: T. Katsuragi, *Nationalism, multiculturalism and the concept of law*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures...*, s. 179–180.

¹³² *Ibidem*, s. 181.

1. Homogenizacji/pluralizacji. Homogenizacja, oznaczająca wzrost jednorodności społecznej, przebiega głównie w sferze więzi obywatelskich związanych z istnieniem instytucji państwa. Homogenizacja oznacza stopniowy, coraz mniej konfliktowy mechanizm znoszenia barier klasowych skorelowanych z przynależnością do zbiorowości narodowych i etnicznych. Homogenizacja jest procesem uniwersalizacji tożsamości w niektórych segmentach społeczeństw obywatelskich.

2. Globalizacji/lokalności. Globalizacja więzi i tożsamości polega na wykraczaniu – przy określaniu własnej przynależności oraz tożsamości grupowej – poza granice zbiorowości etnicznych i wyznaniowych w kierunku tworzenia wspólnot narodowych i ponadnarodowych.

3. Asymilacji/wielokulturowości. Asymilacja powinna prowadzić do homogenizacji kulturowej i zlewania się grup etnicznych w jeden naród. Stałymi elementami struktury społecznej w społeczeństwach pluralistycznych są zbiorowości wyłonione w porządku narodowo-etnicznym, cechujące się odrębnością kulturową i ideologiczną¹³³.

Wielokulturowość jest bardzo złożonym zespołem zjawisk, obejmującym zarówno procesy przekształceń grup biorących udział w kontakcie, jak i następstwa tych procesów, głównie postawy, rodzaje tożsamości, ideologie grupowe oraz wytwory jednostek i zbiorowości. Ludzie i tworzone przez nich grupy wchodzi w społeczeństwie wielokulturowym w różne rodzaje związków. Związki te kształtują się w dłuższej perspektywie historycznej, prowadząc do wyłaniania się współistniejących ze sobą bądź konkurujących typów tożsamości¹³⁴. U podstaw multicytryzmu legło przekonanie o istnieniu społeczeństw wielokulturowych i organizmów ponadnarodowych, które są ze swej natury społeczeństwami „mozaikowymi”. Polityka multikulturalizmu jest przejawem myślenia w kategoriach „My razem i Inni”. A. Appadurai traktuje politykę multikulturalizmu jako „zaściankową wersję Waterloo”, gdyż stanowi ona nieodłączną część eksterytorialnego nacjonalizmu ludów¹³⁵.

Podsumowując, można stwierdzić, że wielokulturowość istnieje w większości współczesnych społeczeństw – w różnej skali i przejawach tej różnorodności, jej charakterze i skutkach. Do pozytywnych skutków wielokulturowości należy zaliczyć: wzmożone procesy wzajemnej dyfuzji kulturowej i swoistej inspiracji, a także korzyści ekonomiczne z pobytu imigrantów. Do skutków negatywnych natomiast należą: prześladowania, antagonizmy i konflikty, kłopoty z tożsamością. Padają też pytania dotyczące przyszłości wielokulturowości. M. Golka wiąże spore nadzieje z samym dostrzeżeniem i zaakceptowaniem zjawiska „synergii

¹³³ Za: T. Paleczny, *Meandry wielokulturowości...*, s. 267–268.

¹³⁴ Ibidem, s. 268.

¹³⁵ Za: Z. Brodecki, [w:] Z. Brodecki, M. Konopacka, A. Brodecka-Chamera, *Komparatystyka kultur prawnych*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 47.

kulturowej”, która ma polegać na wzbogaceniu efektu działania zespołu złożonego z różnorodnych elementów. Kolejne pytanie dotyczy jednak tego, czy każdy przejaw wielokulturowości cechuje się taką synergią. Zapewne występuje wszędzie tam, gdzie zachodzi współpraca, która zwykle bywa grą o sumie dodatniej, ale już nie tam, gdzie mamy do czynienia z konfliktem, który może być grą o sumie ujemnej. Można powiedzieć, że społeczeństwo jednorodne jest wygodniejsze ze względów politycznych, ale społeczeństwo wielokulturowe jest z pewnością zdecydowanie bardziej twórcze¹³⁶. Wielokulturowość staje się współcześnie zjawiskiem wszechobecnym. R. Kapuściński kilkanaście lat temu wypowiedział słowa, które są wciąż aktualne, a nawet nabierają nowej wartości:

zastanówmy się, czy żyjąc w różnych kulturach, cywilizacjach, religiach, chcemy szukać w innych kulturach rzeczy najgorszych, żeby umacniać własne stereotypy, czy raczej będziemy starali się znajdować punkty styczne [...]. Nasz świat znajduje się na rozdrożu. Pewna tendencja wydaje się nieuchronna – będziemy żyć w świecie wielokulturowym¹³⁷.

Podstawowym warunkiem bezkonfliktowej wielokulturowości jest powszechna i wzajemna świadomość walorów kultur składowych całości¹³⁸. Poznanie kształtu wielokulturowości i przejawów jej funkcjonowania jest w istocie poznaniem struktury społecznej współczesnego świata¹³⁹. Zdaniem K. Z. Sowy¹⁴⁰ Unia Europejska nie może stać się nowym imperium. Musi pozostać jednością w wielości, a rzymska dewiza *in pluribus unum* powinna stać się dewizą zjednoczonej Europy. Otwarte pozostaje pytanie, czy próba zastąpienia tradycyjnego pojmowania kultury z jej legitymizująco-regulatywną funkcją przez kategorię multikulturowości może prowadzić do podobnej ewolucji w pojmowaniu prawa¹⁴¹.

¹³⁶ M. Golka, *Imiona wielokulturowości...*, s. 136–137.

¹³⁷ R. Kapuściński, *Nasz kruchy świat*, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiali Artur Domoślawski i Aleksander Kaczorowski, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.09.2001.

¹³⁸ M. Golka, *Imiona wielokulturowości...*, s. 125.

¹³⁹ Ibidem, s. 409–410.

¹⁴⁰ Patrz: K. Z. Sowa, *Tożsamość Europy a jej wewnętrzne granice*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1, s. 124.

¹⁴¹ A. Bator, *Wspólnota kulturowa jako element...*, s. 25.

Zakończenie

W rezultacie przeprowadzonych w niniejszej pracy rozważań można sformułować następujące wnioski.

Po pierwsze, problemem do przemyślenia jest wykazanie, że można odnaleźć wspólny rdzeń tradycji w zakresie uzasadnień dla prawa unijnego i że zarazem jest on w stanie legitymizacyjnie udźwignąć liczne nowe idee i porządki prawne, stanowiąc dla nich źródło prawnopublicznego uzasadnienia. Należy przy tym podkreślić, iż chodzi tutaj o pogodzenie rządów prawa w ramach multicytrycznego, refleksyjnego prawa z rządami euroobywateli, skupionymi wokół różnych sfer publicznych, wśród których pozycję dominującą, z perspektywy zagadnień dotyczących legitymizacji prawa Unii Europejskiej, zajmują sfery krajowe. O wiele bardziej jednak potrzebne i jednocześnie owocne wydaje się opracowywanie, dyskusowanie i argumentacyjne konstruowanie idei przyszłej wspólnej Europy, jej konstytucyjnego samookreślenia, a tym samym konstruowanie podzielanej przez Europejczyków kultury prawnej i zwrotnie, przez zwiększoną partycypację cywilną, także tożsamości, niż po prostu kierowanie się w stronę przeszłości¹. Budowanie idei wspólnej przyszłej Europy – idei, która miałyby kierować naszym konstruowaniem również społecznego świata – w sposób nieunikniony wymaga posługiwania się językiem zakorzenionym w pojęciach historycznie i kulturowo określonych, we wzorcach i tradycjach kulturowych w szerokim tego słowa znaczeniu. Refleksja nad tradycją powinna więc odgrywać dla procesów budowania przyszłości Unii Europejskiej istotną i w szczególным sensie emancypacyjną rolę².

Po drugie, obecnie niewątpliwie przeżywamy kryzys modelu wspólnotowego w Unii Europejskiej. Jedną z głównych zasad wspólnotowych było dążenie do solidarnego dystrybuowania kosztów i korzyści wynikających z integracji europejskiej. Model wspólnotowy jednak wypierany jest przez model polityki siły (*power politics*), w którym kształtuje się coraz bardziej widoczna hierarchia władzy między państwami centralnymi a peryferyjnymi. Owa hierarchia władzy coraz bardziej przenika też politykę prowadzoną we wspólnotowych instytucjach.

¹ Zob. K. M. Cern, B. Wojciechowski, Święty Graal dziedzictwem przyszłości, czyli o poszukiwaniu wspólnej kultury prawnej w praźródłach prawa unijnego, „Principia” 2013, t. 57, s. 11–12.

² Ibidem, s. 12.

Najpoważniejszą konsekwencją przejścia do modelu polityki siły jest zwiększająca się wciąż nierównowaga w dystrybuowaniu korzyści i kosztów płynących z integracji europejskiej. To z kolei pociąga za sobą przesuwanie kosztów z państw najbardziej wpływowych na te najsłabsze, co w efekcie niszczy dotychczasową zasadę solidarności³. A solidarność, która określana jest przez J. Habermasa jako „inna strona sprawiedliwości”, i która zakłada pojmowanie drugiej osoby jako nie tylko równego, lecz także niepowtarzalnego podmiotu, jest warunkiem niezbędnym dla zaistnienia dyskursu⁴. Instytucjonalnym zabezpieczeniem ma tu być dyskursywnie uzgodnione prawo oparte na porozumieniu wszystkich kooperujących, którym przyświeca habermasowski patriotyzm konstytucyjny, wyrażający właśnie solidarność obywateli. Nową formę solidarności stanowi zaś wspólnota konstruktywistyczna. Jak podkreśla B. Wojciechowski, chodzi tutaj o rozwinięcie myśli Durkheima⁵ o rozwoju społecznym od solidarności mechanicznej, która polega na podzieleniu wspólnych przekonań i standardów, do solidarności organicznej, która uzależniona jest od różnic występujących między ludźmi i od ich wzajemnych potrzeb dopełniania się w ramach różnorodnych związków i wspólnot. Solidarność kształtowana w ramach wspólnoty konstruktywistycznej wymaga, żeby porozumienie co do wartości osiągnąć we współdziałaniu wszystkich jej członków. Integracja społeczna odbywa się więc w ramach takiej wspólnoty poprzez kooperację, natomiast jej celem jest dążenie do większej racjonalności. Wspólnota inkluzywna jest zatem także wspólnotą kooperacji. Wynika stąd, że niezbędne jest wytworzenie wspólnoty politycznej o charakterze konstruktywistycznym, której zasadniczym warunkiem będzie symetryczne przyznanie jej członkom wolności oraz zagwarantowanie możliwości zmiany perspektyw, zapewnienie równości i wzajemnego uznania. Dopiero taka wspólnota może być wrażliwa na konieczność instytucjonalizacji określonych warunków komunikacji⁶. Wspólnota inkluzywna, a więc obejmująca pluralizm wartości, pluralizm kulturowy i etniczny, światopoglądowy, funkcjonuje dzięki gotowości i umiejętności do wykraczania poza podziały, opierając się jednocześnie na idei godności człowieka i dyskursywnej demokracji⁷. Poszukiwanie zaś dobra wspólnego dla danej wspólnoty ma się odbywać w rezultacie procesów kolektywnej deliberacji, prowadzonej racjonalnie i uczciwie przez wszystkie wolne i równe jednostki

³ T. G. Grosse, *Triumf polityki siły i problemy z demokracją w Europie*, „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 9 (3), s. 118–119.

⁴ J. Habermas, *Justice and solidarity: On the discussion concerning stage 6*, [w:] Th. E. Wren (ed.), *The Moral Domain: Essays in the Ongoing Discussion between Philosophy and the Social Sciences*, The MIT Press, Cambridge 1990, s. 224 i n.

⁵ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999.

⁶ J. Habermas, *Od wrażenia zmysłowego do symbolicznego wyrazu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 49.

⁷ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karnia w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 276.

dzięki rozpoznaniu preferencji wszystkich uczestników debaty i ich transformacji w dobro wspólne. Pojęcie dobra wspólnego jest więc w tym przypadku elementem łączącym deliberatywny supranacjonalizm z demokracją deliberatywną.

Po trzecie, wobec słabości rozwiązań instytucjonalnych Unii Europejskiej optymalną formułą legitymizacyjną wydaje się dialog. Z perspektywy instancji traktatowych, dialog instancji sądowych może stanowić źródło pogłębiania legitymizacji decyzji interpretacyjnych, dostarczając wspólnocie bardziej zrationalizowanych rozwiązań, które mogą być postrzegane jako rezultat kooperacji jego uczestników. Znaczenie dialogu widać jeszcze wyraźniej w debacie nad przyszłością UE. Jedną z propozycji jest patriotyzm konstytucyjny J. Habermasa, który przeciwstawia partycularnym wspólnotom narodowym wspólnotę polityczną, budowaną na podstawie procedur demokratycznych realizujących uniwersalne wartości. Alternatywą wobec koncepcji Habermasa może być koncepcja konstytucyjnej tolerancji, która – odwołując się do bogactwa tradycji konstytucyjnej państw członkowskich – akcentuje rolę dialogu, nie przekreślając m.in. możliwości rozwoju tożsamości europejskiej. Konstytucyjna tolerancja polega zaś na negocjowalności rozwiązań oraz szacunku dla pluralizmu kulturowego i prawnego, a nie na metodzie demokratyczno-większościowej. Taka koncepcja znajduje umocowanie np. w koncepcji wspólnych tradycji państw członkowskich. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że spór co do przyszłości Unii Europejskiej wydaje się wciąż nierozstrzygnięty⁸.

Reasumując, należy stwierdzić, że w Unii Europejskiej niewątpliwie możemy mówić o niedostatku legitymizacji demokratycznej, gdyż Unia rzeczywiście ma kłopot z uzasadnianiem swoich decyzji, szczególnie w zakresie prawa pochodnego i orzecznictwa, w sposób wpisujący w dominujące koncepcje demokracji, do których przywykły krajowe dyskursy profesjonalne. Receptą na ów kryzys legitymizacji demokratycznej może być wzmocnienie legitymizacji cywilizacyjnej, tj. odbudowa modelu wspólnotowego w Unii Europejskiej, a konkretnie wspólnoty inkluzywnej, czyli obejmującej pluralizm wartości, pluralizm kulturowy i etniczny, światopoglądowy, opierającej się przy tym na zasadzie solidarności.

⁸ K. J. Kaleta, *Rola dialogu w kulturze konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 12.

Bibliografia

- Aarnio A., *Who are we? On social, cultural and legal identity*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007.
- Abramowska A., *Tożsamość europejska*, <http://artelis.pl/artykuly/7631/Tozsamosc-europejska> (dostęp: 24.04.2013).
- Ahmed T., *The Treaty of Lisbon and beyond: The evolution of EU minority protection?*, „European Law Review” 2013, vol. 38, no. 1.
- Antonów R., *Wykluczenie społeczne jako problem polityki społecznej Unii Europejskiej*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Appadurai A., *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Universitas, Kraków 2005.
- Arnold R., *Orzecznictwo niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego a proces integracji europejskiej*, „Studia Europejskie” 1999, nr 1.
- Arnold R., *Supranational and national identity in the reform Treaty of Lisbon*, [w:] E. Piontek, K. Karasiewicz, *Quo vadis Europa III*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2009.
- Artymiak R., *Między przeszłością a przyszłością. Społeczeństwo globalne przelomu tysięcy*, [w:] S. Bielański, T. Biernat (red.), *Wokół problematyki integracji europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1964.
- Bach-Golecka D., *Prawo do demokratycznej formy rządów w europejskim porządku prawnym*, [w:] A. Łazowski, R. Ostrihansky (red.), *Współczesne wyzwania europejskiej przestrzeni prawnej. Księga pamiątkowa dla uczczenia 70. urodzin Profesora Eugeniusza Pionka*, Zakamycze, Kraków 2005.
- Bachmann K., *Deliberatywny supranacjonalizm*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Balicki R., *Demokracja oraz jej deficyt w Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2011, nr 4.
- Balicki R., *Kryzys demokracji?*, [w:] R. Balicki, M. Masternak-Kubiak (red.), *W służbie dobru wspólnemu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Trzciańskiemu*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2012.
- Banaszak M., *Traktat Lizboński a wspólnotowe wartości europejskie*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1518/1/M.%20Banaszak%201.pdf> (dostęp: 31.03.2014).
- Bankowski Z., *Bringing the outside of the ethical life of legal institutions*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Wolters Kluwer 2007.
- Barankiewicz T., *Aksjologiczne uwarunkowania prawa Unii Europejskiej*, [w:] L. Leszczyński, *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.

- Barcz J., *Poznaj Traktat z Lizbony*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2008.
- Barcz J., *Traktat z Lizbony. Wybrane aspekty prawne działań implementacyjnych*, LexisNexis, Warszawa 2012.
- Barcz J., *Unia Europejska na rozstajach. Dynamika i główne kierunki rozwoju reformy ustrojowej*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2008.
- Barut A., *Jednostka i sfera publiczna w koncepcji podmiotowości usytuowanej*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2004, nr 5.
- Bator A., *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.
- Bauman Z., *Europa. Niedokończona przygoda*, Wyd. Literackie, Kraków 2005.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wyd. Sic!, Warszawa 2000.
- Beck U., *Zrozumcie Europę!*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 5.
- Bekemans L., *Dialog międzykulturowy i demokracja w Europie*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskiej*, Instytut Śląski, Opole 2007.
- Bierć A., *Racjonalna procedura prawodawcza jako podstawa dobrego prawa*, „Studia Prawnicze” 2005, nr 4 (166).
- Biernat T., *„Deficyt demokracji” w strukturach Unii Europejskiej*, [w:] T. Biernat, A. Siwik (red.), *Demokracja: teoria, idee, instytucje*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Biernat T., *Legitymizacja procesu legislacyjnego*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010.
- Biernat T., *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000.
- Biernat T., *Wspólnota prawa. O osobliwościach systemu europejskiego*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Biernat T., *Współczesne przemiany w sferze państwa – prawa – polityki. Zarys problemów badawczych*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 2.
- Blackburn S., *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Książka i Wiedza, Warszawa 2004.
- Böckenförde E.-W., *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000.
- Bodei R., *Politics and culture. From the twentieth century to the new millennium*, “Ratio Iuris” 2010, vol. 23, no. 2.
- Bodnar A., *Obywatelstwo wielopoziomowe. Status jednostki w europejskiej przestrzeni konstytucyjnej*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2008.
- Bombala B., *Aksjologiczne przesłanki integracji europejskiej*, [w:] B. Fijałkowska, A. Żukowski (red.), *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002.
- Bondarenko A., *Ideal społeczeństwa otwartego: zwycięstwo nad instynktami czy nowy poziom wolności?*, [w:] L. Gawor (red.), *Filozofia wobec XXI wieku*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Borradori G., *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacquesem Derridą*, Wyd. Akademickie, Warszawa 2008.
- Borucka-Arctowa M., *Koncepcja sprawiedliwości proceduralnej i jej rola w okresie przemian systemu prawa – analiza teoretyczna i funkcjonalna*, [w:] K. Pałeczki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997.
- Borucka-Arctowa M., *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze*, „Studia Prawnicze” 2002, z. 1 (151).
- Borucka-Arctowa M., *Socjologiczno-prawne aspekty przemian systemowych w Polsce a problemy integracji europejskiej*, [w:] *Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1995.

- Borucka-Arctowa M., *Zaufanie do prawa jako wartość i rola sprawiedliwości proceduralnej*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Langa*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1998.
- Brachowicz M., *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej*, „Pressje. Teki Klubu Jagiellońskiego” 2007–2008, t. XII.
- Breczko A., *Wpływ wartości chrześcijańskich na polską kulturę prawną i system prawa*, [w:] S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków 2005.
- Brodecki Z., *Prawo integracji w Europie*, wyd. 2, LexisNexis, Warszawa 2008.
- Brodecki Z., [w:] Z. Brodecki, M. Konopacka, A. Brodecka-Chamera, *Komparatystyka kultur prawnych*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010.
- Brodecki Z. (red.), *Europa sędziów*, LexisNexis, Warszawa 2007.
- Brodecki Z., Koncewicz T. T., *O suwerenności, prawie europejskim i wyzwaniu zmiany*, <http://oapp.pl/wp/wp-content/uploads/2012/02/O-suwerenno%C5%9Bci-prawie-europejskim-i-wyzwaniu-zmiany.pdf> (dostęp: 30.01.2013).
- Buksiński T., *Moderność*, Wyd. Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu, Poznań 2001.
- Bunikowski D., *Podstawy aksjologiczne Konstytucji dla Europy (2)*, Racjonalista.pl (dostęp: 31.03.2008).
- Buras P., *Dyskusja o finalité politique Unii Europejskiej. Przegląd stanowisk*, [w:] M. A. Cichocki (red.), *Polska – Unia Europejska. W pół drogi. Wybrane problemy*, Fund. Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2002.
- Burszta W. J., *Antropologia kultury*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- Burszta W. J., *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2004.
- Cała-Wacinkiewicz E., *Charakter prawny Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego*, C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Cała-Wacinkiewicz E., *Kulturowa i prawna płaszczyzna integracji europejskiej (rozważania w kontekście wielopłaszczyznowego charakteru Unii Europejskiej)*, [w:] T. Smoliński (red.), *Modele integracji międzynarodowej. Uniwersalny, kontynentalny, sektorowy a idee, państwo, prawo*, Wielkopolska Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Jarocinie, Szczecin 2006.
- Celiński A., *Lex, -kracja i demos. Rzecz o deficycie demokracji w UE*, www.knsp.uksw.edu.pl/artykuly/deficyt_ac.pdf (dostęp: 13.03.2009).
- Cern K. M., *Czy Habermas został kontraktualistą?*, referat wygłoszony na IX Polskim Zjeździe Filozoficznym, Wisła, 17–21 września 2012 r.
- Cern K. M., Juchacz P. W., *EUropean (legal) culture reconsidered*, [w:] B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, M. J. Golecki (eds), *Between Complexity of Law and Lack of Order. Philosophy of Law in the Era of Globalization*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń–Beijing 2009.
- Cern K. M., Wojciechowski B., *Święty Graal dziedzictwem przyszłości, czyli o poszukiwaniu wspólnej kultury prawnej w praźródłach prawa unijnego*, „Principia” 2013, t. 57.
- Chauvin T., *Prawa stają się prawem: demokratyczne procedury w służbie wartości*, [w:] M. Wyrzykowski (red.), *Prawa stają się prawem. Status jednostki a tendencje rozwojowe prawa*, Wyd. Liber, Warszawa 2006.
- Chmielewski A., *Wymiary i ciężary Europy*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Chojnicka K., *Nauka społeczna Kościoła katolickiego (zarys historii)*, Collegium Columbinum, Kraków 2001.
- Chrysochoou D. N., *Demokracja Unii Europejskiej i jej deficyt*, [w:] M. Cini (red.), *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007.

- Chodubski A., *O tożsamości cywilizacji europejskiej*, [w:] A. Chodubski, A. W. Sobociński, W. Tłokiński (red.), *W kręgu cywilizacji europejskiej. Praca ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Piskozubowi w 40-lecie pracy naukowej*, Uniwersytet Gdański, Sopot 1996.
- Chodubski A., *Rezonans tradycji w rozwoju kultury europejskiej*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Bilans otwarcia*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Collins H., *The European Civil Code. The Way Forward*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.
- Complak K., *Normy pierwszego rozdziału Konstytucji RP*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2007, nr 2956.
- Complak K., *O bardziej prawidłowe pojmowanie konstytucyjnego pojęcia „dobro wspólne”*, [w:] J. Wawrzyniak, M. Laskowska (red.), *Instytucje prawa konstytucyjnego w dobie integracji europejskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Marii Kruk-Jarosz*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2009.
- Craufurd Smith R., *Article 151 EC and european identity*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law. Culture and European Union Law*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Craufurd Smith R., *Community intervention in the cultural field: Continuity or change*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law. Culture and European Union Law*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Cyrul W., *Proceduralne ujęcie tworzenia prawa*, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001.
- Czachór Z., *Deficyt demokracji we Wspólnotach Europejskich oraz Unii Europejskiej*, [w:] M. Szczepaniak (red.), *Świat i Polska u progu XXI wieku. Profesorowi Czesławowi Mojsiewiczowi w 70. rocznicę urodzin*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1994.
- Czachór Z., *Demokracja i legitymizacja władzy w UE*, [ec.europa.eu/polska/news/opinie/090427 legitymizacja_wladzy_pl.htm](http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090427_legitymizacja_wladzy_pl.htm) (dostęp: 20.05.2013).
- Czaja J., *Meandry polskiej demokracji z Unią Europejską w tle*, [w:] R. M. Czarny, K. Spryszak (red.), *Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Integracja europejska i stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Jaskierni*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Czaja J., Stelmach J., *W stronę proceduralnej teorii sprawiedliwości*, „Logos i Ehtos” 1993, nr 2.
- Czapnik S., *Nędza konsumpcjonizmu. Rzecz o wyborze między Europą a utopią rynkową*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Cześnik M., *Legitymizacja a wybory: czy niska frekwencja wyborcza jest zagrożeniem dla demokratycznej wspólnoty w Polsce?*, [w:] A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościański (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość. Polityka. Lokalność*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2005.
- Dahl R. A., *O demokracji*, Znak, Kraków 2000.
- Dawson M., *New Governance and the Transformation of European Law. Coordinating EU Social Law and Policy*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.
- Delanty G., *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999.
- Derrida J., Habermas J., *Europa, jaka śni się filozofom*, „Gazeta Wyborcza”, 10.06.2003.
- Dougan M., *The Treaty of Lisbon 2007: winning minds, not hearts*, „Common Market Law Review” 2008, no. 45.
- Duda R., *Aksjologiczne podstawy Unii Europejskiej. Debata na temat chrześcijańskiego dziedzictwa Europy*, [w:] M. Stolarczyk (red.), *Unia Europejska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Dudek M., Jędruch J., *Polityka handlowa a legitymizacja Unii Europejskiej*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010.

- Duff A., *Karnoprawna ochrona wspólnoty*, wywiad z A. Duffem przeprowadzony przez K. Szczuckiego, „Forum Prawnicze” 2013, nr 3.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999.
- Dutkiewicz P., *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej polskiej filozofii i teorii prawa*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996.
- Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, przeł. T. Kowalski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Dybowski M., *Prawa fundamentalne w orzecznictwie ETS*, C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Dyczewski L., *Kultura europejska a kultura narodowa*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- Dyczewski L., *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1.
- Dylus A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Dziamski S., *Podstawy aksjologiczne demokracji*, [w:] P. W. Juchacz, R. Kozłowski (red.), *Filozofia a demokracja*, Poznań 2001.
- Dziubka K., B. Szlachta, L. M. Nijakowski, *Idee i ideologie we współczesnym świecie. Wielkie tematy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Eder K., *Integration durch Kultur? Das Paradox der Suche nach einer europäischen Identität*, [w:] R. Viehoff, R. T. Segers (Hrsg.), *Kultur, Identität, Europa. Über die Schwierigkeiten und Möglichkeiten einer Konstruktion*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1999.
- Elliot T. S., *Notes Towards the Definition of Culture*, Faber and Faber Ltd, London 1983.
- Eriksen E. O., Fossum J. E., *Europe in search of legitimacy: Strategies of legitimation assessed*, “International Political Science Review” 2004, vol. 25, no. 4.
- Fiszer J. M., *Unia Europejska a Polska. Dziś i jutro*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Fiszer M., *Jan Paweł II o roli kultury w życiu człowieka i narodów*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2010, nr 2 (29).
- Føllesdal A., *Legitimacy theories of the European Union*, ARENA – Centre of European Studies, “Working Papers” 2004, no. 4.
- Fukuyama F. et al., *Patrząc na Stary Kontynent. Amerykańscy intelektualiści recenzują Europę*, „Dziennik”, dodatek „Europa”, 1.02.2006, nr 96.
- Galda J., *Proces legitymizacji władzy politycznej*, [w:] K. Opalek (red.), *Elementy teorii polityki*, PWN, Warszawa 1989.
- Galster J. (red.), *Podstawy prawa Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2010.
- Gałuszka J., *Demokratyczny potencjał rozmów o polityce. Wybrane aspekty obywatelskiego komunikowania politycznego*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2004, nr 5.
- Garlicki J., Noga-Bogomilski A., *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004.
- Gawin D., *Legitymizacja i pamięć*, [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2010.
- Gąsowski J., *Kultura – u genezy*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2007.
- Gilowski P., *Podstawy prawne Unii Europejskiej*, [w:] A. Kuś (red.), *Prawo Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2010.
- Gizbert-Studnicki T., *Sprawiedliwość proceduralna w procesie tworzenia prawa*, „Nauka” 2000, nr 4.
- Golecki M. J., *Między pewnością a efektywnością. Marginalizm instytucjonalny prawotwórczego stosowania prawa*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011.

- Golka M., *Imiona wielokulturowości*, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA SA, Warszawa 2010.
- Gołębski F., *Kulturowe aspekty integracji europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Gonet E., *Wielokulturowość jako problem jednoczącej się Europy*, „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie” 2008, nr 2 (7).
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Graniszewski L., Kownacki T., *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej*, [w:] K. A. Wojtaszczyk (red.), *Legitymizacja procesów integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2006.
- Grosse T. G., *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej i metody jego przewyciężenia*, [w:] U. Kurczewska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Grosse T. G., *Demokratyczna czy technokratyczna legitymizacja Unii Europejskiej?*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2008, nr 1 (6).
- Grosse T. G., *Hybrydowy ustrój Unii Europejskiej. Dwie logiki zmian w projekcie traktatu konstytucyjnego*, „Analizy Natolińskie” 2008, nr 3 (26).
- Grosse T. G., *Kłopoty demokracji – problemy integracji europejskiej*, www.nowapolitologia.pl/politologia/europeistyka/kłopoty-demokracji-problemy-integracji-europejskiej (dostęp: 19.06.2012).
- Grosse T. G., *Systemowe spojrzenie na europeizację*, „Studia Europejskie” 2012, nr 3.
- Grosse T. G., *Triumf polityki siły i problemy z demokracją w Europie*, „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 9 (3).
- Gryniuk A., *Kultura prawna a świadomość prawna*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 1.
- Gryniuk A., *Próba rozstrzygnięcia sporu o status kultury prawnej*, [w:] R. Tokarczyk, K. Motyka (red.), *Ze sztandarem prawa przez świat. Księga dedykowana Profesorowi Wieńczysławowi Józefowi Wagnerowi von Igelgrund z okazji 85-lecia urodzin*, Zakamycze, Kraków 2002.
- Grzeszczak R., *Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej (Ewolucja procesu legislacyjnego i rola parlamentów narodowych)*, [w:] J. Kranz (red.), *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2006.
- Grzeszczak R., *Parlamente państw członkowskich w Unii Europejskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2618.
- Grzeszczak R., *Zasada demokracji jako zasada ogólna prawa wspólnotowego*, [w:] Mik C. (red.), *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2007.
- Gustavsson S., *Double asymmetry and its alternatives*, [w:] J. Hallenberg, B. Nygren, A. Robertsson (eds), *Transitions. Essays in honour of Kjell Goldman*, Department of Political Science, Stockholm 2003.
- Guzowska B., *Ponowoczesna tożsamość europejska i tożsamość narodowa*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Europa wspólnych wartości*, t. 2, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2005.
- Habermas J., *Citizenship and national identity: Some reflections on the future of Europe*, “Praxis International” 1992, vol. 12.
- Habermas J., *Communication and the Evolution of Society*, Boston Beacon Press, Boston 1979.
- Habermas J., *Demokracja, solidarność i kryzys Europy*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34.
- Habermas J., *Europe’s postdemocratic era*, “The Guardian”, 10.11.2011, www.guardian.co.uk/commentisfree/2011/nov/10/jurgen-habermas-europe-post-democratic (dostęp: 31.03.2014).
- Habermas J., *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

- Habermas J., *Justice and solidarity: On the discussion concerning stage 6*, [w:] Th. E. Wren (ed.), *The Moral Domain: Essays in the Ongoing Discussion between Philosophy and the Social Sciences*, The MIT Press, Cambridge 1990.
- Habermas J., *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, przeł. B. Markiewicz, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1993.
- Habermas J., *Od wrażenia zmysłowego do symbolicznego wyrazu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Habermas J., *On the relation between the nation, the rule of law, and democracy*, [w:] J. Habermas, *The Inclusion of the Other. Studies in Political Theory*, The MIT Press, Cambridge 1998.
- Habermas J., *Paradigms of law*, [w:] M. Rosenfeld, A. Arato (eds), *Habermas on Law and Democracy. Critical Exchanges*, University of California Press, Berkley–Los Angeles–London 1998.
- Habermas J., *Remarks on Dieter Grimm's "Does Europe Need a Constitution?"*, "European Law Journal" 1995, vol. 1, issue 3.
- Habermas J., *Strukturwandel der Öffentlichkeit*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1990.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Habermas J., *The European nation-state: On the past and future of sovereignty and citizenship*, [w:] J. Habermas, *The Inclusion of the Other. Studies in Political Theory*, The MIT Press, Cambridge 1998.
- Habermas J., *The Postnational Constellation. Political Essays*, The MIT Press, Cambridge 2001.
- Habermas J., *Three normative models of democracy*, [w:] S. Behabib (ed.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, New Jersey 1996.
- Habermas J., *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Halfmann J., *Tożsamości narodowe i wielokulturowość w Europie*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006.
- Hallowell J. H., *Moralne podstawy demokracji*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Hallstein W., *Organy Wspólnoty*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2008, nr 1 (6).
- Held D., *Modele demokracji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Helios J., *Miejsce prawa europejskiego proceduralnego we wspólnotowym porządku prawnym*, [w:] J. Kaczor (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.
- Helios J., Jedlecka W., *Kultura i gospodarka w dobie globalizacji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2003, nr 2545, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. LVII.
- Helios J., Jedlecka W., *Sprawiedliwość proceduralna w prawie europejskim*, [w:] B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.), *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Helios J., Jedlecka W., *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Helios J., Kaczmarek P., Kaźmierczyk S., *Legitymizacja. Zarys koncepcji*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2006, nr 2878.
- Hendry J., *Legal integration in the EU: The "Unitas in Diversitate" conundrum and the importance of considering culture*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, M. Klinowski (eds), *Law, Liberty, Morality and Rights*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010.
- Herskovits M., *Man and his Works. The Science of Cultural Anthropology*, New York 1948.
- Hołub-Śniadach O., *Dobro wspólne jako wyraz zasady solidarności*, [w:] C. Mik (red.), *Solidarność jako zasada działania Unii Europejskiej*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2009.

- Homeyer V. J., *Europejskie dobro wspólne*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- Isensee J., *Europa narodów czy naród europejski – o podstawie i celu organizacji kontynentu*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2012, nr 1 (12).
- Iser M., *Kryzys tożsamości europejskiej i projekt nowego porządku światowego*, przeł. R. Wonički, [w:] B. Markiewicz, R. Wonički (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Isola-Miettinen H., *The ‘rights’ in the European Union Constitutional Treaty?*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, M. Klinowski (eds), *Law, Liberty, Morality and Rights*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010.
- Izskowski K., *Po co nam Europa? O rozbieżnych wizjach integracji*, Difin, Warszawa 2009.
- Izdebski H., *Fundamenty współczesnych państw*, LexisNexis, Warszawa 2007.
- Izydorczyk B., *Tożsamość europejska w stosunkach zewnętrznych*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Instytut Śląski, Opole 2007.
- Jacobs F. G., *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, [w:] A. Arnulf, D. Wincott (red.), *Odpowiedzialność i legitymizacja Unii Europejskiej*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2007.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do grupy chrześcijańskich deputowanych do Parlamentu Europejskiego. Rzym, 6 marca 1997*, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.
- Janowiak S., *Tożsamość europejska*, <http://janowiak.biz/2005/05/11/tozsamosc-europejska> (dostęp: 28.02.2012).
- Jaskiernia J., *Legitymizacja Unii Europejskiej a legitymizacja władzy w jej państwach członkowskich (przesłanki demokratycznej aksjologii inwestytury do rządzenia w kontekście ponadnarodowym)*, [w:] A. Preisner (red.), *Władza w państwie współczesnym. Próba nowego określenia w dobie integracji i globalizacji*, Wyd. Polihymnia, Lublin 2013.
- Jawłowska A., *Pytania o europejską tożsamość XXI wieku*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2007.
- Jedlecka W., *Godność człowieka jako podstawa aksjologiczna porządku prawa Unii Europejskiej*, [w:] B. Banaszak, A. Bator, M. Jabłoński, M. Maciejewski (red.), *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013.
- Jedlecka W., *Jednostka czy wspólnota? W poszukiwaniu tożsamości*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy” 2009, nr 3.
- Jedlecka W., *O konieczności redefinicji pojęcia suwerenności w kontekście integracji europejskiej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2013, t. XCV.
- Jemielniak J., *Application of transnational substantive rules to commercial disputes: On creative aspects of arbitral decision making*, [w:] M. Zirk-Sadowski, M. Golecki, B. Wojciechowski (red.), *Multicentrism as an Emerging Paradigm in Legal Theory*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2009.
- Jóźwicki Wł., *Rzeczpospolita dobrem wspólnym wszystkich obywateli jako uzasadnienie wymogu wierności obywateli wobec niej w kontekście integracji europejskiej*, [w:] S. Biernat (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszych dekadach XXI wieku wobec wyzwań politycznych, gospodarczych, technologicznych i społecznych*, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2013.
- Kaczocha W., *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2004.

- Kalaga W., *Wstęp*, [w:] W. Kalaga (red.), *Dylematy wielokulturowości*, Universitas, Kraków 2007.
- Kaleta K. J., *Rola dialogu w kulturze konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 12.
- Kapuściński R., *Nasz kruchy świat*, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiali Artur Domosławski i Aleksander Kaczorowski, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.09.2001.
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, polski tekst, Warszawa 2001.
- Katsuragi T., *Nationalism, multiculturalism and the concept of law*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007.
- Kaufmann A., *Vorüberlegungen zu einer juristischen Logik und Ontologie der Relationen. Grundlegung einer personalen Rechtstheorie*, „Rechtstheorie” 1986, nr 17.
- Kaute W., *Europa jako formacja kultury i polityki. Jedność czy wielość?*, [w:] R. Kozłowski, K. M. Cern (red.), *Prawo – władza – suwerenność*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.
- Kearns P., *Culture and EU law: The exploration of an interface*, [w:] R. Craufurd Smith (ed.), *Studies in European Law. Culture and European Union Law*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Kenig-Witkowska A. M., *Ekonomiczna analiza prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 3.
- Kidyba A., *Wspólne wartości a granice Unii*, kongres.lublin.pl/ws/kidyba.doc (dostęp: 4.07.2014).
- Kiliński J., *O problemach z kategorią legitymacji władzy politycznej: w stronę negatywnego pojęcia legitymacji*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176).
- Klaus K., *Pojęcie i źródła deficytu demokracji w UE*, „Studia Europejskie” 2004, nr 2.
- Kłoczek M., *Przyszłość Unii Europejskiej*, „Europejski Przegląd Prawa” 2004, nr 2.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa*, Państwowe Wyd. Naukowe, Warszawa 1983.
- Kochanowski J., *O Unii niech decydują obywatele*, www.rp.pl/arttykul/99186.html (dostęp: 1.09.2009).
- Kochanowski J., *Wielokulturowość a wolność*, <http://prawica.net/node/7511> (dostęp: 24.06.2009).
- Kolenda-Zaleska K., *Wybierz swoją Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 25.03.2014.
- Konieczny T. T., *Poszukując modelu sprawiedliwości proceduralnej w prawie wspólnotowym. Mit czy rzeczywistość?*, Centrum Europejskie Natolin, z. 30, Warszawa 2009.
- Konderła J., *Tożsamość europejska czy Unii Europejskiej?*, www.nowapolitologia.pl/politologia/europeistyka/tozsamosc-europejska-czy-unii-europejskiej (dostęp: 22.04.2013).
- Konopacki S., *Problem deficytu demokratycznego w UE u progu XXI wieku*, [w:] M. Stolarczyk (red.), *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Kordela M., *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012.
- Korzeniewska-Wołek K., *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – pierwsze problemy i potencjalne kryzysy w procesie przekształcenia tożsamości narodowej i europejskiej w Polsce*, [w:] U. Kurczewska, M. Kwiatkowska, K. Sochacka, *Polska w Unii Europejskiej. Początkowe problemy i kryzysy?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007.
- Koselleck R., *Kryzys*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 2 (15).
- Kość A., *Podstawy filozofii prawa*, Petit s.c., Lublin 2005.
- Kość A., *Relacja prawa i wartości w społeczeństwie otwartym*, [w:] I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Zakamycze, Kraków 2003.
- Kowalski J., Ślusarczyk Z., *Unia Europejska. Proces integracji europejskiej i zarys problematyki instytucjonalno-prawnej*, IURIS – Polskie Wyd. Prawnicze, Warszawa–Poznań 2006.
- Kowalski K., *Europa w poszukiwaniu wspólnej tradycji, dziedzictwa i tożsamości*, [w:] H. Tendra-Właszczuk (red.), *Problemy i dylematy rozwoju Unii Europejskiej*, Wyższa Szkoła Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach, Katowice 2007.

- Kozak A., *Deficyt demokracji a integracja europejska*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Kozak A., *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Kolonia Limited, Wrocław 2002.
- Kozak A., *Niedoceniona wspólnota – prawnicy a integracja europejska*, [w:] J. Kaczor (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, Wrocław 2005.
- Kozak A., *Postnowoczesna koncepcja prawa*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Kolonia Limited, Wrocław 2007.
- Kozłowski A., *Kontrowersje wokół prawnomiędzynarodowego Charakteru Wspólnot Europejskich (Unii Europejskiej)*, [w:] J. Kolasa, A. Kozłowski (red.), *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003.
- Kranz J., *Tło prawne dyskusji nad reformą ustrojową Unii Europejskiej*, Wyd. Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków–Warszawa 2007.
- Kranz J., *Unia Europejska – zrozumienie konieczności i konieczność zrozumienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 1.
- Kroeber A. L., *Istota kultury*, przeł. P. Sztompka, PWN, Warszawa 1973.
- Kroeber A. L., *Istota kultury*, [w:] K. J. Brozi (red.), *Antropologia kulturowa. Zbliżenia epok i problemów*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995.
- Kroeber A. L., Kluckhohn C., *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Peabody Museum, Cambridge 1952.
- Król M., Zirk-Sadowski M., *Prawo Wspólnoty Europejskiej w aspekcie teoretycznym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, z. 4.
- Królikowski M., Znojek M., *Europejski nakaz aresztowania a problem suwerenności*, „Przegląd Sejmowy” 2006, nr 6 (77).
- Krzysztofek K., *Kultura globalna i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1.
- Krzysztofek K., *Kultura i integracja europejska. Implikacje dla Polski*, „Studia Europejskie” 1997, nr 3.
- Kubin T., *Zagadnienie „deficytu demokracji” w Unii Europejskiej*, cz. I: *Aspekty teoretyczne*, „Studia Europejskie” 2007, nr 1 (41).
- Kubin T., *Zagadnienie „deficytu demokracji” w Unii Europejskiej*, cz. II: *Aspekty praktyczne związane z funkcjonowaniem systemu instytucjonalnego Wspólnot Europejskich*, „Studia Europejskie” 2007, nr 2 (42).
- Kulik G., *Zasady etyczne gospodarki światowej*, Filozofia i Etyka Społeczna, www.kns.gower.pl/filozofia/mgr_2.htm (dostęp: 15.12.2013).
- Kustra A., *Koncepcje pluralizmu prawnego a problem ustalenia ostatecznego strażnika legalności prawa w Unii Europejskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, z. 1.
- Kuźniak B., Żywioł M., *Polityczne i prawne aspekty budowania tożsamości europejskiej*, [w:] B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Małusecka (red.), *Prawo międzynarodowe, europejskie i krajowe – granice i wspólne obszary. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Genowefie Grabskiej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.
- Kymlicka W., *Finding our Way. Rethinking Ethnocultural Relations in Canada*, Oxford University Press, Toronto 1998.
- Kymlicka W., *Multicultural Citizenship: A Liberal Theory of Minority Rights*, Clarendon Press, Oxford 1995.
- Lamassoure A., *Albo Pakt Solidarności albo koniec UE*, „Monitor Unii Europejskiej” 2011, nr 2 (80).
- Lehmann W., *Demokracja europejska, tożsamość konstytucyjna i suwerenność – skutki orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie traktatu lizbońskiego w europejskiej doktrynie konstytucyjnej*, [www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2010/425618/IPOL-AFCO_NT\(2010\)425618_PL.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2010/425618/IPOL-AFCO_NT(2010)425618_PL.pdf) (dostęp: 10.01.2014).

- Leszczyński L., Liżewski B., *Ochrona praw człowieka w Europie. Szkic zagadnień podstawowych*, Oficyna Wydawnicza Verba, Lublin 2008.
- Levy J. T., *The Multiculturalism of Fear*, Oxford University Press, Oxford 2000.
- Lord C., Magnette P., *Notes towards a general theory of legitimacy in the European Union*, "European Social Research Center Working Papers" 2002, nr 39.
- Łączkowski W., *Godność człowieka a prawa ekonomiczne i socjalne. Księga jubileuszowa wydana w piętnastą rocznicę ustanowienia Rzecznika Praw Obywatelskich*, Biuro RPO, Warszawa 2003.
- Łucka D., *Marzenie o wspólnocie: retrospektywna fikcja czy wizja przyszłości? Komunitariańska koncepcja wspólnoty*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4 (203).
- Łukaszewski J., *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002.
- Łukaszewski J., *Kulturowo-aksjologiczny kontekst integracji. Wybrane problemy*, [w:] G. Rdzaneck, E. Stadtmüller, *Człowiek, region, państwo w procesach globalizacji, regionalizacji oraz integracji*, Arboretum, Wrocław 2004.
- MacCormick N., *Questioning Sovereignty. Law, State and Practical Reason*, Oxford University Press, Oxford 1999.
- Mach Z., *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629_tozsamosc_europejska_pl.htm (dostęp: 25.10.2010).
- Mach Z., *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, [w:] *Pytania o Europę. Opinie ekspertów*, KE Przedstawicielstwo w Polsce, Warszawa 2010.
- Mach Z., *Tożsamość i nowoczesność*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2007.
- Machaj Ł., *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989–2001*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.
- MacIntyre A., *After Virtue*, Bloomsbury Academic, London–New York 1984, wyd. polskie: *Dzieciństwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996.
- Majkowska-Szulc S., *Teoria celu prawa Unii Europejskiej*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2013.
- Majone G., *The common sense of European integration*, "Journal of European Public Policy" 2006, vol. 13, no. 5.
- Majone G., *The credibility crisis of community regulation*, "Journal of Common Market Studies" 2000, vol. 38, no. 2.
- Maliszewska-Nienartowicz J., *Zasada zachowania tożsamości narodowej państw członkowskich*, [w:] J. Barcz (red.), *Zasady ustrojowe Unii Europejskiej*, t. II, wyd. 2, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2010.
- Malone M. M., Mulreany M., *European citizenship, national identity and the democratic legitimacy of the European Union*, "Administration" 2002, no. 1.
- Manet P., *Kryzys Europy, kryzys narodów*, z Pierre'em Manetem rozmawiał Maciej Nowicki, „Europa”, 2.12.2006, nr 139.
- Mariański J., *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993.
- Maryniarczyk A. (red.), *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. II, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001.
- Maurer A., *Parlamenty narodowe po Amsterdamzie – adaptacja, dostosowanie skali oraz sukcesywna europeizacja*, [w:] J. Barcz, S. Puzyna (red.), *Rola parlamentów narodowych w perspektywie poszerzenia Unii Europejskiej oraz Konferencji Międzyrządowej 2004*, Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu, Warszawa 2002.

- Mazurkiewicz P., *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Studium Generale Europa, Instytut Politologii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2001.
- Mazurska-Lopacińska K., *Kultura polska a Unia Europejska: problemy, wyzwania, nadzieje*, Wyd. Akademii Ekonomicznej im. Oskara Landego, Warszawa–Wrocław 1998.
- McCormick J., *Zrozumieć Unię Europejską*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Meyer J., *Stärkung der Demokratie in der Europäischen Union*, [w:] M. M. Kenig-Witkowska, R. Grzeszczak (red.), *Traktat z Lizbony – wybrane zagadnienia*, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
- Michałowska G., *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy kulturalnej w Europie*, [w:] S. Parzymies, R. Zięba (red.), *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Mielnik B., *Podstawowe założenia projektu tzw. Konstytucji Europejskiej*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Mik C., *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, t. 1, C.H. Beck, Warszawa 2000.
- Mik C., *Legitymacja demokratyczna Unii Europejskiej w świetle Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, www.msz.gov.pl/files/docs/legitymacja.pdf (dostęp: 20.05.2013).
- Mik C., *Solidarność w prawie Unii Europejskiej. Podstawowe problemy teoretyczne*, [w:] C. Mik (red.), *Solidarność jako zasada działania Unii Europejskiej*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2009.
- Mik C., *Umocnienie legitymacji demokratycznej Unii Europejskiej*, [w:] J. Barcz (red.), *Traktat z Lizbony – główne reformy ustrojowe Unii Europejskiej*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Dokumentacji Europejskiej i Publikacji, Warszawa 2008.
- Mik C., *Zbiorowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1992.
- Mitrus L., *Prawa społeczne w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 7.
- Młynarska-Sobaczewska A., *Autorytet państwa. Legitymizacyjne znaczenie prawa w państwie transformacji ustrojowej*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2010.
- Młynarska-Sobaczewska A., *Państwo jako dobro wspólne – czy obywatele muszą być altruistami?*, [w:] R. Balicki, M. Masternak-Kubiak (red.), *W służbie dobru wspólnemu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Trzecińskiemu*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2012.
- Moravcsik A., *In defense of the „democratic deficit”: Reassessing legitimacy in the European Union*, „Journal of Common Market Studies” 2002, vol. 40, no. 4.
- Morawski L., *Dwie wizje Unii Europejskiej a problem tożsamości narodowej*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 4–5.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1999.
- Morawski L., *Prawa jednostki a dobro wspólne (Liberalizm versus komunitaryzm)*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 11.
- Morawski L., *Suwerenność i prawo międzynarodowe – od prawa państw do prawa ludów*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 1.
- Mościbrodzki W. St., *Koncepcje umowy społecznej T. Hobbesa i J. Locke’a*, www.wojmos.com/texts/politics/Koncepcje%20umowy%20spolecznej%20u%20Hobbesa%20i%20Locke.pl.pdf (dostęp: 10.01.2014).
- Mouffe Ch., *Paradoks demokracji*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005.

- Mouffe Ch., *Przyszłość Europy. Podejście agonistyczne*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34.
- Nalichowski J., *Koncepcja integracji europejskiej w poglądach Jürgena Habermasa*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Neuwahl N., Wheatley S., *UE a demokracja – prawna i legitymowana interwencja w wewnętrzne sprawy państw*, [w:] A. Arnall, D. Wincott (red.), *Odpowiedzialność i legitymizacja Unii Europejskiej*, przeł. A. Setkowicz-Ryszka, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2007.
- Nitsche J., *Broadcasting in the European Union: The Role of Public Interest in Competition Analysis*, T.M.C. Asser Press, The Hague 2005.
- Niżnik J., *Integracja europejska w dyskursie politycznym*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Difin, Warszawa 2006.
- Nogal A. M., *Ponad prawem narodowym. Konstytucyjne idee Europy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009.
- Nogal A., *Mity europejskiej konstytucji*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 2006, nr 9.
- Notatka z pierwszej sesji roboczej Konwentu w sprawie przyszłości Unii Europejskiej*, www.futurum.nsf./0/B055623143F6926EC1256CAB0025F654 (dostęp: 1.10.2009).
- Novak M., *Wolne osoby i dobro wspólne*, przeł. G. Łuczkiwicz, Znak, Kraków 1998.
- Nowak A. Z., Milczarek D. (red.), *Europeistyka w zarysie*, Polskie Wyd. Ekonomiczne, Warszawa 2006.
- Nowak B., Rowiński R., *Unia Europejska po rozszerzeniu. Na pierwszym zakręcie*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i Analizy” 2004, nr 8.
- Nowak E., *Europa trzech prędkości – ekonomia, kultura i polityka w XXI wieku*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku – polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Nowak T., *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie” 2011, nr 3.
- Offe C., *Europa w pułapce*, „Krytyka Polityczna” 2013, nr 34.
- Oniszczyk J., *Liberalizm. Dobro wspólne w demokracji liberalnej*, [w:] J. Oniszczyk (red.), *Współczesne państwo w teorii i w praktyce. Wybrane elementy*, Wyd. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2008.
- Opalek K., *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, PWN, Warszawa 1983.
- Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie: „Wkład w posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 15–16 czerwca 2006 r. – okres refleksji”, 2006/C195/17.
- Osajda K., *Zasada sprawiedliwości proceduralnej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, http://m.księgarnia.lexisnexus.pl/gfx/lexisnexus/userfiles/files/zasada_sprawiedliwosci_proceduralnej_w_orzecznictwie_trybunalu_konstytucyjnego.pdf (dostęp: 1.06.2010).
- Ostafinska-Konik A., *Model interpretacji przemian tożsamości narodowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1.
- Ostolski A., *Powrót dobra wspólnego*, <http://magazynkontakt.pl/powrot-dobra-wspolnego.html> (dostęp: 26.08.2013).
- Palczyński T., *Komunikacja międzykulturowa w globalizującym się świecie*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1.
- Palczyński T., *Meandry wielokulturowości: oblicza pluralizmu w społeczeństwach wielokulturowych – USA i Brazylia*, „Państwo i Społeczeństwo” 2002, nr 2.
- Pałeczki K., *Legitymizacja prawa i systemów normatywnych jako czynnik rozwoju społecznego*, maszynopis.
- Pałeczki K., *Social consent and the legitimacy of law: marginal remarks on the Murikka Symposium*, [w:] A. Arnio, K. Tuori (eds), *Law, Morality, and Discursive Rationality*, University of Helsinki, Helsinki 1989.
- Pałeczki K., *Zmiany w aksjologicznych podstawach prawa*, [w:] K. Pałeczki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997.

- Pawłowski J., *Przebudowa instytucjonalna Unii Europejskiej wobec potrzeb legitymacji*, „Studia Europejskie” 2007, nr 2 (42).
- Paździora M., *Rola społeczeństwa obywatelskiego w legitymizacji demokratycznego państwa prawa. Komentarz do filozofii społecznej J. Habermasa*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010.
- Pelc R., *Obywatelstwo Unii Europejskiej a obywatelstwo państw członkowskich i państw trzech* [w:] S. Biernat (red.), *Studia z prawa europejskiego w piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Peters A., *European democracy after the 2003 Convention*, „Common Market Law Review” 2004, no. 41.
- Piechowiak M., *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2012.
- Piechowiak M., *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2003, t. XXXI, z. 2.
- Pietrzykowski T., *Ideologia Konstytucji Europejskiej*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Teoretyczno-prawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Piris J.-C., *The Lisbon Treaty. A Legal and Political Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
- Polkowski K., *Kryzys w ponowoczesnej rzeczywistości*, „Studia Europejskie” 2011, nr 4.
- Popławska E., *Z dziejów solidaryzmu we Francji – geneza idei i praktyki politycznej*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 4.
- Posner R. A., *Economic Analysis of Law*, Little, Brown and Co., Boston 1992.
- Potman H. P., *Policy Acceptance as a Variable in Policy Analysis*, referat wygłoszony na XIV Światowym Kongresie IPSA, sierpień 1988.
- Potrzeszcz J., *Jaka konstytucja dla Polski? (artykuł recenzyjny Konferencji Konstytucyjnej Prawa i Sprawiedliwości: „O nowoczesną Konstytucję Rzeczypospolitej w 15 lat po uchwaleniu Konstytucji RP”)*, „Prawo i Więzy” 2012, nr 1.
- Preuß U. K., *Transformacja europejskiego państwa narodowego szansą na powstanie europejskiej opinii publicznej?*, „Przegląd Natoliński” 2007, nr 1 (5).
- Prostak R., *Rzecz o sprawiedliwości. Komunitarystyczna krytyka współczesnego liberalizmu amerykańskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Pucek Z., *Idea społeczeństwa europejskiego w koncepcjach integracji*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 4.
- Pucek Z., *Tożsamość w wielokulturowej przestrzeni*, [w:] J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska (red.), *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора, Pułtusk 2007.
- Pulka Z., *Legitymizacja państwa w prawoznawstwie*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- Pulka Z., *Legitymizacja prawa i państwa*, [w:] H. Rot (red.), *Demokratyczne państwo prawne (aksjologia, struktura, funkcje)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1992, nr 1457.
- Punpur M., *Spór o tożsamość europejską*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,6240/k,2 (dostęp: 13.07.2011).
- Pyka M., Wojtymiak B., *Prawo ustrojowe UE*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012.
- Rawls J., *A Theory of Justice*, Harvard University Press, Cambridge 1972.
- Rawls J., *Liberalizm polityczny*, PWN, Warszawa 1998.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994.

- Remond R., *Demokracja i kultura*, [w:] J. Pluta, E. Stawowy, S. Wilkanowicz (red.), *Demokracja dla wszystkich*, Znak, Kraków 1993.
- Rewers E., *Tożsamość – utożsamienie – przywłaszczenie*, [w:] Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Przewyciężanie barier w integrującej się Europie*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000.
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie promocji i ochrony praw podstawowych: rola instytucji krajowych i europejskich, w tym Agencji Praw Podstawowych (P6_TA(2005)0208).
- Richmond C., *Preserving the identity crisis: Autonomy, system and sovereignty in the European Union*, [w:] N. McCormick (red.), *Constructing Legal Systems: "European Union" in Legal Theory*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1997.
- Riedel R., *Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej – defekt czy błogosławieństwo?*, „Studia Europejskie” 2008, nr 4.
- Riedel R., *Demokracja w Unii Europejskiej – problem legitymizacji władzy w warunkach globalizacji*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Riedel R., *Europejski demos etniczny i obywatelski*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Instytut Śląski, Opole 2007.
- Riedel R., *Standardy demokracji przedstawicielskiej w Unii Europejskiej a equilibrium legitymizacyjne w czasach kryzysu*, „Studia Europejskie” 2013, nr 2.
- Risse T., Wiener A., *Something rotten in the social construction of social constructivism: A comment on comments*, „Journal of European Public Policy” 1999, no. 6.
- Roberts P., *Political Constructivism*, Routledge, London–New York 2007.
- Ronkowski P., *Nowa Politeja – życie demokratyczne Unii*, „Biuletyn Analiz UKIE” 2003, nr 13.
- Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W. J. Popowski, Wyd. W.A.B., Warszawa 2009.
- Rotuska P., *Symbole Unii Europejskiej a wartości i tożsamość europejska*, www.uniaeuropejska.org/symbole-unii-europejskiej-a-wartosci-i-tozsamosc-europejska (dostęp: 3.07.2014).
- Rotuska P., *Unifikacja państw UE?*, www.uniaeuropejska.org/unifikacja-panstw-uey (dostęp: 3.08.2012).
- Rozwadowski W., *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, Ars Boni et Aequi, Poznań 1992.
- Ruszkowski J., *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Rymarczyk P., *Kultura europejska – kryzys jak szansa*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Sadowski M., *Godność człowieka i dobro wspólne jako fundament wartości europejskich*, [w:] E. Kozerska, T. Scheffler (red.), *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Sadowski M., *Godność człowieka i dobro wspólne w nauczaniu papieża Leona XIII*, [w:] J. Przygodzki, M. J. Ptak (red.), *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, Kolonia Limited, Wrocław 2010.
- Sadowski M., *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878–2005)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
- Sadurski W., *Czy istnieją wspólne europejskie wartości konstytucyjne?*, [w:] H. Machińska (red.), *Idea Europy of Europe*, Biuro Informacji Rady Europy, Warszawa 2004.
- Saganek S., Serzhanova V., *Nauka o państwie współczesnym*, LexisNexis, Warszawa 2010.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa 1994.
- Sasińska-Klas T., *Modele demokracji (klasyczne założenia i ich współczesne odmiany)*, [w:] G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń–Kraków 1992.

- Schirmer D., *Kłopoty z tożsamością w Europie. Nowe ujęcie problemu braku demos, zróżnicowania kulturowego i granic integracji*, przeł. J. E. Ziółkowska, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.
- Schmidhuber M., *Realizacja europejskiego dobra wspólnego*, [w:] P. Kosłowski (red.), *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- Sforza T., *Pięć pytań dotyczących multikulturalizmu europejskiego*, www.cafebabel.pl/article/16210/pi-pyta-dotyczacych-multikulturalizmu-europejskiego.html (dostęp: 14.08.2010).
- Siedentop L., *Democracy in Europe*, Penguin Group, London 2000.
- Skąpska G., Stelmach J., *Współczesne problemy i modele legitymizacji prawa*, „Colloquia Communia” 1988, nr 6–1989, nr 1.
- Skolimowska A., *Konstruktywizm w badaniach integracji europejskiej*, [w:] D. Mikucka-Wójto-wicz (red.), *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politolo-gów*, Libron, Kraków 2010.
- Smolak M., *Uzasadnianie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Zakamycze, Kraków 2003.
- Sobański R., *Aksjologiczne podstawy Unii Europejskiej*, [w:] E. Drozd, A. Oleszko, M. Paz-dan (red.), *Rozprawy w prawa prywatnego, prawa o notariacie i prawa europejskiego*, Wyd. Klucz-Druk, Kluczbork 2007.
- Sobański R., *Dobro wspólne w definicji ustawy Tomasa z Akwinu*, [w:] I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Zakamycze, Kraków 2003.
- Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Sokół W., *Argumenty, działania, procedury i symbole legitymizacji*, [w:] A. Preisner (red.), *Pra-wowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010.
- Sokół W., *Legitymizacja polityczna*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Wyd. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.
- Sokół W., *Legitymizacja systemów politycznych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.
- Soniewicka M., *Granice sprawiedliwości. Sprawiedliwość ponad prawem*, Oficyna a Wolters Klu-ber business, Warszawa 2010.
- Sowa K. Z., *Tożsamość Europy a jej wewnętrzne granice*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 1.
- Sozański J., *Ogólne zasady prawa a wartości Unii Europejskiej (po traktacie lizbońskim) – stu-dium prawnoporównawcze*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Sprawa 29/69, Erich Stauder przeciwko City of Ulm – Sozialamt, ECR 1969.
- Sprawa C-300/89, Komisja przeciwko Radzie (Titanium Dioxide), ECR 1991.
- Sprawa C-58/94, Holandia przeciwko Radzie, ECR 1996.
- Stadniczeńko S., *Dobro wspólne zwornikiem prawa międzynarodowego*, [w:] B. Mikołajczyk, J. Nowakowska-Małusecka (red.), *Prawo międzynarodowe, europejskie i krajowe – granice i wspólne obszary. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Genowefie Grabskiej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.
- Stawecki T., *Konwergencja i dywergencja porządków prawnych w sferze tworzenia prawa*, [w:] O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i syste-mów prawnych?*, C.H. Beck, Warszawa 2012.
- Stefaniak Z., *Narodowa tożsamość wobec integrującej się Europy*, <http://doss.salon24.pl/305025, narodowa-tozsamosc-wobec-integrujacej-sie-europy> (dostęp: 31.03.2014).

- Stefaniuk M., *Preambula do Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy – między aksjologią a polityką*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Steinmeier F.-W., *Przyszłość Europy w naszych rękach*, „Rzeczpospolita”, 23.03.2007.
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.
- Stępień M., *Legitymizacja prawa w różnych modelach demokracji*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymizacja władzy w państwach demokratycznych*, Beta-Druk, Wrocław 2010.
- Stępień M., *Prawo wobec kryzysu demokracji liberalnej*, [w:] J. Oniszczuk (red.), *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, Wyd. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2010.
- Stępień M., *Responsywna administracja publiczna*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Stępkowski A., *Między klasycyzmem a nowoczesnością w pojmowaniu dobra wspólnego. Refleksje na kanwie monografii Marka Piechowiaka „Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego”*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 6.
- Strzeszewski Cz., *Katolicka nauka społeczna*, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2003.
- Strzyczkowski F., *Teorie integracji europejskiej w doktrynie amerykańskiej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Such J., *Tożsamość narodowa a tożsamość europejska*, [w:] Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Przewycięzanie barier w integrującej się Europie*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000.
- Such J., *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swej tożsamości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003.
- Sulikowski A., *Suwerenność a Europa w orzecznictwie francuskiej Rady Konstytucyjnej*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Sulmasy D. P., *Four basic notions of the common good*, „St. John’s Law Review” 2001, vol. 75.
- Sutor B., *Etyka polityczna*, tłum. A. Marcol, Kontrast, Warszawa 1994.
- Symonides J., *Instytucjonalizacja współpracy europejskiej dotyczącej promocji i ochrony demokracji, praw człowieka i rządów prawa*, [w:] S. Parzymies, R. Zięba (red.), *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Symotiuk S., *Przeciwno negowaniu wartości pogańskich*, „Sofia – Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4.
- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004.
- Szahaj A., *Kilka uwag o idei wspólnotowości oraz ideologii wielokulturowości*, [w:] D. Pietrzyk-Reeves (red.), *Pytania współczesnej filozofii polityki*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Szczerski K., *Cztery modele legitymizacji systemu politycznego Unii Europejskiej*, [w:] R. Bächer, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), *Globalizacja, integracja, transformacja. Główne problemy globalizacji, integracji europejskiej oraz transformacji politycznej Europy Środkowej i Wschodniej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Szczerski K., *Druga Unia Europejska*, „Pressje. Teki Klubu Jagiellońskiego” 2006, t. VI i VII.
- Szczerski K., *Dynamika systemu europejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

- Szczerski K., *Unia Europejska jako otwarty system konstytucyjny*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2006, nr 2 (14).
- Sztompka P., *Socjologia*, Znak, Kraków 2002.
- Sztumski J., *Zjawisko wielokulturowości w procesie globalizacji*, [w:] S. Wróbel (red.), *Współczesne państwo. Wybrane problemy*, Wyd. Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań–Chorzów 2009.
- Szwed R., *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w Unii Europejskiej*, [w:] E. Hałas, K. T. Konecki (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Szymański M., *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej*, <http://mateusz.salon24.pl/150539,deficyt-demokracji-w-unii-europejskiej> (dostęp: 5.07.2013).
- Szymczyński T. R., *Tożsamość europejska a realizacja zasady solidarności w Unii Europejskiej*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Współczesna Europa w poszukiwaniu swojej tożsamości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003.
- Szyszkowska M., *Zagadnienie wartości w jednoczącej się Europie*, „Sofia – Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4.
- Śliz A., Szczepański M. S., *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. Festival caravan czy wielokulturowe street party?*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4 (203).
- Śpiwak P., *W stronę wspólnego dobra*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.
- Taylor C., *Wywiad o prawie do różnicy i interesie ogółu w społeczeństwie wielokulturowym przeprowadzony przez Nicolasa Weilla*, „Le Monde”, 14–15.05.1995.
- Tiŝljar Z., *Europejska tożsamość* (fragment), www.esperanto.org.pl/?q=eo/node/180 (dostęp: 22.04.2013).
- Tkaczyński J. W., Potorski R., Willa R., *Unia Europejska. Wybrane aspekty ustrojowe*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2007.
- Tobor Z., *Teoretyczne problemy legalności*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 75.
- Tokarczyk R., *Kultura prawa europejskiego*, „Studia Europejskie” 2000, nr 1.
- Tokarczyk R., *Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawa*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Langa*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1998.
- Tomaszewski W., Riedel R., *Europeizacja w wymiarze tożsamościowym*, [w:] A. Paczeński, R. Riedel (red.), *Europeizacja – mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Osłó-Toruń–Wrocław 2010.
- Tomaszewski W., *System aksjologiczny Unii Europejskiej – ewaluacja i perspektywy rozwoju*, [w:] R. Riedel (red.), *Unia Europejska w XXI wieku. Polityczno-prawna wspólnota interesów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Tomaszyk M. J., *Wzmocniona legitymacja demokratyczna Unii Europejskiej – rozważania w kontekście inicjatywy obywatelskiej, nowych zasad wyboru do Parlamentu Europejskiego i udziału parlamentów krajowych w procesie integracji europejskiej*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 3 (38).
- Tóth T., *Jaka nowa tożsamość dla Europy?*, przeł. B. Markiewicz, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Turska A., *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, [w:] A. Turska (red.), *Refleksja o prawie, państwie i społeczeństwie*, C.H. Beck, Warszawa 2005.
- Taylor Ch., *The politics of recognition*, [w:] A. Gutmann (red.), *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*, Princeton–New Jersey 1994.
- Van Hoecke M., *European legal cultures in a context of globalisation*, [w:] T. Gizbert-Studnicki, J. Stelmach (eds), *Law and Legal Cultures in the 21st Century. Diversity and Unity*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007.

- Vattimo G., *Dom Europa*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 5.
- von Hayek F. A., *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Arcana, Kraków 2004.
- Walczak B., *Czy prawa człowieka są zbiorem wartości Unii Europejskiej?*, [w:] J. Wilk, B. Walczak, *Elementy aksjologii Unii Europejskiej*, Wyd. WAM, Kraków 2009.
- Wallace W., Smith J., „*Democracy or technocracy?*” *European integration and the problem of popular consent*, “West European Politics” 1995, vol. 18, no. 3.
- Washington R., *Czy dyskurs publiczny jest odpowiedzią na kryzys europejskiego przywództwa? Przykład Valéry’ego Giscarda d’Estaing*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 2 (15).
- Wąsiewski G. J., *Koncepcja “patriotyzmu konstytucyjnego” Jürgena Habermasa. W kręgu poszukiwań modelu ustrojowego Unii Europejskiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Weiler J. H. H., *Czy Europa potrzebuje konstytucji? Demos, telos i orzeczenie Niemiec w sprawie Traktatu z Maastricht*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2005, nr 1 (1).
- Weiler J. H. H., *Demokracja bez narodu: kryzys europejskości*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2013, nr 3 (16).
- Weiler J. H. H., *The Constitution of Europe. “Do the New Clothes Have an Emperor?”, and Other Essays on European Integration*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.
- Weiler J. H. H., *The reformation of European constitutionalism*, “Journal of Common Market Studies” 1997, vol. 35, no. 1.
- Wentkowska A., *Bonum commune versus bonum communitatis. Wybrane przypadki z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, [w:] O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, C.H. Beck, Warszawa 2012.
- Wentkowska A., *Europejski Trybunał Sprawiedliwości i sądy krajowe. Doktryna i praktyka w stosowaniu prawa wspólnotowego*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu, Sosnowiec 2005.
- Wentkowska A., *Poszukując wartości europejskich na poważnie... Recenzja książki Andrew Williama „The Ethos of Europe: Values, Law and Justice in the EU”*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 4.
- Węc J. J., *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej UE w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Węgrzyn M., *Unia Europejska jako globalny gracz. Szanse i zagrożenia dla Polski*, [w:] J. M. Fiszler (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009.
- White H., *Dyskurs europejski i poszukiwanie europejskiej tożsamości*, www.postcolonial-europe.eu/pl/essays/93-dyskurs-europejski-i-poszukiwanie-europejskiej.html (dostęp: 24.04.2013).
- Widera Z., *Tożsamość europejska – idea potrzebna przywódcom politycznym czy narodom?*, [w:] R. Riedel (red.), *Horyzonty tożsamości europejskich*, Instytut Śląski, Opole 2007.
- Wielecki K., *Spoleczny i kulturowy kontekst kryzysu gospodarczego w literaturze naukowej. Przyczynek do europejskiej debaty*, „Studia Europejskie” 2009, nr 1.
- Wierzbicki M., *Dobro wspólne jako kategoria normatywna*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Wierzbicki M., *Ekonomiczna szkoła prawa*, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Wierzychowska A., *Konceptualizacja pojęcia „legitymizacja”*, [w:] K. A. Wojtaszczyk, *Legitymizacja procesów integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2006.
- Wierzychowska A., Prędkopowicz D., *Demokratyczna legitymizacja Unii Europejskiej*, [w:] K. A. Wojtaszczyk (red.), *Dylematy modernizacji Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2007.

- Wiktorska-Święcka A., *Europeizacja wartości demokratycznych w procesie kształtowania europejskiej tożsamości*, [w:] A. Paczeński, R. Riedel (red.), *Europeizacja, mechanizmy, wymiary, efekty*, Wyd. Adam Marszałek, Oslo–Toruń–Wrocław 2010.
- Wilk J., *Fundamentalne wartości Europy a aksjologia Unii Europejskiej*, [w:] J. Wilk, B. Walczak, L. Gęsiak (red.), *Elementy aksjologii Unii Europejskiej*, Wyd. WAM, Kraków 2009.
- Williams A., *The Ethos of Europe. Values, Law and Justice in the EU*, Cambridge University Press, New York 2010.
- Witkowska M., *Zasady funkcjonowania Unii Europejskiej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Wojciechowski B., *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Wojtczak S., *Aksjologicznie uwarunkowany wzorzec tworzenia prawa a integracja europejska – wybrane zagadnienia*, [w:] S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków 2005.
- Wojtczak S., *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.
- Wonicki R., *Spór o demokratyczne państwo prawa. Teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Wordliczek L. (red.), *Szkolny słownik wiedzy o społeczeństwie*, Zielona Sowa, Kraków 2008.
- Wójtowicz K., *Prawo Wspólnot Europejskich a zasada suwerenności w prawie konstytucyjnym państw członkowskich*, [w:] J. Kolasa (red.), *Wspólnoty Europejskie. Wybrane problemy prawne*, cz. I, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.
- Wójtowicz K., *Suwerenność w procesie integracji europejskiej*, [w:] W. J. Wołupnik (red.) *Spór o suwerenność*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2001.
- Wróblewski J., *Proceduralne wartości tworzenia prawa*, „SPE” 1981, t. XXVII.
- Wróblewski J., *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.
- Wystąpienie prof. Danuty Hübner Sekretarza Stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej na sesji Konwentu ws. Przyszłości Unii Europejskiej, Bruksela, 23–24 maja 2002 r.
- Zachariasz A. L., *Kultura naszego czasu wobec idei końca filozofii pierwszych zasad*, [w:] L. Gawor (red.), *Filozofia wobec XXI wieku*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Zajadło J. (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Zarębski T., *Systemy rad i komitetów rewolucyjnych w świetle koncepcji demokracji deliberatywnej*, [w:] *Demokracja. Między ideałem a praktyką, teorią a empirią*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2006.
- Ziemiński Z., *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Instytut Wydawniczy Daimonion, Lublin 1992.
- Ziemiński Z., *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1995.
- Ziółkowska J. E., *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Ziółkowski M., „Uniwersalne wartości” a regionalne doświadczenia. Europa Środkowa wobec współczesnych zachodnich debat o wartościach i celach rozwoju, [w:] A. Sakson (red.), *Porządek społeczny a wyznaczanie wspólczesności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005.
- Zirk-Sadowski M., *Demokracja jako hermeneutyka*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. XXIX.

- Zirk-Sadowski M., *European judicial governance and legal philosophy*, [w:] B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, M. J. Golecki (red.), *Between Complexity of Law and Lack of Order. Philosophy of Law in the Era of Globalization*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń–Beijing 2009.
- Zirk-Sadowski M., *Institutional and cultural dimensions of legal integration*, "Studies on European Law" 1997, vol. 2.
- Zirk-Sadowski M., *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998.
- Zirk-Sadowski M., *Tożsamość konstytucyjna a prawo europejskie*, „Analizy Natolińskie” 2012, nr 1 (53).
- Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze, Kraków 2000.
- Zoll A., *Demokratyzacja i legitymizacja Unii Europejskiej (wprowadzenie do dyskusji panelowej)*, [w:] J. Barcz (red.), *Demokratyzacja i wzmocnienie legitymacji Unii Europejskiej*. Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2005.
- Zoll A., *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej a problem tożsamości europejskiej*, „Forum Iuridicum” 2002, nr 1.
- Zuber M., *Tolerancja jako element tożsamości europejskiej*, [w:] P. Żuk (red.), *Europa w działaniu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Zubik M., *Refleksje nad „dobrem wspólnym” jako pojęciem konstytucyjnym*, [w:] M. Zubik (red.), *Prawo a polityka*, Wyd. Liber, Warszawa 2007.
- Zweifel T., *Democratic Deficit? Institutions and Regulation in the European Union, Switzerland and the United States*, Lexington Books, Lanham 2003.
- Zychowicz P., *W obecnym kształcie Unia długo nie przetrwa*, „Rzeczpospolita”, 5.05.2008, www.rp.pl/artukul/130043.html (dostęp: 10.07.2009).
- Żakowski J., *W szponach ryzyka. Rozmowa z Ulrichem Beckiem*, „Polityka”, dodatek „Niezbędnik Inteligenta”, 25.06.2005, s. 7.
- Żyromski M., *Power and legitimization. Between political sciences and sociology*, [w:] R. Kozłowski, K. M. Cern (red.), *Prawo – władza – suwerenność*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Druk i oprawa: Quick Druk

